

nr **23/2022**

ISSN 2300-1690



władza sądzenia



redakcja

Redaktor naczelny: **Konrad Kubala**
Zastępczyni redaktora naczelnego: **Karolina Messyasz**
Redaktorzy prowadzący: **Marcin Kotras, Łukasz Kutyło**
Redaktorzy graficzni: **Tomasz Ferenc, Mariusz Libel**
Redakcja językowa: **Barbara Fronczkowska**

rada naukowa

Zbigniew Bokszański, Uniwersytet Łódzki
Janusz Mariański, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Yali Cong, Peking University, China
Kazimierz Kik, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, Uniwersytet Łódzki
Andrew McKinnon, University of Aberdeen, UK
Tomasz Ferenc, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Konecki, Uniwersytet Łódzki
David Ost, Hobart and William Smith Colleges NY
Mikołaj Cześnik, ISP PAN
Anna Horolets, Uniwersytet Gdański
Adam Ostolski, Uniwersytet Warszawski
Krzysztof Kędziora, Uniwersytet Łódzki
Stanisław Kosmynka, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Nawrotek, University of Plymouth, UK
Guglielmo Meardi, University of Warwick, UK
Hasan Hüseyin Akkaş, Univeristy of Usak, Turkey
Volodymyr Satsyk, Kyiv National Economy University
Lista recenzentów umieszczona jest na stronie internetowej www.wladzasadzenia.pl

kontakt

Władza Sądenia
Katedra Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90–214 Łódź
e-mail: wladzasadzenia@gmail.com
tel.: +48 42 635 55 33
www.wladzasadzenia.pl

prawa autorskie

Artykuły zamieszczone w naszym czasopiśmie mogą zostać wykorzystane dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych we „Władzy sądenia” lub ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych we „Władzy sądenia” dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich ponosi autor nadesłanej pracy. Logotyp, szata graficzna strony znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

skład, projekt okładki

Piotr Świderek

reprodukcja na okładce

Piotr Kotlicki „Nieignorantka”

finansowanie

Czasopismo finansowane ze środków Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

Spis treści

Starość jednak chorobą? Kontrowersje wokół nowej Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-11 5

MAGDALENA WIECZORKOWSKA

Remote work and family duties. Sociological analysis of selected problems in the functioning of families with minor children during COVID-19 19

MONIKA ŻAK

Życie i praca za granicą w zdrowiu i w chorobie 33

AGNIESZKA PAWLAK-KAŁUZIŃSKA

Konflikty etniczne w południowym Kirgistanie – w poszukiwaniu prawomocnych narracji na ich temat 51

MARCIN KOTRAS, SEZIM TURDUBAJEWA

Opowiadanie o wojnie, opowiadanie o Polsce. Dynamika debaty o wojnie w Ukrainie oraz jej rola w polskim sporze politycznym 69

KONRAD KUBALA

Outsourcing w strukturze polskiego rynku politycznego 95

MARCIN KALINOWSKI, DAMIAN SZYMCZAK

Artysta a sprawa społeczna 113

PIOTR KOTLICKI

Tęsknota za głębszym życiem w świecie dobrobytu. Syndrom „człowieka zbędnego” 137

ŁUKASZ KUTYŁO

Szkoła behawioralna – od humanizmu do transhumanizmu 151

AGATA ANGELIKA RZOSKA

Liberalizm a urbanistyka 171

ARKADIUSZ GAŚJÓROWSKI

Second hand w przemianie. Transformacja ideowo-motywacyjnego kontekstu sklepów z używaną odzieżą 187


KATARZYNA UKLAŃSKA

Sens w pracy. Dlaczego ma znaczenie dla organizacji i o czym może świadczyć niezdolność do jego podtrzymania? 203

KONRAD KUBALA, ŁUKASZ KUTYŁO

Sytuacja demograficzna młodzieży i jej społeczne konsekwencje 217

KAROLINA MESSYASZ



Starość jednak chorobą? Kontrowersje wokół nowej Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-11

MAGDALENA WIECZORKOWSKA
UNIWERSYTET MEDYCZNY W ŁODZI

Abstrakt

Podczas prac nad nową rewizją Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-11 zaproponowano, by biologiczne starzenie się uznać za chorobę. Wprawdzie w literaturze przedmiotu pisano o biomedyalizacji starości i starzenia się (m.in. Estes i Binney), jednak decyzja o zrównaniu procesu biologicznego starzenia się ze stanem choroby i oficjalne jej legitymizowanie w ramach klasyfikacji ICD wydaje się mieć poważne konsekwencje dla postrzegania schyłkowej fazy ludzkiego życia. Propozycja ostatecznego umedycznienia starości i starzenia się znalazła zwolenników i przeciwników. Celem artykułu jest analiza dyskusji toczącej się na łamach czasopism naukowych i w przestrzeni medialnej w oparciu o rekonstrukcję stanowisk oraz argumenty używane przez zwolenników, jak i przeciwników biomedyalizacji starości. Zwolennicy medyalizacji starości wskazywali na realne korzyści płynące z uznania biologicznego starzenia się za chorobę (efektywna dystrybucja leków nakierowanych na tę „chorobę”, ubezpieczenia pozwalające na pokrycie kosztów jej leczenia). Krytycy tego podejścia podkreślali ageistyczne nastawienie jego propagatorów i wskazywali na takie konsekwencje jak dalsze wykluczenie osób starszych z życia społecznego i usług zdrowotnych, a także nierówności zdrowotnych w starzejących się społeczeństwach. Realizacja powyższego celu pozwoli także na wskazanie wielowymiarowych konsekwencji medyalizacji biologicznego starzenia się.

Słowa kluczowe:

ICD-11, starość, starzenie się, medyalizacja, nierówności zdrowotne.

Biologiczny wymiar procesu starzenia się

Starość to schyłkowy etap w cyklu życia, zaś starzenie się jest procesem, który w konsekwencji prowadzi do śmierci. W wymiarze biologicznym proces ten jest wspólny dla wszystkich żywych organizmów. W odniesieniu do ludzi jest on wielowymiarowy, uwarunkowany czynnikami genetycznymi, osobowościowymi oraz środowiskowymi. Do jego najważniejszych aspektów w ujęciu biologicznym należą:

- ▶ przewaga procesów inwolucyjnych nad ewolucyjnymi;
- ▶ zmniejszanie się zdolności do samoregeneracji komórek i tkanek;
- ▶ obniżenie odporności na stres i zwiększenie podatności na choroby;
- ▶ wzrost liczby wolnych rodników;
- ▶ zmiany we wszystkich układach;
- ▶ osłabianie zdolności organizmu do adaptacji oraz obrony (Kijak & Szarota, 2013; Parnowski, 2013).

Zmiany biologiczne są zindywidualizowane, dlatego też nie można rozpatrywać procesu starzenia się w oderwaniu od pozostałych czynników, które nadają mu indywidualny, czy wręcz spersonalizowany charakter. Bez względu na odmienny przebieg, starzenie się jest procesem naturalnym. Wraz z rozwojem wiedzy medycznej starość i starzenie zaczęły być jednak postrzegane jako coś patologicznego, niepożądanego, czemu medycyna powinna zapobiegać i przeciwdziałać. Medykalizacja życia dotknęła także tego schyłkowego okresu ludzkiego życia i przejawia się w traktowaniu go jako problemu medycznego wymagającego medycznej interwencji (Jankūnaitė, 2014). Kontrolni medycznej poddawane są procesy towarzyszące starzeniu się, takie jak łysienie, siwienie, wiotczenie, co spotyka się z reakcją rynku farmaceutycznego oraz kosmetycznego

(Jankūnaitė, 2014). W głośnej pracy z 1989 roku Carroll Estes i Elizabeth Binney opisywały, w jaki sposób przebiega biomedykalizacja starości w czterech obszarach (Estes & Binney, 1989). Pierwszy z nich obejmuje **wiedzę i naukę** – jeśli starość i starzenie się jawią się jako coś niepożądanego, jako medyczny problem, to należy poznać jego etiologię, mechanizmy, by móc stworzyć efektywne terapie. To stymuluje rozwój programów nastawionych na badanie procesów starzenia się, a także prowadzi do pojawiania się nowych specjalistów i profesji zajmujących się osobami starszymi (np. geriatrzy, pielęgniarki gerontologiczne, gerontolodzy). I właśnie pojawianie się **nowych profesji medycznych** autorki opisują jako drugi aspekt medykalizacji. Trzecim aspektem jest wpływ wiedzy medycznej na decyzje w obszarze **polityki społecznej i zdrowotnej**. Planowanie programów zdrowotnych, alokacja środków medycznych, strategie polityki społecznej – to przykłady działań opierających się o interdyscyplinarną wiedzę z zakresu demografii, geriatry czy epidemiologii w obszarze senioralnym. Ostatnim aspektem, będącym konsekwencją poprzednich, jest **wiedza potoczna**, czyli to, jak na co dzień postrzegane są osoby starsze i sam proces starzenia się. Przekazy medialne i decyzje polityczne wpływają zarówno na to, co osoby starsze myślą o sobie samych, jak i na postawy społeczne wobec nich.

Na początku lat dwutysięcznych dostrzeżono, że ta teoretyczna rama medykalizacji przestała być wystarczająca w odniesieniu do procesów umedycezniania kolejnych obszarów życia codziennego. Adele Clarke wraz ze współautorami zaproponowała termin „biomedykalizacja”, który oznacza (...) *kompleksowe i wielokierunkowe procesy medykalizacji rozszerzone oraz zrekonstruowane przez nowe społeczne formy technonaukowej medycyny* (Clarke, Mamo, Fishman, Shim, & Fosket, 2003). W odniesieniu do starzenia się biomedykalizacja

oznacza (...) *radikalne interwencje medyczne w proces starzenia się, których celem jest kontrola i manipulacja procesem – jego zatrzymanie, spowolnienie lub nawet eliminacja z ludzkiego życia* (Jankūnaitė, 2014).

Bez względu na to, czy stosuje się mniej lub bardziej radykalne podejście, kwintesencją medykalizacji jest oficjalne uznanie danego stanu, zjawiska czy procesu za chorobę i wprowadzenie go na oficjalną klasyfikację chorób (Conrad, 2007).

Znaczenie Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD)

Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych (*International Statistical Classification of Diseases and Health Problems*, ICD) jest międzynarodową klasyfikacją używaną w obszarze diagnostyki klinicznej, epidemiologii, statystyki medycznej oraz zarządzania zdrowiem. Celem tworzonych od XVIII wieku klasyfikacji było ujednoczenie opisu przyczyn zgonów tak, aby można było prowadzić uniwersalne statystyki medyczne dające możliwość międzynarodowych porównań. W XIX wieku William Farr opracował podstawy klasyfikacji, jaką posługujemy się do dziś. Współcześnie klasyfikacja tworzona jest pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia (*World Health Organization*, WHO) i pozwala ona na wymianę zestandardyzowanych informacji w sektorze ochrony zdrowia. Wykorzystywana jest też w sektorze farmakologicznym i farmaceutycznym, gdyż umożliwia testy kliniczne i zatwierdzanie leków przeznaczonych na jednostki chorobowe, których kody znajdują się w klasyfikacji. Korzystają z niej także firmy ubezpieczeniowe, tworząc katalog schorzeń, których leczenie pokrywane jest przez polisy. Warto podkreślić, iż jest to dokument powszechnie stosowany na całym świecie – obecnie z ICD

korzysta ponad 100 krajów. Z początkiem roku 2022 zatwierdzona została nowa 11 rewizja ICD, której wersja interaktywna jest dostępna pod adresem: <https://icd.who.int/browse11> (World Health Organization, 2022). Zawiera ona około 17 000 kodów. Korzysta z niej już 35 państw. Polska nadal stosuje ICD-10 (rewizję poprzednią), ale przygotowuje się do wdrożenia nowej rewizji. Tłumaczenie i zatwierdzenie może potrwać około 2–3 lat (Krajowa Izba Fizjoterapeutów, 2022).

Nowa klasyfikacja wywołała szeroko zakrojoną dyskusję ze względu na pojawienie się dwóch kodów odnoszących się do starości i starzenia się. ICD-10 zawierała kod R54 „niepełnosprawność fizyczna związana z wiekiem”, podczas gdy nowa klasyfikacja opisała „starość (*old age*)” kodem MG2A w kategorii „symptomy ogólne” oraz w sekcji przyczynowość dodała tzw. *extension code*¹ XT9T do opisu problemów „związanych ze starzeniem się” (*ageing related*), co oznacza „spowodowanych przez procesy biologiczne, które nieustająco prowadzą do utraty zdolności adaptacyjnej organizmu a tym samym utraty zdolności rozwoju w starszym wieku” (World Health Organization, 2022). Czy zatem starość to problem zdrowotny? Jeśli wziąć pod uwagę, że za granicę starości przyjmuje się wiek 60 lub 65 lat, to mamy poważny problem, nie tylko zdrowotny (Banerjee, Mukhopadhyay, Rabheru, Ivbijaro, & de Mendonca Lima, 2021; Conway, 2022; EurekaAlert, 2018; Schuler, 2021).

Wprowadzenie starości jako choroby do ICD-11 spotkało się z jednej strony z falą entuzjazmu wśród tych stowarzyszeń gerontologicznych, które od lat lobbowały za tym

¹ Służą jako przymiotniki dokładniej objaśniające patologie w odniesieniu do terminów uprzednio dobrze rozumianych i niebudzących wątpliwości, np. nowotwór spowodowany ekspozycją na czynniki kancerogenne w miejscu pracy jest definiowany w odrębnej kategorii niż nowotwór wywołany czynnikami dziedzicznymi.

rozwiązaniem, zaś z drugiej z silnym sprzeciwem ich koleżanek i kolegów z branży. Doszły do tego również głosy lekarzy, psychiatrów i opinii publicznej, wywołując burzliwą dyskusję pomiędzy uczestnikami po obu stronach muru.

Skąd wziął się pomysł na uznanie biologicznego starzenia się za chorobę? Inicjatorem akcji był doktor Alex Zhavoronkov, Dyrektor Naukowy *Biogerontology Research Foundation*, który zaproponował stworzenie grupy *Task Force*, która lobbowałaby na rzecz uznania starości za chorobę wśród przedstawicieli Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) odpowiedzialnej za ICD. Zhavoronkov uznał, iż dotychczasowy sposób klasyfikacji starości (ICD-10 R54) jest tzw. kodem śmietnikowym, którym opisuje się prawdopodobne przyczyny zgonów. Jednocześnie od lat w swych pracach udowodniał, że istnieją dowody pozwalające na utożsamienie biologicznego starzenia się z chorobą, o czym będzie jeszcze mowa (EurekAlert, 2018; Zhavoronkov & Bhullar, 2015). Grupa *Task Force* odniosła sukces, gdyż w ICD-11 zaproponowano nową jednostkę chorobową „starość” (*old age*). Sprzeciw, jaki kod MG2A wywołał wśród innych naukowców sprawił, że finalnie został on przemianowany na „*ageing associated decline in intrinsic capacity*”, czyli „związany z wiekiem spadek w wewnętrznej wydajności”. Warto przyjrzeć się głosom zwolenników i przeciwników uznawania starzenia się za chorobę, gdyż prezentowane studium przypadku znakomicie wpisuje się w kontekst medykacji. Mamy tu bowiem do czynienia z uznaniem naturalnego procesu życiowego za patologię i nazwaniem go chorobą (poziom konceptualny) oraz wprowadzeniem na listę chorób (poziom instytucjonalny) (Conrad, 2007). Jak już wcześniej nadmieniono, próbę wprowadzenia starości na listę chorób należy uznać za zwieńczenie, kwintesencję procesów i zjawisk opisywanych przez Estes i Binney w 1989 roku oraz innych autorów

w latach późniejszych (Binney, Estes, & Ingman, 1990; Donizzetti, 2019; Ebrahim, 2002; Estes & Binney, 1989; Mulley, 2012; Schmidt, 2011; Wood & Estes, 1988; Zora et al., 2022). Próba zrównania procesu biologicznego starzenia się ze stanem choroby wydaje się mieć poważne konsekwencje dla postrzegania schyłkowej fazy ludzkiego życia.

Materiał i metody

Celem artykułu jest analiza dyskusji toczącej się na łamach czasopism naukowych i w przestrzeni medialnej w oparciu o rekonstrukcję stanowisk oraz argumenty używane przez zwolenników, jak i przeciwników biomedykacji starości. Przedmiotem analizy były artykuły w czasopismach naukowych oraz wypowiedzi naukowców (zwolenników i przeciwników medykacji) pojawiające się w internetowej przestrzeni jako ich oficjalne stanowiska oraz komentarze i odpowiedzi do stanowisk ich koleżanek i kolegów. Po zebraniu wstępnej puli materiałów publikacyjnych dotyczących biomedykacji starości i starzenia się dokonano ich selekcji w oparciu o podstawowe kryterium, jakim był związek publikacji / wypowiedzi z przygotowywaną nową rewizją ICD. W ten sposób do ostatecznej analizy wykorzystano 10 artykułów z czasopism naukowych oraz 6 oficjalnych wypowiedzi opublikowanych w Internecie z lat 2018–2022. Wszystkie materiały poddane analizie były w języku angielskim, a przywoływane cytaty będące ilustracją stanowisk zostały przetłumaczone przez autorkę.

Stanowisko zwolenników medykacji biologicznego starzenia się

Jak wcześniej wspomniano zwolennicy tego podejścia skupili się wokół doktora Zhavoronkova w ramach *Task Force*, w którego skład weszli przedstawiciele *Biogerontology*

Research Foundation oraz *International Longevity Alliance*. Celem tego zespołu było wypracowanie interdyscyplinarnego ujęcia, w ramach którego starzenie się może być sklasyfikowane jako choroba z wieloma różnymi kodami chorobowymi tak, aby ułatwić ocenę skuteczności programów terapeutycznych i strategii prewencyjnych (EurekAlert, 2018; Schuler, 2021; Zhavoronkov & Bhullar, 2015). Główną pomysłodawczynią projektu zgłoszonego do WHO była Daria Khaltourina (EurekAlert, 2018).

W swych wcześniejszych pracach Zhavoronkov pisał o zaletach taktowania starzenia się w kategoriach medycznej patologii: (...) *Zakładamy, że zaklasyfikowanie starzenia się jako choroby (...) przyczyni się do nowych podejść i modeli biznesowych traktujących starzenie się jako dające się leczyć schorzenie², co w konsekwencji doprowadzi do korzyści zarówno ekonomicznych, jak i tych w obszarze ochrony zdrowia dla wszystkich uczestników. Kwestionowane przez niektórych klasyfikowanie starości jako choroby może prowadzić do wydajniejszej alokacji zasobów poprzez umożliwienie fundatorom i innym udziałowcom używania quality-adjusted life years (QALYs) oraz healthy-years equivalent (HYE) jako miar podczas oceny programów badawczych oraz klinicznych³* (Zhavoronkov & Bhullar, 2015).

W podobnym tonie wypowiadał się członek zarządu *Biogerontology Research Foundation*, Dmitry Kaminskiy: (...) *Klasyfikowanie starości jako choroby dopuści do głosu całkowicie nowe modele biznesowe w obszarze leczenia starzenia się, oparte na QALY i HYE jako miernikach sukcesu w klinicznej ocenie interwencji nakierowanej na leczenie starzenia się jako jednolitej choroby* (EurekAlert, 2018).

Powyższe argumenty wskazują na wymierne, ekonomiczne skutki uznania starości za

2 *Treatable condition*

3 Wszystkie cytaty w tłumaczeniu autorki artykułu.

chorobę, co umożliwiłoby remodelowanie polityk społecznych i zdrowotnych oraz tworzenie nowych rozwiązań w sektorze ochrony zdrowia.

Inny członek zarządu *Biogerontology Research Foundation* Jim Mellon powoływał się natomiast na argumenty zaczerpnięte z obszaru medycyny: (...) *zostało udowodnione, że starzenie się samo w sobie jest jednolitą chorobą i jako taka powinno zostać skategoryzowane. Zdecydowanie dokładam swój głos do tych, które domagają się aby WHO sklasyfikowała w ICD-11 starzenie się jako chorobę* (EurekAlert, 2018).

W podobnym tonie wypowiadała się także Daria Khaltourina, socjolożka, antropolożka i demografka: (...) *Zgromadziliśmy usystematyzowane kliniczne dane ludzkie dotyczące mechanizmów starzenia się, metod diagnostycznych oraz interwencji przeciwstarzeniowych w oparciu o podstawowe zasady EBM. Planujemy kontynuować w WHO, rządach i społeczności biomedycznej forsowanie stanowiska, wedle którego biologiczne starzenie się jest chorobą, stanem, który poddaje się prewencji⁴ i leczeniu* (EurekAlert, 2018).

Zwolennicy tego podejścia powołują się także na inne przykłady z historii medycyny (np. medykacja zaburzeń umysłowych w tym autyzmu) udowadniając, iż uznanie „stanu bycia” (np. autystykiem⁵) jako choroby (a state of being) prowadzi do zwiększenia

4 Obecne osiągnięcia w obszarze badań medycznych wskazują, iż istnieje substancja hamująca proces starzenia się organizmu na poziomie komórkowym. Jest to metformina, która jest głównym składnikiem leku przeciw cukrzycowego. Obiecujące testy na zwierzętach sprawiły, że Amerykańska Agencja Żywności i Leków zezwoliła na testy na ludziach. Gdyby substancja wykazywała podobne właściwości w organizmie człowieka byłoby to przełomowe odkrycie. Dotychczasowe rozwiązania farmakologiczne jedynie opóźniają proces biologicznego starzenia się, podczas gdy metformina wykazuje właściwości hamujące ten proces.

5 *A state of being autistic*

zainteresowania danym problemem, umożliwia rozwój bardziej adekwatnych metod diagnostycznych oraz terapii (dzięki testom klinicznym), jak również sprzyja większemu zaangażowaniu przemysłu farmaceutycznego i twórców polityki (Zhavoronkov & Bhullar, 2015).

Powyższe argumenty z jednej strony wskazują na medyczne podstawy pozwalające na uznanie starości i starzenia się jako choroby oraz podkreślają jednocześnie pozytywne konsekwencje tej decyzji w postaci zainteresowania problemem opinii publicznej oraz przyspieszenia badań i rozwiązań farmakologicznych w odniesieniu do starości i starzenia się.

Ci sami autorzy przyznają jednocześnie, że nie ma obecnie uniwersalnych zestawów biomarkerów starzenia się ani też wytycznych, jak je mierzyć, zaś dotychczas stosowane biomarkery były ekstrapolowane z modeli zwierzęcych na ludzi. Podkreślają jednak, iż wraz z pojawieniem się Big Data możliwe staje się badanie starzenia się na poziomie epigenetycznym (badania nad długością telomerów, biomarkery z krwi) (Horvath, 2013; Horvath et al., 2014; Horvath & Levine, 2015; Zhavoronkov & Bhullar, 2015). Rodzi się zatem pytanie, o twarde dowody naukowe wskazujące na to, by starość i starzenie się rzeczywiście były możliwą do leczenia patologią. Wydaje się bowiem, że w chwili obecnej brakuje – co przyznają sami zwolennicy ostatecznej medykacji starości i starzenia się – rzetelnych mierników, a badania na ludziach są dopiero w fazie konceptualizacji.

Zwolennicy traktowania starzenia się jako choroby poszli jeszcze dalej. W artykule z 2015 roku Zhavoronkov i Bhullar w ramach rekomendacji zaproponowali opracowanie „idealnej normy” (*ideal norm*). Potrzeba jej stworzenia wynika z faktu, iż mimo rosnącej liczby biomarkerów starzenia się, wciąż brakuje punktu odniesienia. Dlatego jednym z rozwiązań byłoby (...) *przyjęcie „idealnego”*

stanu fizjologicznego pozbawionego chorób towarzyszącego człowiekowi np. w 25 roku życia, a następnie stworzenie zestawu programów interwencyjnych po to, by utrzymać pacjentów tak blisko tego stanu, jak to tylko możliwe. Wtedy definicji zdrowia WHO można byłoby przypisać optymalny zestaw biomarkerów stanowiący o dobrostanie fizycznym, psychicznym i społecznym oraz wyznaczyć fizjologiczny próg, po którym zaburzenia tych biomarkerów mogłyby być traktowane jak choroba (Zhavoronkov & Bhullar, 2015).

Dla niektórych ta propozycja była przejawem zrównania starzenia się biologicznego ze starzeniem się chronologicznym i wywołała kolejną falę krytyki. Wiadomo bowiem, że nasz wiek metrykalny i biologiczny wcale nie muszą iść ze sobą w parze. Dodatkowo, takie postawienie sprawy powoduje stygmatyzację osób młodych, cierpiących na różnorodne schorzenia (należy pamiętać, że pewna grupa schorzeń nie ma metryki, cierpią na nie i młodzi i starzy).

Przeciwnicy medykacji biologicznego starzenia się

Reakcja przeciwników traktowania starości i starzenia się jako choroby skierowana była głównie w kierunku kodu MG2A (*old age*). Podkreślali oni, że starzenie się jest uznawane za normalny ludzki atrybut, zaś długowieczność jest przywilejem (Banerjee et al., 2021; Rabheru, Byles, & Kalache, 2022). Potwierdzają to badania przeprowadzone w Finlandii, podczas których poproszono 3000 zwykłych osób, 1500 lekarzy, 1500 pielęgniarek oraz 200 parlamentarzystów, by ocenili 60 „stanów” (*states of being*), decydując, czy są to dla nich choroby, czy też nie. Starzenie się znalazło się na 58 pozycji (im wyższa pozycja, tym większa percepcja danego stanu jako choroby) (Tikkinen, Leinonen, Guyatt, Ebrahim, & Järvinen, 2012). Zatem mimo narastającej fali medykacji

w potocznej percepcji starzenie się jawi się jako naturalny proces, a nie patologia wymagająca medycznej interwencji.

Kolejnym argumentem przeciw uznaniu starzenia się za chorobę jest fakt, iż wiek chronologiczny (metrykalny) sam w sobie jest niezwykle zindywidualizowany fenotypowo i charakteryzuje się zmiennością międzyosobniczą, zatem wydaje się być słabą zmienną diagnostyczną, prognostyczną i terapeutyczną. Była to reakcja na propozycję „idealnej normy”, która odwoływała się do wieku chronologicznego jako cezury. Autorzy będący reprezentantami tego stanowiska podkreślają, że zmienna ta nie jest także właściwa do oceny zdrowia populacyjnego, inicjatyw promujących zdrowe starzenie się ani do planowania pomocy społecznej. Nie kwestionują oni bynajmniej faktu, iż wiek metrykalny może predysponować do pewnych zaburzeń przewlekłych czy umysłowych, jednak inne czynniki (np. psychospołeczne) odgrywają dużą większą rolę determinującą (Banerjee et al., 2021). W odpowiedzi na to zwolennicy umedycznienia sprostowali, że chodziło im raczej o „stan zdrowia” uwarunkowany wiekiem, nie zaś o sam wiek chronologiczny sam w sobie (EurekaAlert, 2018).

Przeciwnicy umedycznienia starzenia się podkreślali, że medykacja starości i starzenia wynika z ageistycznych postaw i dodatkowo wzmocni je w społeczeństwie, jak również wśród specjalistów z dziedziny zdrowia psychicznego i lekarzy. W tym kontekście wskazywali też na negatywne skutki dla samych osób starszych, które już teraz często doświadczają społecznych i środowiskowych nierówności w dostępie do opieki zdrowotnej, co umedycznienie starzenia się jeszcze nasili (Banerjee et al., 2021).

Inni autorzy zauważali także pewne problemy techniczne związane z używaniem jednego kodu ICD do opisu biologicznego starzenia się, które jest szeregiem różnorodnych

i niezwykle złożonych procesów. Josh Conway podkreślał, iż próby „wciśnięcia” rozlicznych przyczyn i skutków pod jeden wspólny kod w sposób naturalny napotka na problemy (Conway, 2022).

Jednym z ciekawszych argumentów przeciwników umedycznienia jest wskazywanie na pozytywne aspekty starzenia się takie jak: większe poczucie satysfakcji, większa odporność psychiczna, wyższe poczucie komfortu oraz mądrość (Banerjee et al., 2021). Wyjście poza kategorie medyczne pokazuje, jak bardzo złożonym i wielowymiarowym procesem jest starzenie się, a sprowadzanie go jedynie do wymiaru biologicznego i zrównanie z patologią jest zbyt dużym uproszczeniem oraz jest po prostu krzywdzące dla osób starszych.

Negując zasadność czynienia choroby ze starzenia się, zwolennicy tego nurtu zaproponowali inne rozwiązania, np. aby do ICD wprowadzić zespół kruchości, jako zaburzenie kliniczne. Jest to wiązany z wiekiem spadek rezerw fizjologicznych oraz spadek funkcjonalności organów i systemów, co w konsekwencji prowadzi do zwiększonej podatności na niepożądane konsekwencje zdrowotne (Chen, Mao, & Leng, 2014). Jest to dużo lepszy wskaźnik diagnostyczny i prognostyczny dla osób w wieku podeszłym, gdyż łączy w sobie funkcjonowanie i podatność, jest ponadto lepszym predykatorem negatywnych skutków jak: śmiertelność, odpowiedź na terapię, potrzeba instytucjonalizacji czy zwiększona częstość korzystania z zasobów systemu ochrony zdrowia. Zespół kruchości jest bardziej jednolity i lepiej zdefiniowany, co więcej jest determinowany wieloma czynnikami w tym biologicznymi i socjoekonomicznymi (Banerjee et al., 2021; Chen et al., 2014; Clegg, Young, Iliffe, Rikkert, & Rockwood, 2013). W literaturze opisywane są zazwyczaj dwa modele kruchości (Chen et al., 2014). Pierwszy wiązany jest z fenotypem – o zespole kruchości mówi się, gdy występują co najmniej 3 z 5 kryteriów:

słabość, powolność, niski poziom aktywności fizycznej, wyczerpanie i niezamierzona utrata wagi. Drugi to indeks kruchości, który opisuje deficyty w sposób kumulatywny w oparciu o Całościową Ocenę Geriatryczną.

Pod naporem krytyki ze strony przeciwników traktowania starości i starzenia się jako patologii medycznych Światowa Organizacja Zdrowia zmieniła kod MG2A ze „starości” (old age) na „związany z wiekiem spadek w wewnętrznej wydajności” (*ageing associated decline in intrinsic capacity*).

Podsumowanie – potencjalne konsekwencje dyskusji dotyczącej uznania starości i starzenia się za chorobę

Dokonana przez Światową Organizację Zdrowia redefinicja kodu MG2A nie jest równoznaczna z demedykalizacją, czy ze spowolnieniem procesu medykacji starości i starzenia się, przybiera jedynie inne oblicze. Jak już wcześniej zauważono, jest to w zasadzie zwieńczenie tych procesów, które badacze zagadnień medykacji opisywali od lat. Cała dyskusja, która pojawiła się wraz z pierwszymi postulatami uznającymi biologiczne starzenie się za chorobę niesie ze sobą szereg konsekwencji w wielu obszarach i są to konsekwencje zarówno dla starości, starzenia się, jak i osób zajmujących się tymi stanami i procesami, a także dla samych zainteresowanych, czyli dla osób starszych.

1. Obszar medycyny, profesji medycznych, wiedzy i nauki

- ▶ Wzrost liczby stanów definiowanych jako choroba – mimo redefinicji kodu MG2A klasyfikacja ICD-11 zawiera znacznie więcej pozycji odnoszących się do starości i starzenia się w wymiarze biologicznym (kod XT9T oraz kod MG2A, które wewnętrznie

są bardzo rozbudowane). Wzrost wiedzy medycznej pociąga za sobą konieczność dokładnego określania przyczyn zarówno chorób, jak i zgonów. Zatem pociąga on za sobą w sposób nieunikniony wzrost liczby stanów definiowanych jako choroby i ten wymiar medykacji jest bezsprzeczny.

- ▶ Ekspansja kategorii medycznych – przeciwnicy uznania starości za chorobę zwracają uwagę na niebezpieczeństwo, jakim jest możliwa redefinicja innych kodów ICD. Jeśli bowiem będą opisywane kolejne „przyczyny” starzenia się, istnieje ryzyko, że to, co dotychczas nie było w ICD opisywane w kategoriach patologicznych, lecz normatywnych, takie się stanie i będziemy świadkami dalszej ekspansji medykacji. Przykładem może być tu kod MB21.0 (związany z wiekiem spadek kognitywny, który jest normatywnym (nie patologicznym) pogorszeniem się wyższych funkcji korowych takich jak myślenie, wnioskowanie, rozumienie, liczenie, uczenie się, język i osąd (Conway, 2022).

2. Nierówności w obszarze badań – możliwość prowadzenia badań nad procesami starzenia się i możliwość pozyskiwania finansowania na taką działalność – to z pewnością spowoduje rozwój tej dziedziny, jednak może się odbywać kosztem innych, równie ważnych.

- ▶ Nierówności w obszarze inwestycji – inwestowanie w nowe, innowacyjne gałęzie medycyny i farmakologii kosztem zabezpieczenia dotychczasowych usług.
- ▶ Konsekwencje dla tzw. kompleksu antystarzeniowego – to wart wiele milionów dolarów kompleks na pograniczu medycyny, farmakologii i biznesu, który – dzięki uznaniu biologicznego starzenia się za

chorobę – uzyskałby prawomocne podstawy, by sprzedawać „zdrowie” rozumiane jako „młodość”;

- ▶ Farmaceutyzacja – stosowanie dotychczasowych leków w nowych obszarach, tworzenie, testowanie i produkcja nowych leków na „starość” rozumianą jako chorobę.
- ▶ Obszar ubezpieczeń zdrowotnych – konieczność przemodelowania obszaru ubezpieczeń i stworzenie oferty ubezpieczeń pozwalających na pokrycie kosztów leczenia starzenia się.
- ▶ Ignorowanie czynników środowiskowych, psychologicznych i socjokulturowych przyczyniających się do starzenia się organizmu (imperializm medycyny).
- ▶ Skupianie się na biologicznym wymiarze starzenia się jako choroby ignoruje zagadnienia związane z funkcjami umysłowymi, kognitywnymi i społecznymi będącymi przyczyną lub współwystępującymi z zaburzeniami o charakterze biologicznym (wpływ pandemii na zaburzenia poznawcze i umiejętności intelektualne osób starszych).
- ▶ Należy także pamiętać, że zmiana dokonana przez Światową Organizację Zdrowia nie spowodowała zniknięcia z dyskursu tych naukowców i badaczy, którzy są zwolennikami medykacji starzenia się. Podkreślają oni przydatność extension code dla celów badawczych i klinicznych, jednak wciąż zwracają uwagę, że: (...) *oznaczenie starości samej w sobie jako patologii podlegającej leczeniu pozwala na właściwe, efektywne podejście do problemów osób starszych, a tym samym jest całkowicie przeciwne zarzucaniu ageizmowi* (EurekaAlert, 2018).

3. Wymiar społeczny

- ▶ Pogłębianie ageistycznego podejścia do procesu starzenia się.

- ▶ Pogłębienie wykluczenia osób starszych z życia społecznego na skutek postrzegania ich jako chorych (stygmatyzacja).
- ▶ Pogłębianie lęku przed starością i starzeniem się (gerontofobia).
- ▶ Pogłębianie wykluczenia osób starszych z obszaru wielu usług zdrowotnych, szczególnie tych, które świadczone są z wykorzystaniem nowych technologii (e-medycyna); medykacja starości i starzenia się umożliwi rozwój technologii „leczenia” ich, jednocześnie zamykając możliwość korzystania z tego prawa osobom o niższych kompetencjach cyfrowych, pozbawionych dostępu do Internetu i urządzeń mobilnych.
- ▶ Pogłębianie istniejących nierówności zdrowotnych między osobami starszymi a resztą społeczeństwa.
- ▶ Pogłębienie nierówności zdrowotnych w starzejących się społeczeństwach.

4. Wymiar ekonomiczny

- ▶ Wzrost nakładów na system ochrony zdrowia i usługi, wypracowanie nowych mechanizmów relokacji środków oraz konieczność ich relokowania.
- ▶ Konieczność zmian w systemie ochrony zdrowia uwzględniających rosnące zapotrzebowanie na wysokospecjalistyczne świadczenia i usługi w obszarze starości i starzenia się.
- ▶ Konsekwencje w obszarze zatrudnienia i pracy (potencjalny wzrost absencji, konieczność zmian w wieku emerytalnym i w warunkach uzyskiwania świadczenia rentowego).

5. Wymiar polityki społecznej

Konieczność dostosowania ustawodawstwa i przepisów do nowych okoliczności.

Konieczność redefinicji polityki społecznej, w tym polityki senioralnej i jej celów.

Zdjęcie odpowiedzialności z instytucji pomocy społecznej i przerzucenie jej na instytucje medyczne.

6. Wymiar jednostkowy –

zmiany w percepcji trajektorii własnego życia – starość jako choroba śmiertelna, nie jako schyłkowy etap ludzkiego życia.

7. Wymiar socjokulturowy –

całkowita deprecjacja starości i odrzucenie jej jako etapu wieńczącego życie, stanowiącego jego kwintesencję (szczególnie w kulturach Dalekiego Wschodu).

Kończąc rozważania warto przywołać tytułowe pytanie – czy zatem starość jest chorobą? W świetle ICD-11 biologiczne starzenie się i starość nie są uznane za chorobę. Biorąc jednak pod uwagę stanowiska zwolenników i przeciwników umedycznienia należy podkreślić dynamikę tego procesu i jego rozwojowy charakter. Historia medykacji starości i starzenia się jest znacznie dłuższa niż epizod związany z nową klasyfikacją ICD i pokazuje wzrastający stopień tego procesu. Uważa się, że wprowadzenie danego stanu na oficjalną listę chorób jest zwieńczeniem tego procesu, zatem w przypadku starości i starzenia się jeszcze się ono nie dokonało. Jednak wzrastająca rola wyjaśnień medycznych oraz rozwiązań farmakologicznych w odniesieniu do tej naturalnej, schyłkowej fazy w cyklu ludzkiego życia pozwala przypuszczać, że całkowite umedycznienie starości jest tylko kwestią czasu. 🗨️

Magdalena Wieczorkowska –

dr n. hum., socjolożka, metodolożka badań społecznych, kierowniczka Zakładu Socjologii na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Członkini Sekcji Socjologii Zdrowia i Medycyny oraz Sekcji Socjologii Ciała Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Zainteresowania naukowe dotyczą procesów medykacji i farmaceutykacji

w współczesnych społeczeństwach zachodnich, procesów starzenia się społeczeństw, społeczno-kulturowych i medycznych aspektów postrzegania, funkcjonowania i oddziaływania na ciało a także zagadnień związanych z nauczaniem medycyny w środowisku wielokulturowym. Kierowniczką i członkiem zespołów realizujących projekty międzynarodowe w ramach EIT HEALTH (CoActive, Healthy Loneliness, CitizenAct) oraz ERASMUS + (Healthy Loneliness+). Współpracuje z lokalnymi organizacjami non profit działającymi w obszarze senioralnym. Autorka licznych publikacji poświęconych problematyce medykacji, starzenia się oraz ciała.

Afiliacja

Zakład Socjologii

Uniwersytet Medyczny w Łodzi

E-mail: magdalena.wieczorkowska@umed.lodz.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5484-889X>

Bibliografia

- Banerjee, D., Mukhopadhyay, S., Rabheru, K., Ibvijaro, G., & de Mendonca Lima, C. A. (2021). Not a disease: a global call for action urging revision of the ICD-11 classification of old age. *The Lancet Healthy Longevity*, 2(10), e610–e612. [https://doi.org/10.1016/S2666-7568\(21\)00201-4](https://doi.org/10.1016/S2666-7568(21)00201-4)
- Binney, E. A., Estes, C. L., & Ingman, S. R. (1990). Medicalization, public policy and the elderly: Social services in jeopardy? *Social Science & Medicine*, 30(7), 761–771. [https://doi.org/10.1016/0277-9536\(90\)90199-3](https://doi.org/10.1016/0277-9536(90)90199-3)
- Chen, X., Mao, G., & Leng, S. X. (2014). Frailty syndrome: an overview. *Clinical Interventions in Aging*, 9, 433. <https://doi.org/10.2147/CIA.S45300>
- Clarke, A. E., Mamo, L., Fishman, J. R., Shim, J. K., & Fosket, J. R. (2003). Biomedicalization: Technoscientific transformations of health, illness, and U.S. biomedicine. *American Sociological Review*, 68(2), 161–194. <https://doi.org/10.2307/1519765>
- Clegg, A., Young, J., Iliffe, S., Rikkert, M., & Rockwood, K. (2013). Frailty in elderly people. *Lancet*, 381, 752–762.

- Conrad, P. (2007). *The Medicalization of Society: On the Transformation of Human Conditions into Treatable Disorders*. Johns Hopkins University. Retrieved from <http://faculty.trinity.edu/mkearl/ger-med.html>
- Conway, J. (2022). Debate Rages on the Inclusion of Old Age in the ICD-11. Retrieved 15 September 2022, from <https://www.lifespan.io/news/debate-rages-on-the-inclusion-of-old-age-in-the-icd-11/>
- Donizzetti, A. R. (2019). Ageism in an Aging Society: The Role of Knowledge, Anxiety about Aging, and Stereotypes in Young People and Adults. *International Journal of Environmental Research and Public Health*, 16(8). <https://doi.org/10.3390/IJERPH16081329>
- Ebrahim, S. (2002). The medicalisation of old age: Should be encouraged. *BMJ : British Medical Journal*, 324(7342), 861. <https://doi.org/10.1136/BMJ.324.7342.861>
- Estes, C. L., & Binney, E. A. (1989). The Biomedicalization of Aging: Dangers and Dilemmas. *The Gerontologist*, 29(5), 587–596. <https://doi.org/10.1093/GERONT/29.5.587>
- EurekaAlert. (2018). World Health Organization adds extension code. Retrieved 15 September 2022, from <https://www.eurekaalert.org/news-releases/601057?fbclid=IwAR1OAOLF8XzzESBd1FYUPjzFTkykWLnxIFx3KhwOa-vw8uEK9FVkB0sYns>
- Horvath, S. (2013). DNA methylation age of human tissues and cell types. *Genome Biology*, 14(10). <https://doi.org/10.1186/GB-2013-14-10-R115>
- Horvath, S., Erhart, W., Brosch, M., Ammerpohl, O., Von Schönfels, W., Ahrens, M., ... Hampe, J. (2014). Obesity accelerates epigenetic aging of human liver. *Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America*, 111(43), 15538–15543. <https://doi.org/10.1073/PNAS.1412759111>
- Horvath, S., & Levine, A. J. (2015). HIV-1 infection accelerates age according to the epigenetic clock. *Journal of Infectious Diseases*, 212(10), 1563–1573. <https://doi.org/10.1093/INFDIS/JIV277>
- Jankūnaitė, D. (2014). From Medicalization of Old Age to Biomedicalization of Old Age? *Social*

- Inquiry into Well-Being*, 13(2), 154–166. <https://doi.org/10.13165/SD-14-13-2-03>
- Kijak, R. J., & Szarota, Z. (2013). *Starość. Między diagnozą a działaniem* (1st ed.). Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
- Krajowa Izba Fizjoterapeutów. (2022). Klasyfikacja ICD-11 została oficjalnie wdrożona. Retrieved 15 September 2022, from <https://kif.info.pl/informacje/klasyfikacja-icd-11-zostala-oficjalnie-wdrozona/>
- Mulley, G. (2012). Stop the medicalisation of old age. *BMJ*, 344(feb01 2), e803–e803. <https://doi.org/10.1136/BMJ.E803>
- Parnowski, T. (2013). Jak się starzejemy? Wymiar biologiczny procesu starzenia się. In *Edukacja osób starszych* (pp. 9–16). Warszawa: Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych. Retrieved from www.facebook.com/stowarzyszeniestop
- Rabheru, K., Byles, J. E., & Kalache, A. (2022). How “old age” was withdrawn as a diagnosis from ICD-11. *The Lancet Healthy Longevity*, 3(7), e457–e459. [https://doi.org/10.1016/S2666-7568\(22\)00102-7](https://doi.org/10.1016/S2666-7568(22)00102-7)
- Schmidt, W. C. (2011). Medicalization of Aging: The Upside and the Downside. *Marquette Elder’s Advisor*, 13(1), 55–88. Retrieved from <http://scholarship.law.marquette.edu/eldershttp://scholarship.law.marquette.edu/elders/vol13/iss1/2>
- Schuler, E. (2021). ICD-11 and an argument about ‘old age’. Retrieved 19 June 2022, from <https://www.ageing.ox.ac.uk/blog/ICD-11-and-an-argument-about-old-age>
- Tikkinen, K. A. O., Leinonen, J. S., Guyatt, G. H., Ebrahim, S., & Järvinen, T. L. N. (2012). What is a disease? Perspectives of the public, health professionals and legislators. *BMJ Open*, 2(6). <https://doi.org/10.1136/BMJOPEN-2012-001632>
- Wood, J. B., & Estes, C. L. (1988). Medicalization of community services for the elderly. *Health and Social Work*, 13(1), 35–42. <https://doi.org/10.1093/HSW/13.1.35>
- World Health Organization. (2022). ICD-11 for Mortality and Morbidity Statistics. Retrieved 15 September 2022, from <https://icd.who>

int/browse11/l-m/en#/http://id.who.int/icd/entity/459275392

Zhavoronkov, A., & Bhullar, B. (2015). Classifying aging as a disease in the context of ICD-11. *Frontiers in Genetics*, 6, 1–8. <https://doi.org/10.3389/FGENE.2015.00326>

Zora, S., Cella, A., Poli, S., Veronese, N., Zini, E., Giannoni, P., ... Pilotto, A. (2022). "Ageism" Is Associated With Self-Reported Multidimensional Frailty in Community-Dwelling Older Subjects: A Population-Based Study. *Frontiers in Medicine*, 8, 3004. <https://doi.org/10.3389/FMED.2021.734636>/XML/NLM

Old age finally a disease? Controversy around the new International Statistical Classification of Diseases and Health Problems ICD-11

Abstract

During works over the new revision of the International Statistical Classification of Diseases and Health Problems ICD-11, biological aging has been proposed to be recognized as a disease. Although in the literature, biomedicalization of old age and aging was described much earlier (see Estes and Binney), but the decision about equating of biological aging with the state of disease and its official legitimization in the ICD seems to have serious outcomes for the perception of the end stage of human life. The idea of the ultimate medicalization of old age and aging has found supporters and opponents. The aim of the article is an analysis of discussion conducted in scientific journals as well as in the media space based on the reconstruction of standpoints and arguments used by supporters and opponents of biomedicalization of old age. Supporters of medicalization of old age and aging pointed on real benefits from recognition of biological aging as a disease (effective distributions of medications, insurance policies allowing for cost coverage of the disease treatment). Opponents underlined ageistic attitudes of supporters as well as pointed on such consequences as further exclusion of older adults from social life and health services and health inequalities in aging societies. Realization of the above aim will enable also to indicate multidimensional consequences of medicalization of biological aging.

Keywords: ICD-11, old age, ageing, medicalization, health inequalities.



Remote work and family duties. Sociological analysis of selected problems in the functioning of families with minor children during COVID-19

MONIKA ŻAK
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

Abstract

The difficulty of balancing professional and personal roles is a challenge in everyday life. The Covid-19 pandemic has shown that it can be even more difficult. The aim of this paper is to present the results of a study on the attempt to maintain balance between work and family life during the Covid-19 pandemic. The problems faced by parents of children who were homeschooled will be presented. The analysis is based on several main problems faced by the respondents: time conflict, conflict of space, and role conflict. The result of the undertaken research is a typology of daily functioning strategies developed by parents during the Covid-19 pandemic.

Keywords:

[lockdown](#), [distance education](#), [Covid-19 pandemic](#), [remote work](#), [work-life balance](#).

Introduction

The Covid-19 pandemic took the whole world by surprise. Overnight, the society had to adapt to the restrictions imposed due to the spread of the coronavirus. Apart from numerous restrictions related to maintaining hygiene and social distancing, new challenges have arisen in terms of daily functioning in the sanitary regime. "The coronavirus pandemic has become the quintessence of the risk society. Nobody feels sure of their health, keeping their place of work, or their social position." (Długosz, 2021, p. 10). The period of the lockdown turned out to be particularly severe with the closure of nurseries, kindergartens and schools, when many employees began to perform their duties in the home-office mode. "In addition to health problems, the COVID-19 pandemic has also brought changes in many areas of social life: the closure of schools and workplaces, economic problems, as well as isolation from loved ones and limitation of social contacts. The stress of being in quarantine and long-term isolation has occurred." (Dymecka, 2021, p. 1). This state of affairs forced many parents to reconcile their professional duties with taking care of minor children. As a result, numerous problems arose, involving primarily the conflict of roles in the family and at work), conflict of time (necessity to perform many activities at the same time), strain-based conflict (tensions transferred from one area of life to another) as well as a specific conflict of space (adapting limited space and resources to the requirements of many tasks).

This article aims to present the results of research carried out among professionally active parents of minor children, who had to combine household and professional duties during the lockdown period in Poland. The general issue of the study can be focused around the difficulties experienced by parents during the lockdown, and which difficulties result

from the issues of time, role conflict or spatial limitations. The research was aimed at finding the answer to the following questions: How do parents working remotely from home reconcile professional tasks with family responsibilities? Do the professional and non-professional roles conflict with each other and, if yes, how? In what manner do spatial limitations and technological resources affect the balance between professional and non-professional life?

Work-life balance – theoretical framework

The possibility of reconciling family and professional duties is the subject of analysis within the concept of work-life balance, which is why it will become the background for the presentation of the discussed research problem. Balance between work and family life attracts interest of many researchers. „Work-life balance (WLB) has become the focus of growing public and policy interest, both internationally and within the EU, in the context of socio-demographic changes, in particular, increased female labour market participation, and of business objectives concerning employees' performance and productivity." (Gregory, Milner, 2009, p. 122). The first analyses of this issue appeared in the 1990s, as an aftermath of several important factors: mass entry of women into the labour market in the 1970s and 1980s, changes in the traditional family model – from the "male bread-winner model – female home career" to "dual earner model" change in the social roles of women and men, development of technology (especially digital one), the functioning of the so-called "greedy institutions", which „make total claims on their members and... attempt to encompass within their circle the whole personality (...) they seek exclusive and undivided loyalty." (Coser, 1974, p. 4) decline in the women's fertility rate in highly developed countries. "Although

research on the work-family interface encompasses a wide range of substantive issues, two common themes have been (1) examining the relation of psychosocial work characteristics to family-related outcomes and (2) examining the relation of psychosocial family characteristics to work-related outcomes." (Frone, Yardley, Markel, 1997, p. 146). For the purposes of this article, the issue of work-life balance will be defined as „Work-family balance is defined as accomplishment of role-related expectations that are negotiated and shared between and individual and his or her role-related partners in the work and family domains." The concept of work-life balance is very often analysed in the context of another important issue, that is, the work-family conflict, which also focuses on the clash between the professional and non-professional activities of an individual. „Work-family conflict is considered to emanate from the mostly intentional decisions to meet the demands of one role by shifting time, attention and energy resources from another role." (Bayazit & Bayazit, 2019, p. 406). In the literature, several trends related to the analysis of the concept of work-life balance can be observed. The first one focuses on the conflict of roles, which may hamper the balance between work and personal life (see more: Greenhaus & Beutell, 1985; Clark, 2000; Voydanoff, 2002; Voydanoff, 2005; Greenhaus & Powell, 2006; Greenhaus & Allen, 2011; Ten Brummelhuis & Bakker, 2012). „Role conflict occurs when the role that an individual undertakes does not match his personality traits, when he has to deal with more than one role or when he internalizes one role more than the others." (Benligiray, Sönmez, 2012, p. 3872). The second trend draws attention to the conflict of time, whose distribution or deficit may interfere with the fulfilment of professional and family duties. „Time-based conflict refers to the conflict that arises when the time devoted to one role makes it difficult

for the individual to participate in the other role." (Ahmad, 2008, p. 58). Another approach emphasises the strain-based conflict. "Strain-based conflict occurs when strain created by the work (family) role interferes with performing family (work) responsibilities. For example, irritability and anxiety created by work interfere with performing family duties and vice versa." (Netemeyer, Boles, McMurrian, 1996, p. 401). Analysing the current situation caused by the Covid-19 pandemic, one can also observe a specific spatial/equipment conflict, perceived as insufficient, limited housing resources significantly hindering the performance of professional and non-professional tasks. We are dealing here with a situation in which home office duties, remote education of children, as well as caring over the youngest and dependent family members must take place in a limited living space, together with other daily activities. "The quality of life in the family during a pandemic takes on a completely different dimension. As a result of the restrictions, it is necessary to reorganize life in every sphere." (Płoszaj, Kochman, 2021, p. 59).

Maintaining balance between personal and professional life when strain-based conflict, as well as conflicts of time, roles, and space co-occur seems difficult to accomplish. The situation of the pandemic evidently only exacerbates the problems resulting from fulfilling multiple roles. Below, results of research conducted among professionally active parents of children are presented, who had to combine working remotely and performing family duties in the situation of lockdown.

Methodology of the author's own research

The study whose small fragment is presented in this article was conducted in the spring of 2020, during the lockdown which took place in Poland as a result of the Covid-19 pandemic.

The aim of the study was an attempt at answering the questions concerning the feasibility of reconciling family life with professional work during this lockdown. Several fundamental research questions were posed: How do professionally active parents reconcile their professional duties with parental responsibilities? Whether – and to what extent – the conflicts of time and roles are present in their case? Do they feel the strain connected with their roles and how does it affect their daily functioning? Has there occurred a problem with performing remote work and distance learning in a limited living space with limited technological resources? How did parents manage to reconcile the professional and personal sphere during the Covid-19 pandemic?

The qualitative research included professionally active parents of children under 12. It was assumed that older children are relatively independent and do not require as much parental supervision as younger children. An important factor in the selection of respondents was having children under the age of 12 and the need to reconcile family and professional duties in the living space. During the lockdown, some of the respondents performed work commissioned by their superiors/employers, which was not consistent with their daily professional activity (e.g. order processing, settlement, inventory, reporting). The qualitative method was used of an in-depth interview carried out remotely. The sampling was purposive and was done using the snowball method. Each interview lasted an average of 60–120 minutes using instant messaging. A total of 25 interviews were conducted with 14 women and 11 men. Respondents ranged in age from 30 to 52 years. The table below presents the basic characteristics of the respondents:

Table 1. Characteristics of respondents

Gender	Female	14
	Male	11
Age	30–35	9
	36–40	9
	41–45	4
	46–50	2
	51 and more	1
Number of children	1	1
	2	14
	3	8
	4 and more	2
Place of residence	Village	1
	Town to 20 thousand	1
	Town 20–100 thousand	6
	City 101–500 thousand	14
	City 501 thousand and more	3
Education	Primary / lower secondary	0
	Vocational	3
	Secondary (High school / Liceum)	2
	Secondary (High school / Technical)	6
	Higher (licenciate)	4
	Higher (MA)	10

Source: Own research.

Remote work and the conflict of time

The Covid-19 pandemic has largely redefined the functioning of entire societies. The necessity of lockdown entailed the adaptation of professional life to the new conditions. Many employers – if only possible – decided to have their employees work remotely from home. According to a study conducted by scholars from the Adam Mickiewicz University in

Poznan on a sample of 2,500 respondents, “Slightly more than 14% of respondents perform their professional duties in the same way as they did before the crisis.” (Drozdowski, Frąckowiak, Krajewski, Kubacka, Modrzyk, Rogowski, Rura, Stamm, 2020, p. 14). This solution was to maintain the continuity of business operations, but also to protect jobs. In many cases, remote work is highly convenient for employees, who can perform professional tasks from virtually anywhere and, often, at any time. This flexibility is especially beneficial for parents looking after very young children, who do not want to forgo their professional development. However, the pandemic forced the employees working remotely to adapt their home space to the requirements of professional work. This refers not only to the issue of hardware (computer, webcam, high-speed internet connections), but also, and perhaps above all, adjusting space in its physical dimension – creating an office. The introduction of distance learning for children at all levels of education, became an additional difficulty, as it entailed the need for many organisational changes. The performance of professional duties while supervising distance learning of younger children turned out to be problematic. In many cases, it involved an overlap of on-line lessons with virtual business meetings. A conflict of time occurred – the infeasibility of combining professional and parental responsibilities. *In practice, sitting in a swivel chair, I moved between my laptop, which I used to contact other staff members, and the computer on which my daughter had on-line lessons. (...). Sometimes, I did not have to distract myself from professional activities, but at other times I spent practically all the time assisting my daughter because of, for example, a problem with logging onto the remote learning platform (W2, F-38,*

project manager, 2K).¹ In many cases – as the respondents emphasise – remote education required total commitment of the guardians, as teachers requested the presence of parents during the lessons in order to improve student discipline and the comfort of the teachers’ work. *In the case of my son, I had to participate in his lessons together with him. The early primary education teacher did not cope with class management and “asked” us – parents – to support her with our presence. In practice, a parent’s absence was viewed in a negative light and the class teacher voiced her disapproval (W6, M-32, economist, 1K).² However, parents working as teachers themselves were in the most difficult situation. Here, the conflict of time was especially acute, as they had to teach remotely as well as supervise / assist their own children in remote learning. *Oh, we were in a pretty pickle... I ran English classes for my students on one computer, my son, tablet in hand, had his lessons in the kitchen, while my daughter was logged on the Librus platform on my husband’s laptop. Her lessons caused the greatest difficulty, as the system crashed frequently and she repeatedly asked for help, making it difficult for me to conduct classes. In practice, I was operating in two virtual spaces at the same time: my own one and my daughter’s one (W1, F-44, teacher, K2). The conflict of time also concerned the problem of carrying out daily household chores. The respondents pointed out that even tasks such as cooking dinner or turning on the washing machine were problematic in many cases, as almost all rooms in the home were occupied by children and adults working remotely. The conditions were often uncomfortable, and the need to use a webcam exacerbated the discomfort. Those who could perform pro-**

¹ W2: interview no. 2, F-38: a 38-year-old woman, project manager in an international company, 2K: having two kids.

² W6: interview no. 6, M-32: a 32-year-old man, economist, 1K: having one kid.

professional duties at any time were in a much more advantageous situation, because most remote lessons ended in the early afternoon opening the possibility of remote work for the parents. Permanent conflict of time makes an employee lose the sense of security and control of things, reducing efficiency both in the professional and non-professional sphere. The inability to reconcile many activities to be performed at the same time collapses the entirety of life like a pack of dominoes. The Covid-19 pandemic results in a conflict of time in persons who previously coped well with time management, while in people who suffered from constant lack of time the conflict was exacerbated.

Conflict of roles and strain-based conflict

Maintaining balance between personal and professional life is often difficult due to the conflict between the roles which employees perform simultaneously. The difficulty arises when the performance of one role makes it difficult, or even impossible, to perform another. Professional and family roles are the most frequently in opposition here, as the vast majority of the adult population find these two spheres of life the most absorbing. In the spring 2020 lockdown situation in Poland, such a conflict was especially apparent. Many employees had problems with the performance of professional duties due to the increased burden of parental and home responsibilities. (Frone, Yardley, Markel, 1997, p. 145–167). At the same time, many parents faced difficulties in fulfilling their professional tasks. The closure of schools, kindergartens and nurseries necessitated providing care for the youngest children. Grandparents, usually relied on in such situations, could not be of help then, because they are a group particularly vulnerable when exposed to the coronavirus infection. “The

increased risk of COVID-19 for the elderly in many families resulted in the decision to limit contacts with grandparents, aunts and uncles who, before the pandemic, naturally supported their children and relatives in raising the next generations, sometimes running entire households of their relatives. At the same time, parents took over a significant part of the duties of teachers, educators and peers of their children – it is worth recalling that periodically during a pandemic, restrictions are introduced prohibiting the free movement of minors without the presence of legal guardians.” (Ambroziak, 2020, p. 8). Parents were often left on their own, therefore, and had to resort to taking a leave, sick-leave or the so-called idle time benefit, if the employer provided such a form of support. According to the respondents, this last solution was the most advantageous, because it gave the possibility of staying at home while obtaining a small, but still steady income. *I found the idle time benefit really helpful. True, the money was very small (80% of the minimum wage – author’s note), but it was there and I could stay at home to look after the children. My husband wasn’t in such a comfortable position and had to work from home, which was sometimes very difficult in the limited space we have (W3, F-39, waitress, K3).* However, not everyone could afford to stay at home – this was particularly inconvenient for the parents of the youngest children. The situation was so difficult sometimes that parents decided to go on sick leave in order to be able to care for their children. Such solution, though short-lived, provided some respite, though for many it meant problems at the workplace. *My coworkers blamed me for taking L-4 (sick leave – author’s note) and the fact that they had to take over my duties. However, I really had no other choice – I had used up my holiday leave, my parents and in-laws are ailing, my husband had to go to work to avoid major financial problems. (...). After my return from*

the sick leave, the atmosphere at the office was hostile, my colleagues showed their dissatisfaction with me at every turn. (...). It’s a little better now, but I resent their lack of understanding for my difficult situation (W4, F-34, clerk, K2). Such situations – as the author’s observations demonstrate – were not uncommon. Professionally active parents of the youngest children experienced serious problems with providing care for them and fulfilling their roles as employees. An attempt to effectively fulfil the role of an employee often equated to a failure to fulfil the family role and vice versa. Striving to reconcile many roles often led to improper performance of each of them, distraction, and even a sense of failure.

Strain-based conflict is frequently associated with the conflict of roles, in which emotions and tensions in one area are transferred to other spheres of life. For example, occupational stress – its impact and consequences – can be transferred into the private life, exerting a destructive impact on it. It is closely related to the difficulty in separating professional and personal life as well as to the mutual influences between these two spheres. „**Role** overload happens when the quantity and wide variety of different **roles** expected of the focal person is overwhelming to the point that no one **role** can be performed satisfactorily. Underutilization-of-skills-related tension occurs when the expectations of the focal person do not allow him/her to use his/her unique skills and abilities—a type of **role** underload.” (Scheib, 2003, p. 125–126). The Covid-19 pandemic blurred these boundaries even more. While research on work-personal life balance most often demonstrates the negative impact of work on non-professional life, in the case of the pandemic, the opposite was true. The lockdown caused family life to significantly influence work. The necessity to simultaneously carry out many home and work duties in one limited space created a specific

strain frequently manifested by nervousness, increased level of occupational stress, absent-mindedness, depressed mood, and even depression. *At a certain point, I felt that I would not be able to continue performing my professional work and looking after three young children (...). My husband, a driver, was constantly on the road, and I struggled with the hardships of everyday life. This was accompanied by a permanent fear for the health of my loved ones as well as my own. I greeted each day with my heart pounding with terror and ended it crying into my pillow. (...). It was really bad. Fortunately, my sister, seeing what was happening to me, moved in and supported me (W5, F-33, accountant, K3).* There were many such situations, as declared by the respondents. They were particularly severe in the case of parents who had to run the household alone on a daily basis. Strain-based conflict was extremely frequent here, felt by everybody around. It should be emphasised that any imbalances between personal and professional life affect not only the employee, but also all the people around. The negative consequences of the work-life conflict are severe and, for many, long-lasting. „Recent conceptual and empirical research has also recognized the possibility that work stressors and strain can translate into domestic problems as evidenced by the developing literature on crossover stress and strain.” (Carnes, 2017, p. 153). The sense of unfulfillment and failure casts a shadow over the assessment of the entirety of one’s functioning. Strain results not only in the inability to fulfil the many roles, but also in the emergence of psychosomatic problems: discouragement, stress, somatic symptoms in the form of stomach problems, hypertension, immunological compromise. Long-term exposure to strain-based conflict brings irreversible effects in the spheres of health and psycho-emotional life as well as social one. These consequences translate into measurable losses in the form of sickness

absences, economic difficulties, problems in family and social relations, emotional distress, and professional burnout. The time of the pandemic is not only marked by the anxiety for health – one's own and of the others – but also by the need to adapt to daily functioning in very difficult conditions.

Conflict of space/equipment – organisational and logistical problems

The problem of combining distance working and learning is not limited to the sense of being overburdened and helpless. It also involves conflicts due to the limited availability of space and equipment. *Sometimes I had to work in the bathroom, because all the rooms were occupied and only there I could focus on business tasks.* (W21, M43, financial advisor, K3). Both working remotely and distance learning require the use of appropriate equipment and permanent internet access. Problems arise when many members of the family (household) need such equipment at the same time. The respondents emphasised that the issue providing place for work and classes concerned mainly – at least at the initial stage – the issue of available equipment, which they often lacked. This brought about stress, frustration and concerns about the ability to function efficiently in the virtual reality necessitated by the pandemic. *In our case, grandparents came to the rescue and gave their grandchildren an earlier birthday present, buying them tablets for distance learning. (...). But for their generosity, we would have to reach for our rainy day savings, which would be the last resort* (W9, F37, shop assistant, K2). Providing the right amount of equipment and adequate internet access became a serious challenge for many Polish households. Some schools offered their students the possibility of borrowing equipment to use at home, but the quantity

was insufficient. Consequently, in many families, some of the children had to forgo part of their lessons to make place for their siblings. *We didn't have a problem with the hardware, but the internet connection sometimes failed. (...)* *Neighbours, who have 5 school-age children, had a problem, because they did not have enough computers and laptops, and often the youngest children did not attend lessons. Later, the municipality bought laptops and made them available to those most in need, including my neighbours* (W8, M42, bank employee, K2).

Aware of the problem, many institutions and individuals undertook initiatives aimed at providing logistical support to families in need. These campaigns consisted in providing computer equipment and ensuring access to high-speed internet. In many cases, however, the latter problem was unsolvable – particularly in small towns in the east of Poland, which are not as yet covered by high-speed internet network. For obvious reasons, these shortages caused difficulties in the timely implementation of the teaching program and thus the inability to complete the core curriculum. Among the problems frequently mentioned by the respondents, there were problems with e-learning platforms, unprepared for such overload, as well as the inability to apply the tools offered by these platforms on the part of both teachers and students. Over time, in most cases, logistical problems were successfully solved, but they constituted a major problem at the initial stage of the lockdown, destructively impacting the balance between work and personal life.

The time of the pandemic also demonstrated the importance of private space to be used for work or study. It was not uncommon to conduct online meetings from the garage, bathroom and even wardrobe, for example. The problem of organising and adapting space was a challenge for the parents of distance learning students, both with respect to the

children and themselves – so that they could perform their home office duties. Here, there were frictions and tensions as well, generating conflicts. Spatial limitations were more difficult to solve than problems with the equipment and the internet. In many cases, grandparents also came to the rescue, providing – as much as they could – space for remote learning. Logistical and organisational problems contributed significantly to conflicts in many Polish homes and considerably influenced the quality of remote work and education.

Conclusions

The Covid-19 pandemic and the related lockdown have demonstrated how difficult it is to balance work and private life. The boundary between these two spheres blurred, which aggravated the existing, more or less intense conflicts of time, as well as strain connected with performing various roles. This resulted in the disturbance of family and business relationships, as well as in the need to redefine priorities in life. Families with school-age children had to adapt both their daily schedules and space organisation to the needs of distance learning. Parents, on the other hand, created a makeshift home office so as to continue to actively perform their professional duties. However, the situation was the most difficult for those who, for various reasons, could not perform their work remotely – they faced the challenge of combining childcare with the necessity to ensure further financial liquidity.

Respondents noted that their functioning during the lockdown was focused on balancing family and work responsibilities as efficiently as possible. In interviews, they often reported that they had to get through this time somehow and coped with their duties in different ways. They also felt differently about the problems arising from having to balance family and work life. Considering the survey

analysis, it is possible to distinguish four basic types of strategies that respondents represented during the Covid-19 pandemic:

- ▶ „Good organization” – efficient remote learning, access to efficient equipment, time management, mutual support.
- ▶ „Until Friday” – focusing on the most urgent tasks and postponing less important ones until the weekend.
- ▶ „Night work” – postponing professional tasks and household duties to late evening and night.
- ▶ „It will be somehow” – lack of detailed organization, reacting to emerging problems, working “day to day”.

The beginnings of functioning in the pandemic reality were very difficult. However, most problems – especially those of a logistical nature – were successfully resolved with time. Many employees and employers have recognised the advantages of remote work and declare that it will be continued, if possible, even after the pandemic has ended. Observations and statistics also show that the lockdown had a significant impact on family relationships. Sometimes, family members rediscovered the joy of spending time together and deepened their bonds. The pandemic, however, showed, as in a lens, that in some cases people are unable to communicate and coexist in one space. “Isolation, stress related to fear for one's health, often problems with losing a job and lack of funds to support the family contributed to an increase in the level of physical and verbal aggression as well as psychological, sexual and financial violence.” (Skrabacz, 2021, p. 24–25). Polish police statistics show that during the spring lockdown, the rate of domestic violence increased significantly. The number of such cases reported almost tripled. Fears and frustrations related to the necessity of functioning in the reality of the pandemic increased the level of dissatisfaction and aggression in some

people, resulting in domestic violence.³ The statistics of filed divorce petitions also showed how difficult the period was for many married couples – in Poland, during the period of compulsory quarantine, the number of applications for divorce mediation doubled.⁴

Maintaining a balance between personal and professional life during the Covid-19 pandemic is definitely more difficult than normal. This is exemplified by the need to work remotely from home, with a limited space shared by the spheres of work and private life. Also, manoeuvring between working hours and time off work is highly difficult. Often, due to the breaks forced by childcare or household chores, remote work is spread over time. It can also be noticed that household chores, which had previously been performed in a certain order and regularity, started to be postponed until later, because remote work became a priority. In many cases, the pandemic has revealed or exacerbated the conflict between roles and the strain connected with performing them. This is particularly evident when it is necessary to simultaneously act as an employee and a parent, spouse, etc. It seems that the lockdown has shown how much remains to be done in terms of reconciling work and personal life, and that some solutions, such as home office, can improve or worsen the situation. The ability to separate these two spheres and prevent them from penetrating one another is perhaps the greatest challenge for today's employees. 🙄

Monika Żak – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie socjologia. Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

³ <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/osoby-doswiadczajace-przemocy-domowej-znalazly-sie-w-sytuacji-zagrozenia-zycia>. Accessed: 15.12.2020.

⁴ <https://www.medexpress.pl/dwa-razy-wiecej-wnioskow-o-mediacje-rozwodowe/77373>. Accessed: 15.12.2020.

Główne zainteresowania naukowe koncentrują się wokół socjologii pracy, socjologii rodziny oraz socjologii konsumpcji. Autorka monografii: „Życie rodzinne w sferze zawodów wysokiego ryzyka. Na przykładzie zawodu policjanta”. Współautorka monografii: „Od żony górnik do naukowca. Zmiana systemu wartości ról społecznych kobiet na terenach przemysłowych Górnego Śląska”; „Emigracja jako doświadczenie Studium na przykładzie migrantów powrotnych do województwa śląskiego”. Autorka i współautorka polskich i zagranicznych artykułów, współredaktor monografii oraz członkini międzynarodowych projektów badawczych.

Afiliacja

Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

E-mail: monika.zak@us.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3472-1864>

Bibliography

- Ahmad, A. (2008). Job, Family and Individual Factors as Predictors of Work-Family Conflict, *The Journal of Human Resource and Adult Learning Vol. 4, Num. 1*, 57–65.
- Ambroziak, E. (2020). *Wpływa pandemii COVID-19 na funkcjonowanie rodziny*. Publikacja współfinansowana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020. <https://wuplodz.praca.gov.pl/documents/1135458/4472799/Wp%C5%82yw%20pandemii%20Covid-19%20na%20funkcjonowanie%20rodziny%20%28p.%20Ewa%20Ambroziak%29.pdf/1c3b682d-3d03-4667-b64a-6bd9cfe61fe2?t=1614858338028>. Access: 28.09.2022.
- Bayazit, Z. E., Bayazit, M. (2019). How do flexible work arrangements alleviate work-family-conflict? The roles of flexibility i-deals and family-supportive cultures, *The International Journal of Human Resource Management, Vol. 30, No. 3*, 405–435.
- Benligiray, S., Sönmez, H., (2012). Analysis of organizational commitment and work-family conflict in view of doctors and nurses, *The International*

Journal of Human Resource Management, Vol. 23, No. 18, 3890–3905.

- Carnes, A.M. (2017). Bringing work stress home: The impact of role conflict and role overload on spousal marital satisfaction, *Journal of Occupational and Organizational Psychology, 90*, 153–176.
- Clark, S. C. (2000). Work/family border theory: A new theory of work/family balance, *Human Relations, 53*, 747–770.
- Długosz, P. (2021). *Trauma pandemii COVID-19 w polskim społeczeństwie*. Warszawa: CeDeWu.
- Drozdowski, R., Frąckowiak, M., Krajewski, M., Kubacka, M., Modrzyk, A., Rogowski, Ł., Rura, P., Stamm, A., (2020). *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań*. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 2020. http://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/r%C3%B3z%C5%BCne_prezentacje_etc/%C5%BBycie_codzienne_w_czasach_pandemii_-_Wydzia%C5%82_Socjologii_UAM_-_WWW.pdf. Access: 28.09.2022.
- Dymecka, J. (2021). Psychospołeczne skutki pandemii COVID-19, *Neuropsychiatria i Neuropsychologia, 2021; 16*, 1–10.
- Frone, M. R., Yardley, J. K., Markel, K. S., (1997). Developing and testing an integrative model of the work-family interface, *Journal of Vocational Behavior, 50*, 145–167.
- Greenhaus, J. H., Beutell, N. J., (1985). Sources of conflict between work and family roles, *Academy of Management Review, 10*, 76–88.
- Greenhaus, J. H., Powell, G. N., (2006). When work and family are allies: A theory of work-family enrichment, *Academy of Management Review, 31*, 72–92.
- Greenhaus, J. H., Allen, T. D., (2011). Work-family balance: A review and extension of the literature, [in] J. C. Quick & L. E. Tetrick (Eds.), *Handbook of occupational health psychology* (2nd ed.), Washington, DC: American Psychological Association, p. 165–183.
- Gregory, A., Milner, S., (2009). Trade Unions and Work-life Balance: Changing Times in France and the UK?, *British Journal of Industrial Relations, 0007–1080, 122–146*.

- Grzywacz, J.G., Carlson, D.S., (2007). Conceptualizing Work-Family Balance: Implications for Practice and Research, *Advances in Developing Human Resources, No 9*, 455–471.
- Netemeyer, R. G., Boles, J. S., & McMurrin, R., (1996). Development and validation of work-family conflict and family-work conflict scales, *Journal of Applied Psychology, 81*, 400–410.
- Płoszaj, K.M., Kochman, D. (2021). Wpływ pandemii Koronawirusa (Covid-19) na jakość życia rodziny i dziecka, *Innowacje w Pielęgniarstwie i Naukach o Zdrowiu, 3(6)/2021*, 59–78.
- Scheib, J.W., (2003). Role Stress in the Professional Life of the School Music Teacher: A Collective Case Study, *Journal of Research in Music Education, Vol. 51, No. 2*, 124–136.
- Skrabacz, A., (2021). Wpływ pandemii koronawirusa na stan bezpieczeństwa społeczno-ekonomicznego Polaków, *Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka, 2021, Nr 2*, 17–33.
- Ten Brummelhuis, L. L., Bakker, A. B., (2012). A resource perspective on the work-home interface: The work-home resources model, *American Psychologist, No 67*, 545–556.
- Voydanoff, P., (2002). Linkages between the work-family interface and work, family, and individual outcomes: An integrative model, *Journal of Family Issues, No 23*, 138–164.
- Voydanoff, P., (2005). Toward a conceptualization of perceived work-family fit and balance: A demands and resources approach, *Journal of Marriage and Family, No 67*, 822–836.

Równowaga między życiem zawodowym a prywatnym w czasie pandemii Covid-19 – analiza sytuacji rodzinnej i zawodowej polskich rodziców

Abstrakt

Trudność godzenia ról zawodowych i osobistych jest wyzwaniem codzienności. Pandemia Covid-19 pokazała, że może być ono jeszcze trudniejsze. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie wyników badań nt. próby utrzymania równowagi między pracą a życiem pozazawodowym w trakcie pandemii Covid-19. Zaprezentowane zostaną problemy, z jakimi zetknęli się rodzice dzieci, które uczyły się zdalnie w domu. Analiza została oparta o kilka głównych problemów, z jakimi mierzyli się respondenci: konfliktu czasu, konfliktu miejsca oraz konfliktu ról. Efektem podjętych badań jest typologia strategii codziennego funkcjonowania, jakie wypracowali rodzice w trakcie pandemii Covid-19.

Słowa kluczowe: lockdown, nauczanie zdalne, pandemia Covid-19, praca zdalna, równowaga praca-życie.



Życie i praca za granicą w zdrowiu i w chorobie

AGNIESZKA PAWLAK-KAŁUZIŃSKA
UNIWERSYTET MEDYCZNY W ŁODZI

Abstrakt

Artykuł stanowi prezentację wstępnych, częściowych wyników badań przeprowadzanych w ramach projektu badawczego pt. *(Nie)zdrowi migranci zarobkowi – osamotnienie, stres i choroba podczas emigracji zarobkowej oraz podejmowane strategie zaradcze* realizowanego od sierpnia 2022 roku. Jednym z celów badania jest poznanie opinii migrantów i migrantek na temat stanu ich zdrowia przed emigracją oraz w trakcie trwania emigracji, a także strategii podejmowanych w celu utrzymania zdrowia i strategii podejmowanych w przypadku wystąpienia choroby. Obecnie próba liczy 150 osób, z których więcej niż połowa przebywa na emigracji od ponad 10 lat. Do oceny stanu zdrowia migrantów wykorzystano zarówno wskaźniki subiektywne, jak i deklaracje dotyczące obiektywnych wskaźników zdrowia. Badani migranci w momencie udania się na emigrację w większości cieszyli się bardzo dobrym lub dobrym stanem zdrowia, a więc w badanej próbie wystąpił efekt zdrowego migranta. Obecnie stan ich zdrowia ulega stopniowemu pogarszaniu się. Badani zgłaszają liczne dolegliwości zdrowotne, jednak tylko co piąty z nich cierpi na chorobę przewlekłą. Respondenci zazwyczaj wysoko oceniają służbę zdrowia w kraju emigracji i – jeśli zajdzie taka potrzeba – korzystają z niej częściej niż ze służby zdrowia w Polsce. Stosują jednak przede wszystkim strategie dbałości o zdrowie i samoleczenia. Istotną zmienną różnicującą otrzymane wyniki jest płeć badanych.

Słowa kluczowe:

migracja zarobkowa, osamotnienie, stres, zachowania w zdrowiu, zachowania w chorobie.

Wprowadzenie

Przedstawione w niniejszym artykule częściowe wyniki badania pochodzą z realizowanego od sierpnia 2022 roku projektu badawczego pt. *(Nie)zdrowi migranci zarobkowi – osamotnienie, stres i choroba podczas emigracji zarobkowej oraz podejmowane strategie zaradcze*. Cele badania są następujące:

1. Poznanie skali doświadczania osamotnienia przez migrantów zarobkowych i migrantki zarobkowe oraz analiza czynników mających wpływ na doświadczanie poczucia osamotnienia przez migrantów zarobkowych i migrantki zarobkowe, a także skutków odczuwanego osamotnienia.
2. Poznanie opinii migrantów i migrantek na temat stanu ich zdrowia przed emigracją oraz w trakcie trwania emigracji, a także strategii podejmowanych w celu utrzymania zdrowia i strategii podejmowanych w przypadku wystąpienia choroby.
3. Poznanie skali doświadczania stresu przed emigracją, na początku emigracji i w trakcie trwania emigracji przez kobiety i mężczyzn migrujących zarobkowo, wpływu stresu na zdrowie i relacje społeczne oraz źródeł wsparcia społecznego.

W dalszej części artykułu zostaną przedstawione częściowe wyniki badania odnoszące się głównie do drugiego celu badania, czyli opinii migrantów i migrantek na temat stanu ich zdrowia oraz zachowań zdrowotnych i zachowań w chorobie.

Pytania badawcze w tej części badania dotyczyły następujących kwestii: jak emigranci i emigrantki radzą sobie na emigracji w obliczu choroby – na co chorują, jakie strategie leczenia podejmują (samoleczenie, poszukiwanie profesjonalnej pomocy itp.)? Jaki jest stosunek emigrantek i emigrantów do pandemii COVID-19 – czy traktują ją jako poważne zagrożenie, czy negują jej istnienie? Czy badani

chorowali na COVID-19, a jeśli tak – to jakie podejmowali wówczas strategie leczenia?

Jedną z głównych zmiennych, które mają – moim zdaniem – wpływ na odpowiedzi na powyższe pytania jest płeć emigrantów zarobkowych. Dlatego też wszystkie wyniki badania zostały przedstawione z podziałem na płeć.

Podjęty temat badawczy uważam za ważny, gdyż migracja i związane z nią takie procesy jak: adaptacja i akulturacja stanowią dla osoby ich doświadczającej duże wyzwanie przystosowawcze, co nie pozostaje bez wpływu na jej kondycję psychofizyczną. Oczywiście czynnikami mediującymi w tym procesie są zasoby kapitału społecznego (sieci migracyjne) i kapitału kulturowego – im te zasoby są większe, tym mniejsze koszty zdrowotne wspomnianych procesów. Dzięki tego rodzaju badaniom można także poznać potrzeby migrantów zarobkowych związane z leczeniem oraz bariery kulturowe odczuwane w sytuacji spotkania się z odmiennym w danej kulturze stosunkiem służby zdrowia do leczenia i poznać problemy, które niekiedy utrudniają kontakty między migrantami a personelem medycznym kraju przyjmującego, opóźniając postawienie właściwej diagnozy czy wdrożenie leczenia.

Z analizy zgromadzonych przeze mnie danych wynika, że migranci długookresowi (a tacy dominują w próbie), jeśli mają problemy zdrowotne, korzystają głównie z usług służby zdrowia w kraju emigracji. Większość badanych ocenia służbę zdrowia w kraju emigracji zdecydowanie lepiej niż służbę zdrowia w Polsce. Jednak zanim respondenci udają się do lekarza ze swoim problemem zdrowotnym, często stosują samoleczenie, traktując kontakt ze służbą zdrowia jako ostateczność. Pokazały to wybierane przez badanych strategie radzenia sobie w sytuacji zachorowania na COVID-19. W przypadku zarażenia się wirusem SARS-CoV-2 większość respondentów leczyła się najpierw sama w domu. Kobiety częściej stosowały samoleczenie niż mężczyźni.

Przegląd wybranych badań dotyczących zdrowia migrantów

Badacze zajmujący się zdrowiem migrantów zauważają, że – biorąc pod uwagę czynniki ryzyka zdrowotnego – migrację zarobkową można podzielić na trzy etapy. W pierwszym etapie, tj. w momencie przemieszczania się do kraju emigracji, migrant może doświadczyć silnej traumy, mogącej w przyszłości powodować zaburzenia zachowania lub chorobę psychiczną. W drugim etapie zachodzą procesy adaptacji i akulturacji, w ramach których migrant może napotkać różne bariery i trudności, także w zakresie dostępu do opieki zdrowotnej. Trzeci to etap normalizacji, który niesie za sobą mniej sytuacji napięć i zagrożeń, ale może być etapem ujawniania się odległych w czasie zdrowotnych konsekwencji dwóch poprzednich etapów (Kawczyńska-Butrym, 2019, s. 106). Etapy te mogą mieć różną długość i nie zawsze migrant z powodzeniem kończy dany etap, czasem może utknąć na którymś z etapów i nie dojść do etapu normalizacji, bo np. nie jest się w stanie zaadaptować do nowych warunków życia. Nawet migranci długookresowi mogą nie być na etapie normalizacji.

Analizując stan zdrowia migrantów zarobkowych, należy także pamiętać o tzw. efekcie zdrowego migranta (ang. *healthy migrant effect*). Efekt ten bierze się z tego, że najpierw na emigrację udają się przeważnie ludzie młodzi i zdrowi, a najsłabsi decydują się relatywnie szybko na powrót do kraju. Z biegiem czasu w efekcie obciążeń związanych z migracją i funkcjonowaniem w obcym kraju stan zdrowia migrantów zaczyna się pogarszać (Jaroszewska, 2013, s. 19; Kawczyńska-Butrym, 2019, s. 9; Main, 2018, s. 29).

W ostatnich latach rośnie liczba badań naukowych poświęconych zdrowiu migrantów. W niniejszym artykule przytaczam wyniki dwóch najnowszych badań na temat zdrowia migrantów z Polski oraz wyniki badania

włoskich migrantów i reemigrantów, które jest jednym z niewielu badań zrobionych na dużej próbie osób mających za sobą doświadczenie migracyjne. Jednym z badań na ten temat, do którego chciałabym się odnieść, jest badanie przeprowadzone przez Izabellę Main w latach 2008–2013, które dotyczyło zdrowia, choroby i leczenia polskich migrantek z Londynu, Barcelony i Berlina. Badanie przeprowadzono z wykorzystaniem perspektywy antropologicznej. W jednej grupie badanych kobiet ich zdrowie i możliwości leczenia po przybyciu do nowego kraju poprawiły się (migrantki do „bogatszego i lepszego świata”), w innej – zdrowie uległo pogorszeniu, co miało związek z przewlekłą chorobą, pracą poniżej kwalifikacji, brakiem pracy w związku z małymi kompetencjami zawodowymi i/lub niekorzystną konfiguracją zawodowo-osobistą (Main, 2018, s. 34–48).

Badanie Agaty Smoleń zostało przeprowadzone wśród 286 emigrantów z Londynu, Edynburga i Glasgow. Z badania wynika, iż 40% polskich migrantów poakcesyjnych jest zagrożonych pogorszeniem stanu zdrowia, wystąpieniem chorób somatycznych lub psychicznych. Głównym czynnikiem ryzyka wystąpienia choroby jest odczuwany przez emigrantów stres. Polscy migranci nie zgłaszali się jednak po profesjonalną pomoc – 1% z nich korzystało w Wielkiej Brytanii z konsultacji lekarza psychiatry, a niespełna 5% – z porady psychologa. Głównym powodem niekorzystania z pomocy psychiatryczno-pedagogicznej była odczuwana przez migrantów kulturowo-językowa bariera (Smoleń, 2013, ss. 232–233).

Badanie Adama Anczyka, Haliny Grzymały-Moszczyńskiej, Agnieszki Krzysztof-Świdorskiej i Jacka Prusaka było realizowane w latach 2017–2018 wśród polskich migrantów w Norwegii. Przeprowadzono 20 wywiadów. Z jednej strony migranci w większości wysoko ocenili organizację i działania norweskiej służby zdrowia oraz stosunek personelu

medycznego do pacjenta, z drugiej strony badani opisywali, że na początku nie rozumieli podejścia norweskich lekarzy do leczenia. Różnice dotyczyły głównie podejścia norweskich lekarzy do wystawiania skierowań i do farmakoterapii, np. do zalecania kontaktu z naturą w ramach leczenia, przepisywania naturalnych środków (np. okład ze skórki banana) na różne dolegliwości. Część badanych uważała, że norwescy lekarze lekceważą pierwsze objawy choroby (Anczyk, Grzymała-Moszczyńska, Krzysztof-Świdorska, Prusak, 2020).

Z kolei badanie przeprowadzone we Włoszech w okresie od stycznia 2014 do grudnia 2018 roku na próbie liczącej 144 055 osób, w której znaleźli się zarówno Włosi, jak i migranci do Włoch, wykazało, że istotnym czynnikiem mającym wpływ na zdrowie psychiczne badanych jest wykształcenie – wyższe wykształcenie ma związek z rzadszym występowaniem objawów depresyjnych u Włochów, ale wyższe wykształcenie u imigrantów wiąże się z częstszym występowaniem objawów depresji. Badacze wiążą to z tym, że im wyższe wykształcenie imigrantów, tym większe może być rozczarowanie doświadczanymi na emigracji niepowodzeniami, np. wykonywaniem pracy poniżej kwalifikacji, co jest częste wśród imigrantów we Włoszech. Trudności ekonomiczne zwiększają ryzyko wystąpienia objawów depresji u Włochów i u imigrantów, a bezrobocie wiąże z większym ryzykiem wystąpienia objawów depresyjnych u imigrantów w porównaniu z włoską populacją. Samotność jest również istotnym czynnikiem ryzyka wystąpienia problemów ze zdrowiem psychicznym w obu badanych grupach. Ponadto im dłuższy pobyt we Włoszech, tym wyższe ryzyko wystąpienia objawów depresyjnych u kobiet-imigrantek. Długość pobytu we Włoszech może powodować „efekt wyczerpania migranta”, jeśli chodzi o zasoby psychiczne, którymi dysponuje, a to może się przekładać

na większe prawdopodobieństwo wystąpienia objawów depresyjnych (Sesti i in., 2022, ss. 3–7).

Materiał i metody

Badanie miało ilościowy charakter¹. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety składający się z 62 pytań zamkniętych, w tym z 16 pytań o zmienne socjodemograficzne. Jak wspomniałam, badanie rozpoczęło się w sierpniu 2022 roku. Obecnie próba badawcza liczy 150 osób. Próba badawcza została dobrana w nieprobabilistyczny sposób. Zakwalifikowano do niej osoby, które spełniły jedno z dwóch poniższych kryteriów:

- a) nieprzerwane przebywanie na emigracji zarobkowej co najmniej trzy lata po 2004 roku;
- b) tzw. emigracja wahadłowa, tj. przeplatanie wyjazdów zarobkowych za granicę (np. na kilka tygodni/miesiący) z okresami powrotu do kraju, przy czym suma wyjazdów łącznie wynosi/wynosiła co najmniej 3 lata.

Do oceny stanu zdrowia emigrantów zarobkowych zostały zastosowane dwa rodzaje wskaźników:

1. Wskaźniki subiektywne, na które składają się:
 - a) samoocena stanu zdrowia fizycznego przed emigracją i na emigracji;
 - b) samoocena stanu zdrowia psychicznego na emigracji;
 - c) samoocena dbałości o zdrowie na emigracji.
2. Deklaracje dotyczące obiektywnych wskaźników zdrowia takich jak:
 - a) sposoby dbałości o zdrowie na emigracji;
 - b) częstotliwość picia alkoholu na emigracji;

- c) częstotliwość palenia papierosów lub papierosów elektronicznych (e-papierosów) na emigracji;
- d) dolegliwości zdrowotne badanych na emigracji;
- e) choroby przewlekłe, na które badani chorowali lub chorują na emigracji.

Informacje od badanych zbierano z wykorzystaniem wywiadu CAWI (*Computer Assisted Web Interview*).

Do momentu przygotowania artykułu w badaniu wzięło udział 95 kobiet i 54 mężczyzn. Jedna osoba nie określiła swojej płci, dlatego jej odpowiedzi nie były brane pod uwagę podczas analizowania wyników. 38% badanych ma od 31 do 40 lat, 26% – od 41 do 50 lat, co czwarty badany ma od 20 do 30 lat, a co dziesiąty badany ma ponad 50 lat, w tym niecałe 5% respondentów ma ponad 60 lat. W próbie dominują zatem osoby w średnim i młodym wieku.

Prawie 59% badanych ma wykształcenie wyższe, 14% respondentów ma wykształcenie średnie zawodowe, 8,7% osób ma wykształcenie zasadnicze zawodowe/branżowe, a 7,3% badanych ukończyło edukację na poziomie gimnazjum. W próbie znalazły się też osoby z wykształceniem policealnym (4%) oraz średnim ogólnokształcącym (6,7%), a także jedna osoba z wykształceniem podstawowym.

Sytuacja rodzinna badanych przedstawia się następująco: 44% jest w związku małżeńskim, ponad 23% jest w związku nieformalnym, a prawie 23% jest singlami. Ponadto co dziesiąty badany jest rozwiedziony. Ponad 54% badanych posiada dzieci, w tym prawie 27% badanych ma dwoje dzieci, a nieco ponad 19% ma jedno dziecko, 4,7% ma troje dzieci, a 1,3% – czworo dzieci. Ponad 55% respondentów mieszka na emigracji z rodziną, 29,3% badanych mieszka ze współlokatorem/współlokatorami, a pozostali mieszkają samotnie.

Ogółem 50,7% badanych przebywa na emigracji ponad 10 lat, 33,3% respondentów jest na emigracji od 3 do 5 lat, a 16% – od 6 do 10 lat. Badani wyemigrowali do różnych krajów. W większości przypadków były to kraje UE, takie jak: Niemcy, Wielka Brytania, Holandia, Austria, Finlandia, Włochy, Francja, Chorwacja, Węgry, Słowacja, Czechy. W próbie znaleźli się też emigranci, którzy wyemigrowali do Norwegii i Szwajcarii oraz krajów pozaeuropejskich takich jak: USA, Kanada, Japonia, Korea Południowa, Angola, Portugalia, Brazylia. Kilkoro respondentów to migranci cyrkularni, gdyż emigrują z jednego kraju do innego kraju.

Prawie 47% respondentów określiło swoją sytuację materialną przed emigracją jako raczej dobrą, a tylko niecałe 5% badanych określiło tę sytuację jako bardzo dobrą. Dla 42,6% badanych sytuacja materialna przed emigracją była zła, a dla 6% – bardzo zła. Dla porównania prawie 61% badanych określiło swoją sytuację materialną na emigracji jako raczej dobrą, a 36% badanych określiło tę sytuację jako bardzo dobrą. Pozostali określili swoją sytuację jako raczej złą (3,7%) oraz bardzo złą (jedna osoba). Emigracja zarobkowa poprawiła więc sytuację badanych. Zdecydowanie wzrósł odsetek badanych, którzy określają swoją sytuację materialną jako raczej dobrą (wzrost o 14%) i bardzo dobrą (wzrost od 31,3%). Do wyników odpowiedzi na to pytanie należy w moim przekonaniu podchodzić ostrożnie, gdyż wśród polskich migrantów zarobkowych mamy często do czynienia z narracją o emigracyjnym sukcesie, która nie zawsze jest opisem rzeczywistej sytuacji, a odpowiedzią na oczekiwanie otoczenia społecznego odnośnie do powodzenia wyjazdu migracyjnego.

¹ W kolejnym etapie realizacji projektu zostaną przeprowadzone wywiady swobodne z zastosowaniem listy poszukiwanych informacji.

Wyniki badania

Tab. 1. Samoocena badanych dotycząca stanu zdrowia fizycznego przed emigracją i na emigracji (N=149)

Mój stan zdrowia przed emigracją zarobkową był:	Kobiety		Mężczyźni		Mój stan zdrowia podczas emigracji jest/był:	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent		liczba	procent	liczba	procent
Bardzo dobry	42	44,21%	21	38,89%	Bardzo dobry	34	35,79%	14	25,93%
Dobry	31	32,63%	15	27,78%	Dobry	40	42,11%	22	40,74%
Taki sobie, ani dobry ani zły	21	22,11%	16	29,63%	Taki sobie, ani dobry ani zły	17	17,89%	15	27,78%
Zły	0	0,00%	2	3,70%	Zły	4	4,21%	3	5,56%
Bardzo zły	1	1,05%	0	0,00%	Bardzo zły	0	0,00%	0	0,00%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%	OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Prawie trzy czwarte badanych kobiet i ponad 65% mężczyzn określiło swój stan zdrowia przed emigracją jako bardzo dobry lub dobry. Oceniając swój stan zdrowia na emigracji, nieco więcej kobiet określiło go jako dobry, mniej – jako bardzo dobry. U mężczyzn nastąpił natomiast wzrost odsetka odpowiedzi „dobry” o 13% i spadek odsetka odpowiedzi „bardzo dobry” o prawie 13%. Można zatem powiedzieć, iż – biorąc pod

uwagę przedstawione w tabeli dane – na początku migracji wśród badanych wystąpił efekt zdrowego migranta, tj. według deklaracji większości badanych w momencie emigracji ich stan zdrowia był bardzo dobry lub dobry. Wprawdzie stan zdrowia badanych nie uległ znacznemu pogorszeniu, jednak subiektywne odczucie pogarszającego się stanu zdrowia jest zauważalne w opinii części respondentów.

Tab. 2. Samoocena badanych dotycząca stanu zdrowia psychicznego na emigracji (N=149)

Mój stan zdrowia psychicznego na emigracji jest/był:	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Bardzo dobry	30	31,58%	10	18,52%
Dobry	33	34,74%	23	42,59%
Taki sobie, ani dobry ani zły	26	27,37%	18	33,33%
Zły	6	6,32%	2	3,70%
Bardzo zły	0	0,00%	1	1,85%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Ponad 66% kobiet i nieco ponad 60% mężczyzn określiło stan swojego zdrowia psychicznego jako bardzo dobry lub dobry. Jednakże prawie 36% kobiet odpowiedziało, że czasami niepokoi się o swoje zdrowie psychiczne podczas emigracji (prawie 15% zaznaczyło odpowiedź „trudno powiedzieć”). Jeśli chodzi o mężczyzn, to nieco ponad 24% niepokoi się o swoje zdrowie psychiczne (ok. 7,5% odpowiedziało „trudno powiedzieć”).

Biorąc pod uwagę subiektywne wskaźniki zdrowia, można zauważyć zmiany w opinii badanych migrantów na temat stanu ich zdrowia w momencie udania się na emigrację oraz podczas pobytu na emigracji. Zamieszczone poniżej deklaracje dotyczące obiektywnych wskaźników stanu zdrowia dają pełniejszy obraz kondycji zdrowotnej migrantów oraz czynników ryzyka mogących mieć wpływ na pogorszenie się zdrowia badanych.

Tab. 3. Dbałość o zdrowie a płeć emigranta (N=149)

Czy uważa się Pan/Pani za osobę dbającą o własne zdrowie podczas emigracji?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Zdecydowanie tak	24	25,26%	6	11,11%
Raczej tak	43	45,26%	24	44,44%
Raczej nie	19	20,00%	18	33,33%
Zdecydowanie nie	1	1,05%	1	1,85%
Trudno powiedzieć	8	8,42%	5	9,26%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Ponad 70% kobiet zaznaczyło, że dba o swoje zdrowie (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). Dla porównania – dbałość o swoje zdrowie zaznaczyła połowa mężczyzn. Na pytanie wielokrotnego wyboru dotyczące tego, w jaki sposób badani dbają o swoje zdrowie najczęściej wybieranymi odpowiedziami były: zdrowo się odżywiam (72,4%), chodzę na spacer (64,3%), śpię minimum 7–8 godz. dziennie (61,2%), zachowuję równowagę między pracą a życiem prywatnym (57,1%),

uprawiam sport (48%), prowadzę regularny tryb życia (44,9%), badam się regularnie (43,9%). Ponadto około jedna czwarta badanych stosuje suplementy diety. Na to pytanie udzielono 455 odpowiedzi.

Tab. 4. Picie alkoholu na emigracji a płeć (N=149)

Czy zdarza lub zdarzało się Panu/ Pani pić alkohol podczas emigracji?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Tak, codziennie	1	1,05%	2	3,70%
Tak, kilka razy w tygodniu	16	16,84%	18	33,33%
Tak, kilka razy w miesiącu	27	28,42%	20	37,04%
Tak, raz w miesiącu	6	6,32%	4	7,41%
Tak, okazjonalnie, kilka razy w roku	27	28,42%	7	12,96%
Nie piję alkoholu	18	18,95%	3	5,56%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Prawie 18% kobiet i ponad 35% mężczyzn zaznaczyło, że zdarza się im pić alkohol codziennie lub kilka razy w tygodniu. Ponad 28% kobiet i więcej niż 37% mężczyzn pije alkohol kilka razy w miesiącu. Ponadto 27% kobiet i prawie 13% mężczyzn pije alkohol okazjonalnie, kilka razy w roku.

Tab. 5. Palenie papierosów na emigracji a płeć (N=149)

Czy pali lub palił/ a Pan/Pani papierosy podczas emigracji? Chodzi o papierosy tradycyjnie, a nie pa- pierozy elektroniczne (e-papierozy)	Kobiety		Mężczyźni		Czy pali lub palił/a Pan/Pani pa- pieroza elektronicz- nego (e-papieroza) podczas emigracji?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent		liczba	procent	liczba	procent
Tak, palę regularnie	20	21,05%	22	40,74%	Tak, palę regularnie	8	8,42%	3	5,56%
Tak, palę ale tylko okazjonalnie	6	6,32%	4	7,41%	Tak, palę ale tylko okazjonalnie	9	9,47%	5	9,26%
Nie, nie palę	69	72,63%	28	51,85%	Nie, nie palę	78	82,11%	46	85,19%
OGÓŁEM	95	100,00%	19	100,00%	OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

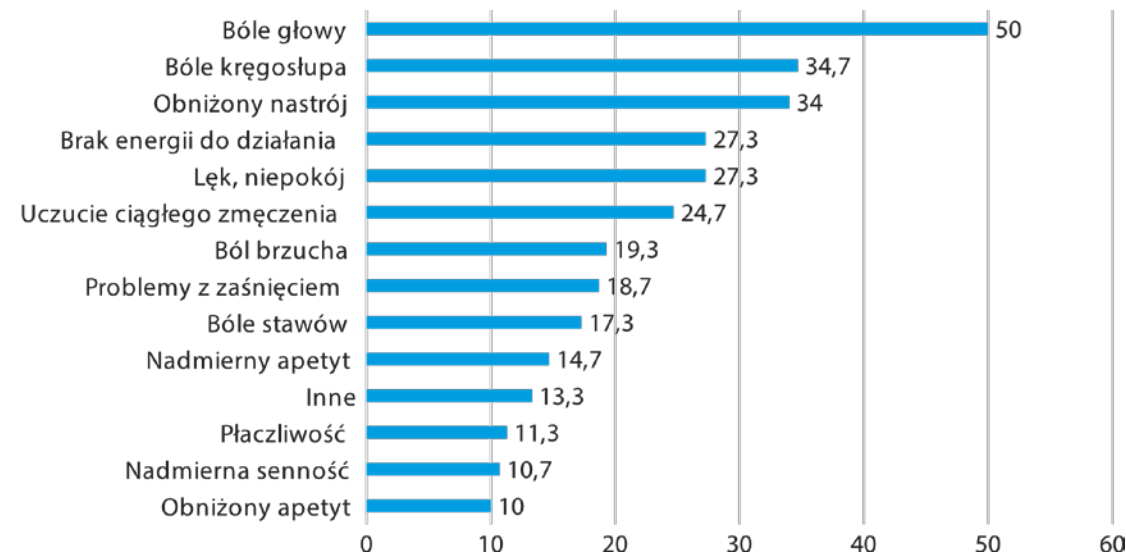
Co piąta emigrantka i ponad 40% emigrantów pali tradycyjne papierosy regularnie, a prawie 8,5% kobiet i 5,56% mężczyzn pali regularnie papierosy elektroniczne.

Ponadto zadano respondentom pytanie, czy chorują na jakieś choroby przewlekłe. 29 osób (19,3%) odpowiedziało, że choruje na choroby przewlekłe. Do tych osób skierowano pytanie

pogłębione, na jakie choroby przewlekłe chorują². Na choroby układu krążenia choruje

2 Kafeteria do tego pytania została stworzona na podstawie Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10 opracowanej przez WHO. W Polsce klasyfikacja ta obowiązuje od 1996 roku. W kwestionariuszu wymieniono choroby przewlekłe najczęściej występujące w polskim

Wykres 1. Dolegliwości zdrowotne badanych w % (N=470)



7 osób, na choroby układu oddechowego – 6 osób, na cukrzycę – 6 osób, na choroby układu kostnego, choroby autoimmunologiczne chorują po 4 osoby. Pozostali chorują na choroby psychiczne, alergię, otyłość.

Ponadto w kolejnym pytaniu wszyscy badani mieli możliwość zaznaczenia, czy mają jakieś dolegliwości zdrowotne. Było to pytanie wielokrotnego wyboru, na które padło 470 odpowiedzi.

Wśród dolegliwości zdrowotnych badani wymienili na pierwszym miejscu bóle głowy i bóle kręgosłupa. Jednak generalnie więcej

dolegliwości dotyczyło zdrowia psychicznego – obniżony nastrój, brak energii do działania, lęk i niepokój, uczucie ciągłego zmęczenia, problemy z zaśnięciem, płaczliwość.

Dalsza część pytań dotyczyła stosowanych przez migrantów strategii leczenia, czyli tego czy korzystają z usług lekarza w Polsce czy na emigracji, stacjonarnie czy on line i jak oceniają służbę zdrowia w kraju emigracji.

społeczeństwie. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) chorobą przewlekłą jest jakiekolwiek zaburzenie bądź odchylenie od normy określonej jako zdrowie, które charakteryzuje się występowaniem co najmniej jednej z cech takich jak: trwałość, pozostawianie po sobie inwalidztwa, spowodowanie nieodwracalnych zmian patologicznych, konieczność specjalnego postępowania rehabilitacyjnego bądź długiego czasu nadzoru czy opieki. Choroby przewlekłe dzieli się m. in.: ze względu na przyczynę, sposób przenoszenia (zakaźne lub nie), a także zajęcie określonych narządów czy układów (Robek, 2020).

Tab. 6. Korzystanie z usług lekarzy – w Polsce czy na emigracji (N=149)

Jeśli ma Pan/Pani taką potrzebę, to czy korzysta lub korzystał/a Pan/Pani z usług lekarzy w Polsce czy też korzysta Pan/Pani z usług lekarzy dostępnych w kraju, w którym Pan/Pani obecnie przebywa lub przebywał/a będąc na emigracji?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Korzystam/korzystałem/am głównie z usług lekarzy w Polsce	29	30,53%	13	24,07%
Korzystam/korzystałem/am głównie z usług lekarzy w kraju emigracji	66	69,47%	41	75,93%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Większość, tj. prawie 70% kobiet i niemal 76% mężczyzn korzysta/korzystało z usług lekarzy w kraju emigracji. Ponad jedna trzecia kobiet i 24,07% mężczyzn korzystała głównie z usług lekarzy w Polsce, przy czym większość kobiet i mężczyzn, którzy zaznaczyli, iż korzystali głównie z usług lekarzy w Polsce, korzystali z tych usług stacjonarnie (25 kobiet i 10 mężczyzn). Co drugi migrant w próbie przebywa na emigracji ponad 10 lat, a 16% – od 6 do 10 lat – być może więc mamy tu do czynienia z dużą znajomością działania systemu leczenia w kraju emigracji i przyzwyczajeniem

do tamtejszego podejścia do leczenia. Badani emigranci oceniają służbę zdrowia w kraju emigracji zdecydowanie lepiej (82,5% odpowiedzi „bardzo dobrze” i „raczej dobrze”) niż służbę zdrowia w Polsce (40,26% odpowiedzi „bardzo dobrze” i „raczej dobrze” ze zdecydowaną przewagą odpowiedzi „raczej dobrze”).

Postanowiłam również zbadać na konkretnym przykładzie stosowane przez badanych strategie leczenia, tj. zapytałam badanych, czy chorowali na COVID-19, a jeśli tak, to w jaki sposób się leczyli i czy byli hospitalizowani.

Tab. 7. Rozkład opinii badanych z podziałem na płeć na temat tego, czy wirus SARS-CoV-2 stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi (N=149)

Jak Pan/Pani uważa, czy wirus SARS-CoV-2, który wywołuje chorobę COVID-19, stanowi czy też nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Wirus SARS-CoV-2 stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi	71	74,74%	37	68,52%
Wirus SARS-CoV-2 nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi	24	25,26%	17	31,48%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Ponad dwie trzecie respondentek i niemal 70% respondentów stwierdziło, że wirus SARS-CoV-2 stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Większość badanych oceniła zatem zagrożenie związane z wirusem Sars-Cov-2 jako realne, choć kobiety traktowały to zagrożenie poważniej, częściej stosując się do obostrzeń obowiązujących w kraju emigracji.

Tab. 8. Stosowanie się do obostrzeń związanych z pandemią COVID-19 w kraju emigracji a płeć badanych (N=95)

Czy stosował/a się Pan/Pani do obostrzeń wprowadzonych przez władze kraju, do którego Pan/Pani wyemigrował, w związku z pojawieniem się pandemii COVID-19?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Zdecydowanie tak	54	56,84%	18	33,33%
Raczej tak	22	23,16%	22	40,74%
Raczej nie	2	2,11%	5	9,26%
Zdecydowanie nie	0	0,00%	2	3,70%
Brak odpowiedzi	17	17,89%	7	12,96%
OGÓŁEM	95	100,00%	54	100,00%

Ogółem 80% kobiet i trochę ponad 74% mężczyzn (suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”) przestrzegało obostrzeń wprowadzonych w kraju emigracji. Jednakże zwraca uwagę spora liczba osób, która nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie (24 osoby).

Wśród badanych na COVID-19 chorowało prawie 34% kobiet i ponad 44% mężczyzn. Tu także zwraca jednak uwagę spora liczba braków odpowiedzi. Podobnie jak w poprzednim pytaniu na to pytanie nie odpowiedziały 24 osoby, w tym 17 kobiet.

Tab. 9. Strategie leczenia w sytuacji zachorowania na COVID-19 a płeć (N=63)

Kiedy dowiedział/a się Pan/Pani, że jest Pan/Pani chory na COVID-19, jakiego rodzaju leczenie Pan/Pani podjął/a?	Kobiety		Mężczyźni	
	liczba	procent	liczba	procent
Leczyłem/am się sam/a w domu	24	61,54%	7	28,00%
Od razu zgłosiłem/am się do lekarza	10	25,64%	12	48,00%
Najpierw leczyłem/am się sam/a w domu, potem zgłosiłem/am się do lekarza	3	7,69%	6	24,00%
Inne	2	5,13%	0	0,00%
OGÓŁEM	39	100,00%	25	100,00%

Prawie 62% kobiet i 28% mężczyzn, którzy zachorowali na COVID-19, leczyli się głównie w domu. Co ciekawe, mniejsza liczba kobiet niż mężczyzn od razu zgłosiła się do lekarza w momencie wystąpienia podejrzenia lub stwierdzenia zachorowania na COVID-19. Może mieć to związek z łagodnym przebiegiem choroby, jak również z tym, iż kobiety w rodzinie są często pierwszymi „diagnostami” – znają więcej jednostek chorobowych, potrafią lepiej niż mężczyźni dopasować objawy do choroby i podjąć decyzję w sprawie leczenia, tj. zażycia leków czy udania się do lekarza. Z drugiej strony mogły tu zadziałać obawy przed izolacją i utratą pracy. Najbardziej wybieraną strategią było najpierw samoleczenie w domu, a potem zgłoszenie się do lekarza (więcej mężczyzn wybrało taką strategię). Osoby, które zaznaczyły odpowiedź „inne”, opisały następujące sytuacje: jedna osoba nie miała zdiagnozowane, że choruje na COVID-19, druga osoba zrobiła test i leczyła się sama. Tylko jedna osoba była hospitalizowana (kobieta). Osoba ta – emigrantka do Niemiec bardzo dobrze oceniła opiekę personelu medycznego na oddziale, na którym była leczona. Na pytanie pogłębione, dlaczego badani w momencie pojawienia się pierwszych objawów COVID-19 nie zgłosili się do lekarza, padły następujące odpowiedzi: miałem/am łagodne objawy (28 osób), miałem/am wszystkie niezbędne leki w domu (15 osób), uważałem/am, że objawy miną bez konieczności podejmowania leczenia (12 osób), z obawy przed nałożeniem obowiązku izolacji (2 osoby), z obawy przed pójściem do lekarza w obcym kraju (2 osoby), z obawy przed utratą pracy (2 osoby), z powodu niewystarczającej znajomości języka, z obawy o koszty wizyty u lekarza i wykupienia leków, z obawy przed skierowaniem mnie do szpitala (po 1 odpowiedzi).

Dyskusja i wnioski

- ▶ Badani migranci w momencie udania się na emigrację w większości oceniali swój stan zdrowia jako dobry lub dobry, a więc w badanej próbie wystąpił efekt zdrowego migranta. Obecnie większość z nich również ocenia swój stan zdrowia jako dobry lub bardzo dobry, jednak 10% więcej kobiet i ok. 13% więcej mężczyzn zaznaczyło, że ich zdrowie jest raczej dobre a nie bardzo dobre. Jeśli chodzi o zdrowie psychiczne, większość badanych ocenia je bardzo dobrze lub dobrze, przy czym kobiety częściej oceniały swój stan psychiczny jako bardzo dobry niż mężczyźni (odpowiednio 31,58% i 18,52%). Jednak więcej niż jedna trzecia kobiet i ponad 24% mężczyzn niepokoi się o swoje zdrowie psychiczne. Warto przywołać tu cytowane wyżej włoskie badania wśród Włochów i imigrantów do Włoch, które wykazały, że w przypadku dobrze wykształconych imigrantów istnieje wyższe ryzyko wystąpienia objawów depresji. Ryzyko to wzrasta także wraz z długością migracji, ponieważ, jak twierdzą autorzy badania, z biegiem czasu zmniejszają się zasoby zdrowia psychicznego migrantów do radzenia sobie z kolejnymi trudnościami (Sesti i in., 2022).
- ▶ Kobiety wykazują też większą dbałość o swoje zdrowie niż mężczyźni, a także mniej palą i zgłaszają mniejsze spożycie alkoholu niż mężczyźni. Z drugiej strony w badanej grupie wśród 29 respondentów, którzy zaznaczyli, że chorują przewlekłe aż 19 to kobiety. Jak zauważa E. Jaroszewska, aby zweryfikować hipotezę, że podwyższona chorobowość jest konsekwencją migracji, należy porównać wskaźniki dotyczące migrantów z danego kraju do wskaźników społeczeństwa kraju pochodzenia (Jaroszewska, 2013, s. 59). W tym miejscu ograniczę się do zestawienia wyników

dwóch wskaźników – picia alkoholu i palenia papierosów wśród badanych migrantów i w populacji ogólnej. Z badań CBOS z 2019 roku przeprowadzonych na próbie reprezentatywnej 965 osób dotyczących spożycia alkoholu przez Polaków wynika, iż ponad połowa Polaków (56%) deklaruje, że pije alkohol okazjonalnie, mniej niż co dziesiąty badany spożywa go często (8%), a co trzeci unika okazji do picia alkoholu lub w ogóle nie bierze go do ust (33%). Rośnie jednak spożycie alkoholu wśród kobiet (Bożewicz, 2019, ss. 1–3). Wśród badanych migrantów nieco ponad 31% pije alkohol kilka razy w miesiącu, a prawie 23% respondentów spożywa alkohol kilka razy w tygodniu. Ponad 23% badanych pije alkohol okazjonalnie, kilka razy w roku. Tylko trzy osoby zaznaczyły, że piją alkohol codziennie. 14% migrantów w ogóle nie pije alkoholu. W badanej grupie kobiety piją alkohol mniej często niż mężczyźni. Z kolei odnośnie do palenia papierosów z badań CBOS z 2019 roku przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie 1077 wynika, że papierosy pali 31% mężczyzn (w tym 26% regularnie) i 21% kobiet (w tym 17% regularnie). Natomiast papierosy elektroniczne regularnie pali jedynie 2% respondentów. Palenie okazjonalne deklaruje 1% badanych (Świerczewski, 2019, ss. 1–6). Wśród badanych migrantów tradycyjne papierosy pali regularnie 28% badanych (ponad 21% kobiet i prawie 41% mężczyzn), a 6,7% pali papierosy nieregularnie. Papierosy elektroniczne pali jedynie 16,6% migrantów, w tym 7,3% pali je regularnie. Z zestawienia tych dwóch wskaźników wynika, że w grupie migrantów mamy do czynienia z częstszym spożywaniem alkoholu i paleniem papierosów, zwłaszcza wśród emigrujących mężczyzn. Rzeczywiście porównanie tych wskaźników wymagałoby przeprowadzenia badania na reprezentatywnej próbie Polaków i migrantów z Polski.

- ▶ Ważnym predykatorem stanu zdrowia migrantów są zgłaszane przez nich dolegliwości. W prezentowanym badaniu respondenci zgłaszali najczęściej takie dolegliwości jak: bóle głowy i bóle kręgosłupa. Jednak generalnie więcej dolegliwości dotyczyło zdrowia psychicznego – obniżony nastrój, brak energii do działania, lęk i niepokój, uczucie ciągłego zmęczenia, problemy z zaśnięciem, płaczliwość. W badaniu A. Smoleń z 2012 r. badani zgłaszali następujące dolegliwości: przeziębienie, problemy ze strony układu pokarmowego, różnego rodzaju dolegliwości bólowe (np. bóle głowy, kręgosłupa, mięśni i stawów), które mogły być spowodowane np. ciężką pracą fizyczną. Często sygnalizowanym problemem było przemęczenie/wyczerpanie, których doświadczyło trzy czwarte respondentów. Respondenci jako częste dolegliwości wymieniali również przygnębienie (ok. 60%) i wahania nastroju (prawie 54%) (Smoleń, 2013, ss. 234–235). Natomiast w moich badaniach nie potwierdziło się jak na razie to, iż głównym czynnikiem występowania dolegliwości zdrowotnych jest stres. Wśród przebadanych przeze mnie osób większość zadeklarowała, iż poziom stresu na emigracji zmniejszył się (najwyższe punkty na sześciostopniowej skali stresu zaznaczyło 12% badanych). Największy stres badani odczuwali przed emigracją (37,3% badanych zaznaczyło dwa najwyższe punkty na skali stresu) oraz na początku emigracji (27,3% osób zaznaczyło, że bardzo się stresowało). Mniejsze odczuwanie stresu na emigracji może mieć związek z poprawą stanu materialnego migrantów, którego doświadczyło 45,3% badanych – o tyle wzrósł odsetek odpowiedzi „raczej dobra” i „bardzo dobra” na pytanie o sytuację materialną na emigracji w porównaniu z odpowiedziami na pytanie o stan materialny przed emigracją.

► Większość badanych korzysta ze służby zdrowia kraju emigracji (która jest przez nich oceniana jako dobra lub bardzo dobra dwa razy częściej niż służba zdrowia w Polsce), a tylko ok. jedna trzecia badanych udaje się w podróż medyczną do kraju w celu podreperowania zdrowia. Nieco częściej z usług lekarzy w Polsce korzystają kobiety. Można zatem stwierdzić, że turystyka medyczna (podróże medyczne) występuje w badanej grupie w ograniczonym zakresie. Przyczynami podróży medycznych zwykle są bariery w korzystaniu z opieki zdrowotnej w kraju emigracji spowodowane brakiem znajomości działania systemu i/lub barierą językową. W literaturze przedmiotu wspomina się też o barierze kulturowej – odmiennym podejściu do leczenia w kraju emigracji („kultura paracetamolu” w Wielkiej Brytanii i w Norwegii) (Main, 2018, ss. 143–66). W omawianym badaniu tylko kilka osób zgłosiło takie bariery jak brak znajomości języka czy tego, jak działa system. Otwartość w podejściu do służby zdrowia w kraju emigracji oraz częste z niej korzystanie może mieć związek z tym, iż w badanej grupie mamy do czynienia z długookresowymi migrantami, którzy mieli czas oswoić się z tamtejszą służbą zdrowia oraz kulturą leczenia. Ponadto w wielu krajach, np. w Wielkiej Brytanii i Irlandii udający się do lekarza migranci mogą skorzystać z usług tłumacza. Jednak jak wynika z badań zrealizowanych w 2020 roku w Irlandii, dostępni w tamtejszej służbie zdrowia tłumacze nie zawsze są odpowiednio przeszkoleni, a migranci często nie chcą korzystać z ich usług, woląc nieprofesjonalnie usługi tłumaczeniowe kogoś z rodziny lub przyjaciół, gdyż uważają, że będą dla nich lepszymi rzecznikami ich problemów zdrowotnych w kontakcie z lekarzem z innego kraju (Puthooppambal, Phelan, MacFarlane, 2021). Ważnymi w moim

przekonaniu zmiennymi są również wyższe wykształcenie (58,7% badanych), zamieszkiwanie z rodziną (53,3% badanych) i posiadanie dzieci (54% badanych). Posiadanie dzieci stanowi zwykle okazję do częstszych kontaktów ze służbą zdrowia, co daje możliwość zaznajomienia się z formalnymi i nieformalnymi zasadami działania systemu ochrony zdrowia. Ponadto członek rodziny może służyć za tłumacza w sytuacji, gdy emigrant nie zna dobrze języka. Wyższe wykształcenie zwykle przekłada się natomiast na podejmowanie bardziej skutecznych strategii zaradczych w momencie wystąpienia problemów ze zdrowiem. Biorąc pod uwagę kraje emigracji badanych, możemy mieć również do czynienia ze zjawiskiem, które I. Main określiła jako emigrację do „lepszych światów medycznych” (Main, 2018). 🗨️

Agnieszka Pawlak-Kałuzińska –

dr n. hum., socjolożka, autorka publikacji (artykułów naukowych, rozdziałów w monografiach, współredaktorka monografii) z zakresu socjologii rodziny, socjologii migracji, socjologii zdrowia, choroby i medycyny oraz komunikacji społecznej. Recenzentka w krajowych czasopismach naukowych. Członkini Sekcji Socjologia Zdrowia i Medycyny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Jej główne zainteresowania koncentrują się wokół takich zagadnień jak: zależności między migracją zarobkową, sytuacją rodzinną migranta a zdrowiem, profesjonalna komunikacja z różnymi grupami pacjentów i ich rodzinami.

Afilacja

Zakład Socjologii
Katedra Nauk Humanistycznych
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
E-mail: agnieszka.pawlak@umed.lodz.pl
ORCID: 0000-0002-3450-5387

Bibliografia

- Ancyk, A., Grzymała-Moszczyńska, H., Krzysztof-Świdorska, A., Prusak, J. (2020). Polscy migranci i norweska służba zdrowia: badanie pilotażowe, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 46(2 (176)), 127–151. Pobrane z: <https://doi.org/10.4467/25444972smpp.20.017.12333>
- Bożewicz, M. (2019). Konsumpcja alkoholu w Polsce. In *Centrum Badania Opinii Społecznej. Komunikat z badań*. Pobrane z: <http://www.cbos.pl>
- Jaroszewska, E. (2013). *Migracje a zdrowie. Uwarunkowania kondycji zdrowotnej migrantów oraz bariery w korzystaniu z opieki medycznej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Kawczyńska-Butrym, Z. (2019). *Zdrowie migrantów i drenaż białego personelu*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Main, I. (2018). *Lepsze światy medyczne? Zdrowie, choroba i leczenie polskich migrantek w perspektywie antropologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Puthooppambal, S. J., Phelan, M., & MacFarlane, A. (2021). Migrant health and language barriers: Uncovering macro level influences on the implementation of trained interpreters in healthcare settings, *Health Policy*, 125(8), 1085–1091. Pobrane z: <https://doi.org/10.1016/j.healthpol.2021.05.018>
- Robek, M. (2020). *Choroby przewlekłe – definicja i klasyfikacja. Lista chorób przewlekłych i ich symbole wg ICD-10*. Pobrane z: <https://stronazdrowia.pl/choroby-przewlekle-definicja-i-klasyfikacja-lista-chorob-przewleklych-i-ich-symbole-wg-icd10/ar/c14-14329863>
- Sesti, F., Minardi, V., Baglio, G., Bell, R., Goldblatt, P., Marceca, M., ... Marmot, M. (2022). Social determinants of mental health in Italy: the role of education in the comparison of migrant and Italian residents, *International Journal for Equity in Health*, 21(1), 1–8. Pobrane z: <https://doi.org/10.1186/s12939-022-01720-6>
- Smoleń, A. (2013). Health problems of Polish post-accession migrants. Implications for health care systems, *Problemy Zarządzania*,

11(41), 227–239. Pobrane z: <https://doi.org/10.7172/1644-9584.41.14>

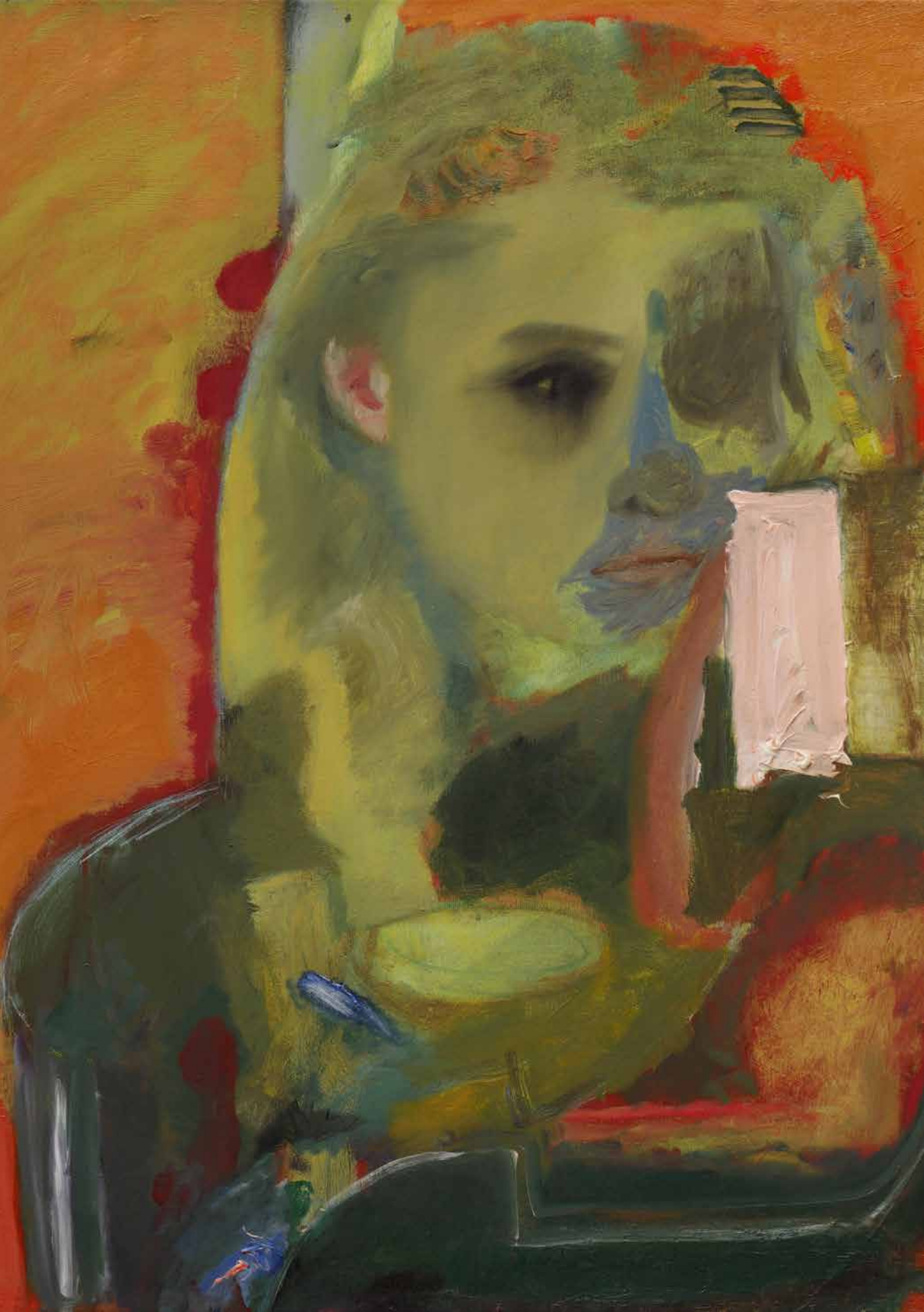
Świerczewski, K. (2019). Komunikat z badań CBOS: Palenie papierosów, *Centrum Badania Opinii Społecznej. Komunikat z badań*, (104). Pobrane z: <http://www.cbos.pl>

Life and work abroad in health and in disease

Abstract

An article presented below includes initial results of the study conducted as a part of the project titled *(Un)healthy economic migrants – loneliness, stress and disease during financial migration and coping strategies undertaken by migrants* which was launched in August 2022. One of its aims is to learn about opinions of migrants on their health condition before and during the migration, as well as on their strategies to maintain health and to cope with diseases. Currently the sample consists of 150 persons, more than the half of them being migrants over 10 years. To evaluate their health condition, subjective indicators and declarations about objective health measures were taken into account. Majority of migrants in the study declare to have had good or very good health condition when going abroad, which is called the effect of a healthy migrant. Currently, their health state is systematically decreasing. The researched group reports many health problems, but only every fifth person suffers from a chronic condition. They usually highly estimate health care services in the country they have migrated to and, when it is needed, they use it often than the one in Poland. Above all, they apply strategies to protect their health and self-therapies. Significant variable differentiating obtained results was sex.

Keywords: economic migration, loneliness, stress, health behaviors, illness behaviors.



Konflikty etniczne w południowym Kirgistanie – w poszukiwaniu prawomocnych narracji na ich temat

MARCIN KOTRAS
UNIwersytet Łódzki

SEZIM TURDUBAJEWA
NARODOWA AKADEMIA NAUK, BISHKEK, KIRGISTAN

Abstrakt

Artykuł dotyczy wydarzeń w Kirgistanie, które miały miejsce w 1990 i 2010 roku. Doszło wtedy do starć między Kirgizami i Uzbekami, w wyniku których zginęły tysiące osób. Analizując przekazy medialne poświęcone tym wydarzeniom, odnosząc się także do dyskursu akademickiego, poszukujemy sposobów tłumaczenia oraz narracji dotyczących przyczyn i atrybucji odpowiedzialności dotyczących wspomnianych konfliktów. Zestawiając ze sobą relacje medialne o różnym charakterze, próbujemy ustalić, czy można mówić o uzgodnionych i prawomocnych sposobach opisu konfliktów etnicznych w Kirgistanie, które miałyby w dyskursie publicznym dominującą pozycję.

Słowa kluczowe:

stosunki międzyetniczne, konflikt, Kirgistan, przekazy medialne, analiza ramowa, narracje.

W państwie wielonarodowym stosunki międzyetniczne i dotyczące ich regulacje są jednymi z najważniejszych obszarów funkcjonowania państwa. Zakres tej problematyki odnosi się do interakcji narodów, grup etnicznych i ludów żyjących w tym samym państwie lub na wydzielonym obszarze kontynentu (np. w Azji Środkowej) oraz do tego, jak ich charakter wpływa na funkcjonowanie społeczeństwa i reprodukcję ładu społecznego (w tym funkcjonowanie instytucji państwowych często w warunkach niestabilnej demokracji). Ważną rolę w tym procesie odgrywają też media relacjonujące przebieg relacji międzyetnicznych w państwie oraz wskazujące na przyczyny i konsekwencje konfliktów między reprezentantami poszczególnych grup etnicznych.

Tego typu problemy dotyczą leżącego w Azji Środkowej Kirgistanu, którego struktura społeczna jest w wysokim stopniu etnicznie zróżnicowana. W 2021 roku w kraju tym mieszkało 6 636 803 mln ludzi¹, a zdecydowanie najliczniejszą grupą byli Kirgizi (4 896 182) stanowiący ponad trzy czwarte populacji (73,77%). Ich liczba w porównaniu z 1999 r. wzrosła o 1 mln 768 tys. osób, co pokazuje dużą dynamikę przemian etnicznego składu tego społeczeństwa. Największą mniejszością etniczną mieszkającą na tym terenie przed 1989 rokiem byli Rosjanie (wówczas była to jedna z republik należąca do ZSRR), ale od 1999 r. ich liczebność zmniejszyła się o połowę. W 2021 roku Rosjanie stanowili tylko 5,14% ogółu ludności z populacją 341 351 osób (przed 1989 rokiem było to około 700 tysięcy). Według danych Departamentu Migracji w latach 1990–2001 odpływ ludności z Republiki

Kirgiskiej wyniósł około 450 tys., a mobilność migracyjna ludności rosyjskiej była w tym czasie na tym terenie jedną z najwyższych (Elebaeva, 2011). Czterokrotnie w tym okresie zmniejszyła się również liczba Ukraińców i obecnie ich liczba to jedynie 9243 osoby. Aktualnie największą mniejszością narodową Republiki Kirgiskiej są Uzbegy i w 2021 r., mieszkało ich w Kirgistanie 985 358 tys., co stanowi blisko 15% całej populacji, a zestawienie tych danych z liczbami z roku 1999 pokazuje wzrost ich liczebności o 320 408 osób.

Wieloetniczność i złożony charakter etniczny tej części Azji można uznać za immanentne cechy tamtejszych społeczeństw. Narody, które żyły i żyją na terenach obecnego Kirgistanu można podzielić na trzy grupy w zależności od analizowanego okresu i historycznych okoliczności ich pojawienia się na tym terytorium (https://kghistory.akipress.org/unews/un_post:16264). Byłyby to zatem:

1. narody, które tradycyjnie przebywały na tym terenie i na większym obszarze byłego Turkiestanu: Kirgizi, Kazachowie, Uzbegy i Tadźycy, a także Ujgurzy, Dunganie i Kałmucy z Chińskiego Turkiestanu,
2. narody, które przybyły na fali carskiej kolonizacji i przesiedleń na początku okresu sowieckiego, a także ewakuowane podczas II wojny światowej z terenów okupowanych przez Niemców: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Żydzi, ludy tureckie i ugrofińskie (Tatarzy, Baszkirzy, Czuwasze, Mordwa),
3. narody deportowane do Azji Środkowej przed i podczas II wojny światowej z Dalekiego Wschodu i południowego regionu Wołgi, wybrzeża Kaspijskiego i Kaukazu: Koreańczycy, Niemcy, Czeczeni, Ingusze, ludy bałkańskie, Karaczajowie, Tatarzy krymscy, Turcy meschetyńscy, Kurdowie, Azerowie, a także inne grupy etniczne deportowane do Azji Środkowej z Zakaukazia w 1940 roku.

Różnorodność etniczna i towarzyszące jej procesy migracyjne stały się relewantnymi kwestiami społecznymi i politycznymi w Kirgistanie dopiero pod koniec lat 80. XX wieku, co było związane z demontażem dotychczasowej struktury politycznej i społecznej na tym obszarze. Był to bowiem okres rozpadu Związku Radzieckiego, kiedy to zaczęły ujawniać się istotne problemy społeczno-gospodarcze w zasadzie we wszystkich byłych republikach wchodzących w skład upadającego państwa, w tym także w Republice Kirgiskiej. Jednocześnie towarzyszył temu wzrost świadomości narodowej, co często przejawiało się w postaci narastających tendencji nacjonalistycznych, które nie miały wyłącznie charakteru afirmacyjnego, ale były również próbą zaznaczenia swej odrębności etnicznej i rekonstrukcji polityki historycznej w taki sposób, aby przy pomocy politycznych inicjatyw zaznaczyć dominującą rolę narodu większościowego (tytularnego) zarówno w kulturze, jak też w kształtujących się instytucjach politycznych państwa. W tamtym czasie dochodziło również do nasilenia starć międzyetnicznych między ludnością zamieszkującą Azję Środkową, które niekiedy przybierały skrajną formę, jak w przypadku wydarzeń w Osz w lecie 1990 roku².

Relacje między wiodącymi grupami etnicznymi (Kirgizami, Uzbekami, Rosjanami) miały swoją specyfikę w różnych okresach niepodległości Republiki Kirgiskiej. Wynikało to między innymi z procesów migracyjnych i zmian w liczebności poszczególnych grup, co obrazowało zwiększanie się procentowego udziału kirgiskich i uzbeckich grup etnicznych w społeczeństwie (Elebaeva, 2011).

Południe państwa, czyli obszar graniczny między Uzbekistanem, Kirgistanem i Tadżykistanem był miejscem częstych konfliktów etnicznych, a w szczególności dotyczyło

to Doliny Fergańskiej. Od czasów starożytnych po współczesność dolina była miejscem egzystencji i rozwoju dla różnych cywilizacji³. Jednocześnie zawsze istniał tam węzeł różnych problemów, sprzeczności i konfliktów między mieszkającymi tam grupami etnicznymi, co było związane z procesami demograficznymi na tym obszarze. Obecnie pod względem gęstości zaludnienia (425 osób na 1 km²) dolina zajmuje jedno z pierwszych miejsc w przestrzeni postsowieckiej (na tym obszarze mieszka ponad 10 mln ludzi). Jednocześnie tereny te charakteryzuje niedorozwój infrastruktury gospodarczej, ograniczone zasoby ziemi i wody, masowe bezrobocie oraz wzrost ekstremizmu religijnego, wszystko to razem stanowi potencjalne źródło konfliktów międzyetnicznych.

Południe Kirgistanu ma swoje charakterystyczne cechy wynikające również ze specyfiki rozwoju kulturowego tych obszarów na przestrzeni wieków. W XVIII i XIX wieku dorzecze Fergany było rdzeniem Chanatu Kokandzkiego (chanat był wschodnią formą monarchii, na czele której stał chan), który opierał się na ponad dziesięciu grupach etnicznych mówiących po turecku oraz perskojęzycznych, podobnych do siebie pod względem języka, religii i kultury. Od połowy XIX wieku następowała stopniowa kolonizacja terenów leżących w Azji Środkowej (w tym będących częścią Chanatu kokandzkiego) przez Imperium Rosyjskie. Trwająca w tym czasie konfrontacja Kirgizów z Chanatem Kokandzkim wpłynęła na skłonność Kirgizów do współpracy z Rosją i zacieśniania z nią więzi. Wewnętrzne niepokoje i bunty oraz przede wszystkim ekspansywna polityka Rosji

1 Prezentowane dane odnoszące się do liczby mieszkańców, jej zmian w czasie oraz procentowego udziału w populacji poszczególnych grup etnicznych pochodzą z danych Narodowego Komitetu Statystycznego Republiki Kirgiskiej (<http://www.stat.kg/en/statistics/naselenie/>).

2 Wydarzenia te zostaną opisane w dalszej części artykułu.

3 Zaklyucheniye Natsional'noy komissii po vsestoronnemu izucheniyu prichin, posledstviy i vyrabotke rekomendatsiy po tragicheskim sobytiyam, proizoshedshim na yuge respubliki v iyune 2010 goda. www.akipress.kg (Wnioski Krajowej Komisji do kompleksowego zbadania przyczyn, skutków i opracowania zaleceń w sprawie tragicznych wydarzeń, które miały miejsce na południu republiki w czerwcu 2010 r.)

doprowadziły w rezultacie do obalenia chanatu i przyłączenia jego ziem do Rosji. W 1876 roku doszło do przekształcenia zamieszkałych przez Kirgizów terenów w obwód Fergański stanowiący część Turkiestańskiego Generalnego Gubernatorstwa. Turkiestan od dawna był kolonialną placówką, odizolowaną od stolicy w Petersburgu, ale pojawienie się kolei na przełomie XIX i XX wieku przyczyniło się do intensyfikacji procesów migracyjnych i przybycia na te tereny dużej liczby rosyjskich osadników, co czyniło strukturę etniczną tych obszarów jeszcze bardziej zróżnicowaną (Kamenskich, 2017).

Kolejny etap kształtowania się relacji etnicznych w Dolinie Fergańskiej związany jest z utworzeniem Związku Radzieckiego w 1917 roku. Turkiestan na mocy decyzji politycznych miał zostać podzielony na regiony wzdłuż linii etnicznych. Należy jednak zauważyć, że część mieszkańców tego obszaru prowadziło nomadyczny tryb życia, regularnie zmieniając miejsce swojego osiedlenia. Odwołania tożsamościowe mieszkańców dotyczyły również często ich przynależności religijnej, wykonywanego zawodu czy też miast, w których mieszkali. Pochodzenie etniczne nie było dla wielu ludzi pierwszą kategorią, która definiowała ich tożsamość, dlatego ustalenie granic regionów w oparciu o kryterium etniczności było trudnym zadaniem wymagającym uwzględnienia specyfiki tego obszaru i swoistej etnicznej mozaiki w pewnych jego częściach. Władze, kierując się jednak przede wszystkim kryteriami politycznymi i dążeniem do utrzymywania podziałów na tym obszarze, zdecydowały się na odgórne wprowadzenie linii granicznych. W 1924 r. utworzono Kara-Kirgiski Okręg Autonomiczny, który w 1926 r. został zastąpiony przez Kirgiską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką. Oba te organy były częścią Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Według Powszechnego Spisu Ludności z 1926 roku Kirgiska ASRR liczyła 989 971 mieszkańców (661 tysięcy Kirgizów,

116 tysięcy Rosjan, 109 tysięcy Uzbeków, a także 64 tysiące Ukraińców). Skład etniczny republiki był bardziej złożony i oprócz wymienionych grup w republice mieszkało również: 7 tysięcy Kaszkarów, 6 tysięcy Dunganów, 5 tysięcy Tatarów, 4 tysiące Niemców, 3,6 tysiąca Turków, 2,7 tysiąca Tadżyków, a także 1,8 tysiąca Kozaków.

W 1936 r. powstała Kirgiska Socjalistyczna Republika Radziecka, rządzona przez kirgiski oddział Partii Komunistycznej ze stolicą we Frunze, obecnie Biszkeku. Lata 20. i 30. XX wieku to okres, kiedy podejmowano decyzje polityczne, które miały fundamentalne znaczenie dla formowania się struktury terytorialnej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W sposób istotny zmieniło to również sytuację społeczną i polityczną Doliny Fergańskiej. Została ona wtedy podzielona między Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan, jednak w wyniku wprowadzonego podziału, na każdym z tych obszarów żyła mieszana, odmienna ludność narodowa zamieszkująca eksklawy leżące na terytorium innej republiki (Chotaeva, 2017).

Od 1917 roku, wraz z powstaniem Związku Radzieckiego, zaczęły kształtować się podstawy sowieckiej ideologii i praktyki, które zostały później rozwinięte przez Józefa Stalina i przetrwały w tej formie w zasadzie do końca epoki sowieckiej. Model sowiecki składał się z kilku elementów. Po pierwsze bolszewicy opierali się na niereligijnej etniczności (narodowości), która w dłuższym okresie miała zostać zastąpiona ateistyczną społecznością (również o „nieetnicznej” charakterystyce). Po drugie postulowali oparcie relacji społecznych o ustawiczną rewolucyjną „pracę socjalistyczną”. Po trzecie przekształcali system edukacji na model sowiecki, opierając go na materialistycznym światopoglądzie, jednoznacznie określając naukę i myślenie naukowe jako ateistyczne i materialistyczne. Stanowiska Lenina i Stalina w kwestii narodowej różniły się. Lenin

patrzył na kwestię narodową abstrakcyjnie i teoretycznie, uważając, że konieczne jest, aby wszystkie „poprzednio uciskane narody” (tj. wszyscy oprócz Rosjan) miały równe prawo do państwa związkowego w ramach wspólnego związku – konfederacji, co w rezultacie miało im dać pewien zakres wolności. Stalin preferował natomiast podporządkowanie składowych związków (republik) sztywno scentralizowanemu państwu, dążąc do stworzenia jednego sowieckiego organizmu. Jego działania to przykład strategii dziel i rządź, która w odniesieniu szczególnie do granicznych republik i zamieszkujących je narodów polegała na autorytarnym wyznaczaniu ich granic i przeniesieniu ośrodków (na zasadzie zmiany przebiegu granic) z jednego państwa do innego jako eksklaw, bez brania pod uwagę etnicznego charakteru tych obszarów i więzi jakie wspólnoty tworzyły na przestrzeni lat. Z perspektywy Moskwy tego typu polityka powodująca również utrzymywanie się konfliktów między etnicznych na rubieżach ZSRR służyła wskazywaniu radzieckiej tożsamości i radzieckiego ładu jako jedynych gwarancji na zaprowadzenie pokoju na całym obszarze, co w rezultacie miało doprowadzić do wygaszenia innych niż radzieckie identyfikacji tożsamościowych.

Do okresu rozpadu ZSRR w społeczeństwie sowieckim zidentyfikować można było dwa rodzaje konfliktów międzyetnicznych. Pierwszy z nich powstał na bazie sprzeczności między sowiecką społecznością wielonarodową, reprezentowaną przez centrum państwa federalnego z dominującym narodem rosyjskim, a narodami dawnych narodowych peryferii carskiej Rosji, które formalnie były niepodległe i funkcjonowały jako republiki związkowe. Ze względu na różnorodność grup etnicznych (15 republik), nie można było mówić o jakimś ogólnym typie konfliktu, gdyż każdy rozwijał się według określonego partykularnego wzoru związanego z określoną grupą etniczną. Podstawą tego typu konfliktu była chęć

terytorialno-państwowego samookreślenia się narodów powstałych w okresie sowieckim.

Drugi rodzaj konfliktu przejawiał się w życiu wewnętrznym republik pomiędzy tzw. narodem tytułarnym (tubylczym, przypisującym sobie prawo do zamieszkiwanego terytorium) a żyjącymi tam również mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Do tak sformatowanego konfliktu, będącego konsekwencją rywalizacji pomiędzy tożsamościami kulturowymi, nawiązywał Herbert Kitschelt. Twierdził, że grupa tytułarna może dążyć do skonstruowania ekskluzywnej formuły obywatelstwa pozbawiającej do niego praw tych, którzy nie należą do narodu tytułarnego (Kitschelt, 1992). Sytuacja ta nasilała się w okresie rozpadu ZSRR i w przytłaczającej większości nowych, niepodległych państw zaobserwować można było konflikty między tytułarnym narodem a mniejszościami etnicznymi, przy jednoczesnej obecności ludności rosyjskojęzycznej i innych małych grup etnicznych. Ten rodzaj konfliktów charakteryzujący w wysokim stopniu również południe Republiki Kirgistanu był konsekwencją polityki prowadzonej przez władze sowieckie, przede wszystkim zaś odgórnie wytyczonych granic azjatyckich republik nieuwzględniających zróżnicowania etnicznego na terytoriach granicznych (Elebaeva, 2014). W ten sposób miasteczka i wsie, w których żyli Uzbeki, znalazły się jako eksklawy w części kirgiskiej, bądź też było odwrotnie, kiedy to skupiska ludności kirgiskiej były w uzbeckiej części. W czasach sowieckich nie stanowiło to (przynajmniej formalnie i oficjalnie) problemu, gdyż ustalone odgórnie granice były nominalne, a w obowiązującej doktrynie państwo było zjednoczone z dominującą doktryną pansowietyzmu i kategorią człowieka radzieckiego. Jednak po uzyskaniu niepodległości między krajami pojawiły się posterunki graniczne, wprowadzono reżim wizowy, a wioski eksklaw stały swoistymi „zakładnikami postsowieckiej geografii”. Granica między trzema państwami

(Kirgistanem, Uzbekistanem i Tadżykistanem) stała się spornym obszarem w zasadzie w całym obwodzie (Valiyeva, 2021).

Głównym problemem poruszonym w naszym artykule jest kwestia złożonych stosunków międzyetnicznych w Republice Kirgiskiej oraz sposoby jej opracowania na poziomie narracji przede wszystkim w przekazach medialnych. Państwo to charakteryzuje się powtarzalnymi konfliktami etnicznymi destabilizującymi ład społeczny oraz dającymi się w związku z tym zaobserwować antagonizmami między członkami społeczeństwa należącymi do różnych grup etnicznych. Przedmiotem badania uczyniliśmy teksty prasowe dotyczące konfliktów pomiędzy Kirgizami i Uzbekami. Problematyka ta wydała nam się interesująca z kilku powodów. Po pierwsze współczesny Kirgistan to wciąż państwo pozostające w sporze w sprawie granic ze swoimi sąsiadami, z nadal nierozstrzygniętymi kwestiami etnicznych eksklaw znajdujących na jego obszarze. To również kraj, który pozostaje w polu zainteresowania innych walczących o wpływy w regionie państw takich jak Chiny czy Rosja (Tchoroiev, 2002).

W obrębie dyskursu akademickiego rozważania problematyzujące kwestię konfliktów etnicznych w Kirgistanie można podzielić na trzy grupy w oparciu o kryterium dominującego typu argumentacji. W pierwszej grupie znalazły się tezy odnoszące się do wieloetnicznej, ale spetryfikowanej struktury społecznej Kirgistanu, z obserwowaną w jej obrębie stratyfikacją etniczną i zablokowanymi wysokimi i prestiżowymi pozycjami społecznymi (np. w administracji publicznej) dla wybranych grup etnicznych, przede wszystkim dla Uzbeków. Ponadto grupy etniczne żyjące na terenie Kirgistanu uczestniczą w nieustannym procesie rywalizacji o zasoby (przede wszystkim o wodę i ziemię), co generuje między nimi napięcia. Taki model struktury społecznej z niską ruchliwością społeczną miałby być odpowiedzialny za powtarzalność konfliktów

etnicznych, wybuchających cyklicznie w wyniku kumulacji strukturalnych problemów społecznych (Omuraliev, 2018).

W drugiej grupie typ argumentacji dotyczył skomplikowanego procesu wykształcania się tożsamości narodowej w Kirgistanie, która kształtowała się (i proces ten trwa) w oparciu o etniczne konstruowanie tożsamości powiązane z afirmacją niepodległości posowieckich państw, mając jednocześnie związek z wciąż zakorzenioną w tych społeczeństwach ideą człowieka radzieckiego. Konflikty etniczne tłumaczono zatem jako konsekwencję wzajemnych resentymentów między grupami etnicznymi zamieszkującymi dane terytorium. Wskazywano jednocześnie na wciąż utrzymujący się wśród części mieszkańców prosowiecki sentyment, nawiązujący do idei człowieka radzieckiego oraz opierający się na przekonaniu, że ZSRR był gwarantem stabilizacji i pokoju na tym obszarze. Zwracano również uwagę na to, że Kirgistan wciąż nie wypracował polityk, które służyłyby zarządzaniu relacjami międzyetnicznymi zarówno na poziomie krajowym, jak i na szczeblu społeczności lokalnych (Elebaeva, 2005, 2011).

Trzeci typ charakteryzuje argumentacja koncentrująca się na słabo rozwiniętym kirgiskim systemie medialnym, w obrębie którego nie powstały niezależne media prezentujące obiektywny przekaz i w którym w niewystarczającym zakresie zachodzą procesy demokratyzacji. Przepracowanie problemów etnicznych nie odbywało się zatem w ramach otwartej publicznej debaty, ale często ich prezentacja była konsekwencją zjawiska paralelizmu politycznego w mediach (Hallin & Mancini, 2004). Kirgiski rynek medialny przez pierwsze dekady budowania niepodległości państwa cechował się silnym wpływem instytucji politycznych, przede wszystkim władzy wykonawczej, na nadawców medialnych. Kirgiski rząd nie był chętny do przedstawiania konfliktów krajowych jako związanych z konsekwencjami

międzyetnicznych antagonizmów, co wiązało się chęcią utrzymania wizerunku państwa, w którym możliwa jest pokojowa koegzystencja różnych narodów (Abdiyeva, 2019). Dlatego między innymi w przekazach prasowych konflikty te były ramowane jako „zwykłe” zamieszki, które nie mają związku z kategorią etniczności walczących ze sobą grup. Jeśli zaś zdecydowano się na odniesienie do kwestii przynależności etnicznej osób biorących udział w zamieszkach, to ujawniała się z kolei kwestia dziennikarstwa etnicznego, które polegało na reprezentowaniu interesów narodu tytularnego, w tym przypadku Kirgizów (Aryzmatova & Atykanova, 2020). Taka forma perspektywizacji miała wpływ na sposób przedstawiania określonego problemu najczęściej poprzez przeniesienie winy na „innych” (np. mniejszości etniczne – Uzbeków bądź Tadżyków).

Chcąc uniknąć wyraźnej stronniczości na poziomie medialnego nadawcy, a tym samym jednoznacznej perspektywizacji konfliktów, zdecydowaliśmy o poszukiwaniu tekstów do analizy w medium, które uznaliśmy za neutralne na kirgiskim rynku medialnym. Wybraliśmy Radio Azattyk – Radio Wolna Europa/Radio Wolność, które można scharakteryzować jako realizujące idee demokratyzacji na rynku medialnym. Na swoich stronach internetowych rozgłośnia podkreślała, że jej celem jest promowanie wartości i instytucji demokratycznych, a także praw człowieka, poprzez przekazywanie i rozpowszechnianie wiadomości w krajach, w których wolna prasa jest zakazana przez władze lub jeszcze się nie zakorzeniła. Wyraźnie podkreślana była również apolityczność i brak wsparcia dla środowisk politycznych w kraju. Lektura tekstów zamieszczanych na portalu Radia Azattyk, pozwoliła nam na potwierdzenie, że nie można przypisać tego nadawcy do żadnego z politycznych stronnictw, jak również nie zauważyliśmy faworyzowania w tekstach żadnej z grup etnicznych żyjących w Kirgistanie.

Przykładem był tekst określony przez nas jako sprawozdawczy zatytułowany *Osz, czerwiec 2010: anatomia konfliktu* (Pannier, 2010). Poszukiwaliśmy w nim słów: „Kirgizi” i „Uzbegy” (bądź form leksykalnych odnoszących się do nich) oraz zdań, w których się one pojawiały. Następnie sprawdziliśmy, w jaki sposób obie te grupy etniczne były kategoryzowane (Sacks, 1989), aby w kolejnym kroku dokonać podziału na kategoryzacje: negatywne, neutralne i pozytywne.

Dominujące były kategoryzacje neutralne. Prezentując historyczne, polityczne i strukturalne tło czerwcowych wydarzeń, autorzy tekstu stosowali kategorie etniczne „Kirgiz” i „Uzbek” w sprawozdawczym i opisowym kontekście, używając ich do identyfikacji stron konfliktu, bez przypisywania im odpowiedzialności za przebieg dramatycznych wydarzeń i bez wartościujących etykiet.

W artykule znalazły się również wypowiedzi mieszkańców obserwujących konflikty bądź też bezpośrednio lub pośrednio zaangażowanych w wydarzenia w Osz w 2010 roku. Wyłącznie w tych przypadkach, kiedy stosowano dyskurs zależny w postaci cytatów, można było wskazać kategoryzacje negatywne. Kirgizi wypowiadający się o Uzbekach kategoryzowali ich jako: gwałcicieli, islamskich terrorystów i porywaczy. Uzbegy natomiast kategoryzowali Kirgizów jako: gniewny tłum, rabujących, zabijających innych (niekirgiskich) mieszkańców, mściwych, urządzających rzeź. Nagromadzenie tego rodzaju negatywnych kategoryzacji w cytowanych relacjach wiązało z jednoznaczną atrybucją odpowiedzialności po jednej ze stron konfliktu. Zwraca jednak uwagę, że zaprezentowany w tekście układ cytatów częściowo jako ofiary prezentował Uzbeków, a jako napastników Kirgizów.

Pozytywne kategoryzacje w artykule dotyczyły w zasadzie wyłącznie kwestii wspólnej religii i wiary, a tym samym przedstawiania Kirgizów i Uzbeków jako muzułmańskich braci.

Zgodność tę zaprezentowano w tekście jako czynnik jednoczący, który można wykorzystać do budowania pokoju, na przykład do przewzięcia podziału społeczności wzdłuż linii etnicznych.

W artykule przedstawiono ponadto obraz struktury społecznej na południu Kirgistanu, co inaczej niż w przypadku wspomnianych wyżej relacji świadków wydarzeń tłumaczyło konflikt w odniesieniu do atrybucji odpowiedzialności. W tych fragmentach nie wskazywano żadnej z grup etnicznych jako odpowiedzialnej za te dramatyczne wydarzenia, ale przedstawiono agendę problemów społecznych i politycznych, które mogły doprowadzić do tej sytuacji konfliktu i narastających negatywnych emocji między jego stronami. Po pierwsze znalazły się tam stwierdzenia wskazujące na infrastrukturalne zapóźnienie i niski poziom życia na południu Kirgistanu. Trudne warunki życiowe i brak ekonomicznej stabilizacji, bez odpowiedniego wsparcia państwa, wpływają niekorzystnie na koegzystencje grup etnicznych żyjących na tym gęsto zaludnionym terenie. Po drugie w tekście odniesiono się do wyraźnej dysproporcji między liczebnością Kirgizów i Uzbeków w państwie (ci drudzy stanowią około 15% całej populacji), jednocześnie podkreślając, że to znacząca liczebnie mniejszość, a w południowych regionach w osadach uzbeckich mieszka jedna trzecia mieszkańców. Mimo życia na tym samym obszarze rzadko dochodzi do zawierania małżeństw między Kirgizami i Uzbekami, jak również do prowadzenia wspólnej działalności biznesowej. Zwrócono również uwagę, że na konfliktowym, południowym obszarze państwa, Kirgizi mieszkają głównie na wsi, zaś Uzbeki przede wszystkim w miastach, gdzie tradycyjnie ta grupa etniczna dominuje w handlu. Opisując problemy strukturalne, w tekście przywołane zostały także wypowiedzi Uzbeków zgłaszających problem braku odpowiedniej reprezentacji ich grupy etnicznej w rządzie (używali oni argumentu, że jako

największa mniejszość etniczna nie są w nim proporcjonalnie reprezentowani). Ponadto zacytowano postulaty Uzbeków, którzy chcieli przygotowania nowej konstytucji, która w większym stopniu uwzględniałaby ich obywatelskie prawa jako mniejszości, czego dowodem powinno być między innymi nadanie językowi uzbeckiemu statutu języka urzędowego. Po trzecie stosunki etniczne scharakteryzowano w tekście jako napięte, co miało wynikać z nagromadzonych na przestrzeni lat negatywnych emocji między etnicznymi grupami. Dlatego masowe starcia i walki między grupami rozpoczynały się na tym terenie od pozornie błahych incydentów w rodzaju sprzeczek czy kłótni. Tak jak w 2010 roku, kiedy za jedno z wydarzeń będących bezpośrednią przyczyną późniejszych walk i konfliktu zbrojnego uznano kłótnię między Kirgizem i Uzbekiem do jakiej doszło między nimi w lokalnym kasynie. Po czwarte w sposób krytyczny opisane zostało tło polityczne w państwie, co przede wszystkim dotyczyło działań obalonego prezydenta Kirgistanu Kurmanbeka Bakijewa. Jego rządy scharakteryzowano jako polegające w zasadzie wyłącznie na podejmowaniu kroków mających zapewnić jemu, jego rodzinie i współpracownikom utrzymanie się przy władzy. Prowadziło to do poszerzającej się korupcji i zachowań kryminogennych skutkujących stale rosnącym społecznym niezadowoleniem. Koncentracja tzw. klanu Bakijewa (jak określano w Kirgistanie prezydenta i jego otoczenie) na utrzymaniu się przy władzy skutkowało również brakiem działań i interwencji w czasie społecznych i etnicznych kryzysów. W artykule pojawiła się opinia, że masowy exodus Uzbeków z terenów Kirgistanu w 2010 roku był możliwy nie tylko dlatego, że kirgiski rząd nie był w stanie w pełni odzyskać kontroli nad obszarem, na którym toczył się konflikt, ale również dlatego, że nie był on tą kwestią realnie zainteresowany.

Podsumowując, w tekście sprawozdawczym dominował opis konfliktów międzyetnicznych,

w którym ich genezę i przebieg tłumaczono odnosząc się do czynników o charakterze strukturalnym bądź systemowym. Ponadto w artykule nie stosowano dyskursywnych praktyk etniczacji, wskazując na przyczyny wybuchu starć i ich przebieg. Jedynie wtedy, gdy cytowano mieszkańców regionu pojawiały się wzajemne oskarżenia, w których wypowiadali się oni o winie Kirgizów bądź Uzbeków, co może świadczyć o silnych wzajemnych resentymencie. Tym samym nadawca, rekonstruując anatomię konfliktu, nie wskazywał w sposób jednoznaczny, która grupa etniczna jest odpowiedzialna za jego wybuch i eskalację.

Wśród opublikowanych na portalu Radia Azattyk tekstów poszukiwaliśmy tych, które dotyczyły obu konfliktów w Dolinie Fergańskiej w 1990 i 2010 roku. Pierwszy dotyczył tzw. Wydarzeń w Osz z 4 czerwca (nazywanych też „uzgeńskimi”), kiedy konfrontacja między Uzbekami i Kirgizami w południowej części Kirgistanu przerodziła się w pogromy, morderstwa, gwałty i rabunki po obu stronach. Zarzewiem konfliktu był spór o 32 hektary pól bawełnianych kolchozu Lenina, które władze regionalne chciały przekazać młodym Kirgizom pod budownictwo mieszkaniowe, co spotkało się z niezadowoleniem Uzbeków i doprowadziło ostatecznie do zbrojnego starcia między miejscowymi Kirgizami i Uzbekami. Krwawe zamieszki szybko rozprzestrzeniły się na całe południe Kirgistanu i sąsiednie regiony Uzbekistanu. Konflikt udało się opanować dopiero w nocy z 6 na 7 czerwca przy pomocy wojska oraz dzięki apelom uzbeckich przywódców politycznych i religijnych. Drugi konflikt miał miejsce prawie dokładnie 20 lat później w czerwcu 2010 roku, choć sam początek tego procesu miał związek z antyrządowymi wystąpieniami w Kirgistanie w kwietniu 2010, kiedy demonstrujący domagali się ustąpienia prezydenta Bakijewa. Prezydentowi nie udało się wtedy zmobilizować swoich

zwolenników i utrzymać władzy i początkowo udał się na południe kraju, a stamtąd zbiegł przez Kazachstan do Białorusi, zrzekając się jednocześnie prezydentury 15 kwietnia 2010 roku. Po przejęciu rządów przez opozycję i nową prezydent Rosę Otunbajewą w kraju cały czas panowała napięta sytuacja, szczególnie na południu w rejonie Doliny Fergańskiej. 10 czerwca rozpoczęły się trwające prawie tydzień zamieszki i krwawe starcia między Uzbekami i Kirgizami, które objęły cały region Osz oraz pobliski Dżalalabad. W ich wyniku, według oficjalnych danych, zginęło 191 osób (szacuje się jednak, że liczba zabitych mogła być nawet dziesięciokrotnie wyższa), a tysiące zostało rannych. Drugie kryterium, jakim kierowaliśmy się przy wyborze artykułu, dotyczyło prezentacji w tekście naocznych świadków tych wydarzeń, którzy prezentowaliby konkurencyjne narracje tłumaczące ich przyczyny, przebieg i konsekwencje.

Wybrany do analizy tekst nosi tytuł *Wydarzenia w Oszu 20 lat temu i dziś: dwóch naocznych świadków i dwie opinie* (Akkuly, 2010). Przedstawiono w nim relacje dwóch naocznych świadków reprezentujących odmienne punkty widzenia, którzy w swych wypowiedziach odnosili się zarówno do wydarzeń z 1990, jak i 2010 roku. Interesowało nas, w jaki sposób wypowiadający się w tekście naoczni świadkowie przy pomocy używanych narracji wprowadzają określony schemat poznawczy (Wasilewski & Olczyk, 2017) służący uprawomocnieniu interpretacji przyczyn i przebiegu konfliktów na południu Kirgistanu. Zastosowaliśmy analizę ramową, odnoszącą się do identyfikacji i opisu ram: diagnozy, odpowiedzialności i scenariusza dotyczącego przyszłości (Franczak, 2014). W przypadku tej pierwszej (diagnozy) chodziło o ustalenie, w jaki sposób narratorzy opisują i kategoryzują konflikty. Ramowanie dotyczyło również tego kto, jakie jednostki, grupy, instytucje czy kraje uznane zostały za wygranych

i przegranych w wyniku konfliktów. Druga rama odnosiła się do atrybucji odpowiedzialności za dramatyczne wydarzenia na południu Kirgistanu. Poszukiwano praktyk ramowania adresowanych zarówno do konkretnych osób, jak i do czynników systemowych i strukturalnych. Rama przyszłego scenariusza dotyczyła problematyzowania na temat tego, jak potoczą się przyszłe wydarzenia w Kirgistanie oraz jakie będą konsekwencje konfliktów między Uzbekami i Kirgizami.

Praktyki ramowania stosowane w mediach angażują wiele różnych procesów, takich chociażby jak: akcentowanie w przekazach wybranych aspektów rzeczywistości i określanie ich zakresu definicyjnego, przedstawianie własnej (niekiedy stronniczej) interpretacji wskazującej przyczynę problemu również poprzez wprowadzenie do debaty publicznej jego oceny moralnej oraz przedstawianie jego rozwiązań lub rekomendowanie potencjalnych kierunków działań. Ramowanie dotyczy nie tylko wyboru sposobów prezentacji określonych kwestii czy wydarzeń, ale także tego, jakie problemy zostaną zaprezentowane publiczności, a jakie zmarginalizowane bądź przemilczane (Kotras, 2017).

W analizowanym artykule skonstruowana została arena sporu, na której umożliwiono narratorom, świadkom tamtych wydarzeń, na wprowadzanie konkurencyjnych opisów konfliktowych wydarzeń i stosowanie różnych praktyk ramowania. Taka forma tekstu miała wpływ również na to, że każdy z wypowiadających się narratorów posługiwał się ramą prawdy, przypisując sobie właściwy sposób tłumaczenia tego co „naprawdę” doprowadziło do starć na południu Kirgistanu w 1990 i 2010 roku.

Pierwszym z narratorów wypowiadających się w tekście był Abdulaziz Makhmudow, dokumentalista, który jako operator filmował zamieszki i konflikty międzyetniczne w Uzbekistanie i Kirgistanie. Jest autorem

dwóch filmów dokumentalnych *Tragedia Fergana* i *Barbarzyńcy*, nakręconych właśnie po tragicznych starciach 1990 roku. W narracji, której używa on w tekście, dominuje przekonanie, że konflikty międzyetniczne na południu Kirgistanu zarówno w czerwcu 1990 roku, jak i 20 lat później – w czerwcu 2010 roku – były inspirowane przez moskiewskie służby. Wypowiadając się na temat tamtych wydarzeń, stwierdził on kategorycznie, że:

*Wszystkie te konflikty – zarówno wydarzenia w Ferganie, jak i Osz – są ogniwami w jednym łańcuchu, są ze sobą ściśle powiązane (...) wydarzenia w Ferganie rozpoczęły się 4 czerwca 1989 r. prowokacyjnymi stwierdzeniami, że Turcy meschetyńscy zabijali Uzbeków (...) włamywali się do przedszkola i wieszali małe dzieci na płotach (...).*⁴

Tego rodzaju praktyki, czyli rozsiewanie plotek i wzniesienie lęków oraz antagonizmów, to według narratora styl działania służb rosyjskich. Dodawał również, że:

Moskwa potrzebuje nowych terytoriów, potrzebuje zasobów. Na tym, że w Azji Centralnej panuje chaos, skorzysta tylko Moskwa (...) Moskwa zawsze rozgrywała konfrontację między różnymi grupami etnicznymi. Władze lokalne zawsze były marionetkami, które potulnie wypełniały wolę i zachcianki ośrodka.

Strategię argumentacyjną pierwszego narratora można określić jako „wina Moskwy”, gdyż konsekwentnie, zarówno na poziomie opisu wydarzeń czy też wtedy, gdy wskazuje odpowiedzialnych za konflikty i kiedy stawia tezy nawiązujące do przyszłości Kirgistanu, za każdym razem jako bohatera negatywnego wskazuje Rosję i współdziałające z nią środowiska.

Nadrzędna rama diagnostyczna, która ma wskazać czytelnikowi prawidłowe sposoby rozumienia (odczytania) tego, co zaszło na

⁴ Wszystkie tłumaczenia w tekście opracowane zostały przez Sezim Turdubajewą.

południu Kirgistanu odnosi się do imperialnej polityki prowadzonej przez Rosję. Wydarzenia w Dolinie Fergańskiej Makhmudow opisuje, używając metafory ogniw *w jednym łańcuchu*. Łańcuch ma w tym przypadku symbolizować, ogniwo po ogniwie, konsekwentnie prowadzoną przez Rosję politykę destabilizacji regionu Azji Środkowej. Dlatego konflikt jest kategorizowany przez niego nie jako starcie dwóch zwaśnionych etnicznych grup, ale jako rezultat ekspansjonistycznej polityki Rosji. Nawet jeśli, opisując wydarzenia w Osz, narrator używa sformułowań takich jak: „krwawe zamieszki”, „pogromy”, „gwałty” czy „konflikt międzyetniczny”, to definiuje je jako rezultaty intencjonalnych działań Rosji i rozgrywany przez nią *dramat etniczny*, którego scenariusz opiera się na *manipulacjach i kłamstwach*. W tym dramacie państwa takie jak Kirgistan czy Uzbekistan to aktorzy reżyserowani przez Rosję. Ostatnim ogniwem wspomnianego łańcucha ma być bowiem odbudowa imperialnej pozycji Rosji i *powrót do ZSRR*. Rama diagnozy służy również do wskazywania wygranych i przegranych w wyniku konfliktu. Wygraną zdaniem narratora jest przede wszystkim Rosja oraz rosyjskie służby, które skutecznie eskalując konflikty i destabilizując sytuację w regionie, osłabiają tamtejsze państwa, uzależniając je do Rosji, co umożliwia jej realizację swoich imperialnych interesów. Innymi wygranymi byli również zdaniem narratora *przedstawiciele marionetkowych rządów* Kirgistanu, którzy działali przede wszystkim w interesie mocodawcy (Rosji) oraz swoim własnym, budując swój majątek i sferę wpływów w państwie. Po drugiej stronie znaleźli się przegrani i w tym przypadku narrator wypowiada się o jednej dużej grupie, wskazując na mieszkańców środkowoazjatyckich państw. Narrator nie różnicuje w tym przypadku o jakie państwa chodzi, ale wskazuje na cały region jako płacący wysokie koszty za imperialną politykę Rosji.

Konstruując ramę odpowiedzialności, narrator jednoznacznie przypisuje winę za pojawiające się konflikty etniczne Rosji, a bezpośrednim sprawstwem obciąża, wciąż jego zdaniem wpływowe, tajne służby tego państwa, kategorizowane jako *pozostałości po dawnym ZSRR*. W ramach odniesień systemowych odpowiedzialność za etniczny konflikt powiązana została również z brakiem stabilizacji politycznej w Azji Środkowej, ale ten stan nierównowagi to konsekwencja intencjonalnej polityki Rosji. Narrator używa również w ramie odpowiedzialności argumentacji na poziomie jednostkowym. W tym przypadku winą zostali obarczeni po pierwsze oficerowie KGB, wciąż działający tak, jakby istniało ZSRR i realizujący przy okazji własne interesy. Po drugie wymienieni zostali rosyjscy nacjonalisci, w tym bezpośrednio Władimir Żyrynowski – jako koncesjonowany przez Władimira Putina prawicowy radykał wprowadzający do debaty publicznej wątki imperialnej Rosji.

Ramę przyszłego scenariusza w relacji narratora wypełnia opowieść o postępującym uzależnieniu środkowoazjatyckich republik od rosyjskiej polityki. Rozpisanie ról w tym scenariuszu ma charakter bezalternatywny, gdyż Rosja jest w nim bezwzględny rozgrywającym, dążącym za wszelką cenę do realizacji swych imperialnych interesów, a państwa Azji Środkowej sprowadzone zostają do roli ofiar tej ekspansjonistycznej polityki z postępującą utratą ich suwerenności. W tej wizji ich funkcja w geografii politycznej regionu zostaje sprowadzona do wypełniania życzeń Rosji bez możliwości przeciwstawienia się jej destrukcyjnej dla nich woli. Instrumentalne i przedmiotowe traktowanie swoich sąsiadów ma być typową cechą rosyjskiej polityki, co zdaniem narratora będzie obserwowane w kolejnych latach.

Zupełnie odmienny rodzaj argumentacji i praktyk ramowania prezentował drugi narrator Siemon Bagdasarow, były oficer

armii sowieckiej, który odpowiadał za stosunki międzyetniczne w sztabie dowództwa Turkiestańskiego Okręgu Wojskowego. Obecnie członek Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej (jest członkiem partii Sprawiedliwa Rosja, sprawował również funkcję dyrektora rosyjskiego Centrum Badania Krajów Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej). W 2015 roku zastąpił wygłoszonym w telewizji stwierdzeniem na temat ingerencji Rosji w Syrii: *Jest to nasza ziemia! Stąd właśnie do nas przyszła cywilizacja! Być może ktoś zapomniał? Tak w ogóle to z Antiochii przyszli do nas pierwsi mnisi. Duchowni na Rusi byli Syryjczykami. Z pochodzenia nie byli Grekami, lecz Syryjczykami. I w czasie obchodów 300-lecia rodu Romanowów całą liturgię odprawiała nie rosyjska Cerkiew prawosławna, lecz antiochijska Cerkiew prawosławna. Gdyby nie było Syrii, nie byłoby Antiochii, nie byłoby prawosławia i nie byłoby Rusi! To jest nasza ziemia! To są nasze święte miejsca! Partia jest częścią koncesjonowanej opozycji w rosyjskiej Dumie. Narratorzy reprezentują zatem odmienne, a nawet przeciwstawne pozycje w polu dyskursu.*

Bagdasarow zdecydowanie odrzucał tezę, że za konfliktami etnicznymi w republikach Azji Centralnej stoją interesy reżimu na Kremlu:

Nie, to nieprawda. Kreml nie był tym zainteresowany, wręcz przeciwnie. Wydarzenia o tak straszliwych skutkach – była to straszliwa masakra zarówno podczas wydarzeń w Ferganie, jak i w dniach tragedii w Oszu – naruszyłyby stabilność, odwróciłyby znaczne siły i środki. A wtedy zdyskredytowałyby to rządy.

Tę strategię argumentacyjną można określić jako „wina karteli narkotykowych”. W użytej w tym przypadku ramie diagnozy konflikty międzyetniczne kategoryzowane były jako konsekwencja gry interesów prowadzonej przez grupy przestępcze działające na tym terenie (zajmujące się głównie przemytem narkotyków). Wykorzystały one rozluźnienie w upadającym ZSRR i osłabienie kontroli nad

ościnnymi republikami (między innymi w wyniku gorbaczowskiej pierestrojki):

(...) widziałem, jak niektóre siły próbują grać... I nie mają nic wspólnego z rządem centralnym. Powiem, że siły te były bardzo poważnie związane z przestępczością. I w takim czy innym stopniu, już na szczeblu lokalnym, ktoś ich wspierał z różnych powodów (...) Wszyscy widzieli, że Związek Sowiecki był na skraju rozpadu, wszystko zmierzało w tym kierunku. Nawiasem mówiąc, były siły związane z narkotykami. Choć może się to wydawać dziwne, istniały radykalne siły natury religijnej, które w tym czasie już istniały i czuły się zupełnie wolne, wykorzystując tę pierestrojkę Gorbaczowa.

Prowadzona na dużą skalę działalność organizacji przestępczych według narratora była możliwa, gdyż rząd Kirgistanu był słaby i niepotrafiący kontrolować swojego terytorium. Dlatego używana rama diagnozy naprowadzała czytelnika na postrzeganie konfliktów, jako rezultatu braku silnej władzy politycznej, gdzie istnienie zdyskredytowanego rządu stanowi wręcz zachętę dla narkotykowych karteli do prowadzenia tam działalności. Narrator, podobnie jak poprzedni, również używa metafory łańcucha zdarzeń, twierdząc, że w tak niestabilnym politycznie środowisku możliwe było wystąpienie serii drobnych zdarzeń, które zapoczątkowały eskalujący konflikt. Niemniej inicjatorem tej reakcji były nie Rosja i jej służby, ale grupy przestępcze.

Jako wygrani w wyniku konfliktów przez narratora wskazani zostali mafia oraz lokalne grupy przestępcze, które – wykorzystując słabość polityczną i organizacyjną państwa – prowadzą przemyt i handel na dużą skalę. Nie ma wśród nich Rosji, gdyż ta w relacji Bagdasarowa znalazła się po stronie przegranych. Sytuuje ją tam dlatego, że również to państwo traci swój polityczny wpływ w regionie, a dodatkowo w wyniku adresowanych w stosunku do Rosji oskarżeń cierpi wizerunek tego państwa. Przegrany są również mieszkańcy republik

środkowoazjatyckich, którzy w tej rozgrywce tracą, gdyż słabną ich państwa, przez co nie realizują interesów swoich obywateli, a region staje się coraz bardziej narażony na szkodliwe działania grup przemytniczych.

Rama odpowiedzialności jaką posługuje się ten narrator dotyczy po pierwsze uwarunkowań systemowych. Wyrażna jest w tym przypadku jego konsekwencja w negowaniu tezy o odpowiedzialności Rosji za konflikty (temu służyło również umieszczanie jej po stronie przegranych). Bagdasarow tłumaczył, że obwiniane Rosji miałyby być z punktu widzenia lokalnych sił politycznych wygodne jako swoista ucieczka od odpowiedzialności oraz wpisywać się w opowieść o Moskwie jako wciąż aktywnym imperium, które wznieca konflikty społeczne zgodnie ze swoim interesem:

(...) mafia narkotykowa czuje się prawie jak zwycięzca, to znów jest strata dla Rosji. Dlatego oczywiście w zamieszkach w Oszu nie było interesów Kremla. Wszędzie nie widać rąk Moskwy. Ale to jest modne, piękne. Jednak wydaje mi się, że już stało się nudne.

Narrator wskazuje również na źle zaplanowaną Pierestrojkę, kiedy w sposób bezrefleksyjny rozmontowano ZSRR zamiast działać stopniowo z zachowaniem silnych politycznych i gospodarczych wpływów na zyskującą suwerenność republiki. W tego rodzaju retoryce przebija się argumentacja nobilitująca sowiecką organizację społeczeństwa jako gwaranta spokoju i stabilizacji. To między innymi według narratora jedna z podstawowych przyczyn obecnego braku stabilizacji politycznej w Kirgistanie (i w innych państwach środkowoazjatyckich). Słabość lokalnych struktur politycznych widoczna była w braku odpowiednich agend rządowych dedykowanych do rozwiązania podstawowych problemów związanych z funkcjonowaniem państwa. Bagdasarow wymieniał między innymi likwidację agencji antynarkotykowej, co miało się bezpośrednio przyczynić do braku szczelności

granic (szczególnie tadżycko-afgańskiej), a tym samym do zwiększonej skali działania karteli i przemytników i rozwinięcia się tych struktur w całym regionie.

Jednostkowa atrybucja odpowiedzialności za konflikty w regionie dotyczy handlarzy narkotyków (narrator posługuje się tą kategorią zbiorczą i nie wskazuje na żadne konkretne osoby) oraz prezydenta Bakijewa, jego rodziny i zwolenników. Klan Bakijewa, koncentrując się przede wszystkim na obronie swoich własnych interesów, a nie na budowaniu silnych struktur kirgiskiego państwa, działał w ten sposób na rzecz destabilizacji Kirgistanu, umożliwiając swobodne działania kartelom.

Rama przyszłego scenariusza prezentuje cały region jako zdestabilizowany i pogrążony w politycznym chaosie. Rozwiązaniem tej sytuacji może być zdaniem narratora porozumienie, jakie zawrzeć miałyby Rosja i Kazachstan (najsilniejsze jego zdaniem państwa w regionie) i których środkowoazjatycka polityka miałyby doprowadzić do stopniowej stabilizacji na tym obszarze.

Odnosząc się do używanej argumentacji tłumaczącej przyczyny i przebieg konfliktów w Dolinie Fergańskiej, można zauważyć pewien poziom zbieżności między sposobami wyjaśniania konfliktów etnicznych używanymi w tekście sprawozdawczym (z portalu Radia Azattyk) i artykułach naukowych. Korespondencja dotyczy przede wszystkim wskazywania na resentymenty między grupami etnicznymi mieszkającymi w Kirgistanie (szczególnie na linii Kirgizi – Uzbegy). Ponadto zbieżność występuje również wtedy, gdy pojawia się wątek infrastrukturalnego zapóźnienia południa Kirgistanu. Można również stwierdzić, że zarówno w sprawozdawczym tekście, jak i opracowaniach naukowych dominują wyjaśnienia odwołujące się do kwestii strukturalnych i systemowych. Wzajemne oskarżenia między grupami etnicznymi pojawiają się zaś wtedy, kiedy w tekście sprawozdawczym głos

zabierają ich przedstawiciele – Kirgizi i Uzbegy. Świadczyć to może o tym, że utrzymujące się międzyetniczne napięcie na tym obszarze jest konsekwencją bazujących na stereotypach negatywnych kategorizacji odnoszących się do wprowadzonej przez Hughesa kategorii *master status*, która w tym przypadku odnosi się etniczności (przynależności narodowej) (Hughes, 1945). Narodowość, pochodzenie etniczne staje się kategorią definiującą pozycję społeczną i związane z nią zachowania jednostek. Reprezentanci grup etnicznych nie są postrzegani zatem jako obywatele danego państwa czy członkowie politycznej wspólnoty, ale jako należący do zantagonizowanych grup etnicznych, których wzajemne opisy (konstruowane intencjonalnie i mający charakter generalizujący) wzmacniają resentymenty.

Wyraźnie odmiennymi sposobami wyjaśnienia posługiwali się natomiast narratorzy – naoczni świadkowie dramatycznych wydarzeń. W tych przypadkach, u obu narratorów, pojawia się opowieść o interwencji „sił trzecich” jako odpowiedzialnych za eskalację konfliktu oraz zainteresowanych jego podtrzymaniem, przy czym jeden z nich wskazuje na Rosję i rosyjskie służby specjalne, a drugi na kartele narkotykowe. Obu narratorów wiąże również konflikty etniczne z rozpadem ZSRR i polityką prowadzoną przez Rosję, ale w różny sposób przedstawiona została rola tego państwa. Pierwszy z nich posługiwał się opowieścią o próbie odbudowy imperialnej pozycji Rosji i planowym utrzymywaniu destabilizacji w Azji Środkowej, a dla drugiego rozpad ZSRR to początek postępującej destabilizacji regionu środkowoazjatyckiego. W opowieści pierwszego narratora Rosja pełni zatem rolę antagonisty, któremu należy się sprzeciwić, wzmacniając własne struktury polityczne, a w opowieści drugiego Rosja odgrywa natomiast rolę potencjalnego gwaranta stabilności na tym obszarze (wspólnie z Kazachstanem). Obie proponowane narracje cechuje jednak spójność oraz

konsekwencja na poziomie wprowadzanej argumentacji, przede wszystkim na poziomie wprowadzanych do niej antagonistów (w jednej Rosja, w drugiej kartele narkotykowe).

Zidentyfikowane w trakcie prowadzonych analiz tłumaczenia odnoszące się do wyjaśniania międzyetnicznych konfliktów w Kirgistanie wskazują, że w sferze publicznej nie istnieje uzgodniony sposób tłumaczenia ich przyczyn, który miałby formę prawomocnej narracji. Nie można zatem mówić o istnieniu podzielanego przez uczestników dyskursu publicznego paradygmatu narracyjnego (Fisher, 1984), który na poziomie prawdy relacyjnej stałby się instytucjonalizującą się opowieścią o konfliktach na południu Kirgistanu. Można natomiast mówić o konkurencyjnych narracjach, co jest konsekwencją pozycji w polu dyskursu jaką zajmują narratorzy. Prezentowane relacje są bowiem dobrze skonstruowane, posiadają swoją oś prowadzącą od przeszłości do teraźniejszości oraz dokonuje się w nich dramatyzacji procesów społecznych, konstruując w ten sposób spójną fabułę mogącą służyć za prawomocną opowieść dla jej odbiorców. Ta konkurencja pozwala jednak na postawienie tezy, że mamy do czynienia z niezakończoną grą o odcienie pamięci (White, 2014) na temat tego, co wydarzyło się w Dolinie Fergańskiej. Analiza wydarzeń, które miały miejsce ponad trzy i dwie dekady temu, wyraźnie koresponduje z obecną sytuacją w Azji Środkowej. Obszar wciąż pozostaje terenem konfliktów etnicznych o powtarzalnym charakterze. Brak legitymizacji odnoszącej się do opisu wydarzeń z początku XXI wieku pozostaje istotnym czynnikiem zaburzającym relacje etniczne w regionie. Przeprowadzona analiza wymaga również teza odnosząca się do roli Rosji jako państwa prowadzącego intencjonalną politykę destabilizacji w Azji Środkowej i realizującego swe imperialne interesy, szczególnie jeśli uwzględnimy się w tej procedurze napaść Rosji na Ukrainę.



Marcin Kotras – adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. Zajmuje się szeroko rozumianymi podziałami we współczesnym polskim społeczeństwie oraz oddziaływaniem dyskursu publicznego na relacje w świecie polityki. Na początku 2023 roku ukaże się jego książka *Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego).

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź, E-mail: marcin.kotras@uni.lodz.pl
ORCID: 0000-0002-5716-0086

Sezim Turdubajewa – pracownik Narodowej Akademii Nauk Kirgistanu w Biszkeku. Na tej uczelni studiowała socjologię. Wcześniej studiowała Pedagogikę społeczną na Narodowym Uniwersytecie Kirgistanu w Biszkeku. Zajmuje się polityką edukacyjną oraz problematyką procesów demokratyzacji w mediach. Była uczestniczką programu stypendialnego dla młodych naukowców rządu RP w 2021 i przebywała na rocznym stażu naukowym na Uniwersytecie Łódzkim.

Afiliacja

Kirgiski Narodowy Uniwersytet im. Zh. Balasagun (Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych, Katedra Socjologii i Pracy Socjalnej)
ORCID: 0000-0002-7557-8208

Bibliografia

- Abdiyeva, C. (2019). Kyrgyzstan: Mass-media in kontekste mezhethnicheskogo stolknovniya (oshskie sobyitiya 2010 goda). *Meridan*, 13(31), 1–5.
- Akkuly, S.-K. (2010). *Oshskie sobyitiya 20 let nazad i segodnya: Dva ochevidtsa i dva mneniya*. https://rus.azattyq.org/a/osh_uzbeks_kyrgyzs_conflict/2091318.html
- Aryzmatova, A., & Atykanova, J. (2020). Osobennosti i formy podachi religioznoy i etnicheskoy informatsii v sovremennykh sredstvakh massovoy

informatsii Kyrgyzstana. *Vestnik KGU Imeni I. Arabayeva*, 4, 162–169.

- Chotaeva, C. (2017). *History of Kyrgyzstan Lecture Book* (1. Auflage). Scholars' Press.
- Elebaeva, A. (Red.). (2005). *Razvitiye mezhethnicheskikh otnosheniy v novykh nezavisimyykh gosudarstvakh Tsentral'noy Azii. Uchebnoye posobiye dlya vuzov*.
- Elebaeva, A. (2011). Sovremennoe sostoyanie meznatsionalnykh otnosheniy v Kyrgyzskoy Respublike. *Vestnik Akademii Upravleniya pri Prezidente Kyrgyzskoy Respubliki*, 14, 35–43.
- Elebaeva, A. (2014). Mezhethnicheskiye protivorechiya i Konflikty v natsional'no-gosudarstvennom stroitel'stve Kyrgyzstana. *Vestnik KRSU*, 14(9), 159–163.
- Fisher, W. (1984). Narration as a human communication paradigm: The case of public moral argument. *Communication Monographs*, 1(51), 1–22. <https://doi.org/10.1080/03637758409390180>
- Franczak, K. (2014). Medialne objaśnienia kryzysu gospodarczego w perspektywie framing analysis. W M. Czyzewski, K. Franczak, M. Nowicka, & J. Stachowiak (Red.), *Dyskurs elit symbolicznych* (s. 91–122). Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Hallin, D. C., & Mancini, P. (2004). *Comparing media systems: Three models of media and politics*. Cambridge University Press.
- Hughes, E. (1945). Dilemmas and Contradictions of Status. *American Journal of Sociology*, 50(5), 353–359.
- Kamenskikh, M. S. (2017). *Kyrgyzy Permi: Istorija i kultura*. Izdatelstvo Mamatov.
- Kitschelt, H. (1992). The Formation of Party Systems in East Central Europe. *Politics & Society*, 20(1), 7–50. <https://doi.org/10.1177/0032329292020001003>
- Kotras, M. (2017). Praktyki ramowania i przeramowania w dyskursie medialnym dotyczącym Okrągłego Stołu. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XIII(3), 70–95.
- Omuraliev, N. (2018, sierpień 2). To The Question Of Stabilization Of Ethnic Relations In The Kyrgyz Republic. Social and political challenges of modernization in the 21st century. *Social and political challenges of*

- modernization in the 21st century. <https://doi.org/10.30792/978-5-7925-0537-7-2018-151-153>
- Pannier, B. (2010). *Osh, iyun' 2010 goda: AnATOMIYA konfliktA*. https://rus.azattyq.org/a/osh_uzbeks_kyrgyzs_conflict/2091318.html
- Sacks, H. (1989). Lecture Six: The M.I.R. Membership Categorization Device. *Human Studies*, 12(3/4), 271–281.
- Tchoroev, T. (2002). Historiography of Post-Soviet Kyrgyzstan. *International Journal of Middle East Studies*, 34(2), 351–374.
- Valiyeva, K. (2021). Kishlaki v zalozhnikakh: Kak obrazovalis' i kak zhivut anklavy v Tsentral'noy Azii. *Nastoyashcheye vremya*. <https://www.currenttime.tv/a/kishlaki-v-zalozhnikah-vse-chto-vy-hoteli-znat-ob-anklavah-v-tsentralnoy-azii/31171106.html>
- Wasilewski, J., & Olczyk, T. (2017). Storytelling jako narzędzie marketingu politycznego—Model. *Studia Politolologiczne*, 45, 36–53.
- White, H. (2014). *Przeszłość praktyczna*. Universitas.

Ethnic conflicts in southern Kyrgyzstan – in search of legitimate narratives about them

Abstract

The article deals with events in Kyrgyzstan that took place in 1990 and 2010. Clashes between Kyrgyz and Uzbeks occurred then, resulting in the deaths of thousands of people. Analyzing media coverage of these events, also referring to academic discourse, we look for ways of interpreting and narratives on the causes and attributions of responsibility regarding the mentioned conflicts. By juxtaposing media reports of different nature, we try to determine whether it is possible to speak of agreed and legitimate ways of describing ethnic conflicts in Kyrgyzstan, which would have a dominant position in public discourse.

Keywords: interethnic relations, conflict, Kyrgyzstan, media messages, frame analysis, narratives.



Opowiadanie o wojnie, opowiadanie o Polsce. Dynamika debaty o wojnie w Ukrainie oraz jej rola w polskim sporze politycznym

KONRAD KUBALA
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Abstrakt

Celem artykułu jest rekonstrukcja dynamiki, struktury i zakresu tematycznego informowania o wojnie. Przedmiotem narracji medialnych, do których się odnoszę, jest tocząca się wojna Rosji w Ukrainie. Punktem wyjścia była potoczna obserwacja dotycząca zmian w sposobie informowania i interpretowania wydarzeń wojennych w Polsce, kraju sąsiadującym z państwem w stanie wojny – Ukrainą. Choć są one nieuniknioną konsekwencją trwania rozciągniętego w czasie konfliktu zbrojnego, to interesujące wydają się funkcje, jakie na użytek polityki wewnętrznej i zewnętrznej zaczyna z czasem pełnić opowiadanie o wojnie. Przedmiotem analizy były audycje emitowane w publicznej i prywatnej stacji radiowej z udziałem elit modelowo reprezentujących wygenerowany politycznie podział na obozy Polski liberalnej i solidarnej. Z pomocą narzędzi analizy dyskursu rekonstruuje sposoby opowiadania o wojnie w interwałach czasowych pięćdziesięciu dni. Wskazuję na to, co się w nich zmieniło od momentu rozpoczęcia wojny 24.02.2022 roku po pięćdziesięciu, stu, stu pięćdziesięciu i dwustu dniach. Innymi słowy, staram się prześledzić proces rekonstrukcji tego opowiadania od skrajnej emocjonalności, przez „oswojenie wojny” i jej „profesjonalizację” po instrumentalizację. Jednocześnie rekonstruuje agendę tematyczną stopniowo przesłaniającą informacyjnie konflikt wojenny – wydarzenie, które początkowo zdenaturalizowało porządek informowania o rzeczywistości, uzyskując zrozumiały monopol na uwagę odbiorców.

Słowa kluczowe:

[wojna](#), [Ukraina](#), [polski dyskurs publiczny](#), [analiza dyskursu](#), [sieci semantyczne](#).

Dyskurs o wojnie jako przedmiot analiz. Wprowadzenie

Doświadczenie wojny posiada swoją specyfikę, zawsze uzależnioną od czasu i miejsca. Do dwóch najważniejszych aspektów tego związku należą zastane w danym miejscu i momencie wybuchu wojny spektra symboliczne tworzone w procesach długiego trwania oraz doraźne konstruowanie porządku narracji o wojnie związane z rozwojem wypadków na froncie i poza nim. Innymi słowy, immanentną częścią doświadczenia wojny są sposoby opowiadania o niej. Dotyczy to zarówno miejsc objętych działaniami wojennymi, jak i tych, których bezpośrednio one nie dotyczą. W konsekwencji każdy z nas musi zmierzyć się z wieloma opowieściami dotyczącymi tej samej wojny. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, wszak coraz bardziej krytycznie podchodzimy do pozytywistycznego przekonania o możliwości rekonstrukcji obiektywnej prawdy o faktach społecznych, gdyby nie okoliczność wojny, wydarzenia, którego dotkliwego tragizmu w każdym z możliwych aspektów ludzkiego życia nie trzeba tłumaczyć. Przewrotnie można postawić aksjonormatywną tezę o tym, że oczekiwanie na obiektywne opowiadanie o wojnie i obiektywną ocenę jej przyczyn oraz konsekwencji można by nazwać jedną z największych moralnych tęsknot ludzkiego istnienia¹. Trudno o inny imperatyw w granicznej sytuacji życia-śmierci.

Jednakże, jak dowiadujemy się ze studiów różnych odsłon ludzkiego okrucieństwa wojennego, nic bardziej mylnego.

Z opowiadaniem wojny jest nierzadko, jak ze stawianiem sprawy *à rebours*. Zarówno wśród bezpośrednio zaangażowanych w zmagania, jak tych uczestniczących pośrednio poprzez aktywność polityczną, skończywszy na biernych obserwatorach, wszyscy uczestniczymy w wieloaspektowym doświadczeniu wojny, wydarzenia domagającego się moralnie klarownej reprezentacji symbolicznej. Niestety podobnie jak żołnierze z *Protokołów walk, zabiwania i umierania* (Neitzel i Welzer, 2014) często zaczynamy opowiadanie o wojnie normalizować. Zamiast konfrontacji z kategorycznym stwierdzeniem Ludwika Stommy o tym, że *nie ma i nie może być jakiegokolwiek ciągłości między dyskusją, grą ekonomiczną a mordem* (Stomma 2014, s. 5), wdajemy się, a może słuszniej i uczciwiej byłoby powiedzieć – poddajemy się opowiadaniom, które wojnę ekonomizują, mitologizują czy uniwersalizują ją jako przedłużenie dyplomacji. Z jednej strony tego procesu dochodzi do traktowania udziału w wojnie jako pracy, zabawy i nowej normalności przez samych jej uczestników.

Na przykład Andrew Carroll, założyciel Legacy Project, zbioru zawierającego ogromną liczbę listów z wojny, stwierdził, podczas porównawczego przeglądu rosyjskich, włoskich i niemieckich listów wojennych z okresu II wojny światowej, że zaskoczyły go nie różnice, lecz podobieństwa do listów żołnierzy amerykańskich (...) W warunkach tej dominacji najbliższego otoczenia to, co robią żołnierze, różni się tylko w swoim wymiarze egzystencjalnym od tego, co ludzie w nowoczesnym społeczeństwie robią zawsze, kiedy usiłują sprostać jakiemuś postawionemu im zadaniu (...) Podczas wojny żołnierze wypełniają swoje zadania przy użyciu przemocy, i właściwie tylko to odróżnia ich działanie od działania innych robotników, pracowników i urzędników (Neitzel i Welzer 2014, s. 471–472)

Z drugiej zaś, obserwatorzy przeciągającego się konfliktu zbrojnego czynnie bądź biernie uczestniczą w dyskursywnym generowaniu

procesów racjonalizacji wojny i tak jak żołnierze zaczynają traktować ją jako nieuchronny element nowej normalności, w której parametrem wojny jest ważnym, ale tylko jeszcze jednym parametrem wpływającym na psychofizyczny komfort życia, plany życiowe i zawodowe czy codzienne troski. Być może, ujmując rzecz metaforycznie, droga, jaką przebywa figura retoryczna wojny, jest tutaj najbardziej wymowna. Jest to bowiem droga od podstawowej troski o życie w sytuacji śmierci, przez zepchnięcie tej troski do kategorii drugo/trzeciorzędnych bądź instrumentalne użycia w polityce, po niekiedy całkowite jej zapomnienie w obliczu innych, wydawałoby się banalnych problemów czy po prostu informacji z kategorii aktywności ludycznych.

Ponieważ proces komunikowania o wojnie ma charakter zapośredniczony, uznałem, że rzeczą interesującą może okazać się praca nad odtworzeniem dyskursywnych sposobów opowiadania wojny w Ukrainie w polskich mediach prywatnych i publicznych. Wybór ten narzuca daleko idąca polaryzacja polskich mediów, jak i fakt, że reprezentowane są w nich inne grupy elit symbolicznych posiadających dużą publiczną moc sensotwórczą. Chodziło mi o zrekonstruowanie procesu informowania i interpretowania wydarzeń wojennych przez dwie grupy elit, na co dzień zaangażowane w żmudne, pracochłonne podtrzymywanie medialnych, dalece rozbieżnych, żeby nie powiedzieć wykluczających się, medialnych reprezentacji rzeczywistości (Kotras 2013, 2018).

Metodologia

Pierwotne założenia pracy badawczej zbudowane były o przekonanie, że wojna jest wydarzeniem tak istotnym, że medialne opowiadanie o niej będzie pierwszoplanowym elementem budowania agendy dnia. Jednocześnie antycypowałem, jak się okazało w sposób bezpodstawny, że upływający czas będzie popychał do pewnego

rodzaju podsumowań, stąd wybór interwałów pięćdziesięciodniowych.

Już wstępna praca nad zarysowanym wyżej celem badawczym zrodziła przekonanie o tym, że zarówno dynamika, jak i zakres tematyczny debat będą elementami strukturyzującymi samą pracę badawczą. Mam tu na uwadze konieczność podążania za analizowanym tekstem, a tym samym pojawiającą się niekiedy konieczność częściowej redefinicji celu badawczego. O ile rekonstrukcja zakresu i sposobu informowania o rzeczywistości w dniu wybuchu wojny oraz kilku dniach kolejnych w sposób oczywisty odnosiła się do samej wojny, już pięćdziesiąty dzień jej trwania przynosił daleko idącą, ilościową i jakościową zmianę w sposobie opowiadania o otaczającej nas rzeczywistości. Informowanie o wojnie przestało być „oczywistością”, stało się jednym z wielu elementów generowania społecznych reprezentacji rzeczywistości. Spodziewałem się symbolicznych podsumowań następujących w zamkniętych interwałach czasowych, rzeczywistość okazała się jednak inna. W zastępstwie informowania i debat o wojnie, uwaga polskiego słuchacza przekierowana została na inne tematy, o których w zasadniczej części analizy. Jak można się spodziewać, dystans czasowy tylko potęgował wspomniany efekt. W następstwie tego procesu, w setnym i kolejnych dniach analizy poszukiwanie publicystycznych debat dotyczących toczącej się wojny stało się problematyczne.

Konsekwencją opisanego stanu rzeczy była konieczność odejścia od sztywnej ramy interwałów czasowych i poszukiwania w interesujących mnie stacjach radiowych audycji odnoszących się do trwającej wojny emitowanych w dniach zbliżonych do założonych ram z tolerancją pięciu dni. To z kolei wykluczyło możliwość analizy audycji z udziałem tych samych gości, choć tam, gdzie to możliwe, starałem się poddawać analizie dyskurs medialny środowisk charakteryzujących się dużą

¹ Terminu „opowiadania o wojnie” używam w tekście zamiennie z określeniami debaty, narracji, dyskursu o wojnie. Brak potrzeby operacjonalizacji tych terminów wynika z charakteru przedmiotu badań, tj. sposobów komunikowania o wojnie w aspekcie otwartego spektrum używanych środków językowych przyczyniających się do określonych sposobów widzenia rzeczywistości.

rozpoznawalnością publiczną oraz posiadających względnie dużą sprawczość rozumianą w kategoriach stosunków definiowania (patrz Beck 2012:43–74). Innymi słowy, tam gdzie to było możliwe, starałem się analizować stanowiska tych samych, cieszących się relewancją komunikacyjną osób².

2 Nie prowadzę szczegółowej analizy ról publicznych pełnionych przez aktorów debat i ich związków z instytucjami. Korzystam z definicji „właścicieli środków definiowania” jako elementu uzasadnienia doboru audycji. Wszyscy goście analizowanych audycji są aktywnymi dziennikarzami posiadającymi możliwość ramowania problemów politycznych w różnych kontekstach instytucjonalnych i z tej możliwości korzystają. Analizie poddałem audycje w Polskim Radiu 24 z udziałem:

24.02.2022 r., prowadzący Stanisław Janecki, goście: Tomasz Sakiewicz (redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Telewizji Republika”), Agaton Koziński (publicysta. Wcześniej pracował we „Wszystko co Najważniejsze”, „Polska The Times”, redakcji zagranicznej PAP oraz tygodnika „Wprost”), Tomasz Pietryga (zastępca Redaktora Naczelnego „Rzeczpospolitej”);

14.04.2022 r., prowadzący Stanisław Janecki, goście: Tomasz Sakiewicz (j.w.), Agaton Koziński (j.w.), Tomasz Pietryga (j.w.);

03.06.2022 r., prowadzący Stanisław Janecki, goście: Tomasz Sakiewicz (j.w.), Agaton Koziński (j.w.), Grzegorz Osiecki („Dziennik. Gazeta Prawna”);

28.07.2022 r., prowadzący Stanisław Janecki, goście: Tomasz Sakiewicz (j.w.), Agaton Koziński (j.w.), Jakub Pacan („Tygodnik Solidarność”);

12.09.2022 r., prowadzący Mirosław Skowron, goście: Jerzy Mosoń (szefem Zespołu ds. Geopolityki i Polityki Zagranicznej Fundacji FIBRE), Sebastian Gajewski (Centrum im. Ignacego Daszyńskiego), Miłosz Lodowski (publicysta).

W ramach cyklu audycji Poranek w Radiu TOK FM analizie poddałem:

25.02.2022 r., prowadzący Jacek Żakowski, goście: Tomasz Lis (dziennikarz prasowy związany m.in. z dziennikiem „Polska The Times” i „Gazeta Wyborczą”. W latach 2010–2012 redaktor naczelny tygodnika „Wprost”, w latach 2012–2022 redaktor naczelny tygodnika „Newsweek Polska”), Tomasz Wótek (publikował w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”. Od 2003 był stałym komentatorem w *Poranku Radia TOK FM*), Wiesław Władyka („Polityka”, był szefem działu krajowego, a obecnie jest komentatorem wydarzeń politycznych);

Kolejnym aspektem podążania za tekstem, tym samym wymuszonej redefinicji celu badawczego, stała się ranga opowiadania o wojnie w poddanych analizie stacjach radiowych. Ponieważ wydarzenia te straciły charakter treści najistotniejszych, zrodziło to pytanie o treści i sposoby ich prezentowania, które wojnę „przesłaniały”, wśród których informowanie o wojnie mogło przybrać postać, jakkolwiek absurdalnie by to nie brzmiało, zdomestyfikowaną. Część analiz poświęciłem rekonstrukcji agendy tygodnia w audycjach *Poranek Radia TOK FM* oraz *Debata Poranka PR24*. Interesowało mnie, jaki był zakres tematyczny debat, w których polityzowano treści odmienne od wojennych. Jednocześnie nieustannie poszukiwałem struktury i zakresu tematycznego opowiadania o wojnie w Ukrainie. Wielokrotne odsłuchiwanie treści poszczególnych audycji zbudowało we mnie przekonanie o konieczności dwutorowej pracy eksplanacyjno-opisowej: „opowiadania o samej wojnie” oraz „opowiadania o wojnie w kontekście innych wydarzeń i na potrzeby zdefiniowania innych niż wojna reprezentacji rzeczywistości”. Obrazowo rzecz ujmując, już pierwsza audycja w *Poranku Radia TOK FM* odnosiła się w tak dużym stopniu do definiowania aktorów polskiej sceny politycznej, że nie sposób uznać tych fragmentów audycji za reprezentatywne dla pierwszej wyróżnionej przeze mnie kategorii. W tak zaprojektowaną pracę wkładały się trudności związane z wyznaczaniem granicy między dwoma

15.04.2022 r., prowadzący Jacek Żakowski, goście: Tomasz Lis (j.w.), Tomasz Wótek (j.w.), Wiesław Władyka (j.w.);

29.05.2022 r., prowadząca Anna Piekutowska, goście: Adam Traczyk (wiceprezes Global.Lab), Witold Głowacki (Oko.press);

23.07.2022 r., prowadząca Karolina Głowacka, gość: Edwin Bendyk („Polityka”);

11.09.2022 r., prowadząca Anna Piekutowska, gość: Józef Lang (analityk Ośrodka Studiów Wschodnich).

wspomnianymi kategoriami, jednak uznałem, że ryzyko popełnienia nadużycia mającego wpływ na pracę analityczną jest stosunkowo niewielkie. Nawet płynna granica pozwalała na podstawowe odróżnienie treści odnoszących się do zaangażowania różnych podmiotów w wojnę w Ukrainie od treści, które opowiadanie o wojnie czyniły funkcją krytyki rządu/opozycji bądź też od treści, które wojenną narracją przesłaniały.

Kalendarz moich analiz wyznaczony był momentem wojny Rosji w Ukrainie i wyglądał następująco: 24 lutego 2022 roku – rozpoczęcie inwazji; 14 kwietnia 2022 r. – 50. dzień wojny; 3 czerwca 2022 r. – 100. dzień wojny; 24 lipca 2022 r. – 150. dzień wojny; 11 września 2022 r. – 200. dzień wojny.

Przeformułowany cel badawczy – rekonstrukcję struktury i dynamiki zmian w opowiadaniu o wojnie oraz innych, współwystępujących reprezentacjach rzeczywistości – postanowiłem zrealizować w dwóch krokach. Pierwszym z nich było odtworzenie semantycznych związków kluczowej kategorii analitycznej – wojny – z innymi kategoriami wyłaniającymi się z analizowanych audycji. Efekt upływającego czasu pozwalał zaobserwować wspomniane wyżej zmiany w dynamice generowania medialnych reprezentacji wojny w Ukrainie. Doszedłem do wniosku, że zarówno w sensie formalnym, jak i rzeczywistego oddziaływania wojny, model komunikowania o niej odpowiada koncentrycznym kręgom fal rozchodzących się po wodzie w wyniku nagłego zaburzenia jej struktury ingerencją ciała stałego. Każdy kolejny krąg odpowiada w sensie formalnym oddaleniu czasowemu od momentu ingerencji, w sensie rzeczywistym zaś przynosi zmianę, osłabienie samego efektu ingerencji. W ten sposób wojna, która u swojego początku całkowicie załamywała strukturę znaturalizowanego porządku opowiadania o rzeczywistości, po upływie czasu stawała się częścią tego opowiadania, by jeszcze

później ginąć w natłoku innych, mniej bądź bardziej prozaicznych reprezentacji rzeczywistości. Sportowe sukcesy polskiej tenisistki Igi Świątek, jako osobowego wzoru do naśladowania, stanowiły jeden z wielu przykładów mozolnej pracy nad renaturalizacją medialnych reprezentacji rzeczywistości.

Praca nad wykonaną przez mnie rekonstrukcją semantycznych związków inspirowana była metodą odtwarzania sieci semantycznych związków pomiędzy różnymi kategoriami symbolicznymi, której szczegółowe omówienia czytelnik odnajdzie w pracach Benke (patrz 2003) czy Ruth Wodak (Kovács i Wodak 2003). Sieć odwzorowuje zarówno przepływy tematów w dyskusji, jak wpływ wywierany przez poszczególnych uczestników rozmowy. Odnosi się ona do makrotematów pojawiających się w dyskusji w wyniku formalnej inicjacji tematycznej, innymi słowy, tematu przewodniego. Różnica pomiędzy opisywaną pracą nad siecią semantyczną a zaproponowanym przeze mnie porządkiem analizy polega na uwzględnieniu aspektu temporalnego. Chcąc badać strukturę i dynamikę dyskursu o wydarzeniach i procesach, które trwają dłużej niż zorganizowane wywiady grupowe, należy, w moim przekonaniu, ten aspekt uwzględnić. W innym przypadku narażeni jesteśmy na ciągłe popełnianie teleologicznego błędu nadużywania zdolności badacza do antycypowania biegu wydarzeń, przyjmowania założeń o konieczności spełnienia określonych uprzednio funkcji przez badane przez nas instytucje. Ewolucja mojego celu badawczego wraz z towarzyszącym mi warsztatem pracy może być świadectwem konieczności porzucenia tego typu założeń, z korzyścią, jak sądzę, dla ostatecznych wyników analiz. Innymi słowy, moje założenie o tym, że media, przynajmniej w ramach pewnych cezur czasowych, będą regularnie wracać do opowiadania o wojnie, było fałszywe. Zaistniała konieczność przyglądania się temu opowiadaniu w nowych okolicznościach, uwzględniających

zarówno instrumentalizację wojny, jak i marginalizację jej znaczenia dla opowiadania o rzeczywistości jako takiej. A podkreślmy, że konstruktywistyczny paradygmat, który towarzyszy analizom dyskursu, odprowadza nas zawsze do aspektów komunikacyjnych, które w decydującym stopniu budują nasze przekonanie o tym, co jest realne, jaki jest świat oraz podtrzymują iluzję trwałości instytucji i więzi społecznej.

W pozostałych aspektach posługiwałem się aparatem analitycznym towarzyszącym rekonstrukcjom sieci semantycznych, ale również analizom wzorów czy też konwencji idących za komunikacyjnym wytwarzaniem określonych aspektów rzeczywistości. Identyfikowałem tematy debat wywołanych wojną oraz jej towarzyszących wraz z modalnością wypowiedzi (Fairclough 2003: s. 164–78). Przez tematy rozumiem główny przekaz tekstu, innymi słowy – podstawowe jednostki semantyczne, podsumowującego jego znaczenie. Identyfikowanymi tematami były najistotniejsze jednostki semantyczne z punktu widzenia nadawcy. Znajdywało to odzwierciedlenie w powtórzeniach, otwarciu, podsumowaniu czy modalności komunikatu. Kryterium modalności wykorzystania aparatu językowego posłużyło do kolejnego kroku – porządkowania aktów komunikacji. Interesowała mnie modalność pewności w związku z założeniem o tym, że służy ona podkreśleniu tematów kluczowych dla rozmówcy.

Ponadto poszukiwałem zworników dyskursu o wojnie w Ukrainie. Kategoria zwornika mogłaby wydawać się odpowiednikiem tematu, ma jednak bardziej cząstkowy charakter i choć bywa jedynie drobnym elementem wypowiedzi, to jej sens dotyczy spraw fundamentalnych dla całego dyskursu. Zworniki strukturyzują tekst, ale również legitymizują różne typy wypowiedzi, postaw i zachowań, są częścią idiomu językowego, w którym strony dyskusji określają swoją tożsamość (Czyżewski

2006; Nijakowski 2004). Dla przykładu, zwornikami dyskursu o postawach polskiej klasy politycznej wobec wojny w Ukrainie mogą być, odpowiednio dla stron sporu, oskarżenia o „zdradę interesu narodowego” oraz „falszywą moralność rządzących”.

Analizowałem również przechodność dyskursu o wojnie, tj. zasób służący konstruowaniu naszego doświadczenia w kategoriach procesu, uczestników i okoliczności. Służy to rekonstrukcji głównych aktorów zdarzeń przedstawianych w akcie komunikacji, celu, który im towarzyszy, albo efektu działań nie-intencjonalnych oraz okoliczności, w których przyszło aktorom podejmować aktywność (Mautner 2011: s. 51–85).

Całość analiz przybrała postać map stworzonych na podstawie wielokrotnego odsłuchiwania audycji i kategoryzowania poszczególnych, wymienionych wyżej elementów wraz z charakterystyką towarzyszącego im zbioru cech językowych. Powstały dwa rodzaje map nawiązujące do dwóch, wspomnianych wyżej, wyróżnionych w trakcie analizy ścieżek rozwoju dynamiki dyskursywnej. Pierwszy rodzaj map odnosi się do „opowiadania o samej wojnie”. Przedstawiają one heurystyczny przepływ tematów w dyskusjach oraz wpływ poszczególnych makrotematów na pojawianie się kolejnych zagadnień będących rozwinięciem problemu wyjściowego – wojny (Wodak i Krzyżanowski 2011: s. 11–37). Rozwinięcie to pojawiało się na zasadzie koniecznego przywołania bądź dygresji. Drugi rodzaj map ilustrował „opowiadania o wojnie w kontekście innych wydarzeń i na potrzeby zdefiniowania innych niż wojna reprezentacji rzeczywistości”. Przedstawiają one zakres tematów związanych z instrumentalnym wykorzystaniem sytuacji dyskursywnej na potrzeby definiowania zjawisk i procesów mających względem wojny charakter akcydentalny. Będą to treści, w których dyskusje radiowe o wojnie stają się okazją do krytyki obozu rządzącego bądź opozycji.

Równie istotnym elementem tych map są treści agendy tygodnia każdej z analizowanych stacji, przesłaniające kolejne, wyznaczone przeze mnie cezury czasowe analizy – „rocznice” wojny. Czytelnik może prześledzić ich zakres tematyczny. Dodatkowo, tam, gdzie wydaje mi się to uzasadnione, podejmuję próbę analizy funkcji pełnionych przez intencjonalnie tworzoną agendę obydwu stacji radiowych. Należy podkreślić, że mapy są nie tylko ilustracją wspomnianych procesów, ale integralną częścią analiz związaną z rekonstrukcją dynamiki przepływu tematów i tematów.

Analiza

Rekonstrukcja przypadku reprezentacji medialnej wojny w Ukrainie na antenie Radia TOK FM w ramach dyskusji toczonych w trakcie pasma *Poranek Radia TOK FM*.

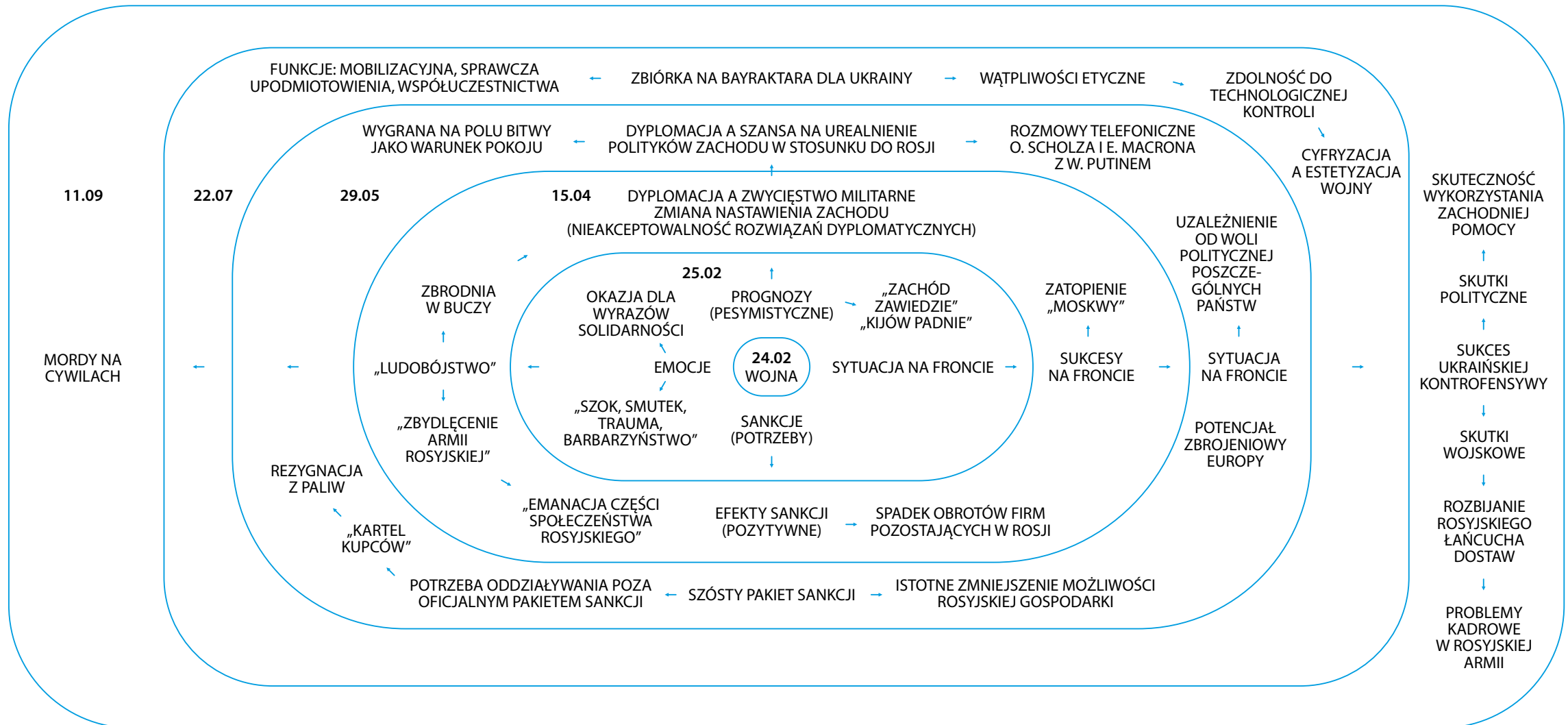
Mapa 1. TOK FM (od 25.02 do 11.09.2022 r.)

Zakres tematyczny: prognozy pesymistyczne/optymistyczne, potrzeby sankcji/efekty sankcji, emocje pozytywne/negatywne, sytuacja na froncie, dyplomacja, postawa Zachodu, ludobójstwo, desensytyzacja i estetyzacja wojny.

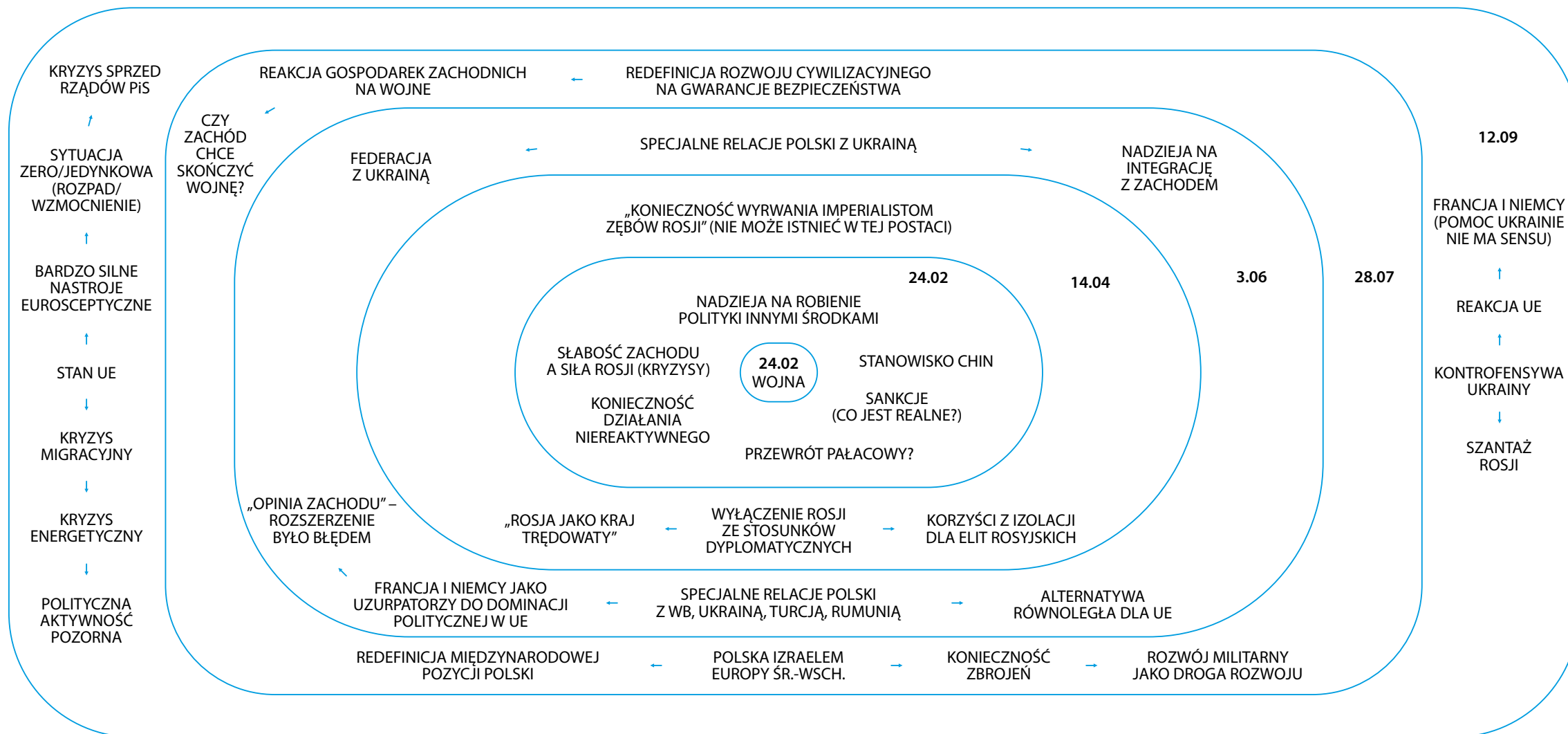
Tematy, rematy i zworniki dyskursu

Analizowane audycje ujawniają daleko posuniętą zależność przedstawianych sądów od stereotypowego definiowania przedmiotu rozmowy. I tak, sama inwazja Rosji w Ukrainie stanowiła okoliczności zarówno do nazywania emocji, jak i formułowania sądów prognostycznych. 25 grudnia 2022 roku w opinii gościa Jacka Żakowskiego należało się spodziewać upadku ukraińskiego oporu przy oportunistycznej, a przynajmniej indyferentnej moralnie względem Rosji, postawie szeroko rozumianego Zachodu. Żadna z tych pesymistycznych prognoz się nie sprawdziła. Rozwój sytuacji wojennej powodował, że

goście analizowanych audycji w sposób coraz bardziej śmiały, by nie powiedzieć ofensywny, podejmowali wątki nieakceptowalności rozwiązań dyplomatycznych bez uprzedniego zwycięstwa militarnego. Jednocześnie częścią audycji stały się dyskusje o „ludobójstwie” popełnianym przez żołnierzy rosyjskich. Sam fakt masowych zbrodni biorę w cudzysłów z powodu złożoności prawnej zagadnienia (Nijakowski 2013, 2018). Nie przesądza ona o zakresie i charakterze popełnianych zbrodni. Należy raczej zauważyć zależność między dyskursem o „ludobójstwie” a łatwością z jaką rozmówcy definiują „ludobójstwo” obecne w tej wojnie przez kategorię „zbydlęcenia rosyjskiej armii” będącej „emanacją części rosyjskiego społeczeństwa”. Upływający czas powodował, że o reprezentacje medialne wojny w audycjach było coraz trudniej, z czym trudno byłoby powiązać kolejne fazy konfliktu wojennego, w które siłą rzeczy wchodziły zaangażowane strony. Nawet w kategorii „opowiadania o samej wojnie”, oprócz wymownej trudności z doborem materiału, należy odnotować proces refleksyjnego dystansu względem wojny. Przejawia się on w dyskusjach nad społecznymi zbiórkami na bezzałogowe drony dla Ukrainy, problematyzacji funkcji, które mogą spełniać takie zbiórki, a nawet urefleksyjnieniu samego zjawiska estetyzacji wojny. Tym samym wojna pojawia się jako oddalony przedmiot analizy, a sam zakres tematyczny i charakter dyskusji jej towarzyszących domestyfikują i desensytyzują wojnę. Wśród wielu wątków tematycznych pojawiających się w debatach *Poranka Radia TOK FM* funkcję rematów spełniają mordy na cywilach oraz sytuacja na froncie, ilustrujące z jednej strony „niecywilizowany” sposób prowadzenia wojny przez Federację Rosji, z drugiej zaś „skuteczność pomocy Zachodu”. Zwornikiem opowiadania o wojnie w Ukrainie jest tu „bohaterstwo ukraińskich żołnierzy” odprowadzające bezpośrednio do tematów zewnętrznego



Mapa 1. Przepływ tematów w debatach o wojnie w Ukrainie na antenie Radia TOK FM w ramach dyskusji toczonych w trakcie pasma Poranek Radia TOK FM. 25.02-11.09.2022r. Opracowanie własne.



Mapa 2. Przepływ tematów w debatach o wojnie w Ukrainie na antenie Polskiego Radia 24 w ramach dyskusji toczonych w trakcie pasma Debata Poranka. 24.02-12.09.2022r. Opracowanie własne.

wsparcia militarnego, ekonomicznego, polityki sankcji i ich domniemanych konsekwencji dla Rosji, pośrednio zaś do publicznych refleksji na temat zasadności i szans powodzenia inicjatyw dyplomatycznych.

Przedzałożenia, modalność i przechodność

Przedzałożeniem, które wyraźnie towarzyszy debatom w analizowanych audycjach, jest niearbitralna teza o „charakterze państwa rosyjskiego oraz jego obywateli”. W presuponowanej optyce, zarówno instytucja państwa, jak i ludzi mających być jego emanacją jest dotknięta totalitaryzującym sposobem organizowania życia publicznego pozbawionym aspektów kultury oświeceniowo-liberalnej. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest przekonanie głoszone bardzo często przez wielu uczestników audycji, że „Rosja rozumie wyłącznie argument siły i takim językiem należy z Rosją rozmawiać”. Towarzyszy temu modalność pewności, a konsekwencją przyjętych przedzałożeń jest powracający w rozmowach wątek konieczności wygranej na polu bitwy, jako warunku wstępnego jakichkolwiek rozmów dyplomatycznych z Rosją. W kategoriach analizy przechodności warto zauważyć dystynkcję, którą ujawniają analizowane debaty. W zgodzie z wspomnianymi przedzałożeniami, rozmówcy są zgodni co do tego, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej mają dużo bardziej realistyczny stosunek do Rosji, zaś przedstawiciele elit politycznych Europy Zachodniej muszą zrewidować swoje wyobrażenie o tym, że w przyszłości będzie możliwy jakikolwiek powrót do polityki *business as usual*.

Mapa 2. Polskie Radio 24 (od 24.02 r. do 12.09.2022 r.)

Zakres tematyczny: „charakter narodowy Rosjan”, polityka sankcji, zróżnicowanie

stanowisk państw niezaangażowanych bezpośrednio w konflikt zbrojny, „konieczność zwrotu cywilizacyjnego”, kryzysy europejskie a wojna w Ukrainie, specjalne relacje Polski z Ukrainą.

Tematy, rematy i zworniki dyskursu

Pierwszą istotną różnicą w „opowiadaniu o wojnie” na antenie PR 24 jest ofensywny charakter wykorzystania różnego rodzaju środków językowych. Przez powyższe rozumie arbitralne użycie tematu wojny do mnożenia ekskursów na tematy aktorów zaangażowanych w samą wojnę. Uwidacznia się to już na poziomie zakresu tematycznego. Uczestnicy debat w każdej z analizowanych audycji korzystają z okazji podejmowania narracji oceniających zarówno historię, jak i politykę prowadzoną przez poszczególne państwa oraz instytucję Unii Europejskiej. Są to opowiadania charakteryzujące się prostymi, manichejskimi standardami oceny rzeczywistości, zawsze generujące trudności w obszarze możliwości realizowania polskiego interesu narodowego. Jednym ze stale powracających wątków jest „barbarzyństwo Rosji” przejawiające się w postaci skłonności do prowadzenia polityki środkami wojennymi, siłowymi. Można jednak niewiąco zauważyć, że istnieją pewne tropy pozwalające na metapoziomie mówić o podobieństwie proponowanych w audycjach PR 24 rozwiązań sytuacji problematycznych – o uwiedzeniu siłowym wariantem organizowania pozycji międzynarodowej państwa. Mogłyby o tym świadczyć liczne na antenie PR 24 apele o prowadzenie polityki niereaktywnej, wynikająca z nich „konieczność redefinicji rozwoju cywilizacyjnego na gwarancje bezpieczeństwa” i związana z nim polityka zbrojeniowa oraz nie pojedyncze wskazania na słabości Unii Europejskiej będące podstawą powodzenia Rosji.

Analiza wątków najistotniejszych dla rozmówców pozwala stwierdzić, że funkcję

rematu w dyskusjach o wojnie pełniły sukcesy militarne Ukrainy zbudowane przy wsparciu ściśle określonej grupy państw, wśród których USA oraz Polska pełnią najważniejszą rolę. Zwornikiem tych debat jest powtarzająca się krytyka Europy Zachodniej, którą reprezentują Francja i Niemcy. Opowiadanie o wojnie staje się okazją do tego, żeby metodycznie dokonywać ewaluacji zarówno szerszej sytuacji politycznej („nieodosobnione są głosy, że rozszerzenie UE było błędem”), jak i postaw elit politycznych wobec samej wojny („Francja i Niemcy mówiły, że pomoc Ukrainie nie ma sensu”).

Przedzałożenia, modalność i przechodność

Paradoksalnie, opowiadanie o wojnie na antenie PR 24 zbudowane jest na przedzałożeniu podobnym do prezentowanego w Radiu TOK FM. Stwierdzenia „Rosja to kraj trędowaty”, który „nie może istnieć w takiej postaci” oraz wynikająca z nich modalność pewności w orzekaniu o konieczności wyłączenia jej ze stosunków dyplomatycznych, a także militarnego „wyrwania zębów” prowadzą do wniosków, że jedynym niearbitralnym założeniem konstytuującym logikę wypowiedzi oraz ewentualną przekładalność perspektyw dyskutujących jest sklasyfikowanie Rosji jako kraju niecywilizowanego/barbarzyńskiego. Jednocześnie, o czym już wspominałem, ta sama modalność pewności towarzyszy wcale niezawołowanej krytyce Unii Europejskiej. Sytuacja wojny jest okazją do dyskusji na temat „stanu UE” – kryzysów energetycznych i migracyjnych będących rzekomą konsekwencją fatalnie prowadzonej polityki. Modalność pewności charakteryzuje etykietowanie wszelkich sporów i napięć (najczęściej dotyczących praworządności) między polskim rządem a instytucjami UE jako politycznej aktywności pozornej. Ponadto modalność pewności

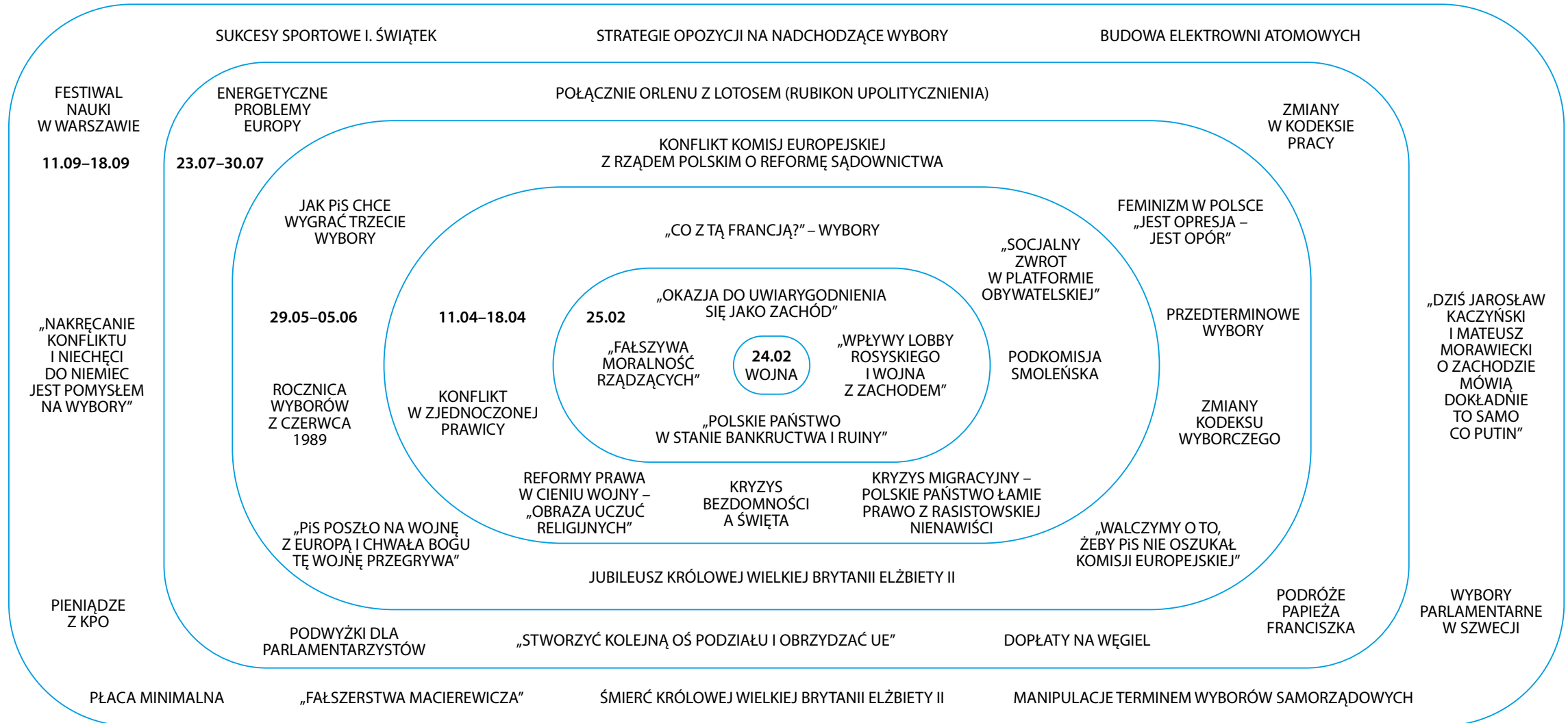
pojawia się przy rozmowach o wzrastających nastrojach eurosceptycznych wśród obywateli państw członkowskich oraz pośrednich oskarżeniach o „zdradę” interesu Ukrainy (czyli „nas wszystkich”) przejawiającą się w insynuacjach związanych z próbami odpowiedzi na pytanie „czy Zachód w ogóle chce skończyć wojnę”. Jednocześnie modalność pewności charakteryzuje często pojawiające się przekonania o umocnieniu się, redefinicji międzynarodowej pozycji Polski, która, w tej optyce, ma podstawy ku temu, żeby prowadzić aktywną politykę inicjowania i budowania wespół z Wielką Brytanią, Ukrainą, Turcją i Rumunią międzynarodowej alternatywy „równoległej dla UE”.

Dwie poniższe mapy ilustrują agendę tematyczną uwikłaną w debaty odbywające się na antenie PR 24 oraz Radia TOK FM. Dotyczy ona wewnętrznego sporu politycznego. Ponadto mapy obrazują agendę tematów renaturalizującą ramowanie rzeczywistości, tj. przesłaniającą dramat i dynamikę wojny³.

Mapa 3. TOK FM (od 25.02 do 18.09.2022 r.)

Zakres tematyczny: krytyka obozu Zjednoczonej Prawicy, wybory prezydenckie we Francji, obrady podkomisji smoleńskiej, konflikty w obozie rządzącym w Polsce, strategie polskiej opozycji na nadchodzące wybory, rocznica wyborów z czerwca 1989 roku, propozycje zmian kodeksu wyborczego, jubileusz królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II, podróże

³ Prezentowane analizy nie są rekonstrukcją ramowania zgodną z akademickimi wymogami analizy ramowania, nawet jeżeli założymy, że nie istnieje schemat powtarzalnych czynności, które uchodziłyby za fundament postępowania badawczego. Z drugiej strony stoję na stanowisku, że prezentowana praca spełnia analogiczne do analizy ramowania ważne cele badawcze, tj. przyczynia się do identyfikacji hegemonii medialnej oraz ujawnia jej słabości, daje szansę wyjścia poza ramy zastane (Franczak, K. *Analiza ramowania* w: Czyżewski i in. 2017: s. 145–76).



Mapa 3. Agenda tematyczna w kolejnych tygodniach wojny w Ukrainie oraz zakres tematów związanych z instrumentalnym wykorzystaniem debat o wojnie na antenie Radia TOK FM w ramach dyskusji toczonych w trakcie pasma Poranek Radia TOK FM. 25.02-18.09.2022r. Opracowanie własne.

papieża Franciszka, energetyczne problemy Europy, zmiany w Kodeksie pracy, połączenie Orłenu z Lotosem, sukcesy sportowe Igi Świątek, wybory parlamentarne w Szwecji, śmierć Elżbiety II i inne.

Tematy, rematy i zworniki dyskursu

Najbardziej zaskakującym elementem zaplanowanych analiz był pierwszy po wybuchu wojny *Poranek Radia TOK FM* prowadzony przez Jacka Żakowskiego z udziałem grona autoetykietującego się jako „trzódka”, mianowicie, Wiesława Władyki, Tomasza Lisa oraz Tomasza Wołka. Debatujący postawieni w konieczności komentowania tak wyjątkowego, niecodziennego i dramatycznego tematu jak wojna, w każdym z podjętych wątków dyskursywnie odprowadzali słuchacza do oceny działalności polskiego rządu oraz całego obozu Zjednoczonej Prawicy. W efekcie, obok tematów zilustrowanych na mapie pierwszej, równoległym i równie ważnym aktorem opowiadania o wojnie stają się polscy politycy. Rematem tej narracji jest oskarżenie o instytucjonalizację nieliberalnych, antydemokratycznych i bezprawnych sposobów funkcjonowania państwa polskiego. Należy zauważyć, że z politologicznego punktu widzenia są to oskarżenia o antysystemowość, a więc o intencjonalny radykalizm prowadzący do wypaczeń na najbardziej fundamentalnym poziomie funkcjonowania demokracji. Rząd i „Prawica” pojawia się w tym opowiadaniu jako aktor podatny na wpływy rosyjskiego lobby i prowadzący „wojnę z Zachodem”. Oceny stanu polskiego państwa nie pozostawiają złudzeń, ponieważ w opinii dyskutujących jest ono „w stanie bankructwa i ruiny”, a „fałszywa moralność rządzących” polega m.in. na wstrzymywaniu się od deklaracji chęci faktycznej pomocy Ukrainie. Podkreślić należy, że dyskutowano w drugim dniu wojny, kiedy trudno było ocenić działań skoordynowanych na poziomie lokalnym i międzynarodowym. Już pierwsze

tygodnie wojny przyniosły bardziej złożony obraz rzeczywistości. Nie zmieniło to jednak sposobu dyskusowania o wojnie po pięćdziesięciu dniach od jej wybuchu. Ci sami rozmówcy czas antenowy podzielili między ocenę sytuacji politycznej we Francji po wyborach i domniemany „zwrot socjalny” w Platformie Obywatelskiej. Jednocześnie, wzmiankując o upływie czasu wojny w Ukrainie, swoją uwagę skoncentrowali na kryzysie migracyjnym na polskiej granicy z Białorusią, pozostawiając słuchacza z komunikatem o tym, że „polskie państwo łamie własne prawo z rasistowskiej nienawiści” i jednocześnie wykorzystuje wojnę do skrytego procedowania nieliberalnych zmian w ustawodawstwie (np. zaostżenia kar za „obrazę uczuć religijnych”). Nie byłoby w tym niczego dziwnego, wszak tendencja do konwencjonalnej rytualizacji polskiego dyskursu politycznego ma miejsce od początku transformacji ustrojowej (Czyżewski, Kowalski, i Piotrowski 2010). Musi jednak zwrócić uwagę skala intensywności tego zjawiska. Okazuje się bowiem, że doświadczenie tak łamiące porządek rzeczywistości, tak denaturalizujące percepcję tego porządku jak wojna, nie jest w stanie przełamać trajektorii umacniania się orientacji na całkowitą nieprzekładalność perspektyw. Można stwierdzić, że zwornikiem całego dyskursu publicznego dla części wpływowych środowisk elit symbolicznych utożsamiających się z opozycją jest skandaliczna, antydemokratyczna polityka Zjednoczonej Prawicy.

Przed założenia, modalność i przechodność

Podstawowym przed założeniem, które organizuje ten dyskurs jest nienegocjowalny charakter sporu opozycji ze środowiskami Zjednoczonej Prawicy. Jest on ufundowany na konflikcie demokracizm – antydemokracizm, zatem nie ma tutaj mowy o bipolarnej

osi, która pozwalałaby stopniować sposoby procedowania, zachowania, decyzje polityczne, itp. Presupozycja pozwalająca zakładać prawomocność opisywanej publicystycznej krytyki związana jest z założeniem o tym, że wartości i procedury demokratyczne nie mają arbitralnego charakteru, że nie da się ich relatywizować i że mają zero-jedynkowy charakter wyłączający możliwość dyskusji na temat lokalnego charakteru demokracji. Temu przed założeniu towarzyszy inne, głęboko obecne w lokalnych dyskursach elit państw Europy Środkowo-Wschodniej sytuujących się w pozycji „świątłego obywatela” – o „wschodnim”, „barbarzyńskim” charakterze narodowym polityków i elit polskiej prawicy. Zaznaczona na mapie „szansa do uwiarygodnienia się jako Zachód” jest niczym innym, jak presupozycją dotyczącą nieprzepracowanego napięcia cywilizacyjnego, które odwzorowuje nieprzekładalność siłowego i deliberacyjnego sposobu organizowania życia społecznego. Rozwinięciem tego przed założenia jest krytyka polskiej prawicy, która szuka okazji „by stworzyć kolejną oś podziału i obrzydzać Unię Europejską”. W analizowanych audycjach modalność pewności towarzyszy przedstawianiu konfliktu Komisji Europejskiej z polskim rządem o reformę sądownictwa jako konfliktu, w którym strona polska uzurpuje sobie prawo do naruszania dyskrejonu zakreślenia praw instytucji europejskich. Podstawowymi aktorami pozostają Polska próbująca wykorzystać instrumentalnie wojnę w Ukrainie do uzyskania finansowego wsparcia oraz instytucje Unii Europejskiej reprezentujące oświeceniowo-liberalny etos praworządności.

Poza audycjami, w których wojna w Ukrainie stanowi przyczynek do opisywanej wyżej krytyki, mapa ilustruje przepływ tematów renaturalizujących wraz z upływem czasu porządek informowania. Należy jednak podkreślić, że pomijając tematy kompletnie niezwiązane z wojną (jak jubileusz i śmierć królowej Wielkiej

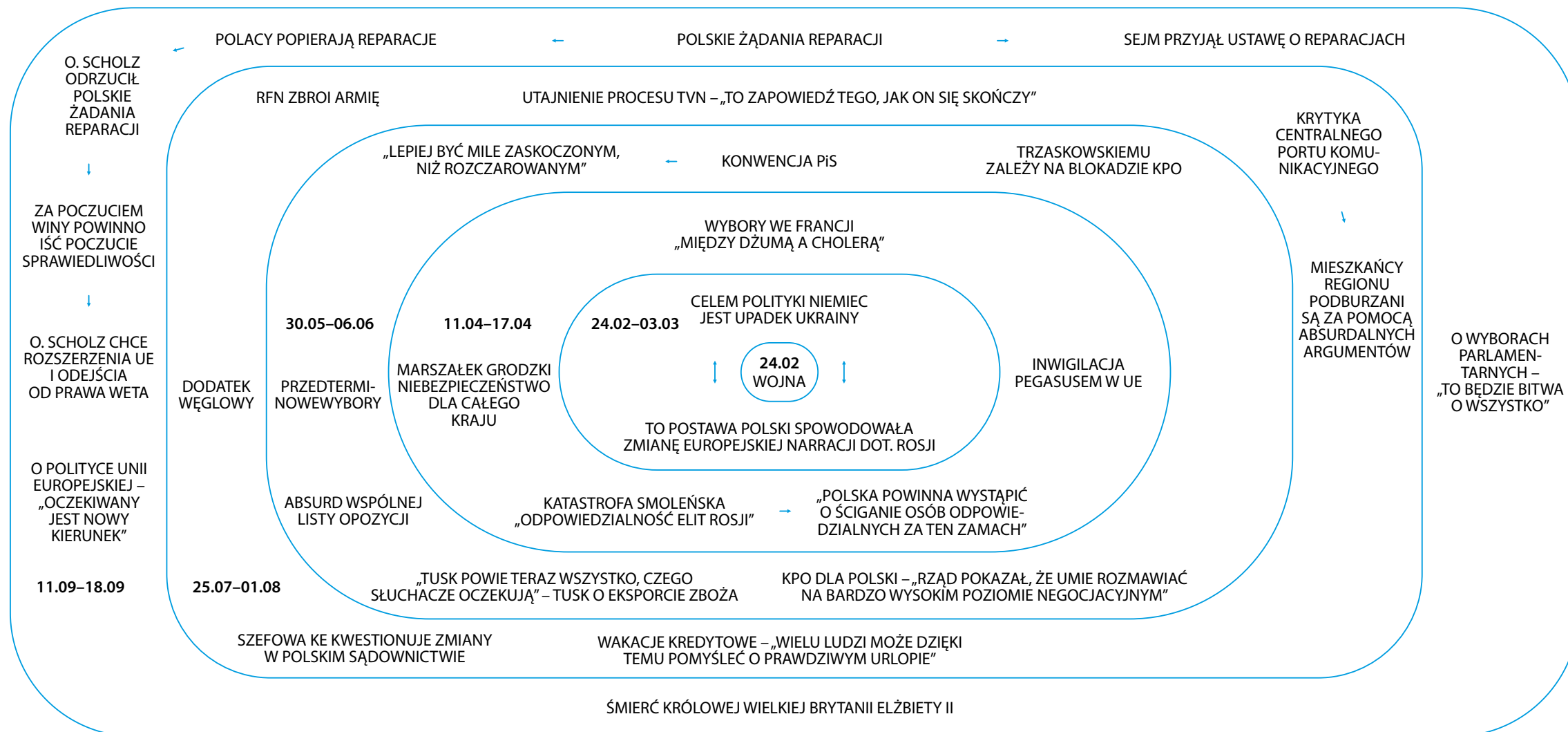
Brytanii Elżbiety II), pozostajemy w *Poranku Radia TOK FM* w sferze wzmacniania konwencjonalnej rytualizacji chaosu polskiego dyskursu publicznego, w której strony czerpią wymierne korzyści z polaryzowania potencjalnych audytoriów. Prace i raport Podkomisji Smoleńskiej funkcjonują retorycznie jako „fałszerstwa Macierewicza”, dopłaty na węgiel jako próba kupowania głosów, budowa elektrowni atomowych czy zbrojenia polskiej armii klasyfikowane są przede wszystkim jako zadłużanie państwa.

Mapa 4. PR 24 (od 24.02 do 18.09.2022 r.)

Zakres tematyczny: postawa Polski i Niemiec względem wojny w Ukrainie, katastrofa smoleńska, wybory we Francji, charakterystyka polskiej opozycji i jej planów, „patologie polskiego sądownictwa”, konflikt z Komisją Europejską w sprawie sądownictwa, efektywność operacyjna polskiego rządu, ustawa o reparacjach wojennych, jubileusz i śmierć królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II.

Tematy, rematy i zworniki dyskursu

Rekonstrukcja heurystycznego przepływu tematów, do których radiosłuchacze byli odprowadzani przy okazji debat o wojnie w Ukrainie, jak i innych, niepojawiających się w bezpośrednim z nią związku, pozwala stwierdzić o konsekwentnej realizacji budowania spójnej, wielowątkowej narracji na temat aktywnej i konstruktywnej roli państwa polskiego w trakcie rządów Zjednoczonej Prawicy. I znowu, nie byłoby to rzeczą szczególnie wyróżniającą debatę w medium publicznym, choć można i należy dyskutować o funkcjach krytycznych, jakie względem każdego obozu rządzącego powinny z urzędu spełniać tego typu media. Rekonstrukcja ujawnia dwa istotne elementy. Wydaje się, że dyskurs o efektywności Zjednoczonej Prawicy w każdym akcie



Mapa 4. Agenda tematyczna w kolejnych tygodniach wojny w Ukrainie oraz zakres tematów związanych z instrumentalnym wykorzystaniem debat o wojnie na antenie Polskiego Radia 24 w ramach dyskusji toczonych w trakcie pasma Debata Poranka.. 24.02-18.09.2022r. Opracowanie własne.

komunikacji na nowo ustanawia i w detalach uszczegóławia zakres wyobrażonej omnipotencji i sprawczości instytucji państwa. Jednocześnie, komunikacyjnie sytuje się jego aktywność w środowisku wrogim, które definiowane jest wyłącznie poprzez opozycję my – oni, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. W tym wymiarze, liderom polskiej opozycji „zależy na blokowaniu” środków europejskiego wsparcia finansowego, zaś „celem polityki Niemiec jest upadek Ukrainy”. Dyskurs Debat Poranka w PR 24 stanowi funkcję podjętej przez polską prawicę wiele lat temu pracy narracyjnej, którą można nazwać skutecznym ramowaniem obrazu rzeczywistości. Ujawnia się to zarówno na poziomie zawsze tak samo definiowanych aktorów życia publicznego, z detalicznym pozycjonowaniem pełnionych przez nich ról w przeszłości, jak i konsekwentnego wykorzystywania każdej okoliczności narracyjnej do uzupełniania i przypominania o głównych elementach ramy definicyjnej. Wydaje się, że analizowane audycje są dobrym przykładem doprowadzenia do skrajności spektaklu (...) *oświadczeń, przypomnień, napomnień, ostrzeżeń, przestróg, obietnic, deklaracji i wreszcie, by tak rzec, odpowiedzi stron na własne, retoryczne pytania, w których przeciwnik zostaje osadzony w retorycznie narzuconych rolach* (A. Piotrowski w: Czyżewski i in. 2010, s.41). Tym samym, analizowane debaty ujawniają intencjonalną, ukierunkowaną, misternie zaplanowaną tendencję do monopolizowania „prawdy o rzeczywistości”. Jeżeli debata dotyczy wojny w Ukrainie, strona polska przedstawiana jest jako inicjująca zmianę europejskiej polityki i narracji o Rosji w ogóle, tym samym umożliwiającą rozpoczęcie koordynacji zbiorowego zaangażowania międzynarodowych aktorów w pomoc Ukrainie. Kiedy omawiany jest problem katastrofy smoleńskiej, w której w 2010 roku zginął prezydent i część elit politycznych kraju, definicja sytuacji opiera się na założeniu

o „odpowiedzialności elit politycznych Rosji” za niewątpliwy dramat ludzki. Marszałek Senatu Tomasz Grodzki w związku z wypowiedziami kwestionującymi skuteczność polskich sankcji wobec Rosji staje się niebezpieczeństwem dla całego kraju, a Donald Tusk, lider opozycji, w najlepszym wypadku odgrywa rolę cynicznego gracza, który „powie wszystko, czego oczekują ludzie”.

Jednocześnie, w Debatkach Poranka PR 24, przywoływanie wciąż tych samych aktorów (polityków opozycji) stanowi klucz do rozwiązania „zagadki” większości politycznych niepowodzeń Polski po przełomie 1989 roku. W tym dyskursie, permissywna postawa elit rządzących przed 2015 rokiem względem zachodnich elit politycznych (ze szczególnym uwzględnieniem Berlina) skutkowałą przyjmowaniem mimetycznych modeli rozwoju, niekorzystnych dla wszystkich Polaków poza wąskim kręgiem elit i ewentualnie wybranymi mieszkańcami dużych miast. Słabości te były wzmacniane przekazem mediów prywatnych, które realizują interesy tak definiowanych wygranych procesów transformacji. Bardzo ważnym elementem proponowanego od dawna przez polską prawicę opowiadania o Polsce jest rozciągnięta w czasie zapowiedź zerwania z „pedagogiką wstydu”, która, zdaniem debatujących w analizowanych audycjach, przyczyniała się do niemej akceptacji podporządkowanej, półperyferyjnej roli Polski. Dopiero tak zdefiniowane okoliczności pozwalały, np. pomiędzy 11.09.2022 a 18.09.2022 r., poświęcić większość czasu antenowego na jednoznacznie pozytywną ocenę uruchomienia procesu polskich żądań reparacji wojennych od Niemiec, które „popierają Polacy”. Rematem tak ramowanej opowieści o Polsce są bez wątpienia sukcesy Zjednoczonej Prawicy, a zwornikiem tego dyskursu jest poprzedzająca sukcesy „zdrada stanu” elit nienależących do obozu rządzącego.

Przedzałożenia, modalność i przechodność

Cała ta misternie konstruowana i złożona opowieść o polskich sukcesach i porażkach nie byłaby koherentna i funkcjonalna bez presupozycji o manichejskim charakterze polityki, w której albo realizuje się politykę będącą funkcją interesu wąskich elit, albo dba się o cały naród. Ten wielki kwantyfikator może być uruchomiony tylko pod warunkiem innego, w swojej istocie ekskluzywnego przedzałożenia, o substancjalnej różnicy między elitami a narodem. Jeszcze innym przedzałożeniem, w którym zakorzeniony jest badany dyskurs, jest bezdyskusyjna teza o partykularyzmach narodowych. Daje ona podstawy do definiowania interesu i sukcesu narodowego niejako w opozycji do partykularizmów innych narodów.

Trzeba na pewno podkreślić odmienny od prezentowanego w *Poranku Radia TOK FM* charakter opowiadania o Polsce na antenie PR 24. Strategie tego opowiadania można nazwać niereaktywnymi, czego nie da się powiedzieć o badanym medium prywatnym. Być może na tym polega przewaga sytuacyjna nadawców sprawujących zinstytucjonalizowaną władzę i posiadających kontrolę nad środkami publicznego komunikowania. Być może jest to też konsekwencja istotnej decyzji dotyczącej strategii komunikacyjnych podjętych przed laty przez polską prawicę, w której funkcję rematu zaczęły pełnić komunikaty o skuteczności politycznej i zasadności moralnej rozwiązań implementowanych przez prawicowe rządy. Być może to efekt obydwu elementów. Z całą pewnością modalność pewności jest tutaj wykorzystywana zarówno do podkreślania roli prawicy w restytuowaniu polskiego interesu narodowego i kursu na realizację interesu wszystkich ze szczególnym uwzględnieniem roli państwa. Analiza kategorii przechodności ujawnia jednak, że komunikaty te nie byłyby

tak silne perswazyjnie, jeżeli pozbawilibyśmy je odniesienia do aktorów zewnętrznych i wewnętrznych odgrywających jednoznacznie negatywną rolę.

Ponadto dyskurs Debat Poranka PR 24 cechuje inna agenda tematyczna tygodnia. Nie znajdujemy w nich wielu audycji, które nie stanowiłyby części składowych opisywanej wyżej strategii dyskursywnej. Jeżeli wojna w Ukrainie nie służy nazywaniu polskich sukcesów, to często one same ją po prostu zaczynają z czasem przesłaniać. Konwencja Prawa i Sprawiedliwości, „umiejętność prowadzenia rozmów na bardzo wysokim poziomie negocjacyjnym”, realizacja „wakacji kredytowych”, czy inne informacje są zawsze dyskursywną manifestacją przemysłanej, deklaratywnie prospołecznej, konsekwentnie prowadzonej polityki, pomimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych.

„Pinokio w dobrej formie” czyli w kierunku aporii polskiego dyskursu publicznego

Podsumowanie przeprowadzonych analiz skłania do dwojakiego rodzaju wniosków. Po pierwsze w obszarze „opowiadania o wojnie” ujawnia się tendencja do uruchamiania dyskursu *Realpolitik*, w którym stosunki międzynarodowe mają charakter anarchiczny, co pociąga za sobą konieczność użycia siły militarnej państwa jako czynnika rozstrzygającego o zachodzących procesach. Zarówno w PR 24, jak i na antenie Radia TOK FM rozmówcy pozostawali zgodni, co do konieczności odniesienia zwycięstwa militarnego dla rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów dyplomatycznych. Z obszaru tego, co wypowiedziane, znikają zasady etyczne, moralność i umowy międzynarodowe, a pojawia się konflikt zbrojny jako nieustanny punkt odniesienia dyplomacji. Założenie to jest tak wszechobecne, że w analizowanym dyskursie przybiera formę presupozycji.

Pomimo wszystkich różnic dzielących strony dyskutujące na antenach wspomnianych stacji radiowych, należy odnotować jedno podobieństwo – podtrzymywanie Hobbesowskiego założenia o tym, że „umowy bez miecza to tylko słowa” (por. Arendt 1999; por. też Aron 1995). Pociąga to jednak za sobą konkretne konsekwencje. Jak pisze Lech Nijakowski: (...) *państwa zatem – niezależnie od ustroju – socjalizowały i socjalizują swych obywateli do roli potencjalnych morderców (...). Rzadko kiedy spod oficjalnego dyskursu reproduowanego przez państwo zwycięskie lub mocarstwo wylania się naga zbrodnia* (Nijakowski 2013:224–25). Dokładnie taki obraz wojny otrzymują radiosłuchacze analizowanych audycji, gdzie z jednej strony żołnierze ukraińscy i pełniona przez nich rola podlega heroizacji związanej z wykonywaniem patriotycznego obowiązku względem ojczyzny, z drugiej zaś żołnierze rosyjscy po prostu mordują. Nie dyskutuję tutaj o asymetrii ofiary i agresora, pragnę jedynie zaznaczyć fakt odtwarzania pewnego sposobu ramowania rzeczywistości, który odbywa się nawet ponad najgorętszymi podziałami politycznymi a odzwierciedla w dyskursie nacjonalistycznym. Bez uprzedniego założenia o istnieniu wyobrażonej, suwerennej wspólnoty politycznej z jej nieuchronnym ograniczeniem terytorialnym, bez indukcji „energii emocjonalnej” podtrzymującej rozległe sieci rytuałów interakcyjnych, bez zbiorowej dumy i wstydu, nie sposób byłoby mówić i myśleć w kategoriach interesów narodowych (por. Collins 2011; Szacka 2006; Wodak, Reisigl, i de Cillia 2022). Tylko w tej perspektywie można umieścić zdarzenia historyczne oraz aktualne jako jednoznaczne moralnie: dobre albo złe. Tylko ta perspektywa rodzi wzorce autostereotypów, które przyczyniają się później do instrumentalnej ekskluzji wszystkich, którzy do dobrego wzorca nie pasują.

Drugim nieoczywistym wnioskiem z prowadzonych analiz jest coraz bardziej uzasadnione

twierdzenie o nieprzewidywalnym charakterze trudności polskiego dyskursu publicznego. Wymowny jest już sam fakt polaryzacyjnego etykietowania oponentów politycznych przy okazji wybuchu wojny. Kiedy przyjrzyć się ofensywnemu, kompulsywnie powtarzalnemu, żeby nie powiedzieć obsesyjnemu charakterowi tej stereotypizacji oraz okolicznościom, w których ona występuje, można bez większego ryzyka założyć, że nie ma takiego przedmiotu rozmowy dotyczącej spraw publicznych, w której nie pojawiałyby się konwencjonalna rytualizacja sporu. Stawka jest wysoka, ponieważ chodzi o możliwość wyobrażonego scenariusza debaty o sprawach publicznych, który nie reprodukuje ekskluzji. Wszak liberalne koncepcje narodu pozwalają pomyśleć o wspólnocie w kategoriach „my-wy”, nie czyniąc z niej funkcji konfliktu. Tymczasem po obydwu stronach polskiego sporu politycznego wspomniana indukcja emocji jest tak silna, że zawsze uruchamia jedynie dyskurs wykluczający, konfrontacyjny. Podkreślić należy, że nie ma tutaj znaczenia, czy korzystamy z mediów publicznych czy prywatnych. Elity symboliczne wizytujące PR 24 nieustająco eksploatują wątek permanentnej zdrady narodowej mającej korzenie w przeszłości i cynicznie reprodukowanej dzisiaj. Prowadzący i goście Radia TOK FM chętnie godzą się co do tego, że premier polskiego rządu, Mateusz Morawiecki, to permanentny kłamca, a jakkolwiek normalność można zacząć budować od nowa tylko po „likwidacji ziołobryzmu”.

Rzecz byłaby zrozumiała, orientacja na nieprzekładalność perspektyw nie jest odosobnioną osobliwością, gdyby nie procesualny charakter opisywanego zjawiska, potencjalnie prowadzący do groźnych społecznie konsekwencji. Proces konstruowania nieuznającego mediacji sporu o historię najnowszą rozpoczął się wraz z pierwszymi publicznymi interpretacjami „narodzin” polskiej demokracji podczas rozmów w Magdalence oraz przy

Okrągłym Stole (Kotras 2017; Kubala 2015). Podtrzymywany w kolejnych dekadach, dał podstawy do sformułowania tezy o funkcjonowaniu komunikacji publicznej w obrębie jednego mechanizmu dyskursu publicznego związanego z kwestionowaniem zasady przekładalności perspektyw – rytualnego chaosu⁴. Niekiedy następowały fazy przesłonięcia konfliktu, który scharakteryzować można określeniem zderzenia dwóch uniwersów symbolicznych⁵. Nie były one wszakże wynikiem przepracowania sytuacji problematycznej, a raczej konsekwencją wykorzystywania mediów publicznych do inscenizacji ceremonii z okazji święta udanej transformacji ustrojowej. Pozwalała na to sprzyjająca sytuacja polityczna piastowania najwyższych urzędów przez członków Platformy Obywatelskiej. Była to w rzeczy samej ceremonia skrywająca obecność głębokiego podziału politycznego odnoszącego się do oceny przeszłości, dorobku transformacji ustrojowej oraz wizji przyszłości. W 2012 i 2013 roku działalność rozpoczynają dwa tygodniki – „W Sieci” oraz „Do Rzeczy” – istotne dla restytucji oraz wzmacniania częściowo ukrytego komunikacyjnie sporu ideologicznego. W międzyczasie rozwijają się również media społecznościowe, z pomocą których spór ten dużo łatwiej uczynić wszechobecnym. Zwycięstwo obozu Zjednoczonej Prawicy w 2015 roku było, w mojej opinii, m.in. wynikiem uprzedniej niechęci elit politycznych do podejmowania krytycznych debat publicznych na temat konsekwencji transformacji. Podtrzymywanie do 2015 roku ceremonii


jedynie wzmacniało efekt usztywnienia stron oddalający możliwość podejmowania dialogowych strategii komunikacyjnych o charakterze apelu o porozumienie. Dzisiaj jesteśmy w momencie, który pozwala na sformułowanie tezy o tym, że być może wyszliśmy poza normalne w pluralizmie politycznym podziały społeczne.

Podobną opinię wyraża Marcin Kotras w polemice z konkluzjami Mirosławy Grabowskiej i Mikołaja Czeźnika. Obszerna analiza mediów III i IV Rzeczypospolitej pozwoliła mu na sformułowanie tezy o pęknięciu polskich elit politycznych i polskiego społeczeństwa z dwoma wyraźnie wyodrębnionymi grupami zorganizowanymi wokół kategorii swojskości i progresywności, gdzie rozbudowane narracje o tożsamości i uznaniu decydują o przynależności do zamkniętych grup komunikacyjnych (Czeźnik i Grabowska 2017; Kotras 2023). Nawet jeżeli omawiane pęknięcie wynika tylko ze strategii komunikacyjnych przyjętych cynicznie przez nadawców, przez co stanie się mało atrakcyjne dla kolejnych pokoleń nierozumiejących „kodów solidarnościowych”, to wciąż pozostajemy z pytaniem o rolę uruchomionych dyskursów ideologicznych w mobilizacji wychodzącej poza tradycyjną, przewidywalną partycypację polityczną.

Badając dyskursy ideologiczne, należy pamiętać o tym, że reprodukują się one na poziomie przekazu medialnego, ale jednocześnie poprzez odtwarzanie praktyk społecznych i instytucji. Dyskursy te generowane są z jasnym celem ułatwiania społecznej orientacji w kompleksowej i złożonej rzeczywistości. Wysoka spójność sądów i implikowanych postaw wobec wybranych kategorii społecznych, która charakteryzuje dyskursy ideologiczne, skutkować może podtrzymywaniem środowiska komunikacji sprzyjającego zachowaniom rozbijającym kruchą konstrukcję rzeczywistości społecznej. Instytucjonalizacja codziennej „krzątalin” w demokratycznych społeczeństwach wymaga pewnego minimum

4 Porozumienie, ceremonia, dramat społeczny i rytualny chaos to cztery mechanizmy dyskursu publicznego analitycznie wyodrębnione na potrzeby badań nad stanem komunikowania a zaproponowane w książce *Rytualny chaos* (Czyżewski, Kowalski, i Piotrowski 2010).

5 Całościowych układów podstawowych odniesień symbolicznych wraz z ich odwołaniami do całkowicie odmiennych wizji świata i postaw (Berger i Luckmann 2010).

zgody co do uniwersów symbolicznych, wewnątrz których tę krzątanię organizujemy. Doprowadzona do skrajności autoreferencyjność dyskursów mediów III i IV Rzeczypospolitej oraz towarzyszące jej i konkurujące ze sobą definicje rzeczywistości zaczynają uniemożliwiać poszukiwanie owego minimum. Kontekst toczącej się u naszych granic wojny, podobnie jak kontekst wszystkich innych wojen, jest tym szczególnym elementem, który każe przemyśleć problem postaw i emocji zagregowanych poprzez dyskursy ideologiczne zapuszczające w Polsce coraz głębsze korzenie. To zaś pozwala ostrożnie zadać pytanie o to, kiedy język przygotowuje nas do konwersji na postawy etycznie nieakceptowalne a jednocześnie utrzymuje w przekonaniu, że doskonale spełniamy społeczne oczekiwania „normalności” (por. Nijakowski 2013: s. 297–339, 2018: s. 213–273). 

Konrad Kubala – adiunkt, pracownik Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ. Interesuje się praktycznymi i teoretycznymi problemami funkcjonowania komunikacji politycznej w demokracjach liberalnych, wpływem dyskursu publicznego na powstawanie dominujących form „racjonalności” oraz ekonomizacją powszechnych postaci „refleksyjności zinstytucjonalizowanej”. Zdeklarowany zwolennik poszukiwania źródeł prywatnych trosk i problemów w społecznej strukturze oraz publicznych definicjach rzeczywistości.

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności,
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki,
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź,
E-mail: konrad.kubala@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4368-6482>

Bibliografia

Arendt, H. (1999). *O przemoc. Nieposłuszeństwo obywatelskie*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
Aron, R. (1995). *Pokój i wojna między narodami (teoria)*. Warszawa: Centrum im. Adama Smitha.

Beck, U. (2012). *Społeczeństwo światowego ryzyka: w poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
Benke, G. (2003). Somehow Emotionally : if we lose Neutrality, that makes me Afraid, s. 347–407. W: *Nato, Neutrality and National Identity: the Case of Austria and Hungary*, zredagowane przez A. Kovács i R. Wodak. Wien: Böhlau Verlag.
Berger, P. L., i Luckmann T. (2010). *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Collins, R. (2011). *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
Cześnik, M, i Grabowska M. (2017). Popękane polskie społeczeństwo jako pole badawcze – dane, fakty, mity, *Przeгляд Socjologiczny* 66(3). doi: 10.26485/PS/2017/66.3/1.
Czyżewski, M., Kowalski S., i Piotrowski A. (2010). *Rytualny chaos studium dyskursu publicznego*. Kraków: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
Czyżewski, M. (2006). Dyskursy pro – i antyeuropejskie. Polaryzacja i «praca pośrednicząca». W: *Europa w polskich dyskursach*, zredagowane przez A. Horolets. Toruń: Adam Marszałek.
Czyżewski, M., Piekot T., Stachowiak J. i Otrocki M. (2017). *Analiza dyskursu publicznego: przegląd metod i perspektyw badawczych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
Fairclough, N. (2003). *Analysing discourse: textual analysis for social research*. London; New York: Routledge.
Franczak, K. (2017). Analiza ramowania. W: *Analiza dyskursu publicznego: przegląd metod i perspektyw badawczych*, zredagowane przez M. Czyżewski i inni. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
Kotras, M. (2013). Dwa światy, dwie narracje. Retoryka tygodników opinii «W Sieci» i «Polityka», *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica* (46):89–109.
Kotras, M. (2017). Praktyki ramowania i przerwania w dyskursie medialnym dotyczącym

Okrągłego Stołu, *Przeгляд Socjologii Jakościowej* 13(3):70–95. doi: 10.18778/1733-8069.13.3.04.
Kotras, M. (2018). Narracje i strategie argumentacyjne w dyskursie IV RP jako narzędzia wyznaczania granic wspólnot w polskim społeczeństwie, *Kultura i Społeczeństwo* 62(1):141–65. doi: 10.35757/KiS.2018.62.1.5.
Kotras, M. (2023). *Podzielone społeczeństwo. W obrazie mediów III i IV RP*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego (w druku: data planowanej publikacji to marzec 2023 r.).
Kovács, A., i Wodak R., red. (2003). *NATO, neutrality and national identity: the case of Austria and Hungary*. Wien: Böhlau.
Kubala, K. (2015). Obrazy Okrągłego Stołu w 25. rocznicę rozmów w Magdalence. Modele wyjaśniania i oceny obecne w polskim dyskursie prasowym, *Przeгляд Socjologiczny* LXIV (64)(2):131–55.
Mautner, G. (2011). Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych. W: *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, zredagowane przez R. Wodak i M. Krzyżanowski. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
Neitzel, S. i Welzer, H. (2014). *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
Nijakowski, L. (2004). Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości, *Kultura i Społeczeństwo* (1).
Nijakowski, L. M. (2013). *Rozkosz zemsty: socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*. Wydanie pierwsze. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
Nijakowski, L. M. (2018). *Ludobójstwo: historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności: popularne wprowadzenie*. Warszawa: Iskry.
Stomma, L. (2014). *Antropologia wojny*. Warszawa: Wydawnictwo ISKRY.
Szacka, B. (2006). *Czas przeszły – pamięć – mit*. Wyd. 1. Warszawa: Scholar.
Wodak, R. i Krzyżanowski M. (2011). *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
Wodak, R., Reisigl, M. i de Cillia, R. (2022). *The Discursive Construction of National Identity*. Edinburgh: Edinburgh University Press.

A story about the war, a story about Poland. The dynamics of the debate on the war in Ukraine and its role in the Polish political dispute

Abstract

The purpose of this article is to reconstruct the dynamics, structure, thematic scope of reporting on the war. The subject of the media narratives to which I refer is Russia's ongoing war in Ukraine. The starting point was a colloquial observation about changes in the way war events are reported and interpreted in Poland, a neighboring country to the state at war – Ukraine. Although they are an inevitable consequence of the duration of an extended armed conflict, it seems interesting to note the functions that, for the purposes of internal and external politics, the narrative of the war begins to play over time. The subject of analysis was broadcasts on public and private radio stations featuring elites representing the politically generated division into two camps: liberal Poland and solidarity Poland. Using the tools of discourse analysis, I reconstruct the ways of telling about the war in the time intervals of fifty days. I point out what has changed in them since the start of 24.02.2022 after fifty, one hundred, one hundred fifty and two hundred days. In other words, I try to trace the process of reconstructing this story from extreme emotionality, through “taming the war” and its “professionalization” to instrumentalization. At the same time, I reconstruct the thematic agenda gradually obscuring informationally the war conflict – an event that initially denaturalized the order of reporting reality obtaining an understandable monopoly on audience attention.

Keywords: war, Ukraine, Polish public discourse, discourse analysis, semantic networks.



Outsourcing w strukturze polskiego rynku politycznego

MARCIN KALINOWSKI, DAMIAN SZYMCZAK
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt

Celem artykułu jest próba oszacowania skali zjawiska outsourcingu politycznego w Polsce. Dodatkowe zadanie badawcze dotyczy poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy świadczenie płatnego doradztwa politycznego na rzecz partii politycznych jest zjawiskiem społecznie przejrzystym. Artykuł powstał w oparciu o analizę raportów dostępnych na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej oraz krytyczną analizę literatury przedmiotu.

Słowa kluczowe:

[outsourcing polityczny](#), [rynek polityczny](#), [wydatki partii politycznych](#).

Wprowadzenie

Struktura rynku ekonomicznego determinuje zachowanie firmy, jej podwykonawców, kooperantów i klientów. Struktura rynku politycznego determinuje zachowanie rządu, opozycji oraz podmiotów indywidualnych i organizacji zgłaszających popyt na dobra i usługi publiczne. Odwołując się do analogii rynkowej, można powiedzieć, że o ile zawarcie każdej transakcji rynkowej poprzedza uzgodnienie preferencji i oczekiwań sprzedawcy oraz nabywcy (producenta i konsumenta), tak zawarcie każdej transakcji politycznej poprzedza uzgodnienie preferencji i oczekiwań politycznych sprzedawców dóbr publicznych tj. wybieralnych polityków i nominowanych przez nich biurokratów oraz nabywców tychże dóbr – wyborców (Self, 2021; Banerjee, 2020; DeAngelo i McCannon, 2020; Metz, 2015). Kluczowy jest tutaj fakt, że obie strony mogą korzystać z pozytywnych bądź negatywnych bodźców wzmacniających ich pozycję przetargową w procesie politycznym. Formułowane są one przede wszystkim za pośrednictwem różnego rodzaju organizacji. Wyborca-podatnik-konsument może manifestować swoje oczekiwania polityczne oraz wpływać na konkretne decyzje administracji publicznej poprzez zrzeszanie się w branżowych grupach nacisku. Wybieralny polityk czyni to za pośrednictwem struktur organizacji partyjnych.

Postępujący od dziesięcioleci proces komercjalizacji rynku politycznego zmienił sposób podejścia do tego rodzaju działań. Z jednej strony liczące się politycznie grupy nacisku nie mają dziś wiele wspólnego z pierwotną ich formą tj. dobrowolnym, oddolnym ugrupowaniem osób połączonych wspólnymi interesami ekonomicznymi¹. Na ich miejsce

wyrośli organizacje z rozbudowaną strukturą organizacyjną, zatrudniające zawodowych lobbystów, wyspecjalizowanych w zagadnieniach dotyczących danych segmentów gospodarki. Z drugiej strony partie polityczne coraz częściej korzystają z usług profesjonalnych agencji doradczych, agencji marketingowych, ośrodków badania opinii publicznej oraz firm zajmujących się obsługą mediów społecznościowych. Jeśli partia polityczna korzysta z doradztwa zewnętrznego w celu prowadzenia zwykłej działalności prawno-organizacyjnej, to zjawisko takie nie różni się zasadniczo od zwykłej praktyki biznesowej. Zlecenie wybranych prac na zewnątrz, poza strukturę organizacyjną korporacji, określa się w literaturze przedmiotu mianem outsourcingu gospodarczego. Odrębną kwestią pozostaje natomiast fakt korzystania przez kierownictwo partii z doradztwa zewnętrznego w celach *stricte* politycznych. Biorąc je za punkt wyjścia, autorzy nazywają dalej ten obszar aktywności partyjnej outsourcingiem politycznym.

Analiza outsourcingu politycznego w strukturze polskiego rynku polityki jest istotna z dwóch powodów. Po pierwsze subwencjonowanie partii politycznych, które w wyborach uzyskują co najmniej 3% poparcia, pochodzi ze środków publicznych. Choćby ze względu na ten tylko fakt, wyborca-podatnik powinien dysponować bezpośrednim dostępem do informacji publicznej na temat środków wydatkowanych przez partie polityczne na usługi outsourcingowe i do bazy danych umożliwiających identyfikację podmiotów indywidualnych oraz prawnych, które świadczą tego rodzaju usługi na rzecz poszczególnych ugrupowań politycznych. Po drugie program zwycięskiej partii politycznej przyjmuje po wyborach formę szeregu skonkretyzowanych polityk sektorowych. W toku debaty publicznej

ich meandry są na bieżąco komentowane przez ekspertów oraz ośrodki opiniotwórcze. Analiza doradztwa na rzecz partii politycznych nie może *a priori* wykluczyć sytuacji, kiedy te same gremia ekspertów oraz doradców medialnych współtworzą program danej partii politycznej, a po jej dojściu do władzy aktywnie uczestniczą w polemice publicystycznej na temat generowanych przez niego korzyści i kosztów społecznych. Szybka identyfikacja podmiotów świadczących usługi outsourcingowe oraz dostęp wyborcy-podatnika do zakresu przedmiotowego umów outsourcingowych znacząco ułatwiałyby mu ocenę struktury rynku politycznego oraz siły wpływu politycznego poszczególnych jego uczestników.

Namysł teoretyczny nad outsourcingiem politycznym jest jeszcze w początkowym stadium rozwoju. Dlatego celem artykułu jest uporządkowanie dotychczasowych rozważań. Dodatkowe zadanie badawcze dotyczy próby poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy świadczenie płatnego doradztwa politycznego na rzecz partii politycznych jest w Polsce zjawiskiem społecznie przejrzystym. Artykuł powstał w oparciu o analizę raportów dostępnych na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej oraz krytyczną analizę literatury przedmiotu.

Zakres przedmiotowy outsourcingu politycznego

Korzenie utrwalenia praktyki polegającej na zleceniu podwykonawstwa danego segmentu produkcji bądź części usług świadczonych przez przedsiębiorstwo firmom zewnętrznym, sięgają lat 70. XX w. (Vitasek i Ledyard i Manrodt, 2013). Wyznacznikiem określania jej mianem „outsourcingu” jest stały bądź czasowy charakter takiej praktyki (np. Weerakkody i Irani, 2010). Innymi słowy jednorazowa usługa podmiotu zewnętrznego na rzecz

danej firmy nie spełnia znamion tego zjawiska. W literaturze przedmiotu spotykamy liczne klasyfikacje outsourcingu gospodarczego. Opierają się one zasadniczo na czterech podstawowych kryteriach: (1) celu prowadzenia tego rodzaju działalności; (2) złożoności zjawiska; (3) formie wzajemnego podporządkowania stron umowy outsourcingowej; (4) zakresie przedmiotowym zawieranych umów.

Podstawowym celem outsourcingu jest optymalizacja kosztów prowadzenia działalności biznesowej. W zakresie przedmiotowym outsourcing gospodarczy obejmuje czynności techniczne, prawne i finansowe, które służą bieżącemu funkcjonowaniu firmy, a które jej kierownictwo decyduje się wykonać poza strukturę organizacji. Zakres przedmiotowy tych praktyk jest szeroki. Począwszy od produkcji określonych komponentów technologicznych, poprzez doradztwo w zakresie prawa międzynarodowego oraz marketing, a skończywszy na prowadzeniu działów finansowo-księgowych firmy.

Implementacja outsourcingu na grunt rynku politycznego jest naturalną konsekwencją procesu komercjalizacji polityki. Odpowiedź na pytanie, dlaczego współczesne partie polityczne decydują się wyprowadzić realizację określonych funkcji i projektów na zewnątrz, musi uwzględnić dwie składowe ich funkcjonowania. W toku zwykłej działalności każda partia polityczna jest zobowiązana do prowadzenia sprawozdawczości finansowej itd. W istocie rzeczy, na tym polu działalności, nie różni się znacząco od zwykłej firmy². Z kolei

¹ Autorzy nie twierdzą, że obecnie nie spotykamy już tego rodzaju form oddolnych zrzeszeń. Niemniej bez wsparcia profesjonalnych lobbystów, ich siła

politycznego oddziaływania na legislaturę jest czysto iluzoryczna.

² Choć już zakres przyjmowanych rozwiązań w zakresie uszczegółowienia rejestru wpływów i wydatków partyjnych oraz bieżącego prowadzenia rejestru umów różni się w poszczególnych państwach zachodnich demokracji. W przypadku Polski obowiązek prowadzenia i bieżącego aktualizowania rejestru umów wprowadzono dopiero od dnia 1 lipca 2022 r. nowelizacją Ustawy o Partiach Politycznych z dnia 14 października 2021 r.

w realizacji wywierania wpływu na kształtowanie polityki państwa, co stanowi podstawowy obszar jej działalności, jest dziś głęboko zależna od stałego dostępu do informacji dotyczących danych segmentów polityki gospodarczej oraz szeroko rozumianych ośrodków kształtowania opinii publicznej. W przypadku studiów nad tym zjawiskiem współpraca partii politycznych z podmiotami zewnętrznymi w celach *stricte* politycznych jest zatem zbyt istotna, by mogła być traktowana jako wariacja outsourcingu gospodarczego.

Biorąc pod uwagę fakt, że outsourcing polityczny dotyczy szerokiego spektrum zagadnień wychodzących poza sferę czysto gospodarczą, grupa podmiotów świadczących tego rodzaju usługi poszerzyła się o: (1) ośrodki badania opinii publicznej; (2) jednostki zajmujące się komunikacją w mediach społecznościowych oraz tworzeniem branżowych stron internetowych; (3) wyspecjalizowane firmy z branży medialnej tj. agencje marketingowe, trenerów wystąpień publicznych, agencje PR, specjalistów od czasu antenowego oraz reklam (Heiss i Schmuck i Matthes, 2019); (4) dziennikarzy i publicystów; (5) przedstawicieli świata akademickiego (Podobas, 2008, s. 20–21). Istotą outsourcingu politycznego stanowi włączenie tych podmiotów w proces polityczny na zasadzie obopólnej korzyści z drugą stroną umowy, którą jest zawsze dana partia polityczna³. Z jednej strony na etapie tworzenia jej oferty programowej. Z drugiej strony w fazie jej odbioru społecznego, kiedy partia dochodzi do władzy.

Należy przyjąć, że najważniejszym elementem przedmiotowym outsourcingu politycznego jest dostarczanie kierownictwu partii politycznej technicznej informacji branżowej, przekazywanie wiedzy eksperckiej w zakresie

danych segmentów gospodarczych, przedstawianie wyników badań oraz wdrażanie odpowiedniej strategii działania na rynku politycznym, zarówno w sferze jej opracowania, jak i realizacji (Kalinowski, Szymczak, 2022). Krótko mówiąc, mówimy tutaj o wszelkich bezpośrednich formach doradztwa politycznego, świadczonych na rzecz określonej partii politycznej.

Dynamiczny rozwój mediów społecznościowych oraz szeroko rozumianej cyberprzeźreni spowodował w ostatnich latach rozwój zjawiska, które autorzy określają dalej mianem pośredniego outsourcingu politycznego. Chodzi tutaj o sytuację, kiedy organizacje, stowarzyszenia, ośrodki medialne, think-tanki, ale też osoby fizyczne, świadczą usługi na rzecz konkretnej partii politycznej, polegające na rzecznictwie jej interesów w przestrzeni publicznej. Korzystając ze społecznej roli „niezależnego obserwatora”, komentują, recenzują oraz wymieniają się informacją branżową z wyborcą-podatnikiem-konsumentem, odnośnie do programu danej partii politycznej, nie upubliczniając jednocześnie informacji, że są przez nią finansowani i świadczą na jej rzecz usługi o charakterze outsourcingowym. Jednym słowem, w toku swojej działalności publicznej, podejmują się one odpłatnego rzecznictwa interesów danej partii politycznej⁴. Tym samym nie chodzi już o przekazywanie wiedzy eksperckiej, ale o kompleksowe kształtowanie reakcji opinii publicznej na problemy i zagadnienia

4 W takim ujęciu, outsourcing polityczny jest bliski lobbingu. Pomimo wielu cech wspólnych – zwłaszcza w zakresie stosowanych technik i narzędzi wywierania wpływu – należy pamiętać, że obydwie formy działalności różnią się w zakresie podmiotu, który zleca określone zadania oraz grupy docelowej, do której kierowany jest przekaz. Istotą lobbingu jest zawsze wywieranie wpływu na ośrodki władzy publicznej w celu rzecznictwa interesów określonych grup interesu. W przypadku outsourcingu mamy do czynienia z sytuacją odwrotną.

3 Każdy podmiot decyzyjny na rynku politycznym może też włączać się w proces dochodzenia do decyzji publicznych na zasadzie dobrowolności.

eksponowane przez poszczególne partie polityczne. Tradycyjną rolę intelektualistów – zauważa Sabbino Cassese – powinno być porządkowanie wielkiego morza opinii i twierdzeń, które znajdujemy w sieci (Cassese, 2022). Z kolei pozyskanie ich przychylności, albo wręcz dyspozycyjności w zamian za różnorodne profity płynące z redystrybucji zasobów publicznych, znacząco zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania przewagi na rynku politycznym.

Zjawisko pośredniego outsourcingu politycznego opiera się na różnorodnych formach komunikacji społecznej. Wydaje się, że dotyczy zarówno partii opozycyjnych, jak i partii aktualnie sprawujących władzę. Podmioty outsourcingowe pełnią funkcję kreatora komunikacji politycznej w relacjach: media – wyborca-obywatel oraz media – organizacje polityczne, pozostając jednocześnie w cieniu procesu politycznego. Bez przesady można powiedzieć, że z perspektywy przejrzystości informacji na rynku politycznym, outsourcing pośredni jest szczególnie kontrowersyjną formą zdobywania przewagi rynkowej przez poszczególnych jego uczestników. Jest także najtrudniej identyfikowalną badawczo formą outsourcingu. Zwłaszcza w przypadku partii sprawujących władzę, które dysponują szerokim kanałem dostępu do źródeł umożliwiających finansowanie usług podmiotów opiniotwórczych w sposób pośredni.

Outsourcing a konkurencja na rynku politycznym

Każda autonomiczna ekspresja interesów wprowadza do systemu demokracji przedstawicielskiej element konfliktu, przetargów i nacisków (Tarkowski, 1994). Zobrazowanie mechanizmu jej funkcjonowania polega zatem na objaśnianiu wzajemnego oddziaływania zbieżnych bądź przeciwstawnych interesów na określone decyzje publiczne. W literaturze

przedmiotu wykorzystuje się do tego celu dwa przeciwstawne modele tj. konsensualny i rywalizacyjny.

Model konsensualny opiera się tradycyjnie na dorobku teoretycznym szkockich filozofów politycznych, którzy wskazywali, że mechanizm demokracji jest w istocie rzeczy jedynym rozwiązaniem instytucjonalnym, ukierunkowującym naturalną rozbieżność interesów ekonomicznych poszczególnych członków dowolnej społeczności na dobro wspólne tejże społeczności. Model rywalizacyjny traktuje proces polityczny jako nieustanną grupową rywalizację. Odrzuca on *a priori* zagregowany interes społeczny, zastępując go konfliktem przeciwstawnych interesów grupowych, które kreują konkretne posunięcia rządu i legislatury. Różnorodne grupy nacisku uczestniczą w walce o dominację w obrębie procedur i instytucji, a stawką tej walki jest uzyskanie przez najsilniejsze grupy wpływu na przebieg procesów decyzyjnych odnośnie do podziału i redystrybucji zasobów publicznych (Bentley, 1995; Truman 1993; Moe, 1980). W modelowaniu ekonomicznym procesu politycznego określenie „walka polityczna” skutecznie zastąpiono terminem „konkurencja polityczna” (Schumpeter, 1995; Downs, 1957).

Rozpatrywanie outsourcingu politycznego, jego rodzaju, form i wpływu na proces dochodzenia do decyzji dotyczących podziału i redystrybucji zasobów społecznych w strukturze rynku politycznego, wymaga uwzględnienia dwóch współzależnych relacji: (1) wybieralny polityk – wyborca; (2) sprawujący władzę – podatnik-konsument polityczny. Pierwsza z nich wpisuje się w sferę rynku wyborczego, druga w sferę branżowych rynków konstruowania polityk sektorowych. Poniżej omówimy je kolejno.

Za przełomowy moment w profesjonalizacji współpracy pomiędzy podmiotami zewnętrznymi świadczącymi bezpośrednie usługi doradcze a partiami politycznymi

należy uznać początek lat 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych. Rozwój nowoczesnych form komunikacji, tj. Internetu oraz telefonii komórkowej, ukształtował tam nowy, tzw. postmodernizacyjny model konkurencji wyborczej. Cechuje ją sześć współzależnych czynników. Po pierwsze decentralizacja procedur wyborczych przy jednoczesnym ugruntowaniu pozycji sprawczej koordynatora, pozostającego w postaci centrum decyzyjnego danej partii. Po drugie permanentna kampania wyborcza (np. McNair, 2011, s. 158–166). Partie polityczne ustanowiły agendy i komitety, działające w sposób stały, ukierunkowane na pozyskiwanie nowych wyborców. Po trzecie wyraźne ograniczenie roli urzędników partyjnych w organizacji kampanii na rzecz płatnych doradców, kreatorów wizerunku oraz międzynarodowych agencji ds. komunikacji marketingu politycznego. Po czwarte położenie akcentu na promocję kandydatów poprzez wykorzystywanie nowoczesnych form komunikacji oraz nośników informacji. Dzięki rozwojowi telewizji satelitarnej i Internetu, kandydaci uzyskali w prosty sposób możliwość kontaktu z wyborcami z dowolnego miejsca na świecie za pośrednictwem telekonferencji. Po piąte powstanie komputerowych baz danych, gromadzących szczegółowe dane na temat potencjalnych głosujących i ich rodzin. Przełożyło się to na dopasowanie programów wyborczych do potrzeb określonych segmentów społeczeństwa. Po szóste wprowadzenie indywidualizacji przekazu medialnego, poprzez lokalizację źródła przekazu medialnego na poziomie regionalnym i krajowym.

Rzecz jasna poszczególne elementy „nowego otwarcia” na prowadzenie kampanii wyborczych rozwijały się w poszczególnych państwach z różną siłą i w różnym tempie. Niemniej wykorzystywanie nowoczesnych technik i narzędzi komunikacyjnych pociągnęło za sobą konieczność oparcia się na wyspecjalizowanym personelu. Stałe zatrudnienie

przez partie polityczne szerokiego grona specjalistów w zakresie dynamicznie rozwijających się technologii cyfrowych okazało się nieopłacalne. Znacznie lepszym rozwiązaniem stało się sięgnięcie po zewnętrzne formy doradztwa.

Naturalna adaptacja podmiotów świadczących odpłatne doradztwo na rzecz partii politycznych do warunków gry wyborczej zaowocowała wzrostem ich roli sprawczo-decyzyjnej na rynku wyborczym. Wpisały się one w proces komunikacji politycznej, jako pośrednik pomiędzy wybieralnym politykiem a obywatelem-wyborcą, na trwałe zmieniając ich dotychczasową relację. Jan Garlicki zauważa, że komunikowanie polityczne jest działaniem o charakterze przedstawiania polityki, albo inaczej jej „uzewnętrzniania”. Może też wpływać na proces stanowienia polityki (Garlicki, 2010; Michalczyk, 2005). Trudno nie zgodzić się z takim stanowiskiem. Zwłaszcza, że czynniki, które zapoczątkowały erę kampanii postmodernizacyjnej, uległy w ostatnich latach dalszej intensyfikacji.

O ile rynek wyborczy stanowi okresową formę dochodzenia do decyzji publicznych, to już implementacja polityk sektorowych zachodzi na forum branżowych rynków politycznych. Rzeczywistość polityczna jest zawsze weryfikatorem oferty programowej partii politycznej, dochodzącej do władzy. Tak jak weryfikatorem każdego produktu rynkowego jest moment, w którym nabywca może z niego skorzystać, wypróbować itp. Marketyzacja polityki ogniskuje się wokół pytania, czy ludzie dokonują wyborów politycznych tak, jakby chodzili na zakupy do sklepu (Sennett, 2006, s. 108). Sformułujmy to pytanie, nieco inaczej tj.: czy konfrontacja z konkretnym „produktem” politycznym (wdrożonym ustawodawstwem, polityką gospodarczą) przebiega w analogiczny sposób jak na rynku dóbr i usług prywatnych? Załóżmy, że nabywca kupuje produkt w wyniku skutecznej kampanii marketingowej.

Jej zadaniem jest sprzedaż produktu. Zauważmy jednak, że nawet najlepiej rozklamowany produkt rynkowy, w momencie finalizacji transakcji rynkowej, zostaje „zderzony” z oczekiwaniami i preferencjami nabywcy. Na tym etapie działanie i rola specjalistów od marketingu kończy się. To klient ostatecznie decyduje o wartości i użyteczności produktu, który nabył. Jeśli nie spełnia on jego oczekiwań, może go zawsze zwrócić, albo przy negatywnych wrażeniach z użytkowania nie kupić nigdy więcej. Mamy tu do czynienia z sytuacją koncentracji korzyści i kosztów danego produktu rynkowego.

Na branżowych rynkach politycznych sytuacja jest zgoła odmienna. Załóżmy, że w konkretnym ustawodawstwie tworzącym ramy prawno-instytucjonalne regulacji publicznych, jak i w decyzjach na wprost regulacyjnych, administracja publiczna stara się godzić różnorodne preferencje społeczne. Nawet w takim teoretycznym przypadku rozkład korzyści i kosztów prowadzenia określonej polityki sektorowej jest różny dla poszczególnych kategorii społecznych.

Na branżowych rynkach polityk sektorowych mamy zatem w większości przypadków do czynienia z sytuacją: a. koncentracji kosztów/rozproszenia korzyści; b. koncentracji korzyści/rozproszenia kosztów. Można zatem powiedzieć, że w obydwu przypadkach, administracja publiczna potrzebuje stałego wsparcia komunikacyjnego ze strony podmiotów zewnętrznych. Jego celem nie jest przekonywanie dodanego profilu polityki sektorowej wyborcy-podatnika-konsumenta – ten bowiem ze względu na źródło swojego zarobkowania bądź zamieszkania dysponuje narzędziem jej racjonalnej oceny. Chodzi raczej o tę grupę wyborców, którzy ponoszą koszty jej finansowania, ale dla których koszty/korzyści z jej wdrożenia nie są odczuwalne w bezpośredni sposób. Mówiąc inaczej, ich osobiste doświadczenie danego profilu

polityki sektorowej jest nieodczuwalne w stosunku do doświadczenia płynącego stale z przekazu medialnego. Odwołując się raz jeszcze do analogii czysto rynkowej, powiemy, że taki obywatel-wyborca jest nieustannie podatny na reklamę, ukierunkowaną argumentację i przekonywanie. W przeciwieństwie do wyborcy-podatnika-konsumenta nie korzysta on bowiem w bezpośredni sposób z „produktu politycznego”, za który płaci.

Dziennikarze i publicyści, którzy zajmują się rzecznictwem interesów na rzecz danej partii politycznej, stanowią dogodny, bo „teoretycznie” niezależny, kanał transmisji informacji na temat danych polityk sektorowych. Mogą to z powodzeniem czynić, bowiem kierują swój przekaz do tych kategorii społecznych wyborców-podatników, którzy ze względu na specyfikę danego profilu polityki sektorowej nigdy nie staną się jej konsumentem, albo staną się nim jedynie w ograniczonym stopniu.

Koszty doradztwa politycznego według danych Państwowej Komisji Wyborczej

Zarysowany wyżej ciąg przyczynowo-skutkowy prowadzi do konstatacji, że podmioty, które świadczą płatne doradztwo polityczne, mają dziś wpływ na transakcje polityczne zawierane na rynku wyborczym oraz branżowych rynkach konstruowania polityk sektorowych. W naturalny sposób rodzi to pytanie: jaka jest ich siła sprawczo-decyzyjna? Odpowiedź na nie, nie jest sprawą prostą. Przed wszystkim pozostaje w ścisłej korelacji z ustawodawstwem, regulującym przepływ informacji publicznej na temat zakresu przedmiotowego umów zawieranych przez partie polityczne.

Nadzór nad finansowaniem partii politycznych w Polsce pozostaje w wyłącznej gestii Państwowej Komisji Wyborczej. Publikuje ona okresowe raporty w Monitorze Polskim oraz na swojej stronie internetowej. Kwerenda

zamieszczonej tam sprawozdawczości finansowej pokazała, że wszelkie dane są przedstawione w formie uproszczonej i ograniczają się do wyszczególnienia przychodów i wydatków poniesionych przez daną partię w określonym roku kalendarzowym. Wydatki partii politycznych, podzielono na trzy podstawowe kategorie tj.: (1) Fundusz Ekspercki; (2) Fundusz Wyborczy; (3) Nakłady na cele statutowe, czyli wynagrodzenia i ubezpieczenia społeczne, zużycie materiałów i energii, podatki i opłaty oraz usługi obce.

Interesująca nas działalność outsourcingowa mieści się w tych trzech kategoriach kosztów. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że jest to jedynie proste zestawienie kosztów księgowych. W raporcie brakuje informacji, z usług jakich firm korzystała dana partia, zakresu przedmiotowego zawieranych umów oraz opisu merytorycznego opłaconych faktur.

Zdając sobie sprawę z ograniczeń, jakie niesie ze sobą informacja zamieszczona za stronie PKW, autorzy podjęli próbę oszacowania ogólnej sumy wydatków na usługi podmiotów outsourcingowych. Tabela 1 zawiera kwoty subwencji budżetowych otrzymanych przez cztery dominujące partie polityczne oraz wydatki związane z funduszem eksperckim i usługami obcymi. Blisko 23 miliony złotych z łącznej kwoty subwencji tj. 66 375 491 złotych, kierownictwo partii politycznych zadsponowało na finansowanie usług podmiotów zewnętrznych. Stanowi to 34,39% całkowitych wydatków związanych z bieżącą działalnością partii politycznych w 2021 r.

Tabela 1. Otrzymana subwencja i wydatki polskich partii politycznych w 2021 r.⁵ (w zł.)

Nazwa partii	Otrzymana subwencja	Wydatki ogółem	Fundusz Ekspercki	Usługi obce
Prawo i Sprawiedliwość	23 499 528	18 101 633	1 180 000	5 117 174
Platforma Obywatelska	19 800 329	19 731 917	990 020	6 734 241
Nowa Lewica	14 727 342	10 984 560	1 200 000	3 614 523
Polskie Stronnictwo Ludowe	8 348 292	8 504 133	417 414	3 575 415
Ogółem	66 375 491	57 322 243	3 787 434	19 041 353

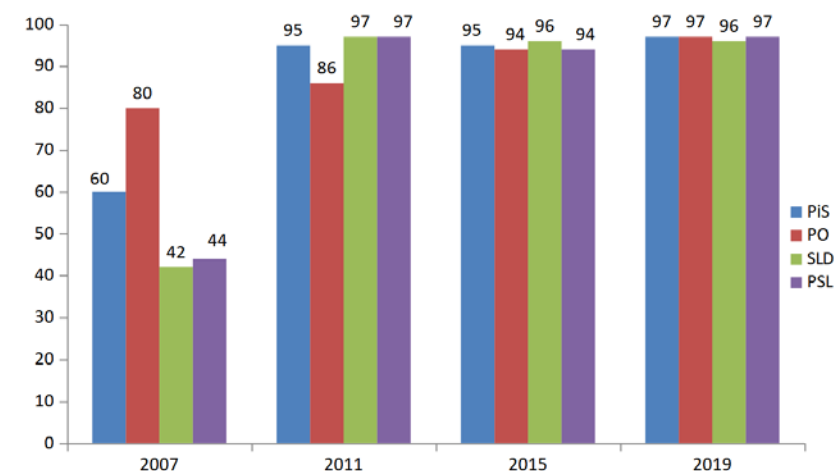
Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW

Na wykresach 1–4, zobrazowano udział wydatków na usługi obce w ogólnej sumie wydatków, które poniosły polskie partie polityczne i komitety wyborcze na finansowanie rywalizacji na rynkach wyborczych. Rzecz jasna, w toku kampanii mamy do czynienia ze znaczną intensyfikacją korzystania z usług podmiotów zewnętrznych. Warto zwrócić uwagę, na znaczący wzrost udziału wydatków przeznaczanych na doradztwo zewnętrzne w stosunku do ogólnej sumy wydatków w okresie pomiędzy kampaniami parlamentarnymi z 2007 r. i 2011 r. Jeśli w 2007 r. dwie

największe partie polityczne w Polsce cechowały się wskaźnikiem: PIS – 60,0%, PO – 80,0%, to w 2011 r. wzrósł on do poziomu: 94,6% – PIS, 86,0% – PO – wykres 1.

Dane dotyczące kolejnych kampanii pokazują, że trend zapoczątkowany przez dwa największe ugrupowania został zamieniony w stałą praktykę. Z takim stanem rzeczy mamy do czynienia niezależnie od rodzaju wyborów. Coraz częściej ponad 95% wydatków związanych z finansowaniem kampanii poszczególnych ugrupowań związane jest m.in. z działalnością podmiotów outsourcingowych.

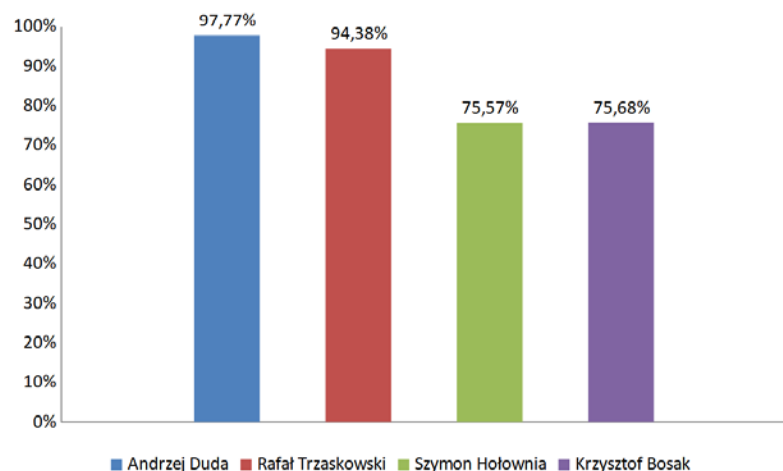
Wykres 1. Udział wydatków na usługi obce w całkowitych wydatkach partii politycznych na kampanie parlamentarne w latach 2007–2019 (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

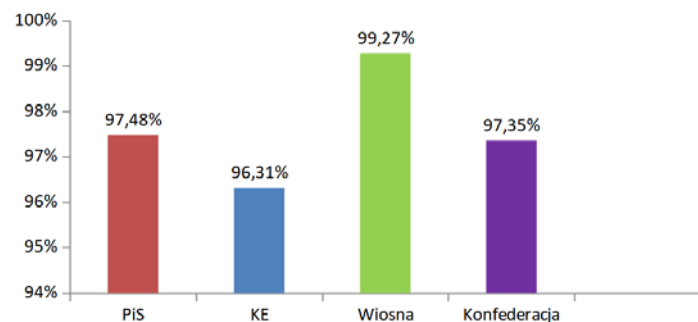
5 W 2021 r. partie polityczne nie przekazywały środków na Fundusz Wyborczy.

Wykres 2. Udział wydatków na usługi obce w całkowitych wydatkach komitetów wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2020 r. (w %)



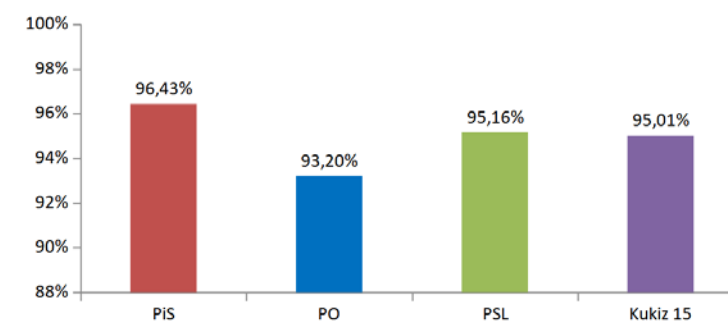
Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

Wykres 3. Udział wydatków na usługi obce w całkowitych wydatkach komitetów wyborczych na kampanię do parlamentu europejskiego w 2019 r. (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

Wykres 4. Udział wydatków na usługi obce w całkowitych wydatkach polskich partii na kampanię samorządową w 2018 r. (w %)

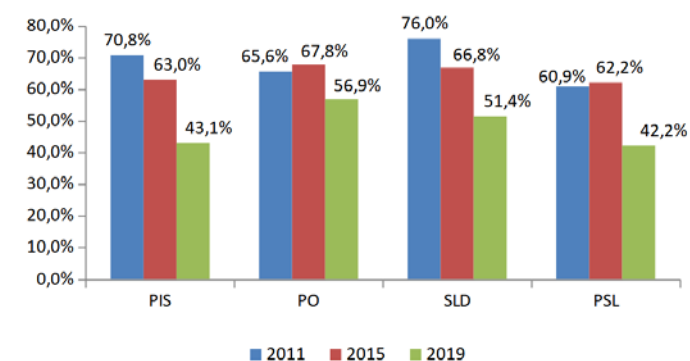


Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

Istotną część wydatków związanych z finansowaniem usług pomiotów outsourcingowych, w toku konkurencji na rynku wyborczym, stanowią pozycje dotyczące środków masowego przekazu. Interesujący jest fakt spadku wskaźnika finansowania pozycji związanych z mass mediami w latach 2011–2019.

Trzeba przy tym podkreślić, że jest to spadek dość wyraźny. Porównując wybory parlamentarne z 2011 r. i 2019 r., było to odpowiednio: PIS – 27,7 punktów %, PO – 8,7 punktów %, SLD – 24,6 punktów %, PSL – 18,7 punktów % – wykres 5.

Wykres 5. Wydatki PO, PIS, PSL, SLD na środki masowego przekazu w wydatkach na usługi zewnętrzne ogółem w wyborach parlamentarnych w okresie 2011–2019 (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

Tabele 1–2 zawierają zestawienie wydatków na poszczególne rodzaje środków społecznego komunikowania o szerokim zasięgu, porównawczo dla kampanii parlamentarnych z 2011 i 2019 roku. W raportach przekazywanych do PKW są one podzielone na dwie kategorie: (1) koszty korzystania ze środków masowego przekazu i nośników plakatów; (2)

koszty wykonania materiałów wyborczych. Taki podział wydaje się zasadny. W założeniu powinien bowiem pozwolić na klarowne rozróżnienie wydatków poniesionych przez partie polityczne na podmioty zajmujące się pracą koncepcyjną w zakresie reklamy i spotów wyborczych oraz wydatków na podmioty monitorujące i organizujące ich emisję.

Tabela 2. Struktura wydatków na korzystanie ze środków masowego przekazu w trakcie kampanii parlamentarnej w 2011 r. (w zł.)

Nazwa partii	Prasa	Telewizja	Radio	Internet	Plakaty	Suma
Prawo i Sprawiedliwość	2 947 840	3 856 360	1 422 103	1 170 403	6 828 208	16 224 914
Platforma Obywatelska	1 361 118	8 175 532	316 433	2 206 623	3 822 132	15 881 840
Sojusz Lewicy Demokratycznej	2 172 598	4 958 755	376 702	1 144 647	5 654 452	14 334 658
Polskie Stronictwo Ludowe	2 354 381	824 049	327 417	321 025	1 191 686	5 018 560
Ogółem	8 835 937	17 814 696	2 442 655	4 842 698	17 496 478	51 459 972

Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

Tabela 3. Struktura wydatków na korzystanie ze środków masowego przekazu w trakcie kampanii parlamentarnej w 2019 r. (w zł.)

Nazwa partii	Prasa	Telewizja	Radio	Internet	Plakaty	Suma
Prawo i Sprawiedliwość	1 042 145	2 002 754	1 152 973	2 828 008	5 380 546	12 406 428
Koalicja Obywatelska	730 768	2 476 726	218 900	5 792 991	7 434 323	16 653 711
Sojusz Lewicy Demokratycznej	592 930	217 969	198 790	1 138 456	2 611 431	4 759 578
Polskie Stronictwo Ludowe	1 098 552	144 994	160 333	670 364	1 391 996	3 466 242
Ogółem	3 464 395	4 842 443	1 730 996	10 429 819	16 818 205	37 285 959

Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań finansowych dostarczonych PKW.

W raportach PKW nie znajdujemy natomiast kluczowych informacji pozwalających zweryfikować tożsamość podmiotów, którym zlecono wykonanie tych usług oraz formy i zakresu działań outsourcingowych. W związku z tym, należy zwrócić uwagę na problem oceny rzeczywistego charakteru danej reklamy, czy spotu. Przynajmniej teoretycznie, nie można wykluczyć przypadków, w których nad materiałem przygotowanym dla potrzeb danej partii politycznej pracowali dziennikarze zatrudnieni w stacji telewizyjnej, bądź portalu internetowym, w którym ten materiał został później wyemitowany. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy – albo inaczej – w jakim stopniu, mamy dziś do czynienia na rynku wyborczym z uwarunkowaniem, w którym dziennikarze przyjmują zakulisową, odpłatną rolę rzecznika interesów danej partii politycznej? Trafnie ujął ten problem Umberto Eco pisząc: *Zmierzamy więc ku takiej sytuacji, w której relacja pomiędzy wypowiedzią a faktami staje się coraz mniej istotna w stosunku do relacji pomiędzy prawdziwością aktu wypowiedzenia i recepcyjnym doświadczeniem widza* (Eco, 1999: 184). Część badaczy wskazuje, że jest to dziś problem wielu zachodnich rynków politycznych (Bourdieu, 2009; Eco, 2007).

W okresie porównawczym 2011–2019 uwidacznia się też zdecydowany wzrost roli Internetu w kreowaniu rozstrzygnięć na rynku wyborczym, głównie kosztem telewizji oraz prasy. W 2011 r. stanowił on 9,41% ogólnej sumy wydatków na korzystanie ze środków masowego przekazu, w 2019 r. już odpowiednio – 27,97%.

Wnioski

Rekapitułując: przedstawiona w artykule analiza danych dotyczących zjawiska outsourcingu politycznego w Polsce nie powinna być potraktowana jako wyczerpujące omówienie przedmiotowego zagadnienia, a raczej jako przyczynek do dalszych badań. Zasadniczą

intencją autorów niniejszego opracowania była próba zwrócenia uwagi czytelnika na rosnący wpływ zewnętrznego doradztwa politycznego na fakty alokacyjne na polskim rynku politycznym. Przy czym, na podstawie obecnie dostępnych danych, trudno jest jednoznacznie oszacować rzeczywistą skalę tego wpływu. Można raczej mówić o trendzie wzrostowym zjawiska, a jego analiza badawcza jest, w opinii autorów, dopiero we wczesnym stadium konceptualizacji.

Na podstawie przedstawionych w artykule analiz, można natomiast sformułować następujące wnioski i rekomendacje do dalszych badań.

Analiza danych zawartych w sprawozdaniach finansowych przekazywanych przez skarbników oraz pełnomocników finansowych partii politycznych do PKW dowodzi, że współczynnik korzystania z usług podmiotów zewnętrznych przez partie polityczne utrzymuje się w Polsce na wysokim poziomie.

Podatnik-wyborca nie może obecnie ustalić tożsamości podmiotów outsourcingowych współpracujących z partiami politycznymi. Oznacza to, że specjaliści zewnątrzni, którzy odpowiadają za kształt przekazu medialnego oraz jego odbiór społeczny pozostają faktycznie w cieniu procesu politycznego. Charakteryzując wiodące problemy polityki w systemie demokratycznym, Danuta Walczak-Duraj zwraca uwagę na fakt, że polityka jest coraz częściej postrzegana przez pryzmat pojęć stosowanych w teatrologii. W takim wydaniu przybiera ona niejako formę „spektaklu medialnego” (Walczak-Duraj, 2012). Przyjmując tę konwencję, powiemy, że podmioty outsourcingowe pełnią w nim centralną rolę sprawczą – odpowiadają zarówno za scenariusz, jak i reżyserię spektaklu odgrywanego w sferze medialnej. Politycy są w nim jedynie „aktorami” odtwarzającymi charaktery postaci nakreślonych w politycznych scenariuszach, powstałych w zaciszach gabinetów doradców medialnych.

Niezależnie czy uczciwy polityk chce przekazać faktyczny stan rzeczywistości, czy też oportunistą fałszywy jej obraz, obaj muszą dążyć do ożywienia swojego przekazu instrumentarium wypracowanym w toku doradztwa politycznego. Przy tym, jak celnie zauważa Erving Goffman, z punktu widzenia wielu zagadnień socjologicznych nie ma znaczenia, która z rzeczywistości jest bardziej realna: ta przedstawiana, czy ta, którą aktor-wykonawca chce ukryć przed publicznością (Goffman, 2020, s. 130).

W określonych przypadkach granica pomiędzy outsourcingiem gospodarczym a outsourcingiem politycznym przebiega bardzo płynnie. Jeśli biuro rachunkowe, które obsługuje daną partię polityczną, przedstawia rzetelny, przejrzysty i jasny obraz jej kondycji finansowej i robi to w ramach umowy zewnętrznej, to będzie to outsourcing gospodarczy. Jeśli to samo biuro rachunkowe przedstawia sytuację finansową partii zgodnie z obowiązującym prawem, ale robi to w sposób nieprzejrzysty, zawiły i nieczytelny, pod kątem oczekiwań politycznych kierownictwa partii, to będziemy tu mówili o outsourcingu politycznym. W praktyce rodzi to znaczne trudności klasyfikacyjne poszczególnych rodzajów działalności świadczonych na rzecz partii politycznych.

Obecny system sprawozdawczości i ewidencji wydatków partyjnych na zewnętrzne doradztwo polityczne wymaga wprowadzenia daleko idących zmian. Powinny one polegać przede wszystkim na pełnym rzeczywistym zrealizowaniu zasady jawności umów zawieranych przez pełnomocników partii politycznych. W efekcie znacząco poprawi się system publicznej kontroli nad tym procesem. Niezależnie od tego, czy chodzi o wydatkowanie środków budżetowych, czy też zasobów pochodzących ze składek i darowizn oraz z innych źródeł. Konieczne wydaje się też urealnienie uprawnień kontrolnych Państwowej Komisji Wyborczej.

Podstawowym warunkiem zwiększenia przejrzystości w zakresie wydatkowania środków publicznych na rzecz polskich partii politycznych jest zapewnienie systemu identyfikacji podmiotów świadczących usługi na rzecz partii politycznych wraz z zakresem przedmiotowym zawieranych umów. Takie dane powinny być ogólnie dostępne i nie powinny podlegać ograniczeniom klauzuli niejawności. Ostatnia nowelizacja ustawy o partiach politycznych z 14 października 2021 r. może być pierwszym krokiem w tym kierunku. Stanie się tak, jeśli jej postanowienia nie pozostaną zapisem czysto teoretycznym. Zaledwie dwumiesięczny okres obowiązywania przedmiotowej noweli nie pozwala na wyciągnięcie daleko idących wniosków. Niemniej wydaje się, że rzetelna ewidencja danych, które przewidział ustawodawca, znacząco poprawi badania w zakresie oceny wpływu outsourcingu politycznego na uwarunkowania polskiego rynku politycznego. 📌

Marcin Kalinowski – zajmuje się problematyką spółdzielczości mieszkaniowej i relacji polityka-ekonomia w zakresie prawodawstwa dotyczącego rynku nieruchomości, zagadnieniami outsourcingu politycznego i lobbingu. Współredaktor książki *Polityczna kreacja ładu ekonomicznego. Teoria i praktyka* (wspólnie z Andrzejem Pieczewskim, 2013). Autor książki *Lobbing w świetle teorii wyboru publicznego* (2016). Interesuje się też metodologią ekonomii, zwłaszcza w zakresie myśli Jamesa M. Buchanana.

Afiliacja

Katedra Inwestycji i Nieruchomości
Instytut Gospodarki Przestrzennej
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90–214 Łódź
E-mail: marcin.kalinowski@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5785-6366>

Damian Szymczak – zajmuje się ekonomiką rolnictwa, w szczególności problemem ubóstwa na obszarach popegeerowskich, relacją polityka-ekonomia w zakresie outsourcingu politycznego oraz rolą opakowań w ekologicystyce. Interesuje się też historią myśli ekonomicznej, zwłaszcza w zakresie myśli Amartyi Kumara Sena.

Afiliacja

Katedra Makroekonomii
Instytut Ekonomii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki,
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90–214 Łódź
E-mail: damian.szymczak@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2369-1225>

Bibliografia

- Banerjee, S. (2020). Party brand hate in political market: antecedents and consequences, *Asian Journal of Political Science*, 28/2020, 97–121, <https://doi.org/10.1080/02185377.2020.1768417>.
- Bentley, A. (1995). *The Process of Government: A Study of Social Press*. Transactions Publishers, New Brunswick.
- Bourdieu P., (2009). *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cassese S., (2022). Po co dziś światu intelektualności?, *Wszystko co Najważniejsze*, 37/2022.
- DeAngelo, G., McCannon, B. (2012). Psychological game theory in public choice, *Public Choice*, 182/2020, 159–180.
- Downs, A. (1957). *An Economic Theory of Democracy*. New York: Harper&Row.
- Eco, U. (2007). *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, Warszawa: WA.B.
- Eco, U. (1999). *Semiologia życia codziennego*, Warszawa: Czytelnik.
- Garlicki J., (2010), Komunikowanie polityczne – od kampanii wyborczej do kampanii permanentnej, *Studia Politologiczne*, 16/2010.
- Goffman E., (2020), *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo ALETHEIA.
- Heiss, R., Schmuck, D., Matthes, J. (2019). What drives interaction in political actors' Facebook posts? Profile and content predictors of user engagement

- and political actors' reactions, *Information, Communication & Society*, 22(10), 1497–1513 <https://pkw.gov.pl/> [Państwowa Komisja Wyborcza]
- Kalinowski, M., Szymczak, D., (2022). Przyczynek do analizy przejrzystości i skali outsourcingu politycznego w Polsce, *Horyzonty Polityki*, 13(42)/2022, 31–54, <https://doi.org/10.35765/hp.2147>
- McNair, B. (2011). *An introduction to political communication*. New York: Taylor & Francis.
- Metz, T. (2016). Caring democracy: Markets, equality and justice, *Contemporary Political Theory*, 15/2016, 22–25.
- Michalczyk S., (2005). *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*. Katowice: Wydawnictwo ŚLĄSK.
- Moe T. M., (1980). *The Organization of Interest. Incentives and the Internal Dynamics of Political Interest Groups*. Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Podobas, I. (2008). Marketing polityczny a wzrost wydatków na kampanie polityczne. W: M. Chmaj (red.), *Finansowanie polityki w Polsce na tle europejskim* (s.10–29). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Schumpeter, J.A., (1995). *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Self, P. (2021). *Government by the Market? The Politics of Public Choice*. New York: Routledge.
- Sennett R., (2006). *Kultura Nowego Kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Truman D. B., (1993). *The Governmental Process: Political Interest and Public Opinion*. Berkeley: University of California.
- Vitasek, K., Ledyard, M., Manrodt, K., (2013). *Vested Outsourcing. Five rules that will transform outsourcing*. New York: Palgrave Macmillan.
- Weerakkody, V., Irani, Z. (2010). A value and risk analysis of offshore outsourcing business models: an explanatory study, *International Journal of Production Research*, 48(2), 613–634.
- Walczak-Duraj, D., (2012). Wiodące problemy polityki w społeczeństwach liberalnych demokracji. Kontekst etyczny, *Władza sądzona* 13/2012, 8–22, <https://doi.org/10.35765/hp.2147>

Outsourcing in the structure of the Polish political market

Abstract

The main research objective of this publication is to present the scale of the political outsourcing phenomenon in Poland. An additional objective is to answer the question whether political outsourcing is transparent social phenomenon? In the theoretical part was used method of critical analysis of the literature. In the empirical part was analyzed available data on the website of the State Electoral Commission.

Keywords:

political outsourcing, political market, political party expenses.



Artysta a sprawa społeczna

PIOTR KOTLICKI

W 2018 roku namalowałem obraz pod tytułem *Co się z nami stało?*. Gdybym na chwilę zapomniał o tym, że jestem jego autorem i na podstawie tylko tytułu próbował wyciągnąć wniosek o jego twórcy, powiedziałbym, że malarz najprawdopodobniej zainteresowany jest diagnozowaniem relacji społecznych. Tymczasem nigdy nie zamierzałem i nie mam ambicji, aby poprzez sztukę na pytania takiej wagi odpowiadać.

Tym esejem spróbuję wytłumaczyć, dlaczego, choć część moich obrazów porusza problematykę ideologiczną i społeczną, artystą zaangażowanym jednak nie jestem. Idąc dalej, zastanowię się, jak wygląda mechanizm reagowania twórcy na rzeczywistość społeczną oraz co z jego deklaratywną a co z faktyczną wobec niej postawą.

Claude Monet w swoim malarstwie nie tylko się nie angażował, ale próbował uniknąć opracowania jakiegokolwiek wątku przez umysł. Najchętniej malowałby bez uprzedniej wiedzy, bez obciążeń związanych z kulturą, i w ogóle nienawidził teoretyzowania (M. Serullaz, *L'Impressionnisme*, Paris 1963, s.10). Mawiał, że „chciałby urodzić się ślepy”. Znaczy to, że Monet nie kwestionował wartości intelektu, ale jakby próbował go pominąć w sztuce. Koncentrując się na notowaniu za pomocą farby ulotności wrażeń wzrokowych, stworzył sztukę czystą. Postacie na jego obrazach wyglądają, jakby wiecznie odpoczywały, grały, opalały się, rozmawiały w piśszczotliwych promieniach francuskiego słońca. Ciekawe, że artysta, w dążeniu do odintelektualizowania sztuki, nieświadomie przekazał wolną od trosk,

szczęśliwą wizję klasy średniej. W realiach dzisiejszego wystawiennictwa galeryjnego, kreatywny kurator sztuki mógłby umieścić dzieło Moneta między pracami o potencjale krytycznym i przez kontekst ekspozycji uwikłać artystę w problematykę polityczną lub społeczną. Na szczęście życiorys malarza jest powszechnie znany i opatrzone zrozumienie jego sztuki po śmierci nie wchodzi w grę.

Zapewne wyżej opisana sytuacja nie grozi też abstrakcjonistom. Posługują się oni najczęściej formami nieprzypominającymi przedmiotów realnych z intencją tworzenia nowych bytów. Czyste wartości plastyczne elementów formy, takie jak: barwa, faktura, pozostałe jakości, służą budowaniu napięć na płaszczyźnie i niczemu innemu poza nimi samymi. Ale oczywiście nietrudno sobie wyobrazić, że odbiorca dzieła dostrzeże w nim realny kształt albo znak i w porowach wiatru odczyta dzieło jako komentarz do rzeczywistości społecznej. Trudno oddzielić życiorys osoby aktywnej politycznie lub społecznie – a artyści awangardowi często takimi byli – od ich sztuki, w której chce się widzieć zaangażowanie. Oczywiście część sztuki abstrakcyjnej posiada intencjonalny potencjał emancypacyjny, czy wręcz społeczny lub krytyczny. Świadczą o nim udokumentowane opisy/wywiady udzielone przez autorów dzieł lub choćby tytuły prac. Na przykład *Bezrobotni* Władysława Strzemińskiego, to znakomity przykład abstrakcji, której tytuł odbiera jej abstrakcyjny charakter. Patrząc na dzieło mógłby potraktować płynne linie i plamy jako pozbawione treści, ale – zapoznając się z tytułem – dostrzega w nich sylwetki ludzkie (owych bezrobotnych).

Zdaje się, że sugestia, aby oglądający dzieła widzowie zobaczyli w nich to, co sobie ich autor życzy, nie zawsze wystarczy. Zagorzały nacjonalista i antysemita, entuzjasta i zwolennik NSDAP Emil Nolde próbował przekonać nazistów, że uprawiana przez niego sztuka, a także jego postawa, jest prawdziwie niemiecka. Jego pełne dzikiej ekspresji prace raczej nie przekonywały Hitlera. Obrazy ekspresjonistów odbierano jako jednoznacznie brzydkie. Dramat Noldego był tym większy, że w latach 1935–36 w sferach rządowej propagandy trwały poszukiwania artysty reprezentatywnego dla Trzeciej Rzeszy. 19 listopada 1937 roku w Monachium otwarto wystawę sztuki zdegenerowanej. Na 650 wystawionych prac, obrazów Emila Noldego było najwięcej, bo 33.

Inna rzecz, czy obiektywnie prace Noldego schlebiali niemieckości? Artysta, dając upust swoim wolnym impulsom wewnętrznym, tworzył – na nieszczęście dla jego ambicji – obrazy w gruncie rzeczy apolityczne. Próżno w nich szukać odniesień do mitologii germańskiej – łatwiej tropić raczej wątki religijne, czy mistyczne. Można powiedzieć, że objawia się tu symptomatyczna manifestacja konfliktu między sztuką a polityką: dramat wszystkich tych artystów, którzy poprzez poczucie przynależności do swojego czasu i swojego ludu chcieli tworzyć sztukę zaangażowaną, a w rzeczywistości żadnego rzeczywistego miejsca dla „form politycznych” nie znaleźli. Albo ich w ogóle nie szukali, a swoją sztukę chcieli legitymizować postawą obywatelską.

Wspomniany 1937 rok w kontekście sztuki zaangażowanej łączy się z historią zaangażowania w sztukę polityczną innego znanego artysty, giganta malarstwa dwudziestego wieku, Pabla Picassa. Picasso stronił od polityki zarówno jako człowiek, jak i artysta. Aż w 1937 roku przyjął zlecenie od hiszpańskiego rządu republikańskiego na namalowanie społeczno-politycznego dzieła na wystawę światową w Paryżu. Nie wiadomo, czy by owe

zlecenie przyjął, gdyby nie wstrząsające wieści o poczynaniach generała Franco napływające z jego rodzimej Hiszpanii¹. Zbombardowanie Guerniki przypieczętowało sprawę. Od namalowania tego obrazu Picasso angażował się politycznie. Wstąpił nawet do Francuskiej Partii Komunistycznej, z której nie wystąpił do końca życia. Wprawdzie na swoim koncie ma tylko kilka obrazów politycznych, na parę tysięcy jakie namalował w ogóle, choć w kontekście moich rozważań bardziej interesuje mnie to, że nie angażował się w sztukę polityczną przez połowę życia, a nagle zaczął.

Innym artystą, który połowicznie się zaangażował, ale w zupełnie inny sposób, był malarz i pisarz – Józef Czapski. Czapski jest autorem mroźnej krew w żyłach relacji z życia w gułagu zatytułowanej *Na nieludzkiej ziemi*, jednocześnie jako malarz nie zrealizował żadnych martyrologicznych obrazów. Zastanawiające. Jak to możliwe, że wydestylował swoje tak dojmujące przeżycia na obszar tylko jednej przez siebie uprawianych dyscyplin twórczych. Zresztą prawdziwie istotne świadectwo okrucieństwa obozowego złożyli Nałkowska, Baczyński, Borowski i właśnie Czapski – a więc literaci. Polskie malarstwo poobozowe, może poza serią obrazów olejnych i rysunków Xawerego Dunikowskiego, w zasadzie nie istniało. Jednak wniosek, że sztuka mniej niż literatura nadaje się do przedstawiania piekła wojny, byłby zbyt pochopny. Wystarczy przywołać obrazy i grafiki Goi, czy rysunki z bitwy pod Sommą Otto Dix'a – to są przecież arcydzieła.

Wojna czy eksterminacja ludności są oczywiście sytuacjami granicznymi, ale nasuwa się pytanie natury ogólnej: czy znaczy to, że jedni artyści bardziej, a inni mniej odczuwają potrzebę wizualizacji zjawisk polityczno-społecznych? Zapewne tak, choć tak postawione pytanie idzie chyba za daleko? Zakłada ono

¹ Picasso wtedy mieszkał w Paryżu.

bowiem jakąś niezmienną potrzebę, podczas gdy na przykład Picassowi przyszła ona nagle.

Oczywiście istnieją twórcy modelowi, jak Joseph Beuys czy Paweł Althamer. Napelnieni potrzebą tworzą nierozzerwalny związek sztuki i życia codziennego, wpływają na nie, a nawet je zmieniają. Wymaga to osobowości ekstrawertycznej i jasno zdefiniowanej intencji. Efekt działania sztuki i życia wtedy jest jednym.

W przypadku znakomitej większości twórców efekt jednak nie jest relacją wprost proporcjonalną, tzn. skuteczność oddziaływania dzieł oraz intensywność zaangażowania ich twórców w życie obywatelskie rekomendowałbym rozpatrywać oddzielnie. Łatwo sobie wyobrazić silnie zaangażowanego w sprawę społeczną artystę, którego dzieło, choć bardzo się starał, jest impotentne. Albo odwrotnie – powołał dzieło, nie do końca świadomy tego, co robi, wywołał poruszenie, choć nie chciał. Kontekst miejsca i czasu przy odrobinie talentu wystarczą. Talent oczywiście można rozmaicie rozumieć – o istotności dzieła nie zawsze decyduje wirtuozeria warsztatowa. Liczy się prawda. Może ona być napisana cegłą na ścianie albo wykrzyczana w akompaniamencie mało skomplikowanej muzyki. Wystarczy hasło „no future”. Bo sztuka społeczna nie zawsze oznacza potrzebę naprawienia czegoś – negacja wystarczy². Negacja też nie wymaga zaraz krzyku – brak jakiegokolwiek działania może też być działaniem.

² Jak podaje literatura negacja nie zalicza się do sztuki zaangażowanej: (...) *Przez sztukę zaangażowaną pojmuję więc te wszystkie działania, które krytycznie podejmują istotne społeczne problemy, operują stosunkowo radykalnymi środkami wypowiedzi i zawierają w przesłaniu rodzaj p o z y t y w n e g o programu. (...) Sztuka krytyczna natomiast raczej nie posiada pozytywnego programu (...) – jedynie problematyzuje pewne zjawiska w ramach kulturowych dyskursów, nie głosząc ani alternatyw, ani utopii.* (Zygorowicz J., 2004, *Polska sztuka krytyczna po 1989 roku. Postmodernizm oporu czy signum temporis z opóźnionym zapłonem?*, „Kultura Współczesna”, nr 2, s. 87-101).

Wszystko, co tu napisałem, służyło zasygnalizowaniu pewnej komplikacji – polityka palety rzadko jest tak prosta, jak się wydaje. Może więc na koniec parę słów o sobie.

Stając przed płótnem, nigdy nie zamierzałem stworzyć sztuki krytycznej czy zaangażowanej. Nie znaczy to, że obraz zaczynam od niczego. Zawsze mam pomysł, a często nawet bardzo konkretne wyobrażenie obrazu, ale nie wiem, jakiego rodzaju przekaz z tego powstanie – co on będzie znaczył? Opowieść i tak opowiada się sama i często zmierza w innym kierunku, niż zamierzałem. Ufam przypadkowi, na który adekwatnie próbuję reagować. W pewnym momencie obraz staje się na tyle mocny, że mnie ciągnie, a ja idę za nim. Powstałe sensy próbuję zrozumieć i opanować na różnych etapach ewolucji obrazu, ale zwłaszcza w końcowej fazie intuicję zastępuje intelekt. Rola autocenzury polega głównie na tym, żeby obraz nie był głupi. Zwykle chwytam się tego, co gdzieś widziałem, albo słyszałem, a to jakaś historia z dzieciństwa, a to jakiś news – w pracowni niemal zawsze gada radio albo jakiś film z YouTube. I zapewne w ten sposób powstaje przekaz o wymowie ekologicznej, ekonomicznej, edukacyjno-poznawczej, kolonialnej i innej. Najbardziej jednak schlebiam przywołanym z pamięci nieostrym obrazom i ostatecznie, nawet jeśli używam konkretnych kontrastowych form, pragnę doprowadzić do sytuacji, aby w moim mniemaniu namalowany obraz wyglądał, jakby był zobaczony przez przymrużone oczy. 🙄

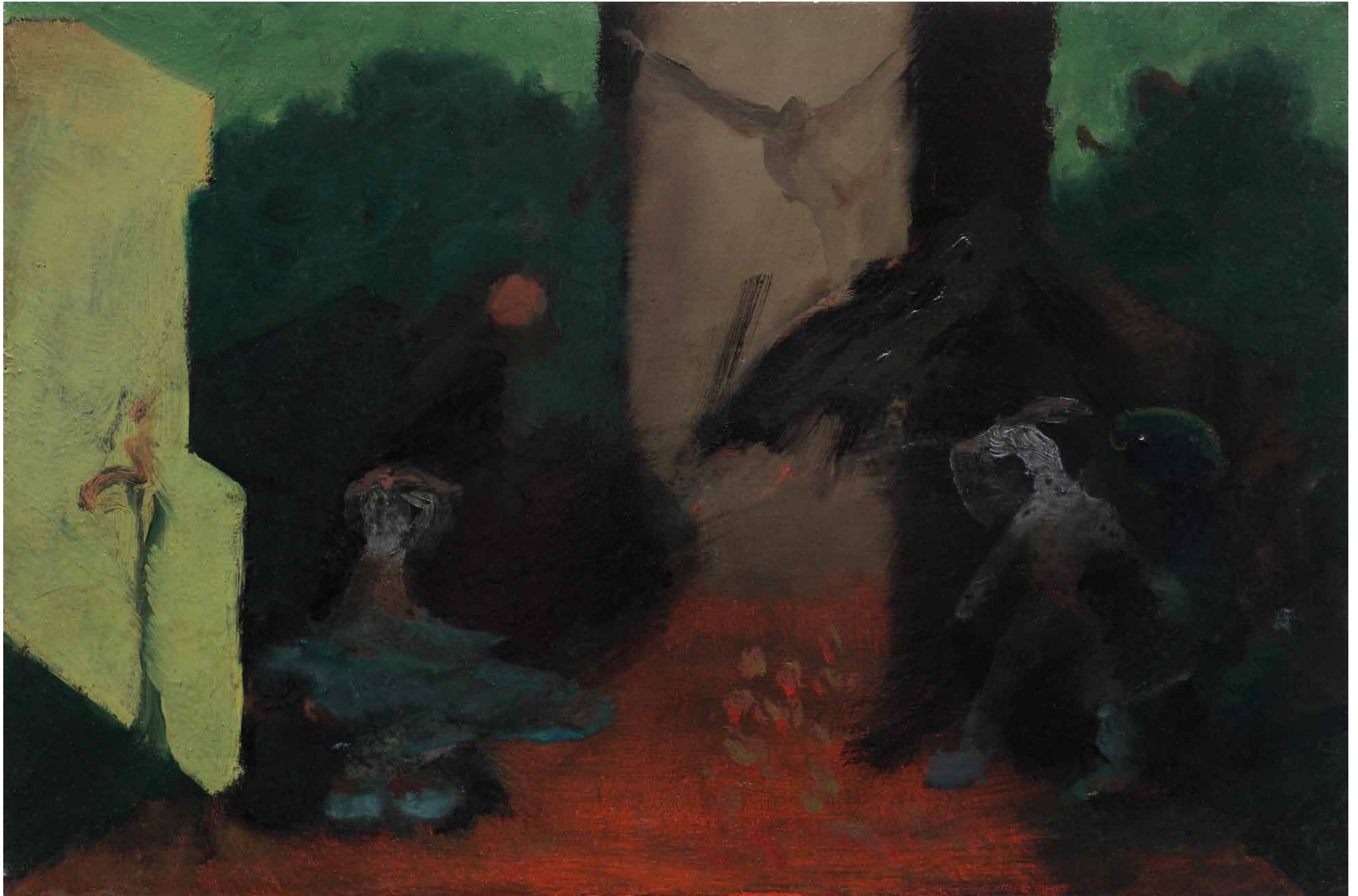
Piotr Kotlicki (1972) Studia w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi. Dyplom w pracowni malarstwa prof. Ryszarda Hungera. Wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Malarz, autor filmów video. Mieszka w Łodzi.

Afiliacja

Szkoła Filmowa w Łodzi



Dokąd znów idziesz



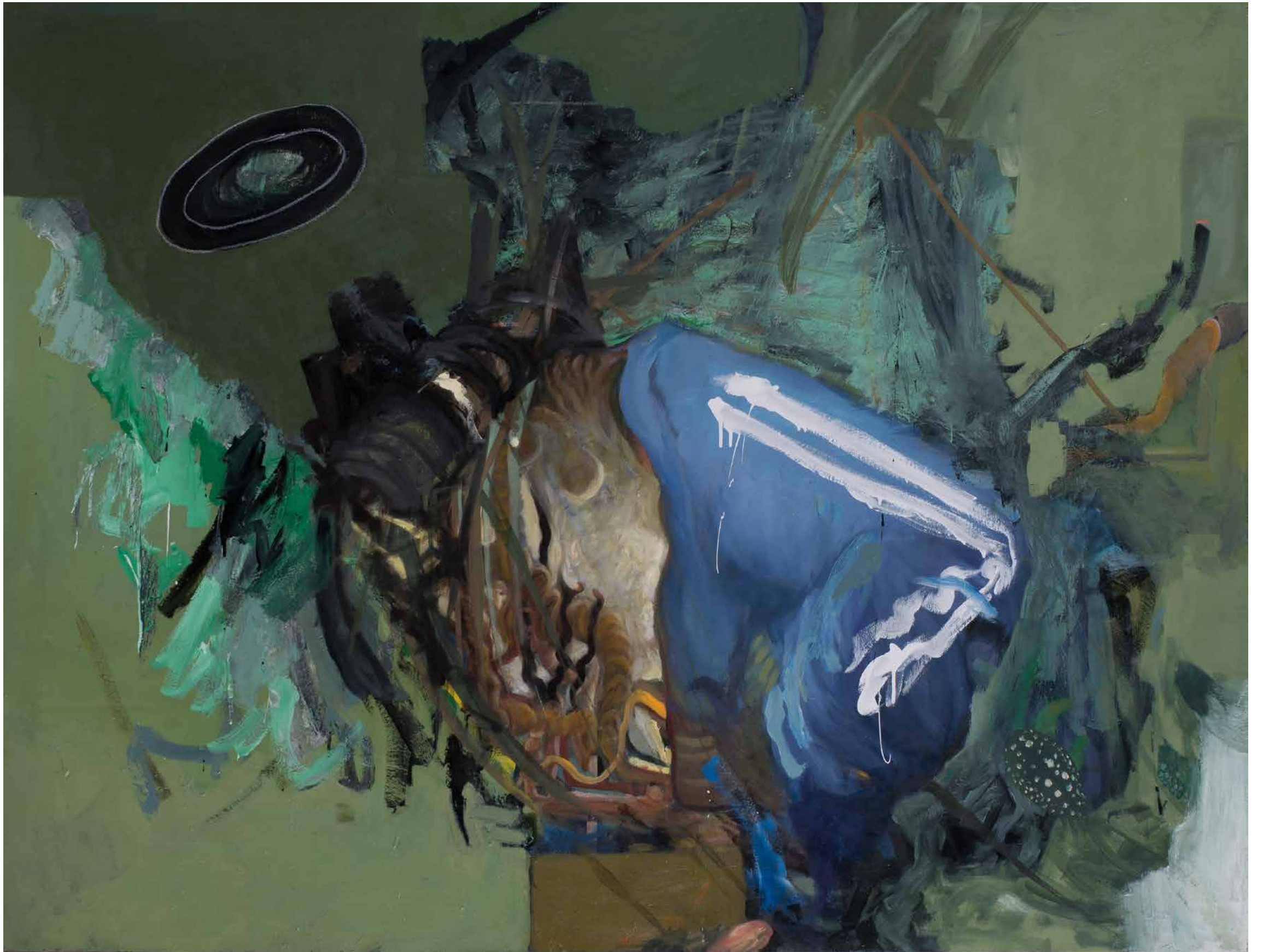
A więc wojna



W tle słycać odgłosy nowo zakupionej



Ten tutaj ... jakiś, taki, dziwny



Ziębnięty w słońcu



Nieświadomość zbiorowa



Aby się poczuć bezpieczniej, chodziliśmy dwójkami



Serce ma obecnie po prawej stronie



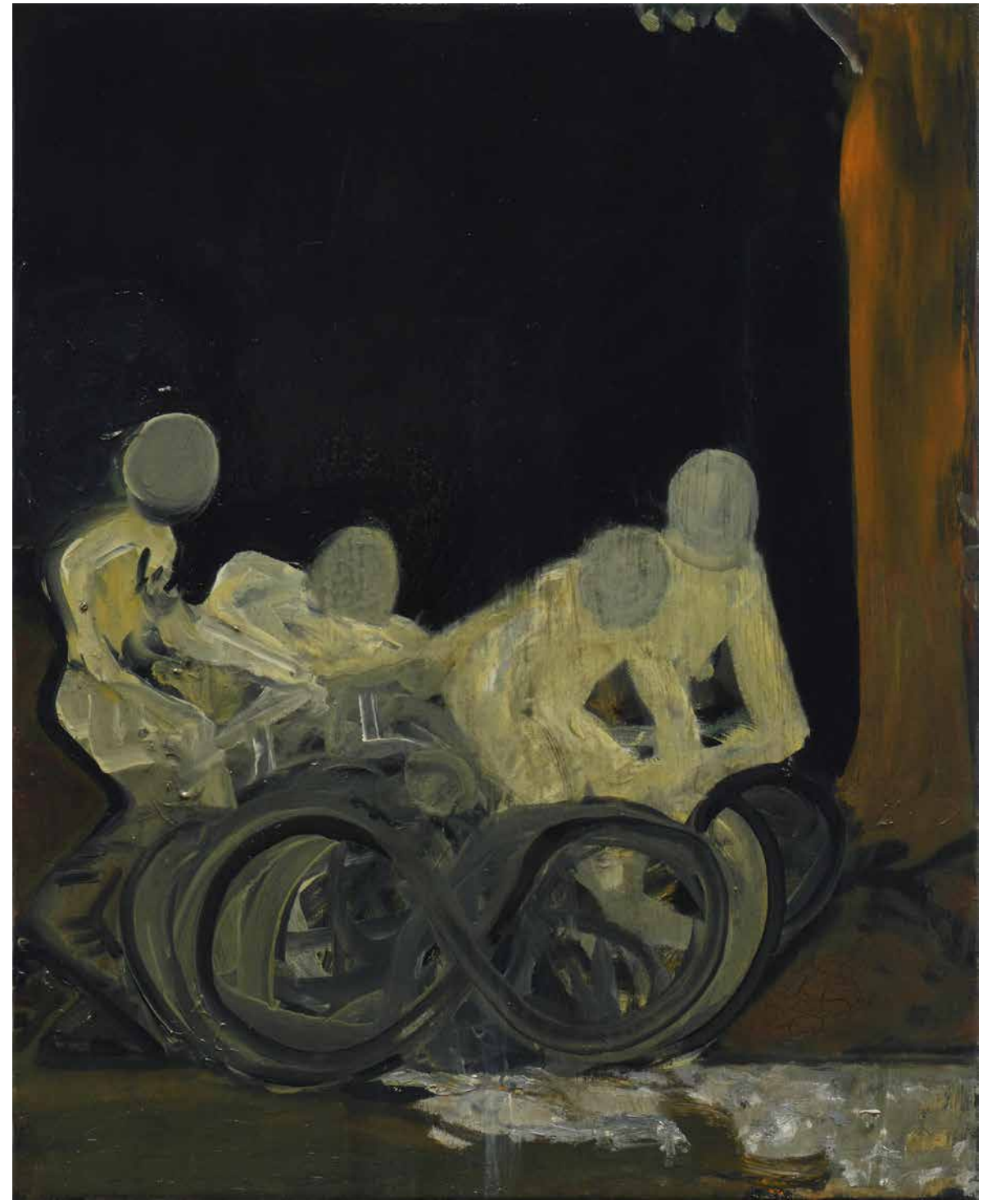
Pełna swoboda wyboru




Wszystko jasne



Wyczerpanie tekstów



Nieskończoność



Tęsknota za głębszym życiem w świecie dobrobytu. Syndrom „człowieka zbędnego”

ŁUKASZ KUTYŁO
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Abstrakt

Punktem wyjścia dla rozważań podjętych w artykule stał się wewnętrzny stan, który sygnalizowali duchowi nomadzi, przejawiający się w braku sensu, dolegliwościach psychofizycznych oraz poczuciu bezsilności, apatii. Przyjmował on postać kryzysu duchowego, trwającego zazwyczaj od dłuższego czasu i przejawiającego się z różną intensywnością. Założyłem, że ten stan – nazwany przeze mnie syndromem „człowieka zbędnego” – jest zjawiskiem powszechniejszym i bardziej złożonym zarazem, a zasadniczą rolę w jego powstawaniu odgrywają procesy zachodzące w społeczeństwie. Próbując przybliżyć swoje stanowisko, odwołałem się do przypadku 42-letniej Klaudii. Jej historia pokazuje, że możliwą przyczyną syndromu jest niemożność ustosunkowania się do „świata”, w którym nacisk kładzie się na posiadanie. Osoby pragnące głębszego życia, chcące bardziej *być* niż *mieć*, czują się w nim zbędne.

Słowa kluczowe:

duchowość, kryzys egzystencjalny, poczucie sensu, późna nowoczesność.

Wprowadzenie

W świecie pozbawionym punktów oparcia niektórzy tracą wewnętrzną równowagę. Dzieje się to zwykle niepostrzeżenie. Z początku opanowują ich wahania i wątpliwości. Z czasem rozterki przybierają na sile, a głód sensu mocniej domaga się zaspokojenia. Dopadają ich przykre odczucia, daje o sobie znać ciało. Stawiając temu czoła, szukają ulgi, chwili wytchnienia. Wielu z nich zamiast zaważyć o sobie i spróbować wyzwolić się z cierpienia, brnie dalej w pułapkę. Wycofują się z życia (choć ludziom dookoła niejednokrotnie wydaje się, że czerpią z niego całymi garściami). I krok po kroku zmieniają się w „upiora”, który „na świecie jeszcze, ale nie dla świata!”.

Pisząc ten artykuł, pragnąłem ubrać ten stan w słowa. Starłem się wyznaczyć jego granice, zdefiniować ramy, które pozwoliłyby mi go lepiej zrozumieć. Składały się na niego przeżycia, ale też i okoliczności, które go wywoływały bądź w których silniej on wybrzmiewał. Poza tym towarzyszyły mu działania mające zaradzić rozterkom, złagodzić bólączki bądź tylko na krótko pomóc o nich zapomnieć. Opisy tego stanu powtarzały się w kolejnych, wysłuchanych przeze mnie historiach, coraz bardziej przekonując mnie, że prawdopodobnie mam do czynienia ze zjawiskiem powszechniejszym niż początkowo sądziłem. Stan ten nazwałem syndromem „człowieka zbędnego”.

W artykule chciałbym przybliżyć, czym jest ten syndrom, posiłkując się przy tym opowieścią 42-letniej kobiety, z którą przeprowadziłem wywiad w maju 2022 roku. Borykała się ona z dolegliwościami składającymi się na syndrom i choć jej przeżycia można byłoby rozpatrywać w kategoriach jednostkowych, to wiele przemawia za tym, że nie da się ich całkowicie pojąć bez uwzględnienia kontekstu, w jakim się pojawiają. Syndrom wydaje się być zjawiskiem społecznym i w taki sposób będę go tutaj rozważać.

Syndrom „człowieka zbędnego”

Z istnienia syndromu zdałem sobie sprawę podczas badania, które przeprowadziłem w latach 2020–2022 wśród „duchowych nomadów”¹. Ważnym etapem w życiu moich ówczesnych rozmówców okazał się stan, który pojawiał się na wiele miesięcy lub nawet lat zanim podjęli decyzję o wyjeździe za granicę. Z początku nazwałem ten stan *kryzysem duchowym*, ponieważ w dokonywanych przez nich opisach cierpienia na pierwszy plan wysuwały się: **rozterki związane z (bez)sensem życia i bezsilnością w odkrywaniu jego znaczenia, oraz towarzyszące tym rozterkom wyczerpanie**. Sami nomadzi definiowali go w różny sposób. Także używali pojęcia *kryzysu*, ale równie często sięgali po terminy medyczne. Niektórzy z nich twierdzili, że w owym czasie zmagali się z nerwicą lub depresją. Byli wśród nich tacy, którzy konsultowali się z psychiatrami, psychologami czy psychoterapeutami. Chcieli potwierdzić przypuszczenia, poradzić sobie z *kryzysem* lub uzyskać profesjonalną diagnozę po to tylko, aby wyjaśnić innym – najczęściej rodzinie – co się z nimi dzieje. Zazwyczaj ich intuicje były właściwe, bo specjaliści, do których się zwracali, dostrzegali u nich symptomy tych zaburzeń. Oni sami rzadko jednak byli zadowoleni czy to z diagnozy, czy z podjętego leczenia.

Uznałem, że doświadczany przez nich stan nie musi być czymś wyjątkowym. Sami nomadzi albo odczuwali go mocniej, co ostatecznie skłaniało ich do podjęcia radykalnej decyzji i opuszczenia kraju, albo zmagali się z nim w niewiele większym stopniu niż inni – tyle, że pozostali radzili sobie z nim inaczej.

¹ Pod pojęciem tym rozumiałem osoby, które zdecydowały się opuścić Polskę, kierując się zarazem nie tyle chęcią zarobku czy rozwoju zawodowego, co raczej potrzebą „odkrycia siebie”, pragnieniem, by prowadzić bardziej „autentyczne” życie, bogate w doświadczenia duchowe (zob. Kutyło, 2022).

Doszedłem więc do wniosku, że równie interesujące, co objawy towarzyszące *kryzysowi*, są sposoby reagowania na niego. Biorąc to pod uwagę uznałem, że mam do czynienia ze złożonym stanem, na który składają się określone:

- 1. dolegliwości:** tj. rozterki egzystencjalne wraz z towarzyszącymi im objawami psychofizycznymi, układające się w pewną, spójną całość, składającą się z trzech „objawów osiowych”: braku sensu (wyrażanego zwykle wprost, ale kryjącego się też pod pojęciami pustki oraz nudy, łączonego z brakiem celu w życiu), bezsilności (definiowanej często jako „ugrzęźnięcie” i „utkwienie w pułapce”, utożsamianej ze stagnacją życiową, apatią), wyczerpania emocjonalnego (manifestującego się np. zmęczeniem, bezsennością, napięciem mięśni itd.);
- 2. mechanizmy obronne:** tj. sposoby reagowania wypracowywane w celu zmniejszenia cierpienia, uśmierzenia bólu i pozbycia się rozterek egzystencjalnych, przyjmujące postać powtarzających się wzorów zachowania².

Inspirując się literaturą rosyjską, stan ten nazwałem syndromem „człowieka zbędnego”. Po raz pierwszy terminu „człowiek zbędny”

² Być może nadmiernie upraszczając, sprowadziłem te mechanizmy do dwóch odmiennych sposobów reagowania na „dolegliwości”, tj. mechanizmów destruktywnych i konstruktywnych. Kryterium rozróżnienia było to, jakie konsekwencje wiązały się z ich użyciem: czy sprzyjały one wycofywaniu się ze świata i relacji społecznych, czy też odwrotnie, skłaniały do tego, aby eksplorować świat, budować więzi z innymi. Za przykład mechanizmu destruktywnego może posłużyć nadużywanie substancji psychoaktywnych, przynoszące co najwyżej chwilową ulgę, a w dłuższym okresie przyczyniające się do pojawienia się bądź pogłębienia problemów w życiu osobistym i zawodowym. Za to przykładem mechanizmu konstruktywnego jest „kontakt z Naturą”, pozwalający odetchnąć od rozterek, kojący i uwrażliwiający człowieka na świat dookoła.

użył Iwan Turgieniew w 1849 roku³. Z początku stosowano go w odniesieniu do tych przedstawicieli inteligencji szlacheckiej, którzy, nie mogąc odnaleźć swego powołania ani miejsca dla siebie w świecie, czuli się zagubieni. Jak zauważyła Lidia Macheta, „zbędność” rozdarłego inteligenta rosyjskiego wyrażała się w: (...) *poczuciu bezcelowości i daremności własnego życia, w częstych zmianach środowiska, porzucaniu rozpoczętych dzieł i przedsięwzięć* (Macheta, 2003, s.12). Z kolei Albert Nowacki stwierdził, że w rosyjskim literaturoznawstwie pojawiły się nawet głosy, zgodnie z którymi zjawiska „ludzi zbędnych” nie można w żadnym razie ograniczyć jedynie do pierwszej połowy XIX wieku. Jest ono charakterystyczne dla Rosji w ogóle i wyraża istniejące w niej napięcia społeczne. Sam Nowacki wskazał, że pojawiający się na kartach tamtejszej literatury „ludzie zbędni”: (...) *wyróżniają się nieprzeciętnym intelektem, kierują się zasadami moralnymi, lecz jednocześnie są niezdolni do podejmowania działań o charakterze indywidualnym bądź społecznym z powodu braku możliwości ich realizowania* (Nowacki, 2014, s.158). Pejoratywny wydzźwięk temu pojęciu nadał Mikołaj Dobrolubow, który poddał krytyce szereg cech właściwych „ludziom zbędnym”: od bierności i niemożności podjęcia jakiegokolwiek zajęcia, poprzez patologiczne lenistwo, na pasożytnictwie kończąc (za Nowacki, 2004, s.159).

Uznałem, że użycie terminu wywodzącego się z literatury rosyjskiej do nazwania zaobserwowanego przeze mnie syndromu jest uzasadnione z dwóch powodów. Pierwszy z nich był prozaiczny. Przeżycia „ludzi zbędnych” przypominały *dolegliwości*, z jakimi musieli zmierzyć się duchowi nomadzi. Tych podobieństw było zresztą więcej. Dla przykładu, wspomniani rosyjscy inteligenci przejawiali zachowania, w których bez trudu

³ W swojej noweli pt. *Dziennik zbędnego człowieka* (1849).

odnaleźlibyśmy *mechanizmy obronne*. Rozterki topili w alkoholu, lekką ręką trwonili rodowe majątki. Wycofywali się także ze świata i udawali się na wewnętrzną emigrację. Wszelkie te działania nie przynosiły im ani spełnienia, ani tym bardziej spokoju ducha.

Drugi z powodów, który zdecydował, że posłużyłem się tym właśnie terminem, był dla mnie dużo ważniejszy. Odzwierciedlał bowiem towarzyszące mi przeczucie, że korzeni syndromu trzeba szukać w społeczeństwie. W rozważaniach podejmowanych na temat „ludzi zbędnych” unikano zazwyczaj pokusy, aby ich bóle sprowadzać jedynie do problemu emocjonalnego. Wręcz przeciwnie, niejednokrotnie podkreślano, że choć ich życie wewnętrznie wypełnia rozpacz wynikająca z braku sensu i apatii, powodowana niezdolnością do odkrycia swego powołania, to zarazem wielką nieroztropnością byłoby pomijanie kontekstu społecznego, w jakim przyszło im funkcjonować (Radosz, 2020). To tam miało znajdować się źródło ich problemów.

Być może istniał też trzeci powód, który skłonił mnie ostatecznie do tego, abym w taki właśnie sposób nazwał syndrom: pojęcia obecne w literaturze przedmiotu zwyczajnie mnie do siebie nie przekonały. Choć muszę przyznać, że dwa z nich wydały mi się interesujące. Pierwszym było pojęcie *acedii* (z gr. „brak łaski”), które pierwotnie stosowano do opisu stanu pojawiającego się u mnichów doznających kryzysu powołania. Ewagriusz z Pontu określił *acedię* osłabieniem duszy, które prowadzi do zagubienia i sprawia, że człowiek staje się podatny na pokusy (Ewagriusz z Pontu, 2007; Macheta, 2017). Jan Klimak, pisząc o niej w *Drabinie raj*, stwierdził, że oznacza poddanie się mnicha, utratę wiary i wynikającą z tego bezsilność. Demon *acedii* miał pojawiać się głównie w południe i powodować przykre dolegliwości: (...) *dreszcze, ból głowy i skręcanie kiszek* (Klimak, 2019, s.191).

Za to w apoftegmaty zawierających krótkie przypowieści z życia *ojców pustyni* przywołano historie mnichów stawiających jej czoło. Zazwyczaj wypominano im upadek ducha paraliżujący działanie, wynikający z braku umiłowania dobra oraz z utraty wiary w sprawczą moc Boga. Zdarzało się, że takiego mnicha przedstawiano jako człowieka zgorzkniałego bądź zrozpaczonego. Próbując wypełnić wewnętrzną pustkę, wykazywał on upodobanie do spraw miałkich, np. plotek (Cyrek, 2013; Leśniewski, 2006). Chociaż pojęcie *acedii* powróciło do dyskursu – niektórzy używają go do opisanego *duchowej depresji* (Bunge, 2007; Büssing, Starck, van Treeck, 2021), inni do zrozumienia współcześnie występującego *lenistwa duchowego* (Poleszak, 2010) – to jednak jego zakorzenienie w tradycji chrześcijańskiej wydało mi się obciążeniem.

Drugim pojęciem, które wzbudziło moje zainteresowanie, było pojęcie *nerwicy noogennej*. Zaproponował je Viktor Frankl, przekonany, że nerwica ta uwidacznia się w wymiarze duchowym – tam, gdzie człowiek szuka sensu. Niemożność odnalezienia go, przejawiająca się w nudzie albo pustce, w braku zadania życiowego, w poczuciu braku celu i treści życia, prowadzi do frustracji egzystencjalnej (Frankl, 2016; zob. Buksik, 2009). Doświadczający jej człowiek: (...) *dostrzega w sobie wewnętrzną pustkę i często niezdolny jest do podjęcia świadomego i konstruktywnego działania. Podjęcie jakiegokolwiek trudu wydaje mu się niepotrzebne i pozbawione sensu* (Benisz, 1996, s.44). Stąd izoluje się, wycofuje się, próbuje uciec od życia. Frankl był pewien, że o ile rozważane przez Zygmunta Freuda *nerwice psychogenne* cechowały społeczeństwa przemysłowe i wynikały z obecnych w nich napięć, istniejących pomiędzy opresyjną kulturą a ludzką popędliwością, o tyle *nerwice noogenne* pojawiły się wraz z tworzącymi się po wojnie społeczeństwami dobrobytu. I to w nich należało

szukać ich przyczyn. Frankl wysunął nawet przypuszczenie, że *nerwice noogenne* stanowią reakcję na społeczną dezintegrację wywołaną przeobrażeniami wykorzeniającymi człowieka i przez to przyczyniającymi się do kryzysu tożsamości (Frankl, 2018). Chociaż podejmowane przez niego rozważania obejmowały – jak widać – kontekst społeczny, to zarazem wydaje się, że wraz z rozwojem postulowanej przez niego logoterapii, wątki socjologizujące zeszyły na dalszy plan (Längle, 2003, Michalski, 2019). Nie ulega wątpliwości, że inspirowałem się stanowiskiem przyjętym przez Frankla i jego kontynuatorów. Ostatecznie uznałem jednak, że pojęcie *nerwicy noogennej* nie jest tym, które w pełni oddaje zaobserwowane przeze mnie zjawisko. Ani także tym, dzięki któremu znajdę odpowiedzi na dręczące mnie pytania.

Tych zaś jest sporo. W badaniu, jakie przeprowadziłem wśród duchowych nomadów, wątek przykrych przeżyć składających się na to, co nazwałem tutaj syndromem, był jednym z wielu. Czy istnieją więc inne, dotąd pominięte przeze mnie „objawy osiowe”? Jakie relacje zachodzą między tymi, które udało mi się zaobserwować? W jakim stopniu mechanizmy obronne łagodzą te objawy i czy są w stanie wydobyć człowieka z pułapki, w której się znalazł? I wreszcie, gdzie należy szukać źródeł syndromu? Czy moje przeświadczenie o jego społecznych korzeniach jest właściwe?

Badanie syndromu. Uwagi metodologiczne

Próbując na nie odpowiedzieć, rozpocząłem w 2022 roku badanie, w którym przedmiotem uwagi uczyniłem wspomniany syndrom. Wyodrębniłem w nim dwa etapy. Uznałem, że na wstępie przeprowadzę badanie eksploracyjne, w którym zastosuję technikę wywiadu swobodnego, quasi-biograficznego. Przyjąłem zarazem, że rozmówców będę rekrutował

spośród osób doświadczających obecnie bądź w przeszłości dolegliwości składających się na syndrom. Przyświecały mi tutaj określone cele. Chciałem uchwycić dynamikę zdarzeń prowadzących do powstania interesującego mnie stanu oraz uzupełnić opis syndromu o dolegliwości i mechanizmy obronne, których wcześniej nie udało mi się zaobserwować. Założyłem także, że wnioski wyłaniające się z badania pozwolą mi na zdefiniowanie przyczyn tego zjawiska.

Przystępując do badania, zdałem sobie sprawę, że muszę zmierzyć się z kilkoma problemami. Po pierwsze przeżycia składające się na syndrom są intymne, dotyczą najbardziej fundamentalnej dla nas kwestii – pytania o sens życia. Odnoszą się więc do duchowego wymiaru naszej egzystencji (Popielski, 2007). Z tym wiąże się pewien kłopot, bowiem werbalizacja tego rodzaju przeżyć jest trudna. Ze względu na to, że mają one indywidualny charakter, są trudne do wyrażenia za pomocą języka (skądinąd, medium powszechnego) (Blass, 2009, Giordan, 2007, Wright, 2009). Pojawia się więc ryzyko pójscia „drogą na skrót”, gdy rozmówca, nie znajdując odpowiedniego słowa, sięga po pojęcia mu znane, często używane w dyskursie publicznym. I zamiast mówić o rozterkach, swej wewnętrznej walce, złożony charakter doskwierających mu dolegliwości zamyka w pojęciach *depresji*, *nerwicy* albo *wypalenia*.

Drugi problem jest pośrednio związany z pierwszym. Nie każdy dysponuje bowiem dostatecznym wglądem w swoje życie wewnętrzne albo kompetencjami językowymi wystarczającymi do tego, aby wyrazić własne przeżycia (zob. Smith, Halligan, 2021). Ten problem dobrze znają osoby zajmujące się np. zaburzeniami afektywnymi, kiedy epizod depresji przybiega pod „maską” dolegliwości somatycznych albo zmęczenia. Podobna sytuacja może mieć miejsce także w przypadku

syndromu „człowieka zbędnego”: rozterki egzystencjalne i towarzyszące im poczucie bezsilności są albo ignorowane, albo w ogóle nieuświadomiane, zaś osoba cierpiąca skupia się na objawach psychofizycznych⁴.

Trzeci problem wiąże się z oporem, tj. zagadnieniem rozważanym w pracach psychoanalitycznych (czy psychodynamicznych) (zob. Messer, 2002). Ze względu na to, że interesujący mnie syndrom odnosi się do spraw dla człowieka fundamentalnych, to zmierzenie się z nim mogłoby skutkować poważną zmianą w życiu. Sama perspektywa wyzwolenia się z rozterek, opuszczenia tego symbolicznego „Domu Niewoli”, zapewne powoduje lęk i prowadzi do konfliktu pomiędzy: męczącym, ale jednak „bezpiecznym” stanem, a niejasną przyszłością. Stąd, rozmówca przeczuwający, że zbliżamy się do sedna problemu, może nas zwodzić, zajmować kwestiami nie mającymi znaczenia lub sprowadzać nasze poszukiwania na manowce⁵.

Na potrzeby artykułu zdecydowałem się rozważyć przypadek rozmówczyni, z którą już wcześniej prowadziłem wywiad (w lipcu 2021 roku, gdy realizowałem badanie wśród duchowych nomadów): mającej wgląd we własne życie wewnętrzne, a zarazem umiejętnie posługującej się metaforami do wyrażenia

swoich przeżyć. Poniżej przedstawiłem krótką charakterystykę jej osoby:

Kludia (imię zmienione): 42-letnia kobieta, która dekadę temu zdecydowała się zrezygnować z dotychczasowej pracy i wyjechać z Polski. Zanim dokonała tego wyboru, doświadczała szeregu kryzysów, które „wytraçały ją z równowagi”. Pomimo rozwijającej się kariery zawodowej, miała poczucie, że czegoś jej w życiu brakuje. Z czasem jej stan coraz bardziej przyjmował postać tego, co nazwałem syndromem „człowieka zbędnego”. Kludia chciała zmienić swoje życie, podejmowała nawet próby, aby w większym stopniu pasowało ono do jej wyobrażeń i oczekiwań, ale te działania na ogół nie przynosiły rezultatów. Myślała też o wyjeździe za granicę, o „wyzwoleniu się” spod presji „obowiązków”. W końcu, gdy w jej życiu osobistym doszło do perturbacji, postanowiła więcej czasu poświęcić swoim potrzebom duchowym, które przez długi czas ignorowała albo odrzucała. Wyjechała z Polski. Przez wiele lat mieszkała w Wielkiej Brytanii i jednym z krajów skandynawskich, gdzie wykonywała prace poniżej swoich kwalifikacji. Dzięki temu miała jednak więcej czasu, by wieść „bardziej autentyczne życie”. Rok temu zdecydowała się osiąść na dłużej w jednym z krajów Europy Zachodniej.

Do Kludii powróciłem w maju 2022 roku. Ona sama została wcześniej uprzedzona o tym, jakiego rodzaju problematyka będzie poruszana podczas wywiadu, a także poproszona, aby spróbowała sobie przypomnieć przebieg *kryzysów*. Sam wywiad został przeprowadzony za pomocą jednego z komunikatorów internetowych. Trwał nieco ponad półtorej godziny.

Przypadek Kludii

Pierwszym wyzwaniem, z jakim trzeba się zmierzyć badając wspomniany syndrom, jest odnalezienie w historii rozmówcy momentu początkowego, gdy pojawiają się dolegliwości. Niestety, granica pomiędzy „zwyčajnym

życiem” a tym, w którym pojawiają się pierwsze zwiastuny świadczące o możliwości wystąpienia w przyszłości syndromu, jest trudna do wyznaczenia. Nie inaczej było w przypadku Kludii. Spytana o to, tak odpowiedziała:

Nie wiem. No ja nie jestem w stanie tak ci tego powiedzieć. To znaczy (...) bardzo trudno jest mi (...) tak sprecyzować, kiedy to się zaczęło, (...), kiedy zaczęły się te myśli, wahania, takie przygnębiające nastroje. Bo to na początku było tylko to. W zasadzie nic więcej. (...). Więc, ja bym powiedziała, że takie rzeczy to chyba zaczęły się dziać jak byłam w szkole średniej. Może wcześniej (...), ale w szkole średniej to tak mi się wydaje, że to już miało miejsce.

Kludia, poproszona o to, by przybliżyła te myśli i wahania, stwierdziła, że narzucały się jej: (...) *takie wątpliwości, co mam ze sobą zrobić (...), co zrobić ze swoim życiem*. Rozterki te, charakterystyczne dla wieku nastoletniego, wynikały z konieczności podejmowania pierwszych, poważnych wyborów. Kludia znajdowała się wówczas pod sporą presją ze strony rodziców i nauczycieli, sugerujących jej, że powinna być *rozsądną osobą*. Co się za tym sformulowaniem kryło?

Ja dzisiaj to widzę dużo... bardziej klarownie. Nie nakazywano mi niczego wprost. Do niczego mnie nie zmuszano. Ale była taka presja... i ze strony rodziców, i nauczycieli... żeby być taką rozsądną osobą. Aby dużo się uczyć, brać udział w olimpiadach, a później by dostać dobrą pracę i w domyśle dużo zarabiać... No u mnie w szkole, to nawet była taka... (...) fiksacja na tym punkcie.

Stawiając czoła tej presji, zmagając się z oczekiwaniami „znaczących innych”, a zarazem nie będąc przygotowana do samodzielnego podejmowania wyborów, Kludia powoli

przyswajała coś, co nazwałem *pożądanym schematem postępowania*. Składały się na niego przeświadczenia, których moja rozmówczyni w pełni nie była w stanie odtworzyć. Pamiętała jednak, że i rodzice, i nauczyciele, nakłaniali ją do tego, by się wyróżniała. Dużą wagę przywiązywali także do jej osiągnięć. Sama nie czuła się dobrze w tej roli i doznawała rozdźwięku między oczekiwaniami „znaczących innych” a mglistym jeszcze obrazem własnej osoby. To prowokowało rozterki i obawy:

Wiesz, ja wtedy nie wiedziałam, co chcę robić w życiu (...), a osoby, które mnie otaczały (...), to one miały jakąś tam wizję mnie, w jakiś tam sposób mnie postrzegały... I ja tak sobie myślę, że one jednak trochę postrzegały mnie tak, jak same chciały. Więc, ja już tak wtedy intuicyjnie czułam, że pójde swoją drogą lub drogą, którą przygotowali dla mnie inni... Niestety poszłam tą drugą i w jakimś tam sensie zdradziłam sama siebie... Owszem, wszyscy byli ze mnie dumni, to na pewno. No ale ja okupiłam to stresem... i dręczyły mnie te wątpliwości... Ale tak naprawdę, to jakie miałam wyjście?! Ja nie byłam przygotowana, by w ogóle w jakiś sposób decydować o sobie, o swoim życiu.

Kludia przyswoiła *pożądaną schemat postępowania*, do pewnego stopnia nawet go uwewnętrzniła. To jednak zamiast pomóc, tylko pogłębiło problem. Dobrze to widać, w okresie, gdy studiowała. Zmieniły się wtedy okoliczności, w jakich wpadała w „zły nastrój”. Dawał on o sobie znać, kiedy moja rozmówczyni uświadamiała sobie rozdźwięk istniejący między swoim życiem a oczekiwaniami sformułowanymi pod jej adresem, wprost wynikającymi z *pożądanego schematu postępowania*. Wydawało się jej, że gorzej od swych rówieśników radzi sobie z osiągnięciem celów, do których miała dążyć. To z kolei powodowało

4 Rodzi się oczywiście pytanie, czy ta umiejętność wglądu i nazwania przeżyć nie ma strukturalnego podłoża. Być może przedstawicielom klasy średniej, poddanym określonym wpływom socjalizacyjnym i przez to posiadającym umiejętność nazywania własnych przeżyć, łatwiej przychodzi dokonywanie wglądu w swe życie wewnętrzne niż osobom z klas niższych.

5 Obecność tych trzech problemów sprawia, że pojedynczy wywiad z rozmówcą wydaje się czymś niewystarczającym, jest bardziej rozeznaniem się, próbą zagłębienia się w tematykę. Dopiero powracanie do rozmówcy, podejmowanie wątków, które okazały się interesujące podczas analizy, daje możliwość odtworzenia bardziej złożonych przeżyć i towarzyszących im mechanizmów, a także uchwycenia dynamiki całego procesu.

poczucie winy, skłaniało ją do samooskarżeń. O ile będąc nastolatką „zdradziła siebie”, o tyle teraz mogła zapewne odnieść wrażenie, że „zdradza” swych „znaczących innych”, nie potrafiąc sprostać ich żądaniom:

Ja się gorzej czułam, gdy tak sobie patrzyłam na innych... Nie byłam zazdrosna, na pewno nie! No ale wiesz, mi się wydawało, że im przychodzi wszystko łatwo... Że robią coś, co ja powinnam robić. I wtedy [jak sobie to uświadamiała – przyp. aut.] to ja byłam rozczarowana sobą... Tak, byłam zawiedziona. Uważałam że za mało się staram. Że powinnam robić jednak więcej...

Interesujące jest to, że w tym okresie same rozterki przycichły, a na pierwszy plan wysunęły się przykre odczucia. Błędem byłoby jednak sądzić, że znikły one zupełnie. Chwilami Klaudia doznawała bowiem tego, co nazwała mianem *przebłysków*, kiedy rozterki kryjące się za gniewem i smutkiem wpływały na powierzchnię i stawały się świadome:

Na studiach to te wahania... te wątpliwości... to nie były takie oczywiste. (...). U mnie było wtedy... w moim życiu... dużo emocji. Sporo smutku i złości. Chodziłam często podminowana, jak to się mówi... Byłam poirytowana. Miałam wybuchy złości, czasami o byle co... Teraz, jak bym się nad tym zastanowiła, to... to była część tego procesu [prowadzącego do kryzysu – przyp. aut.]. Ja go sobie tylko nie uświadamiałam. To znaczy, czasami miałam takie przebłyski... Że chyba nie żyję, jak chcę... Albo, że mi czegoś w życiu brakuje. Ale tak na co dzień, to mi tej świadomości (...) brakowało.

Być może za to wyciszenie rozterek odpowiadały mechanizmy obronne. Czas studiów to bowiem okres, gdy Klaudia wykształciła pewne sposoby reagowania na nie. Zdawała

się m.in. na rozmowy z innymi. Dopytywana o to stwierdziła, że pozwalały one jej na chwilę wytchnienia, zdystansowania się od przykrych odczuć. Po takim otwarciu się na drugą osobę oraz ubraniu w słowa kryjących się za tymi odczuciami rozterek czuła się lepiej. Innym sposobem radzenia sobie z tym, co za Frankiem można byłoby nazwać *frustracją egzystencjalną*, było imprezowanie. Klaudia starała się, aby jej codzienne życie wypełniała zabawa, spotkania z innymi. Jej aktywność towarzyska miała jednak kompulsywny charakter. Stanowiła reakcję na przykre odczucia albo była próbą zapobieżenia nim. Poprzez stłumienie rozterek i przykrych odczuć, imprezowanie przynosiło jej krótkotrwałą ulgę. Niemniej jednak, podczas wywiadu Klaudia przyznała, że takie podejście tylko oddalało ją od (...) *zmierzania się z (...) problemem*.

Rozterki i emocje osłabły w chwili, gdy Klaudia podjęła pracę po studiach. Z początku się w niej spełniała, odnosiła sukcesy, była doceniana przez przełożonych. Wypełniając oczekiwania składające się na przyswojony wcześniej *pożądanym schemat postępowania*, wydawało się jej, że w końcu jest *na swoim miejscu*. A jednak myliła się. Stan, z jakim się wcześniej zmagala, powrócił i to ze zdwojoną siłą. Stało się to wtedy, gdy zdała sobie sprawę, że praca ją *przytłacza* i że *nie ma poza nią życia*. Jak stwierdziła:

No wiesz, ja się nagle poczułam tak, jakbym poza pracą nie istniała. (...). Ja tam [w tej pracy – przyp. aut.] miałam sporo osiągnięć. Tak było! No ale tak w pewnym momencie to gdzieś do mnie jednak dotarło, że to moje życie to się właśnie skończyło... Że to będzie teraz tak cały czas. No i wtedy mnie bardziej trafiło... [doszło do kryzysu – przyp. aut.].

Rozterki narzucały się jej coraz częściej, a ich treść dotyczyła m.in. tego, że jej życie *nie ma*

sensu i że je *zmarnowała*. Do tego zmagala się z dolegliwościami fizycznymi, głównie ze zmęczeniem i bezsennością. Wypracowała nowe mechanizmy, które miały przynieść jej ulgę i zagłuszyć *wahania*: sporo czasu poświęcała na surfowanie po Internecie i mediach społecznościowych, a także częściej piła alkohol (*w niewielkich ilościach*). Dolegliwości na krótko znikaly, ale po jakimś czasie powracały. Jej stan stawał się chroniczny. Aż nastąpił moment, gdy zaczęła doskwierać jej bezsilność i syndrom ujawnił się w pełni:

Wiesz, trudno mi jest to opisać... No ale w końcu doszłam do takiego stanu, że wydawało mi się, że ja nie mam już wyjścia. To znaczy... że utknęłam w takiej koleinie, życiowej... I że tak będzie już do końca... Co najwyżej mogę zacisnąć zęby, ale nic się nie dam z tym zrobić... Dla mnie wtedy ten stres... jaki temu towarzyszył, to był spory jednak.

Ale to wówczas mocniej zdała sobie sprawę z istnienia *pożądanego schematu postępowania*, swego rodzaju „instrukcji życiowej”, która towarzyszyła jej co najmniej od czasów nastoletnich. Co ważne, obecności *schematu* nie wiązała tylko z oddziaływaniami wychowawczymi rodziców i nauczycieli. Uznała, że przenika on relacje społeczne i jest powszechny:

Dopiero później ja sobie tak chyba to uświadomiłam w pełni... To znaczy, jaki był powód tego mojego kryzysu, i w ogóle... Tak sobie myślę, że wynikało to z tego... że próbowano mnie wepchnąć... w zasadzie, to wszystkich nas się próbuje wepchnąć, nie tylko mnie... w taki sposób bycia, który bardzo ogranicza nasze życie. Mamy tak biec do przodu... pracować, kupować, zdobywać pozycję... no ale w sumie to nie wiadomo, gdzie jest ta meta... A bez tej wiedzy to można tak biec w nieskończoność...

Rozczarowanie, jakie wówczas jej towarzyszyło, bardzo trudno było wyjaśnić bliskim albo osobom, z którymi pracowała. Była w tym wszystkim osamotniona:

Ja miałam wrażenie, że mnie i innych ludzi oddziela jakaś szyba... Bo jak im mówiłam, co mi w duszy gra, to trafiałam jednak na niezrozumienie... To jest dla mnie bolesne... to, co powiem... ale w tamtym czasie nie miałam obok siebie nikogo, z kim mogłabym o tym porozmawiać... Wszyscy wydawali mi się dalecy.

W jakimś sensie jej życie zatoczyło koło i ponownie stanęła przed wyborem z czasów, kiedy była nastolatką. Gdy to pojęła, pojawił się silny lęk, związany z wagą decyzji, którą musiała podjąć. Zarazem poczuła coś, co nazwała *głodem duchowym*. Pod pojęciem tym rozumiała pragnienie, aby odkryć głębszy sens swego istnienia, tzn. taki, który nie ograniczałby się do zabiegania o dobrą pracę czy pieniądze. To pragnienie zmotywowało ją do porzucenia *schematu*, który przez tyle lat utrudniał jej „bycie sobą” i powodował, że czuła się nieważna (mimo wyjątkowości, do jakiej miała dążyć). W rzeczywistości, to porzucenie nie było jednorazowym aktem. Trwało długo. Podczas wywiadu Klaudia doszła nawet do wniosku, że „resztki” tego *schematu* dalej są w niej obecne. Zaraz dodała jednak, że mimo tego przestała być jego „niewolnikiem” i to ją raduje.

Uwagi końcowe

Z historii Klaudii wyłania się szereg wniosków, ważnych w kontekście rozważań nad interesującym mnie zjawiskiem. Okazuje się chociażby, że syndrom jest uwięzieniem pewnego procesu, w którym dolegliwości i mechanizmy mające im przeciwdziałać nie są tak dokuczliwe w początkowej fazie. Kryzysy przyjmują postać rzutów, pomiędzy którymi

dolegliwości – głównie brak poczucia sensu oraz wyczerpanie emocjonalne – słabną. Z czasem ten stan staje się coraz bardziej chroniczny. Pojawia się także poczucie bezsilności, świadczące o niemożności wyrwania się z pułapki, w jakiej osoba się znalazła. Mechanizmy obronne umożliwiają tłumienie przykrych odczuć czy wypieranie rozterek. Nie niwelują jednak przyczyn syndromu. Pojawia się nawet pytanie, czy przy dużej ich skuteczności, osoba się z nim zmagająca ma w ogóle szansę na uświadomienie sobie rozterek egzystencjalnych, na doświadczenie tego, co Klaudia nazwała *przebłyskami*.

Szukając przyczyn syndromu, nie możemy pominąć tego, co określiłem mianem *pożądanego schematu postępowania*. Jest to zapewne zespół oczekiwań, przyswojonych lub wypracowanych w reakcji na okoliczności zewnętrzne, które mają organizować nasze zachowanie w określony sposób. Schemat ten wykazuje podobieństwo do wczesnych schematów nieadaptacyjnych, zdefiniowanych i opisanych przez Jeffrey Younga (zob. Young, 1994; Young, Klosko, Weishaar, 2013). Z socjologicznego punktu widzenia, dużo ciekawsze jest jednak pytanie, co sprawia, że jest on uwewnętrzniany? Gdzie tkwią jego korzenie? Na razie możemy snuć jedynie domysły. Wiele wydaje się go łączyć z tym, co Erich Fromm nazwał *modus posiadania*. Jest to tryb, którego ślady znajdujemy w naszym świecie wewnętrznym, jednak mający swe źródło w społeczeństwie. Modus ten w określony sposób organizuje życie zbiorowe, sprowadzając naszą egzystencję do zdobywania dóbr materialnych, uzyskiwania dominacji nad innymi i przyrodą, sprawowania kontroli nad nieprzewidywalną, chaotyczną rzeczywistością (a więc ucieleśnia to, co Herbert Marcuse nazwał *aktywnością prometejską*; zob. Marcuse, 1998). Sprawia także, że relacje między ludźmi ulegają utowarowieniu (Fromm, 2017). Biorąc to pod uwagę, moglibyśmy przyjąć, że towarzyszący

Klaudii *pożądanym schemat postępowania* nie jest niczym innym, jak wzorem socjalizacyjnym, odtwarzanym w grupach pierwotnych i wtórnych, przygotowującym do funkcjonowania w społeczeństwie „prześięknętym” tym modusem oraz utrwalającym oczekiwane w nim reguły zachowania. Konsekwencją jego panowania jest zapewne to, co Ernst Jünger nazwał w „Eumeswil” *fellachizacją*, tj.: wykoźnieniem człowieka, powodującym, że jego horyzonty ulegają zawężeniu, a on sam niczego więcej nie pragnie, jak tylko wieść wygodne życie, otaczając się dobrami materialnymi (Jünger, 2018). W tak rozumianym *fellachu* możemy więc widzieć wypełnienie przepowiedni nietscheańskiego Zaratustry o „ostatnim człowieku” (zob. Nietzsche, 1999).

Czy jesteśmy jednak w stanie zmierzyć się z tym schematem, tzn. porzucić go i przestać być jego „niewolnikiem”? Na ten problem uwagę zwróciła m.in. Chantal Delsol w *Czasie wyrzeczenia* (2020). Stwierdziła, że żyjemy w czasach, kiedy dotychczasowe architektury sensu – tradycyjne religie oraz świeckie „wielkie projekty” – uległy rozpadowi bądź znajdują się w głębokim kryzysie. „Opadły kurtyny” oddzielające nas od „rzeczywistości”. Świat stał się „nagi”, został odczarowany (zob. Luckmann, 1990, 2006). Nie posiadamy dzisiaj symbolicznego oręża, dzięki któremu zwyciężylibyśmy w pełni i *schemat* infekujący nasze życie wewnątrz, i sam *modus*. Nadziei szukamy indywidualnie, np. w „małych projektach”, które na wzór antycznych mądrości nie roszczą sobie pretensji do prawdy, a raczej skupiają się na tym, jak żyć. I chociaż nie pozbawiają nas rozterek ani wątpliwości, to jednak są w stanie przynieść ukojenie (zob. Delsol, 2003). Zawsze możemy też wybrać drogę jüngerowskiego anarchy albo duchowego nomady: wychodźcy ze świata, w którym dominuje *modus* posiadania, bądź osoby znajdujące dla siebie miejsce na jego peryferiach (np. w „tymczasowych strefach autonomicznych”, zob. Bey, 2009).

Możliwości człowieka „późnej nowoczesności” wydają się zatem ograniczone. Z drugiej jednak strony same bóle towarzyszące syndromowi mogą być dla nas pomocne. Bo chociaż składające się niego dolegliwości przynoszą cierpienie, to jednak w kontekście tego, co zostało tutaj napisane, ich obecność jest bardziej przejawem „zdrowia” aniżeli „choroby”. Sprawiają w końcu, że narasta rozdźwięk między pragnieniem głębszego życia a *pożądanym schematem postępowania*. A wraz z powiększaniem się tych pęknięć, stajemy przed szansą uświadomienia sobie swej sytuacji: tego, że tracimy czas na to, co nie tylko nas unieszczęśliwia, ale nie daje nam też możliwości spełnienia. Innymi słowy, syndrom wynika zapewne z niemożności ustosunkowania się do „świata”, w którym nie ma miejsca dla głębszych, duchowych potrzeb. Człowiek tęskniący za nimi, domagający się ich zaspokojenia, jest w nim zbędny (zob. Heschel, 2008). To zaś niesie ze sobą rozterki, dolegliwości psychofizyczne, bezsilność i – jak widać to dobrze na przykładzie Klaudii – poczucie osamotnienia. Ale być może, napotkanie ich na swej drodze nie skutkuje od razu wycofaniem, a raczej będzie pierwszym krokiem do „wyzwolenia”... 👁

Łukasz Kutyló – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ. Interesuje się socjologią duchowości, moralności, pracy oraz religii. Prowadził badania m.in. na temat sekularyzacji, deprywatyizacji religii, norm społecznych (oraz ich wpływu na życie gospodarcze). Obecnie zajmuje się „duchowymi nomadami” i syndromem „człowieka zbędnego”. Poza zainteresowaniami naukowymi, fascynuje się Europą Wschodnią, Azją Środkową i Bliskim Wschodem.

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności,
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki,
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź,
E-mail: lukasz.kutyl@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0499-1900>

Bibliografia

- Benisz, H. (1996). O poszukiwaniu sensu życia. Od poczucia braku sensu do odkrycia wiary w nad-sens, czyli odpowiedź V.E. Frankla na problemy egzystencjalne człowieka, *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* nr 4(20), ss. 43–60.
- Bey, H. (2009). *Tymczasowa Strefa Autonomiczna*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Blass, R. (2009). Poza iluzją. Psychoanaliza a kwestia prawdy religijnej. W: David M. Black (red.), *Psychoanaliza i religia w XXI wieku*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Buksik, D. (2009). Nuda, apocomia, pustka – Choroby dotyczące współczesnego człowieka czy nerwica noogenna w ujęciu V.E. Frankla?, *Studia Psychologica UKSW* nr 9, ss. 191–199.
- Bunge, G. (2007). *Acedia. Duchowa depresja. Nauka duchowa Ewagriusza z Pontu o acedii*. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów „Tyniec”.
- Büssing, A., Starck, L., van Treeck, K. (2021). Experience of Spiritual Dryness and Acedia Symptoms in Seventh-Day Adventists, *Journal of Religion and Health* vol. 60(2), pp. 1261–1280.
- Cyrek, O. (2013). Acedia i sposoby jej zwalczania w ujęciu Jana Klimaka, *Studia Paradyskie* nr 23, ss. 21–41.
- Delsol, Ch. (2003). *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Delsol, Ch. (2020). *Czas wyrzeczenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ewagriusz z Pontu (2007). *Pisma ascetyczne* (Tom I). Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów „Tyniec”.
- Frankl, V. E. (2018). *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*. Warszawa: Wydawnictwo „Czarna owca”.
- Frankl, V.E. (2016). *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*. Warszawa: Wydawnictwo „Czarna owca”.
- Fromm, E. (2017). *Mieć czy być?* Poznań: Wydawnictwo „Rebis”.
- Giordan, G. (2007). Spirituality: From a Religious Concept to a Sociological Theory. In: K. Flanagan,

- Peter C. Jupp (eds.), *A Sociology of Spirituality*. New York: Routledge.
- Heschel, A. (2008). *Człowiek szukający Boga: szkice o modlitwie i symbolach*. Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Jan Klimak (2019). *Drabina raj*. Kęty: Wydawnictwo „Marek Derewiecki”.
- Jünger, E. (2018). *Eumeswil*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Kutyło, Ł. (2022). Bojaźń i drżenie: doświadczenie kryzysu duchowego w procesie stawania się duchowym nomadą, *Collectanea Theologica* nr 3(92), ss. 221–235.
- Längle, A. (2003). Analiza egzystencjalna – poszukiwanie zgodny na życie, *Psychotherapia* nr 2(125), ss. 33–45.
- Leśniewski, K. (2006). „Nie potrzebują lekarza zdrowi...”: *Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Luckmann, T. (1990). Shrinking Transcendence, Expanding Religion? *Sociological Analysis* vol. 50(2), pp. 127–138.
- Luckmann, T. (2006). *Niewidzialna religia. Problem religii w nowoczesnym społeczeństwie*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Macheta, L. (2003). *Demon południa i zafalszowanie egzystencji. O acedii starożytnego mnicha i zbędności inteligenta rosyjskiego XIX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Macheta, L. (2017). Acedia a lype w pismach Ewagriusza z Pontu. Teo-antropologia ontologiczna, *Analecta Cracoviensia* nr 49, ss. 111–128.
- Marcuse, H. (1998). *Eros i cywilizacja*. Warszawa: Wydawnictwo „Muza”.
- Messer, S.B. (2002). A psychodynamic perspective on resistance in psychotherapy: vive la resistance, *Journal of Clinical Psychology* vol. 58(2), pp. 157–163.
- Michalski, K. (2019). Nerwice noogenne jako cierpienie na bezsens życia w logoterapii i analizie egzystencjalnej Viktora E. Frankla, *Studia z historii filozofii* nr 2(10), ss. 143–171.
- Nietzsche, F. (1999). *To rzekł Zaratustra*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Nowacki, A. (2014). Dzieci przez matkę odrzucone. „Zbędni ludzie” w prozie Mykoły Chwyłowego, *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze* nr 24, ss. 157–168.
- Poleszak, L. (2010). Lenistwo duchowe, *Symposium* nr 1(19), ss. 175–188.
- Popielski, K. (2007). Poczucie sensu jako doświadczenie egzystencjalnie znaczące i potrzeba rozwojowa. W: M. Dudzikowa, M. Czerepiak-Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia – procesy – konteksty*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Radosz, J. (2020). Лишний человек и маленький человек в русской литературе XXI века, *Przegląd Rusycystyczny* nr 4(172), ss. 207–217
- Smith, J.M., Halligan C.L. (2021). Making Meaning without a Maker: Secular Consciousness through Narrative and Cultural Practice, *Sociology of Religion: A Quarterly Review* vol. 82(1), pp. 85–110.
- Wright, K. (2009). Doświadczenia prewerbalne a intuicja sacrum. W: David M. Black (red.), *Psychoanaliza i religia w XXI wieku*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Young, J. (1994). *Cognitive therapy for personality disorders: A schema-focused approach*. Sarasota: Professional Resource Press.
- Young, J., Klosko, J.S., Weishaar, M.E. (2013). *Terapia schematów. Przewodnik praktyka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Longing for a deeper life in a world of prosperity: syndrome of “superfluous man”

Abstract

A starting point for the considerations undertaken in the paper was the internal state, which was signaled by spiritual nomads and manifested in lack of sense, emotional exhaustion and a feeling of helplessness. It took the form of a spiritual crisis that usually lasted for a long time and manifested itself with varying intensity. In order to describe this state I used the following name: a syndrome of “superfluous man”. I assumed that the syndrome is a more common and more complex phenomenon, and that the processes taking place in society play a significant role in its formation. Trying to explain my position, I referred to the case of 42-year-old Klaudia. Her story shows that possible cause of the syndrome is an inability to fit into a “world” in which the emphasis is on having. People who want a deeper life are “superfluous” in it.

Keywords: [existential crisis](#), [late modernity](#), [sense of life](#), [spirituality](#).



Szkoła behawioralna – od humanizmu do transhumanizmu

AGATA ANGELIKA RZOSKA
UNIwersYTET EKONOMICZNY W KATOWICACH

Abstrakt

Dynamicznie zmieniające się oblicze współczesnego świata wynika z zachodzących, szeroko zakrojonych procesów globalizacji i cyfryzacji, bowiem wszechobecne usieciwienie i digitalizacja procesów wkracza praktycznie w każdą sferę życia. Celowe wydaje się zatem wprowadzanie nowych metod zarządzania strategicznego, co w przypadku szkoły behawioralnej może oznaczać konieczność uwzględnienia w strategii zjawiska wirtualizacji, czy transhumanizacji. Ważne wydaje się też umiejętne wykorzystywanie innowacji zarówno przemysłowych, jak i niewielkich dla podniesienia konkurencyjności przedsiębiorstwa. Podstawowe założenia filozofii szkoły behawioralnej obejmują aspekty społeczne, czy potrzeby pracowników, co w dobie 4. Rewolucji Przemysłowej wymaga przededefiniowania i przewartościowania. Autorka podjęła próbę określenia nowych założeń szkoły behawioralnej funkcjonującej w dobie transhumanizacji na pograniczu dwóch światów rzeczywistego i wirtualnego. Autorka postawiła pytanie: Na czym ma polegać zmiana zarządzania strategicznego szkoły behawioralnej w warunkach nadekstranshumanizacji? Na czym ma polegać zmiana zarządzania strategicznego szkoły behawioralnej w warunkach nadekstranshumanizacji? Na czym ma polegać zmiana zarządzania strategicznego szkoły behawioralnej w warunkach nadekstranshumanizacji?

Słowa kluczowe:

zarządzanie strategiczne, szkoła behawioralna, strategia behawioralna, strategia błękitnego oceanu, transhumanizacja.

Wprowadzenie

Z końcem wieku XIX wieku, kiedy to miał miejsce rozwój dróg i kolei, ale też rozwój telekomunikacji, rozpoczął się proces globalizacji, który początkowo dotyczył głównie produkcji i handlu. Szybko rozrastające się w kolejnych latach systemy transportu, telekomunikacji i sieci internetowej oraz liberalizacja handlu międzynarodowego przyczyniły się do dalszego wzrostu procesu globalizacji, w tym do rozwoju globalnych łańcuchów dostaw, czy wzrostu współpracy przedsiębiorstw międzynarodowych. Jednakże narastająca zmienność otoczenia zewnętrznego przedsiębiorstw sprawiła, iż pojawiła się potrzeba wdrożenia nowej formy zarządzania. W ten sposób narodziła się idea zarządzania strategicznego.

Za prekursora nurtu zarządzania strategicznego uznany został Alfred D. Chandler, który z początkiem lat 60. XX wieku wskazał bazowe przesłanki tegoż nurtu, wśród których należy wymienić: potrzebę określenia kierunków działań prowadzących do realizacji celów oraz potrzebę szukania nowych podstawowych koncepcji i odrzucenia rutynowych działań. Chandler położył także nacisk na określanie sposobu formułowania strategii, umniejszając jednocześnie rolę jej treści (Chandler, 1990). Nie określił jednak znaczenia menedżera we wdrażaniu planów strategicznych. Według Chandlera strategia to (...) *ustalenie podstawowych długoterminowych celów przedsiębiorstwa oraz przyjęcie kierunków działania i przydział zasobów do osiągnięcia tych celów* (Stoner, Freeman, Gilbert, 2001, s. 267).

Dynamiczne zmiany otoczenia biznesowego stanowiły też impuls do prowadzenia badań nad strategią firmy dla Schendel i Hofer, którzy pod koniec lat 70. XX wieku uznali, że potrzebny jest nowy paradygmat, podając następującą argumentację: (...) *dobra jest taka strategia, która zapewnia tworzenie, odnowę i przetrwanie całego przedsiębiorstwa* (Schendel

i Hofer, 1979). Schendel i Hofer określili cztery zasadnicze etapy zarządzania strategicznego: – ustalenie celów, – formułowanie strategii na podstawie tych celów, – określenie czynności służących do osiągnięcia ustalonych celów, – kontrola strategiczna potrzebna dla uzyskania informacji zwrotnych.

Kolejne dekady przyniosły nowe rozumienie i definicje zarządzania strategicznego. Certo i Peter (1988; za: Kałkowska, Pawłowski, Trzcieleńska, Trzcieleński, Włodarkiewicz-Klimek, 2010, s. 8) w swojej pracy sugerują, iż (...) *zarządzanie strategiczne jest ciągłym, iteracyjnym procesem nakierowanym na dostosowanie całości organizacji do jej otoczenia*. Z kolei Dess i Miller (1993; za: Kałkowska i in., 2010, s. 9) uważają, że (...) *zarządzanie strategiczne to proces obejmujący trzy wzajemnie powiązane działania: analizę strategiczną, formułowanie strategii oraz wdrożenie strategii*. Natomiast według Gierszewskiej i Romanowskiej (1997; za: Kałkowska i in., 2010, s. 9) (...) *zarządzanie strategiczne składa się z trzech etapów: analizy, planowania i zarządzania, rozumianych jako etap realizacji opracowanej strategii*, a według Urbanowskiej-Sojkin, Bamaszyk i Witczak (2004; za: Kałkowska i in., 2010, s. 9) (...) *zarządzanie strategiczne polega na opracowaniu, przygotowaniu, wdrożeniu i kontrolowaniu strategii*.

Zarządzanie strategiczne podlega bezustannej zmianie w swym rozumieniu, bowiem musi podążać za duchem czasów i aktualnych wyzwań, a współczesny świat za przyczyną narastającej wirtualizacji, cyfryzacji i globalizacji przynosi coraz bardziej zaskakujące, a wręcz niepokojące, innowacyjne rozwiązania w biznesie. Jawi się zatem potrzeba wprowadzania nowych taktyk działania i nowej organizacji życia gospodarczego, ekonomicznego i społecznego. Nowe taktyki powinny wspierać idee i procedury zarządzania strategicznego, a zatem powinny uwzględniać aktualnie propagowane teorie dotyczące nauk o zarządzaniu, ale

też założenia i przesłania nurtów istniejących szkół zarządzania. Według Stabryły (2000) im silniejsza jest niedookreśloność uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych przedsiębiorstwa, tym większa powinna być elastyczność reguł i procedur w zarządzaniu strategicznym zgodnym z koncepcją szkoły behawioralnej (kierunku behawioralnego).

Autorka niniejszej pracy podjęła próbę określenia nowych założeń szkoły behawioralnej, która za przyczyną nie tylko globalizacji, ale także wdrażanych idei transhumanizmu (nazywanego również H+)¹ podlega modyfikacjom. Zgodnie z definicją, ideologia H+ (...) *postuluje wykorzystanie zaawansowanych technologii w celu przyspieszenia oraz kontrolowania ewolucji biotechnologicznej* (Szymański, 2015, s. 189). Można powiedzieć, że obecny świat współistnieje na granicy dwóch światów – rzeczywistego i wirtualnego, gdzie ten drugi skutecznie wdrażany jest wraz z rewolucją przemysłową 4.0 oraz ideami transhumanizmu.

Transhumanizm, niejednokrotnie postrzegany w kontekście dotychczasowego humanizmu, wymaga interdyscyplinarnego podejścia i jest szeroko dyskutowany na niwie nauk społecznych, ścisłych, czy humanistycznych. Cytując za Falencyk SAC (2018, s. 245) (...) *transhumanizm jest próbą odpowiedzi na ideowy nihilizm postmodernizmu. Próbuje nadać jakiś sens ludzkiemu istnieniu, jedyną nadzieję przyszłości człowieka upatruje już nie w naukach humanistycznych, a w naukach ścisłych, których rezultatem człowiek będzie przyporządkowany i poddany; m.in. medycyna ma być całkowicie wyprowadzona z dziedziny nauk humanistycznych i ma stać się nauką ścisłą*. Nieco inną odsłonę transhumanizmu ukazał Erich Fromm, zwracając uwagę na fakt, iż (...)

niebezpieczeństwo w przeszłości polegało na tym, że ludzie stawali się niewolnikami; niebezpieczeństwo przyszłości polega na tym, że mogą stać się robotami (Borska, 2014). Jednak według głównego inicjatora nurtu transhumanizmu Raya Kurzweila (...) *świat i byt ludzki będą przekraczać własną egzystencję na podstawie technologii* (Falencyk SAC, 2018, s. 245).

Zasadniczo jednak transhumanizm, wprzęgając w swój rozwój wszelkie innowacyjne wytwory natury technologicznej czy społecznej, podąża w kierunku stworzenia postczłowieka.

W świetle powyższych faktów Autorka za istotnie ważne uznała pytanie:

Na czym ma polegać zmiana zarządzania strategicznego szkoły behawioralnej w warunkach globalizacji rozumianej jako (...) *unifikacja na wszystkich poziomach ludzkiego bytowania* (Grabińska, 2022, s. 288) oraz czwartej rewolucji przemysłowej, która to rewolucja (...) *skupia się na wieloaspektowej współpracy człowieka z maszyną (urządzeniem technicznym) i integracji działania inteligentnych maszyn*. *Tworzy nową sytuację relacji ludzkiego podmiotu do przedmiotu działania, która ma ewoluować zgodnie z EvoH+ (Grabińska, 2022a, s. 35), gdzie (...) ewolucja biologiczno-technokulturowa EvoH+ jest przedmiotem ideologii transhumanizmu (Grabińska, 2022a, s. 36)?*

Szkoły zarządzania w pryzmacie procesu zarządzania

Proces zarządzania od wielu dekad jest postrzegany w literaturze tematu jako problem wieloaspektowy i wielopłaszczyznowy, z uwagi na jego szeroką implementację w różnych dziedzinach życia. Pojawia się zatem wiele jego definicji i ujęć. Przykładowo *Cambridge International Dictionary of English* ujmuje zarządzanie jako (...) *kontrolowanie lub organizowanie czegoś* (Procter, 1998), a *Oxford Advanced Learner's Dictionary* przyjmuje, iż (...) *zarządzanie to kontrola i podejmowanie decyzji*

1 Definicja transhumanizmu została wprowadzona do dyskursu naukowego w 1990 roku przez Maxa More'a w eseju *Transhumanism: Towards a Futurist Philosophy* (Szymański, 2015, s. 189).

w przedsiębiorstwie lub innej, podobnej organizacji oraz proces kontrolowania albo postępowania z ludźmi lub rzeczami (Wehmeier, 2020). Zgodnie natomiast z definicją Rosenzweig i Kasta (...) zarządzanie jest procesem koordynowania zbiorowych wysiłków dla osiągnięcia celów organizacyjnych przez ludzi, przy wykorzystaniu techniki, w zorganizowanych strukturach, w oparciu o wyznaczone zadania (Machaczka, 2001, s. 37). Nieco inne podejście do zarządzania prezentują Griffin czy Kostera. Pierwszy z badaczy twierdzi, iż (...) zarządzanie to zestaw działań (obejmujących planowanie i podejmowanie decyzji, organizowanie, przewodzenie, tj. kierowanie ludźmi oraz kontrolowanie), skierowanych na zasoby organizacji (ludzkie, finansowe, rzeczowe i informacyjne), wykonywanych z zamiarem osiągnięcia zamierzonych celów organizacji w sposób sprawny i skuteczny (Griffin, 2005, s. 6), natomiast zdaniem drugiego (...) zarządzanie to proces planowania, organizowania, motywowania i kontrolowania pracy organizacji i jej uczestników oraz wykorzystywania wszystkich dostępnych zasobów dla osiągnięcia celów organizacji (Kostera, 1998, ss. 22–23).

W tym miejscu warto zauważyć, iż etapy procesu zarządzania, wskazane w przytoczonych powyżej definicjach, stanowią obecnie główną domenę menedżerów. Sekwencja działań kierowniczych po raz pierwszy została nakreślona przez Fayola, który wyróżnił takie etapy w procesie zarządzania jak: przewidywanie, organizowanie, rozkazywanie, koordynowanie, kontrolowanie (Kowalska, 2019). W naturalny sposób kierownicze działania wskazane przez Fayola ulegały ewolucji i przewartościowaniu, ale także rozszczepieniu na liczne poddziałania i obecnie należą one do zasadniczych funkcji i wyzwań wykwalifikowanej, wysoce kompetentnej kadry menedżerskiej. Ogólna teoria zarządzania Fayola obejmuje czternaście zasad zarządzania i została przedstawiona w pracy

pt.: *Administracja przemysłowa i ogólna* z 1916 roku, a dalej wykorzystana w celu koordynacji wewnętrznych działań organizacji. Fayol uznany został za „ojca nowoczesnej teorii zarządzania”, natomiast zainicjowany przez niego „nurt zarządzania administracyjnego” klasycznej szkoły zarządzania zdobył licznych zwolenników, wśród których należy wymienić Maxa Webera, Petera Druckera, czy Henry’ego Simona – pierwszego noblistę w dziedzinie nauk o zarządzaniu. Zdaniem Simona uczenie się, jako proces, wymaga rozumienia sytuacji, co jest niezwykle trudne w warunkach zmienności otoczenia. Tę sporą barierę można ominąć dzięki powielaniu zachowań rutynowych, czy zawężeniu działań do znanego obszaru rzeczywistości lub poprzez budowanie modeli umożliwiających uproszczenie otaczającej rzeczywistości.

Główni przedstawiciele nurtu administracyjnego szkoły behawioralnej ukazali, iż człowiek dąży do samorealizacji, ale też, reagując na bodźce pochodzące z otoczenia, uruchamia proces uczenia się, który można poddać badaniom. Z punktu widzenia aspektu zarządzania strategicznego, owe badania sprowadza się do badań procesów uczenia się i podejmowania decyzji.

Pionierem drugiego nurtu klasycznej szkoły zarządzania, tzw. nurtu zarządzania naukowego, jest Fryderyk W. Taylor, oficjalnie uznany za „ojca zarządzania naukowego”. Taylor pokazał eksperymentalnie, że do zarządzania można wykorzystać procedury metodologii naukowej. Istotną pozycją w dorobku Taylora jest jego książka z 1911 roku pt.: *The Principles of Scientific Management* omawiająca taktykę naukowego podejścia do zarządzania. Taylor sformułował cztery podstawowe idee naukowego zarządzania służące podniesieniu efektywności i wydajności pracy. Nurt naukowego zarządzania Taylora rozwijali dalej H. Le Châtelier, H. L. Gantt, H. Emmerson, F. i L. Gilbreth, K. Adamiecki.

Szkoła klasyczna wraz z jej dwoma nurtami administracyjnym i naukowym wykreowana została na przełomie XIX i XX wieku, co związane było z drugą rewolucją przemysłową i narastającą potrzebą wypracowania nowych metod i technik zarządzania umożliwiających uzyskanie wysokich zysków, przy jak najniższych nakładach. Zainicjowany wówczas rozwój nauk w dziedzinie zarządzania spowodował, iż powstały kolejne szkoły zarządzania, a mianowicie, powstała szkoła behawioralna, a następnie szkoła ilościowo-systemowa. Ta ostatnia powstawała w okresie II wojny światowej, a jej pierwotnym celem było wykorzystanie wiedzy z zakresu nauk zarządzania i matematyki dla rozwiązania problemów natury militarnej (rozmieszczenie wojsk czy zaopatrzenie armii). Szkoła ilościowo-systemowa oparta na ilościowej teorii zarządzania wykorzystującej modele matematyczne oraz na analizie systemowej, gdzie według von Bertalanffy (...) system jest to kompleks elementów znajdujących się we wzajemnej interakcji (Michniak, 2002, s. 59). Wśród badaczy i naukowców, którzy przyczynili się do rozwoju szkoły systemowo-ilościowej należy wymienić takie postacie jak: S.I. Gass, G.B. Dantzig, R. L. Ackoff, F.M. Allen, W. Leontiew, L. von Bertalanffy, czy H. M. Wagner.

Szkoła behawioralna – założenia i koncepcje

Niniejsza praca skupia się na analizie działań i funkcjonowaniu szkoły behawioralnej, za początek której przyjęto doświadczenie przeprowadzone w latach 1927–1932 przez Eltona Mayo, profesora psychologii Uniwersytetu Harvarda i jego współpracowników tj. naukowców zajmujących się badaniami w dziedzinie socjologii, psychologii, antropologii. Doświadczenie to, zwane eksperymentem Hawthorna, miało miejsce na terenie firmy Western Electric w Hawthorne (Świdorski;

Tombouctou, 2020). Zgodnie z założeniami eksperymentu pracownicy firmy zostali podzieleni na grupy, a ich zachowania w różnych warunkach pracy poddane zostały badaniom. Eksperyment pokazał, że pracownicy wykonują swoje obowiązki znacznie efektywniej w przypadku, gdy w ich mniemaniu kierownictwo troszczy się o ich dobrobyt. Grupa badawcza kierowana przez Mayo wysunęła m.in. wniosek, iż na efektywność działań pracowników ma wpływ ich najbliższe otoczenie, szczególnie współtowarzysze pracy. Analiza sposobów zachowania się pracowników danej organizacji czy firmy przeprowadzona została zgodnie z metodologią badań naukowych.

Panuje ogólne przekonanie, że szkoła behawioralna, stanowiąca kolejny po szkole klasycznej etap rozwoju nauk zarządzania, powstała jako naturalne uzupełnienie kierunku klasycznego o aspekty psychospołeczne. Według behawiorystów pracownika nie można traktować jedynie jako człowieka ekonomicznego (homo oeconomicus), a należy dostrzegać w nim człowieka społecznego (homo socialis), natomiast bodźce ekonomiczne nie są jedynymi motywatorami i konieczne jest poznanie motywów i zachowań decydujących o poziomie i sposobie realizacji celów przedsiębiorstwa, czy organizacji. Nowego wymiaru nabrały także nieformalne relacje, czy nieformalne grupy powstające w pracy, bowiem okazało się, iż mają one swoisty, acz zauważalny wpływ na sukces realizowanych zadań. Ważna okazała się też umiejętność przełożenia zaobserwowanych relacji społecznych na wyniki i wydajność pracy (Wojnicka, 2017).

Dyskutując kierunek behawioralny, należy zwrócić uwagę na znaczenie teorii Masłowa czy McGregora dla rozwoju teorii zarządzania rozważanej z perspektywy kontekstu behawioralnego. Masłow stworzył teorię omawiającą problem korelacji pomiędzy potrzebami i motywacjami a zachowaniami ludzi. Według Masłowa człowiek najpierw

zaspokaja potrzeby fizjologiczne, następnie potrzeby bezpieczeństwa, przynależności, uznania. Na samym szczycie piramidy potrzeb Masłowa znajdują się potrzeby ego i samo-realizacji. Przenosząc piramidę potrzeb do obszaru / miejsca pracy, okazuje się, że sposób zaspakajania potrzeb może stać się cennym motywatorem pracowników. I tak pracodawca poprzez zapewnienie dobrych warunków pracy czy świadczeń socjalnych może wpływać na wydajność i motywację do pracy, ale też na poziom realizowanych celów. Podobnie system premii pozwala realizować potrzebę uznania, stały etat potrzebę bezpieczeństwa, natomiast spotkania firmowe potrzebę przynależności. Przeprowadzony został eksperyment potwierdzający fakt, iż spełnienie potrzeb niższego rzędu, zapewnia spełnienie potrzeb wyższego rzędu (Taormina i Gao, 2013).

Problem zaspokajania potrzeb i samorealizacji omawia także McGregor w swoim modelu XY, zgodnie z którym sposób postrzegania motywacji pracowników może czasami ograniczyć motywację. I tak w przypadku, gdy pracodawca musi zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe i bezpieczeństwo pracowników, powinien wybrać przewagę opcji X teorii XY i stosować system nakłaniający do ponoszenia wysiłków pracy. W przypadku, gdy pracodawca może skupić się na potrzebach społecznych czy uznaniu, a nawet na potrzebie samorealizacji, wówczas winien przyjąć, że ludzie lubią pracować i zastosować opcję Y, teorii XY. Takie podejście ukazuje, jak ważne jest umiejętne tworzenie możliwości dla podejmowania odpowiedzialności i decyzji przez pracowników (Szrajnert).

Szkoła behawioralna, jako rozszerzenie koncepcji szkoły stosunków międzyludzkich, zasadniczo omawia aspekty polepszania stosunków międzyludzkich, w tym kształtowanie stosunków i relacji interpersonalnych w organizacjach. Behawioryści do zarządzania organizacją wprowadzili wymiar motywacji

człowieka oraz oparli się na teorii „samorealizacji” Masłowa i McGregora, ale też stworzyli matryce zachowań w organizacji pojmowanej całościowo (March i Simon, 1958).

Szkoła behawioralna w kontekście strategii behawioralnej

Szkoła behawioralna stanowiła inspirację dla niektórych twórców zarządzania strategicznego. Sama strategia behawioralna jest rozumiana jako (...) *zespół (...) norm, reguł postępowania menedżera i/lub organizacji implikowanych wpływem zagadnień psychologii poznawczej i społecznej na zarządzanie strategiczne* (Mintzberg, Ahlstrand, Lampel, 1998; Powell, Lovallo, Fox, 2011; za: Piórkowska, 2013, s. 334). Cytując za Oblójem, strategia w organizacji to (...) *decyzje długofalowe, ważne, które trzeba podejmować w sposób odpowiedzialny, bowiem ich konsekwencje są fundamentalne (...) Strategia oznacza wybory i gotowość do ich uporczywej realizacji* (Oblój, 2014, s. 3). Cytując natomiast za Chandlerem, przyjmujemy, że strategia to (...) *ustalenie podstawowych długoterminowych celów przedsiębiorstwa oraz przyjęcie kierunków działania i przydział zasobów do osiągnięcia tych celów* (Stoner, Freeman, Gilbert, 2001, s. 267). Wymienione definicje rozdziela pół wieku, ale przesłania obydwu ujęć strategii są analogiczne. Definicje te eksponują bowiem długofalowość decyzji oraz konieczność realizacji nakreślonych celów.

W literaturze tematu istnieje wiele definicji strategii, ale też wiele ujęć strategii behawioralnej, co między innymi ukazuje Piórkowska w pracy pt.: *Strategia behawioralna wyznacznikiem sukcesu organizacji?*. Piórkowska za niezwykle wartościową uznaje konkluzję Romanowskiej, która ukazuje wagę strategii behawioralnej w naukach zarządzania strategicznego: (...) *podkreślenie istnienia strategii behawioralnych, zazwyczaj pomijanych w książkach z zakresu zarządzania*

strategicznego, uważam za słuszne i ważne, ponieważ postawy osób budujących strategię rozstrzygają o podstawowych dla strategii rzeczach: celach strategicznych, horyzoncie planu strategicznego, agresywności (ekspansywności) strategii, o procesie jej formułowania i realizacji (...) (Romanowska, 2009, s. 123; za: Piórkowska, 2013, s. 333). Warto przytoczyć też ujęcie Polowczyka, według którego (...) *celem strategii behawioralnej jest dostarczenie realistycznych założeń co do ludzkiego poznania, emocji i społecznych zachowań, ważnych w zarządzaniu strategicznym organizacjami, a co za tym idzie, wzbogacenie teorii strategii, badań empirycznych i praktyki* (Polowczyk, 2012, s. 7).

W pracy pt. *Kształtowanie organizacji wielokulturowej – strategię behawioralną* Jankowska-Mihułowicz przytacza za Krupskim stwierdzenie, że (...) *strategia to zdefiniowane (ex ante) pomysły, dotyczące przede wszystkim innowacji wartości, zdefiniowane (ex ante) okazy, które trzeba wykorzystać, oraz zdefiniowane redundancje zasobów i kompetencji, które trzeba stworzyć ze względu na szanse i zagrożenia. (...) Strategię organizacji działającej w turbulentnym otoczeniu można definiować w kategoriach filtru: okazji (zewnętrznych), pomysłów (wewnętrznych) oraz nadmiaru zasobów i kompetencji* (Krupski, 2005, ss. 71–72; za: Jankowska-Mihułowicz, 2011, s. 64).

Szkoła behawioralna, wpisująca się w paradygmat zachowań strategicznych, stanowiła inspirację dla ukonstytuowania się pojęcia strategia behawioralna. Zgodnie z literaturą tematu, szkoła behawioralna bada zachowania jednostek / pracowników poddanych wpływowi czynników otoczenia zewnętrznego, natomiast o strategii decydują między innymi zachowania podmiotów, z którymi firma czy organizacja współdziała na niwie ekonomicznej, społecznej czy prawnej (Piórkowska, 2013). Wspomniany powyżej paradygmat zachowań strategicznych opiera się na socjopolitycznym wymiarze formułowania i realizacji strategii,

gdzie zarządzanie strategiczne sprowadzone jest do wąsko rozumianego pragmatycznego działania opartego na doświadczeniach i sprawdzonych przykładach innych przedsiębiorstw (Lisiński, 2011). Strategię behawioralną zatem: (...) *są opisywane raczej za pomocą »miękkiego« języka socjopsychologicznego aniżeli »twardego« języka produktów i rynków lub innych kategorii ekonomicznych. Przyjmują one postać zasad, reguł postępowania, opisów postaw organizacji wobec otaczającej ją rzeczywistości, nieznannej przyszłości, a nie zbioru precyzyjnie zidentyfikowanych wskaźników* (Krupski i Stańczyk, 2008; za: Jankowska-Mihułowicz, 2011, ss. 64–65). Cele strategiczne natomiast, nie powstają w początkowej fazie budowania strategii, a poprzez rozwój aktywności i innowacyjności. Behawioryści stawiają sobie pytanie o najskuteczniejsze metody działania w danym momencie, czy o możliwość generowania nowych rozwiązań dla zdobycia przewagi konkurencyjnej (Górka, 2014). Zgodnie z literaturą tematu zarządzania strategicznego, strategię innowacji rozumieć należy jako ogół decyzji dotyczących działalności innowacyjnej przedsiębiorstwa.

Dla kierunku behawioralnego istotne są nie tyle przełomowe innowacje pojawiające się na rynku, czy innowacyjne formy zarządzania, ale opracowanie podejścia taktycznego wdrażania tych innowacji w sposób szybki i skuteczny. Stąd konieczna staje się znajomość specyfiki funkcjonowania firmy czy organizacji, posiadanie szerokiej wiedzy zarówno społecznej, technicznej i analitycznej, ale też możliwości dysponowania kadrą o wysokich kompetencjach. Wśród metod wdrażania strategii można wymienić *benchmarking* innowacji, edukację klientów, analizę istniejących rozwiązań czy budowanie obszaru błękitnego oceanu. Za metodę wdrażania strategii nie uznaje się natomiast procesu kształtowania kultury organizacji.

Z uwagi na przesłanie niniejszej pracy, warto szerzej omówić strategię błękitnego

oceanu, zaproponowaną i opracowaną przez Kim i Mauborgne. Zdaniem twórców (...) *jedynym sposobem pokonania konkurencji jest zaprzestanie prób jej pokonania* (Blikle, 2012). Aby sprostać takiemu wyzwaniu ważne jest stałe wypracowywanie nowych narzędzi strategicznych, tworzenie nowych linii strategicznych czy wykorzystywanie niestosowanej dotychczas logiki strategicznej, zwanej innowacją wartości (*value innovation*). Z innowacją wartości mamy do czynienia wówczas, gdy innowacja łączona jest z użytecznością, ceną i kosztami, co stoi w sprzeczności z powszechnie uznanym dogmatem zakładającym konieczność wyboru pomiędzy wartościową innowacją a kosztami.

Strategia błękitnego oceanu to ciekawe podejście do strategii w nurcie behawioralnym przyjmowane przez przedsiębiorców, bowiem to przedsiębiorcy tworzą nowe struktury rynkowe, oferują nowy, dotychczas nieistniejący produkt niemający na rynku konkurencji cenowej, co skutkuje znacznie wyższymi zyskami. Błękitne oceany składają się z branż wykreowanych w momencie, gdy zostanie stworzony i zaspokojony nowy popyt na nową usługę lub produkt, albo zaspokojona zostanie jedna z nowych potrzeb. Strategia zajmowania rynków dotychczas niezagospodarowanych stanowi istotę strategii błękitnego oceanu i prowadzi do korzyści typu: poszerzenie rynku, ograniczenie konkurencji i podniesienie rentowności.

Pojęcie „błękitny ocean” koreluje z pojęciem „innowacyjność”, bowiem obydwa pojęcia wymagają zrozumienia samej idei innowacyjności, a w szczególności całego procesu działań służących wdrażaniu zarówno innowacji przełomowych, jak i innowacji związanych z przekształcaniem już istniejącej idei czy pomysłów w nowy produkt (tzw. innowacje niewielkie). Należy tu mieć też na uwadze innowacje procesowe czy wdrażanie nowych procesów technologicznych. Innowacyjne

produkty winny odpowiadać nowym potrzebom rynku, czyli potrzebom, które w dobie globalizacji i cyfryzacji oraz ogromnego postępu technologicznego są stale kreowane i wymagają jedynie dostrzeżenia. Konieczna jest zatem czujność i bezustanna analiza rynku, ale też implementacja nowych metod pracy i współpracy, bowiem cyfryzacja i wirtualizacja wprowadza częściową dehumanizację stosunku pracy. Obserwuje się, iż zauważalna staje się przewaga e-narzędzi i e-systemów doskonale wpasowujących się w umiejętności młodej kadry (*Masłyk-Musiał i Bulińska, 2011*), gdzie pracownicy starszej generacji mają problemy z obsługą innowacyjnych technologii, natomiast posiadają przewagę w rozwiązywaniu problemów natury społecznej, czy związanych z relacjami interpersonalnymi. Świat wirtualny prowadzi do wyobcowania, a nawet zatracania umiejętności społecznych, w tym kreowania relacji interpersonalnych, na które tak spory nacisk kładli wybitni przedstawiciele kierunku behawiorystycznego.

Cyfryzacja a koncepcje nurtu behawioralnego

W dzisiejszej rzeczywistości, przepełnionej nowoczesnymi technologiami i sztuczną inteligencją, istotne staje się kształtowanie odpowiednich kompetencji społecznych wśród młodszej kadry pracowniczej, przy jednoczesnym kształtowaniu umiejętnego wykorzystywania nowych technologii i rozumienia świata wirtualnego przez społeczeństwo starsze. Zmienne i niestabilne otoczenie zewnętrzne wymusza wdrażanie zarządzania zmianą, jako formę zarządzania strategicznego umożliwiającego podniesienie konkurencyjności. Przewagę konkurencyjną firma czy organizacja może uzyskać tak poprzez wdrażanie innowacji przełomowych, jak i innowacji niewielkich. Ta ostatnia w dłuższej perspektywie czasu okazuje się być bardziej optymalna,

bowiem prowadzi do systematycznego, długofalowego rozwoju firmy. Wymusza jednak konieczność stałego uczenia się i w naturalny sposób zmienia podejście do pracowników, od których bezustannie wymagane jest doskonalenie i uczenie się oraz ciągła adaptacja do zachodzących zmian. Szczegółniej zmianie podlegają też menedżerowie, którzy, dopasowując się do turbulentnego otoczenia, podejmują decyzje w oparciu o własne wyobrażenia, co ujmuje cytata: (...) *Nowe strategie często nie powstają z faktów, lecz są wymyślone – jeśli mają być innowacyjne i wyjątkowe, nie powstać w wyniku analizy, lecz w efekcie wyteżenia wyobraźni* (De Wit, Meyer, 2007; za: Łobejko, 2018, s. 648).

Zgodnie z koncepcją kierunku behawioralnego, przedsiębiorstwo to zespół współpracujących i współzależnych ludzi, i jako takie można potraktować jak „żywy organizm”. Wychodząc z tego założenia, można uznać, że procesowi uczenia podlega całe przedsiębiorstwo, a gromadzona wiedza staje się jego zasobem niematerialnym. Z kolei pracownicy, zdobywając wiedzę, tworzą mapy poznawcze budujące bazę dla rozumowego rozwiązywania problemów strategicznych przedsiębiorstwa. Z uwagi na fakt, iż obecnie pracownicy zasadniczo pracują w organizacjach podlegających bezustannym zmianom, a tempo i nasilenie tychże zmian zależy od postępu technologicznego, komunikacyjnego, czy poziomu cyfryzacji i globalizacji, problematyczne staje się prowadzenie celowych działań humanizujących pracę. Niepewność i nieprzewidywalność przyszłości na ogromną, dotychczas niespotykaną skalę, prowadzi do zaburzenia u pracowników pewności co do własnego bytu, ale też naruszane zostaje poczucie niezbywalnej godności. Dobrze wyraża ten niepokój Walczak-Duraj (2017, s. 64) słowami: (...) *współcześnie występuje wiele czynników zakłócających zarówno proces konstituowania czy petryfikacji etosu pracy i grup etosowych,*

jak i czynników, które stanowią reakcję zarówno na obiektywnie występujące, jak i subiektywnie doświadczane obszary niepewności i ryzyka, co nie pozostaje bez wpływu na proces wykończenia z pracy zarówno jednostek, jak i grup pracowniczych.

Zwyczajowo przejęło się uważać środowisko pracy za miejsce (...) *budowania poczucia własnej wartości i prawidłowych relacji międzyludzkich, jeśli spełnione są pewne zasady dotyczące organizacji pracy i traktowania pracowników* (Jakimiuk, 2016, s. 52). Można zauważyć, że wśród tychże zasad znajdujemy działania przedsiębiorców umożliwiające pracownikom zaspakajanie potrzeb, zgodnych z teorią Masłowa. A mianowicie, pracownicy oczekują, że miejsce pracy zapewni im poczucie bezpieczeństwa, sprawiedliwości i zaufania. Ponadto będą oceniani według kryteriów merytorycznych i nagradzani za osiągnięcia, a w sytuacjach trudnych otrzymają wsparcie. Takie postrzeganie miejsca pracy, jak już zarysowano powyżej, zaczyna być naruszane i zaburzane, co wywołuje frustracje i poczucie niepewności u pracowników. Sytuację tę coraz bardziej komplikuje proces wdrażania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), robotyzacja eliminująca człowieka przy wykonywaniu tak prostych, jak i skomplikowanych czynności, bowiem sztuczna inteligencja, naśladując możliwości ludzkiego umysłu, pozwala zaistnieć inteligentnym robotom. Dodatkowo rozwój Internetu rzeczy (IoT – *Internet of Things*) umożliwia tworzenie skomunikowanych ze sobą mobilnych maszyn przemysłowych, a dalsze osiągnięcia *Industrial Revolution 4.0* prowadzą do zbudowania inteligentnych fabryk (*Smart factory*). Podobnie powstające systemy cyberfizyczne mają m.in. za zadanie tworzenie wirtualnych kopii świata realnego, podejmowanie zdecentralizowanych decyzji, a poprzez Internet rzeczy w czasie rzeczywistym nawiązują współpracę ze sobą oraz z ludźmi.

Warto zauważyć, że według firmy *Expert Market Research* rynek wspomagania rozwoju ludzkiego, obejmujący m. in. wirtualną rzeczywistość, internetowych asystentów czy przedmioty osobiste zawierające zaawansowaną elektronikę, rozwija się bardzo dynamicznie i szacuje się, iż do roku 2026 osiągnie prawie 300 miliardów dolarów (*Mobile Trends*, 2021).

Szkoła behawioralna w obliczu idei transhumanizmu

W świetle przedstawionych powyżej faktów można zauważyć, że bazowe przesłanki wspierające filozofię szkoły behawioralnej wymagają przewartościowania, a może nawet przedfiniowania. Uznanie pracowników za istoty nie tyle ekonomiczne, ale przede wszystkim społeczne (*homo socialis*) stanowiło istotny wyróżnik kierunku behawiorystycznego. Podobnie podkreślenie aspektu personalistycznego, czy uwzględnienie teorii potrzeb Masłowa, a następnie przełożenie tych aspektów na niwę pracy zawodowej, w tym dostosowanie warunków pracy do wymagań osób pracujących i uwzględnienie wartości związanych z samorealizacją pracowników, nadawało kierunkowi behawioralnemu szczególnego wymiaru – wymiaru humanizacji pracy.

Interesujące wydaje się spostrzeżenie, że obecnie pojęcie „samorozwój” dotyczy sztucznej inteligencji, która, chociaż jest wytworem człowieka, absolutnie wymyka się spod jego kontroli, stając się nieprzewidywalnym bytem świata wirtualnego, ale mogącym dokonywać zmian w świecie rzeczywistym. Taki niekontrolowany rozwój sytuacji w dłuższej perspektywie czasowej może doprowadzić do niewyobrażalnych skutków, w tym np. do dehumanizacji, bowiem, cytując za Pickerem (2007, s.35): (...) *W przeciwieństwie do „godności” człowieka jego życie jest we współczesnych dyskusjach zagrożone już na poziomie teorii. W panującej wizji aksjologicznej te dwie*

podstawowe wartości coraz bardziej się zatem rozchodzą. Jedna ulega rygorystycznej absolutyzacji, druga natomiast – skutkiem przyzwolenia – relatywizacji. Rezultat jest oczywisty: W porządku, który przyznaje się do humanizmu i cywilizacji, zjawisko to wprowadza zamieszanie i niepokój. Jako oznaka sprzeczności w jego aksjologicznych fundamentach domaga się poszukiwania głębszych tego przyczyn.

Obecnie, w dobie globalizacji i rewolucji przemysłowej 4.0², następuje coraz silniejsze sprzężenie z technologią cyfrową nie tylko człowieka, ale też organizmu zwanego „organizacją”. Transformacja cyfrowa bowiem, wymusza potrzebę zmiany przywództwa, kultury i tożsamości organizacji, ale też wdrażanie nowej organizacji pracy, czy innowacyjnych technologii (Kraus, Durst, Ferreira, Veiga, Kailer, Weinmann, 2022). W przypadku człowieka, jego silna integracja z technologią cyfrową wkomponowaną w urządzenia mające zadania użytkowe, możliwa jest dzięki wbudowanym czujnikom i dostępowi do globalnej sieci. Tego typu urządzenia wkomponowane są w *IoT*, dzięki czemu przedsiębiorcy, pracownicy czy konsumenci mogą szybko i skutecznie sięgać po potrzebne im informacje. Dodatkowo *IoT* tworzy sieć połączonych ze sobą urządzeń, zasobów ludzkich i danych, co w znaczący sposób usprawnia m.in. proces zarządzania czy wdrażania innowacji, ale też wprowadza realne zagrożenie wypływu informacji wskutek tworzenia zarówno nielegalnych kopii, jak i nieuprawnionych transakcji (Rot i Blaike, 2017). Ponadto Internet rzeczy, wykorzystując chmurę obliczeniową oraz korzystając z miliona aplikacji, ma dostęp

2 (...) *Czwarta rewolucja przemysłowa ma opierać się na rozwoju technologii cyfrowych, jak również nauk neurologicznych, co docelowo ma nas doprowadzić do połączenia świata ludzi, maszyn i rzeczywistości cyfrowej w jedną całość. Głównymi hasłami są tutaj Internet Rzeczy, Internet Ciał, czy też projekt Metawersum.* (Ziętek-Wielomska) (rozm. przepr. Górski, 2022).

do licznych danych informatycznych, co pozwala na rozpoznanie oczekiwań ludzi, a dalej ich skuteczne wykorzystywanie.

W tak dynamicznej i wirtualnej rzeczywistości trudną jawi się rola menedżera, który w dobie globalizacji i 4. rewolucji przemysłowej musi wykazywać się sporą kreatywnością i elastycznością, wysokimi kompetencjami, a dodatkowo do zestawu dotychczasowych funkcji zarządczych musi dodać strategię zarządzania ludźmi, robotami, algorytmami i mierzyć się ze sztuczną inteligencją, czy technologią cyfrową, w tym z *IoT*.

Ukryte pod pojęciem transhumanizmu procedury typu: wszczepiane pod skórę mikrochipów, czy innych urządzeń elektronicznych wspomagających pracę organizmu, ale także powstawanie aparatury umożliwiającej penetrację ludzkiego organizmu w celu wspierania jego działania, początkowo były dobrze postrzegane z uwagi na ich pozytywny wpływ na funkcjonowanie organizmu, czy poprawę parametrów fizjologicznych i umysłowych. Według Pickera ogromny postęp naukowy, w tym w dziedzinie medycyny, nieuchronnie prowadzi do instrumentalizacji człowieka, do zamiany podmiotu w przedmiot. Zatem poszerzenie obszaru działań transhumanizmu na inne obszary naszego organizmu, a w szczególności „umieszczenie w sieci” świadomości stanowi istotny powód do niepokoju, bowiem (...) *sukces w sterowaniu ludzkim życiem powiększa zarazem możliwości rozporządzania nim* (Picker, 2007), co dalej prowadzi do uprzedmiotowienia człowieka. Znacznie bardziej kontrowersyjne wydaje się stwierdzenie przewodniczącego rady administracyjnej Google Erica Schmidta według którego, tożsamość obywatela jutra będzie najcenniejszym towarem handlowym i będzie istniała przede wszystkim w sieci cyfrowej (Falenczyk SAC, 2018), czy wypowiedź filozofa futurysty Ray Kurzweila który oznajmił, iż w roku 2030 każdy człowiek będzie mógł podłączyć swój

umysł do tzw. „chmury”, co ni mniej, ni więcej, oznacza totalną wirtualizację umysłu człowieka (Duchliński i Hołub, 2021).

Grabińska (2018) w swojej pracy podnosi kwestie człowieka poruszane w nurcie transhumanizmu, gdzie „trans” w słowie transhumanizm sygnalizuje przejście od humanizmu (antropocentrycznego) do innego, ale jednak humanizmu. Z kolei według Maxa More’a, transhumanizm stanowi przedłużenie odrodzeniowego humanizmu. W odróżnieniu od humanizmu, transhumanizm dopuszcza daleko idące i radykalne ingerencje w naturę ludzką, w możliwości człowieka. Dysponuje przy tym najnowocześniejszymi narzędziami i technologiami. Dla osiągnięcia zamierzonych celów zwolennicy tej filozofii wspierają i promują badania w zakresie (...) *biotechnologii, nanotechnologii, biocybernetyki i technologii informacyjnej, jak również technologie przyszłości, takie jak sztuczna inteligencja czy transfer umysłu* (Borska; za: Sala, 2018, s. 215).

Podsumowanie i wnioski

W dobie postępującego procesu globalizacji i rewolucji przemysłowej 4.0, zaczynają ztracać rację bytu dotychczasowe założenia nurtu szkoły behawioralnej zasadniczo bazującej na paradygmacie zachowań strategicznych o socjopolitycznym wymiarze formułowania i realizacji strategii (Lisiński, 2011), czy opartej na teorii ograniczonej racjonalności. Szkoła behawioralna w swych strategicznych posunięciach za ważną uznaje umiejętność adaptacji do zmiennych i niekoniecznie przewidywalnych warunków otoczenia. Jednakże zmienność i nieprzewidywalność współczesnego świata wzrasta niemalże eksponencjalnie, implikując wprowadzanie strategii wynikających z potrzeb danej chwili. Zatem menedżerowie zmuszeni są stosować strategię improwizacji, ale też muszą mentalnie (...) *oderwać się od idei, że rzeczywistość może być tworzona i zarządzana* (de Roo, 2010; za:

Kaleta, Witek-Crabb, Lichtarski, Ignacy, Rojek-Nowosielska, Sołoducho-Pelc, 2022, s. 16). Tak więc menedżerowie, realizując cele strategiczne i wspierając się intuicją, balansują na granicy swoich możliwości poznawczych. Okazuje się jednak, że kompetencje typu (...) *emergencja i improwizacja, które stanowią odpowiedź na niestabilność i złożoność otoczenia, pozwalają menedżerom działać, zanim wszystko stanie się zrozumiałe i odpowiadać na zmieniającą się rzeczywistość* (Mintzberg, Waters, 1985), *nie-rzadko na bazie intuicji.* (Kaleta i in., 2022, s. 16). Współcześni menedżerowie zatem to menedżerowie superglobalni, od których wymaga się podejmowania szybkich i skutecznych decyzji, kreowania kultury organizacji o wymiarze globalnym, a w kształtowaniu tożsamości organizacji uwzględniania aktualnego trendu budowania tożsamości cyfrowej (Jovcheska, 2021; Batko, Baliga-Nicholson, 2019).

Godnym uwagi podejściem do środowiska człowieka jest ekologia ludzka sformułowana przez Jana Pawła II (...) *z potrzeby zaradzenia postępującej demoralizacji w środowisku ludzkim* (Grabińska, 2022, s. 283). Cytując za Grabińską (2022, ss. 284–285) (...) *w celu szerzenia ekologii ludzkiej, należy również ograniczyć podejście socjologizujące na rzecz osobowego traktowania człowieka jako twórcę życia społecznego, jego ośrodek i cel, a nie koncentrować się na (wymiennej) społeczności, bowiem socjologizm implikuje odnoszenie się do poszczególnego człowieka jak do bytu wymiennego, kształtowanego z poziomu grupy (społeczności), do której należy. Ponadto, zmieniając społeczność, usiłuje się zmieniać człowieka wedle przyjętego projektu i za pomocą wyrafinowanych socjotechnik oraz innych form miękkiego przymusu.* Grabińska (2022, s. 278) uznaje transhumanizm za (...) *nowe zagrożenie naturalności (tzw. denaturalizację) istnienia człowieka i innych jestestw.*

Zgodnie z literaturą tematu, wdrażane obecnie idee transhumanizmu służą między innymi

uzasadnieniu tzw. „denaturalizacji środowiska bytowania” (Falenczyk SAC, 2018; Grabińska, 2022, 2022a; Grajeta, 2021; Magrian, 2021; Stopel, 2015), ale też uargumentowaniu procesu wirtualizacji środowiska, czy procedur cyborgizacji człowieka. Takie działania powodują, że człowiek zaczyna ztracać świadomość sprawczą, co w dalszej kolejności doprowadzić może do zanikania tożsamości. Zatracanie podmiotowości prowadzi z kolei do zanikania umiejętności poprawnego nawiązywania relacji interpersonalnych, co w przypadku pracowników danej organizacji doprowadzić może do niknięcia formalnych i nieformalnych układów i relacji, czyli umiejętności tak istotnych dla kierunku behawioralnego. Ponadto, w świecie niepewności, ciągłych zmian oraz natłoku informacji i wielości możliwych opcji wyboru, pracownicy i menedżerowie zmuszeni są do ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji, nabywania umiejętności wykorzystywania innowacyjnych technologii, rzeczywistości rozszerzonej czy wirtualnej. Z punktu widzenia realizowanych celów strategicznych coraz bardziej istotna staje się zdolność zdobywania informacji, które dalej przekształcane są w wiedzę, bowiem zgodnie z przewidywaniami badaczy tematu transhumanizmu (...) *umiejętność zdobywania wiedzy będzie ceniona bardziej niż sama wiedza* (Młody technik).

Zarządzanie wiedzą i podejmowanie strategicznych decyzji czy wdrażanie strategii, w tym strategii innowacji, przypisane jest menedżerom. Przewiduje się, że w niedalekiej przyszłości może okazać się, że (...) *menedżer będzie zarządzał zespołem złożonym w 30% z ludzi i 70% z botów (i za ten zespół będzie odpowiadał)* (Sobczak, 2019, s. 16). Taki proces prowadzi do superglobalizacji i w konsekwencji może doprowadzić do wytworzenia jednej technokultury, w której człowiek stanie się wytworem biotechnicznym, co jest jednym z celów transhumanizmu. (...) *W istocie, transhumanizm ideologiczny chce poprowadzić*

świat w kierunku utworzenia hybrydy człowieka-zwierzęcia lub człowieka-maszyny (Falenczyk SAC, 2018, s. 251). Procedury tworzenia tego typu hybryd oraz zastępowanie relacji człowiek – człowiek, relacją człowiek – maszyna, czy człowiek – robot, ale też wprowadzanie sztucznej inteligencji i Internetu rzeczy są niepokojące z punktu widzenia społecznego. Konieczne stają się zatem badania motywów i zachowań pracowników prowadzone z pełnię z innej perspektywy i przy innym podejściu, aniżeli te prezentowane przez głównych przedstawicieli kierunku behawioralnego, w tym Masłowa, czy McGregora. Wydaje się całkiem realne, że w niedługiej przyszłości tak pracownik, jak i menedżer staną przed wyborem cyborgizacji, gdyż (...) *ideologia transhumanizmu wiedzie do coraz dokładniejszego informatycznego sparametrowania człowieka, a świadomość człowieka ma być oparta na nośniku niebiologicznym po to, aby człowiek był całkowicie sterowalny i przewidywalny* (Falenczyk SAC, 2018, s. 255).

Nurt transhumanistyczny poprzez synergię nauki i innowacji naukowo-technicznych systematycznie kreuje matrycę rzeczywistości pozwalającą tworzyć socjotechniczne i społeczne wizje przyszłości, przy czym, jak zauważa Teilhard (...) *należy dbać o to, ażeby za postępowaniem naukowo-technicznym podążał rozwój naszych predyspozycji psychologicznych, społecznych i duchowych* (Teilhard de Chardin, 1985; za: Łepkowski, 2018, s. 69). Zatem obecnie to technonauka staje się obiektywnym czynnikiem opiniotwórczym i wpływa na to, jak rozumiemy, tworzymy, wyjaśniamy otaczającą rzeczywistość. Takie podejście odmienne jest od optyki behawioralnej strategii zarządzania, gdzie system motywacyjny pracowników służył rozwojowi kreatywności pracowników, a strategię behawioralną oparte na ograniczonej racjonalności, wielości możliwych opcji wyboru i niepewności otoczenia wykluczały „techniczno-ekonomiczny”

charakter decyzji strategicznych. Jak zauważył Skinner (...) *behawioryści stworzyli inżynierię behawiorystyczną, zwaną też „technologią zachowania”* (Pawnik, 2012, s. 279), która jako metoda zarządzania, pozwalała wykorzystać wiedzę socjologiczną i psychologiczną dla uzyskania skuteczniejszej motywacji pracowników, czy lepszego sterowania ich zachowaniem.. Hugo Münsterberg zauważył dodatkowo, iż (...) *nie można osiągnąć dobrych wyników w organizacji i kierowaniu bez elementów socjologii i psychologii* (Korbiel, 2020), co wydaje się spójne z poglądem Teilharda zacytowanym powyżej.

Warto zauważyć, iż behawiorystom takim jak A. Maslow i D. McGregor zawdzięczamy pojęcie „człowieka samorealizującego się”, a B.F. Skinnerowi pojęcie „człowieka zewnątrzsterowalnego i samoregulującego się” (Młokosiewicz, 2016), natomiast transhumaniści wnoszą określenia związane znaczeniowo z transhumanizmem takie jak: (...) *„postczłowiek”, „posthumanizm”, „transczłowiek”.* *Wszystkie te terminy znajdują się w krwiobiegu współczesnej humanistyki, dostarczając wielu jej gałęziom „życiodajnego tlenu”.* (Hołub i Duchliński, 2018, s. 10). Transhumanizm wprowadza ponadto pojęcie *human enhancement* (człowiek ulepszony), które (...) *zawiera trzy różne koncepcje: wzmocnienie zdolności jednostki, udoskonalenie ludzkiej natury i wreszcie udoskonalenie siebie* (Falenczyk SAC, 2018, s. 249) oraz termin *body hacking* oznaczający wszelkie modyfikacje ciała (Falenczyk SAC, 2018), czy termin *brain hacking*, rozumiany jako poprawa naturalnych zdolności ludzkiego umysłu (Geekweek, 2017).

Zgodnie z literaturą tematu „transhumanizm” można uznać za próbę odpowiedzi na ideowy nihilizm postmodernizmu, który należy rozumieć jako (...) *szkołę myśli, kierującą dzisiaj ludzkimi działaniami i niszczącą naszą cywilizację* (Hill, 2020). Transhumanizm bowiem ewoluuje w kierunku wytworzenia całkowicie

sterowalnego wytworu biotechnicznego, czyli prowadzi do postczłowieka i całkowitej denaturalizacji świata. W tym kontekście model człowieka społecznego wykształcony przez nurt behawioralny zatracą rację bytu, gdyż wskutek globalizacji i rewolucji przemysłowej 4.0 systematycznie ulega transformacji, prowadząc do transformaty, zwanej transhumanizmem.

Reasumując, Autorka, w świetle powyższych treści, podjęła próbę przededefiniowania i przewartościowania założeń szkoły behawioralnej i zaproponowała nowe założenia szkoły behawioralnej zmodyfikowane 4.rewolucją przemysłową, koncepcjami superglobalizacji czy ideami transhumanizacji. I tak, według Autorki, nowe założenia szkoły behawioralnej winny brzmieć:

- ▶ człowiek, tak pracownik, jak i menedżer, przesunięty zostaje do obszaru transhumanizmu;
- ▶ obok bodźców ekonomicznych i bodźców pochodzących z naturalnego otoczenia zewnętrznego należy uwzględnić bodźce związane z produktami będącymi wytworami rynku wspomagania rozwoju ludzkiego, w tym IoT czy rzeczywistości rozszerzonej i wirtualnej;
- ▶ udoskonalanie ludzkich możliwości przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii oraz ułatwianie pracy ludziom, stosując techniki transhumanizacji, służą poszerzeniu zakresu czynności pracowników;
- ▶ umiejętności pracowników, ich wiedza oraz wielofunkcyjne zarządzanie mają służyć tworzeniu możliwości cyfrowych.

Zdaniem Autorki problem nowych założeń szkoły behawioralnej funkcjonującej w dobie globalizacji, rewolucji przemysłowej 4.0, ale też procesu transhumanizacji wymaga głębszej refleksji i postawienia dodatkowych pytań:

Czy przeniesienie człowieka do obszaru transhumanizmu i wykorzystywanie technik

transhumanizacji jest bezpieczne dla człowieka, skoro transhumanizm prowadzi do (...) *denaturalizacji otoczenia życia człowieka, jak i jego fizyko-biologicznej struktury w procesie systematycznej bionizacji i cyborgizacji* (Grabińska, 2022, s. 280)?

Ponadto, przyjmując za Falencyk SAC (2018, s. 258) niezaprzeczalny fakt, iż (...) *ludzkość została już przeniesiona przez potężną falę tsunami do innej rzeczywistości*, jawi się kolejne pytanie:

Czy obecnie w ogóle istnieje możliwość nieprzenoszenia człowieka w przestrzeń idei transhumanizmu?

Dodatkowo według transhumanizmu (...) *inteligentna technologia: nauka i technologia powinna pozwolić na przekroczenie „naturalnych” granic związanych z naszą budową biologiczną, kulturą i środowiskiem, w którym się wychowaliśmy* (Duch, 2010), co rodzi kolejne pytanie:

Czy przyszłość kreowana na bazie matrycy rzeczywistości tworzonej przez technonaukę będzie służyć rozwojowi człowieka, rozumianego jako byt społeczny, bowiem jak pisze Grabińska (2022, s.282) (...) *„Przewrotny” antropocentryzm stawia ludzkie wytwory wyżej niż ich twórcę – człowieka, zwłaszcza w najnowszej ideologii transhumanizmu. Może to spowodować nie tylko bunt natury, ale i bunt wytworzonych rzeczy. (...) Może się okazać, że zgromadzona wiedza i informacja przyczyni się do wzmocnienia istniejących struktur władzy i potęgi ekonomicznej. Od panoptycznej rzeczywistości społecznej zdaje się nie być ucieczki, gdy zostanie ona scementowana przez wewnętrzną logikę systemu, który ją wykreował* (Magrian, 2021, s. 129).

Podsumowując, założenia szkoły behawioralnej winny ulec modyfikacji, bowiem w dobie globalizacji rozumianej jako (...) *unifikacja na wszystkich poziomach ludzkiego bytowania* (Grabińska, 2022, s.288) oraz zachodzącej rewolucji przemysłowej 4.0, w zarządzaniu prym

zaczyna wieść strategia *big data*, co zmienia oblicze dotychczasowych filozofii zarządzania, a ponadto znacząco pogłębia proces dehumanizacji zarówno pracy, jak i relacji między menedżerem a pracownikiem. Ponadto baza *big data*, jako potężne źródło danych o ludziach, ma wspierać proces rozpoznawania oczekiwań społecznych, a następnie służyć tworzeniu algorytmów ułatwiających decyzyjnym wpasowywanie się w oczekiwania ludzi. Oczekuje się, że takie działania spowodują, iż (...) *człowiek będzie zwolniony z refleksji i wyboru, a więc wolności* (Falencyk SAC, 2018, s. 254).

Tak więc współczesny świat jawi się jako cyberprzestrzeń totalnie nieprzewidywalna, nieoczywista, przesycona ogromem różnorodnych informacji oraz innowacyjnych rozwiązań i idei technonauki. Cyberprzestrzeń implikuje specyficzne zmiany i rozwiązania organizacyjne, co zmusza tak menedżerów, jak i pracowników do refleksji i krytycznych przemyśleń. Zdigitalizowany, naznaczony transhumanizacją świat wymusza na menedżerach wysoce elastyczne, unikatowe kompetencje tworzenia i wdrażania strategii, w tym strategii innowacji, co wydaje się być spójne ze strategią błękitnego oceanu. Dodając do tego coraz mocniej zarysowaną potrzebę nabywania umiejętności zarządzania hybrydami typu człowiek–algorytm–robot, przed menedżerami stoją wyzwania o wymiarze superglobalnym, wymagające znajdowania równowagi pomiędzy czynnikiem ludzkim a wytworem technologii. W cyberprzestrzeni zaczyna wymykać się spod kontroli zasada mówiąca, że (...) *im bardziej złożona decyzja, tym większe ma zastosowanie teoria behawioralna* (Polowczyk, 2012a, s. 141) i koncepcje behawioralne tracą rację bytu. Obecnie menedżer powinien wypracować własny, innowacyjny sposób zarządzania kapitałem społecznym, mając na uwadze, iż znaczenia nabywa zindywidualizowany styl pracy, motywacja indywidualna czy samodzielność pracownika.

W tym miejscu warto nadmienić, że jak pokazały najnowsze szacunki, (...) *85% zawodów, które będą wykonywane w 2030 r., nie zostało jeszcze wynalezionych! Zmiany okażą się tak błyskawiczne, że ludzie będą musieli się uczyć szybko i nieustannie, korzystając z nowych technologii, w tym rzeczywistości rozszerzonej i wirtualnej. Umiejętność zdobywania wiedzy będzie ceniona bardziej niż sama wiedza* (Młody technik). Ponadto (...) *Człowiek, który nie będzie chciał być hybrydą, „Człowiekiem Plus” (transczłowiek), wspartym implantami, nie będzie miał szans choćby na konkurencyjnym rynku pracy. W społeczeństwie dwóch prędkości ludzie bez implantów stanowią będą klasą niższą, z czasem staną się pariasami* (Mistewicz, 2019). 📖

Agata Angelika Rzoska – ukończyła studia magisterskie w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, kierunek „Globalny biznes, finanse i zarządzanie (Governance)” w 2020 roku. W tym samym roku została doktorantką w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Wydział Zarządzania, Katedra Marketingu.

Pierwsze, udokumentowane działanie naukowe Agaty Angeliki Rzoska związane było z Finałem Polskiej Edycji Europejskiego Konkursu Młodych Naukowców (EUCYS) 2016, gdzie autorka przedstawiła pracę pt.: *„Econo- and Socio-Physics Based Remarks on the Economical Growth of the World”*. Praca autorki pod tym tytułem ukazała się w Turkish Economic Review, tom. 3, s.91-102, 2016. Agata Angelika Rzoska aktywnie uczestniczy w konferencjach krajowych i międzynarodowych dotyczących ekonomii, marketingu i zarządzania. Przykładowo, podczas konferencji 2nd Annual Innovative Cosmetic Virtual Summit (2020) oraz International Seminar on Soft Matter and Food: Physico-Chemical Models and Socio-Economic Aspects (2021) autorka miała prezentacje ustne.

Zainteresowania: ekonomia, marketing i zarządzanie; innowacyjna prozdrowotna żywność i kosmetyki; muzyka i joga.

Afiliacja

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
Wydział Zarządzania
Katedra Marketingu
Doktorantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu
Ekonomicznego w Katowicach
E-mail: agata.rzoska@edu.uekat.pl
ORCID: 0000-0003-4121-3152

Bibliografia

- Batko, R., Baliga-Nicholson, K. (2019). Digital Innovation as the Key Factor in Changing Organizational Identity into a Digital Organizational Identity, *Problemy Zarządzania*, Vol. 4, Nr 84, s. 39–51.
- Blikle, A., (2012). *Strategia Błękitnego Oceanu*. Pobrane z: <https://docplayer.pl/11760943-Strategia-blekitnego-oceanu-jedynym-sposobem-pokonania-konkurencji-jest-zaprzestanie-prob-jej-pokonania.html> (15.01.2022).
- Borska, S. (2014). *Transhumanizm czyli marzenia o „człowieku” idealnym*. Pobrane z: <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/sylwia-borska-transhumanizm-czyli-marzenia-o-czlowieku-idealnym/> (11.11.2022).
- Certo, S., Peter, J.P. (1988). *Strategic Management, Concepts and Applications*. New York: Random House.
- Chandler Jr., A.D. (1990). *Strategy and Structure: Chapters in the History of Industrial Enterprise*. Cambridge, MA: The MIT Press, (first published in 1962).
- Dess, G.G., Miller, G. (1993). *Strategic management*. New York: McGraw-Hill.
- Duch, W. (2010). *Notatki do wykładu „Wstęp do kognitywistyki” 2009/10*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Duchliński, P., Hołub, G. (2021). Ulepszanie poznawcze – perspektywa filozoficzna. Wprowadzenie do debaty. W: Duchliński, P. (red.), Hołub, G. (red.) *Ulepszanie poznawcze człowieka. Perspektywa filozoficzna*. Kraków: Akademia Ignatianum w Krakowie / WN AIK.
- Falenczyk SAC, M. (2018). Transhumanizm Czy Humanizm? Krytyczne Spojrzenie Na Nową Ideologię, *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, t. 38, nr 1, październik 2018, s. 243–246, DOI:10.25167/RTSO/38(2018)1/243–263.
- Geekweek (2017). *Już za miesiąc wkroczymy w nową erę?*. Pobrane z: https://geekweek.interia.pl/geekweek/news-już-za-miesiac-wkroczymy-w-nowa-ere,nld,5536275#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome (12.11.2022)
- Gierszewska, G., Romanowska, M. (1997). *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Górka, B. (2014). *Uwarunkowania ewolucyjnego i rewolucyjnego podejścia do innowacji strategicznych w małych innowacyjnych przedsiębiorstwach zlokalizowanych w Polsce. Praca doktorska*, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.
- Grafińska, T. (2018). Zadania eudajmonizmu personalistycznego. Wobec zagrożeń ideologii i praktyki transhumanizmu. W: Hołub, G. (red.), Duchliński, P. (red.). *Ulepszanie człowieka. Perspektywa filozoficzna*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Grafińska, T. (2022). Transhumanistyczna denaturalizacja w świetle ekologii integralnej, *Wrocławski Przegląd Teologiczny*, nr 30 (2022) 1, s. 277–304. DOI: 10.34839/wpt.2022.30.1.277–304.
- Grafińska, T. (2022a). Dylematy transhumanizmu I: ewolucja biologiczno-technokulturowa a ulepszanie człowieka, *Teologia i Moralność*, nr 17 (2022), numer 1 (31), s. 31–44.
- Grajeta, P., 2021. Ciało wobec technonauki. Perspektywa transhumanistyczna, *Studia Socjologiczne*, nr 1 (232), s. 117–132. DOI: 10.24425/sts.2019.126134.
- Griffin, R.W. (2005). *Podstawy zarządzania organizacjami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hill, J. D., 2020. *Postmodernizm: filozofia, która stoi za naszymi wojnami kulturowymi i postępującym nihilizmem* (tłum. Koraszewska M.). Pobrane z: <https://www.listyznaszegosadu.pl/nauka/post-modernizm-filozofia-ktalra-stoi-za-naszymi-wojnami-kulturowymi-i-postepujacym-nihilizmem> (11.11.2022).
- Hołub, G., Duchliński, P. (2018). Wprowadzenie. Pomiędzy transhumanizmem a biokonserwatyzmem. [w:] Hołub, G. (red.), Duchliński, P. (red.). *Ulepszanie człowieka. Perspektywa filozoficzna*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Jakimiuk, B. (2016). Środowisko pracy jako obszar budowania poczucia własnej wartości i relacji z innymi, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*, vol. XXIX, 4, s.43–54. DOI: 10.17951/j.2016.29.4.43.
- Jankowska-Mihułowicz, M. (2011). Kształtowanie organizacji wielokulturowej – strategie behawioralne, *Problemy Zarządzania*, vol. 9, nr 4 (34), s. 61–74.
- Jovcheska S. (2021), Modern Organizational Identity through Digital Management, *Economic Development*, Vol. 1, pp. 41–50.
- Kaleta, A., Witek-Crabb A., Lichtarski, J. M., Ignacy, J., Rojek-Nowosielska M., Sołoducho-Pelc L. (2022). Perspektywa paradoksów w zarządzaniu strategicznym, *Przegląd Organizacji*, nr 2(985), s.11–20.
- Kałkowska, J., Pawłowski, E., Trzcielińska, J., Trzcieliński, S., Włodarkiewicz-Klimek, H. (2010). *Zarządzanie strategiczne. Metody analizy strategicznej z przykładami*. Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.
- Korbiel, A. (2020). *Szkoła behawioralna*. Pobrane z: https://mfiles.pl/pl/index.php/Szko%C5%82a_behawioralna (10.11.2022).
- Kostera, M. (1998). *Podstawy organizacji i zarządzania*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego.
- Kowalska, M. (2019). Ewolucja teorii zarządzania, *Wiedza Obronna*, nr 1–2, s.171–187. DOI:10.34752/3dysz-dp16
- Kraus, S., Durst, S., Ferreira, J.J., Veiga, P., Kailer, N., Weinmann, A. (2022). Digital Transformation in Business and Management Research: An Overview of the Current Status Quo, *International Journal of Information Management*, vol. 63, ss. 1–18.
- Krupski, R. (2005). Elastyczność celów i strategii, *Prace Naukowe Instytutu Organizacji i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej. Studia i Materiały*, Vol. 76, nr 18/1, s.55–63.
- Łepkowski, J. (2018). *Transhumanizm – nowa religia? Praca magisterska*. Uniwersytet Warszawski. Wydział Polonistyki.
- Lisiński, M. (2011). Przegląd paradygmatów zarządzania strategicznego, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*, nr 856, s. 5–21.
- Łobejko, S. (2018). Strategie cyfryzacji przedsiębiorstw. W: Knosala, R. (red.) *Innowacje w Zarządzaniu i inżynierii produkcji*, Tom 2. Opole: Oficyna Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją.
- Machaczka, J. (2001). *Podstawy zarządzania*. Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Kraków.
- Magrian, Z. (2021). Transhumanizm – nowy etap dla ludzkości czy szkodliwa utopia?, *Miscellanea Anthropologica et Sociologica* nr 22(2)–22(3), s. 124–146.
- March, J.G., Simon, H.A. (1958). *Organizations*. New York: John Wiley & Sons.
- Masłyk-Musiał, E., Bulińska, H. (2011). ZZL w wieku Internetu – przywództwo w e-kulturze, *Zarządzanie Zasobami Ludzkimi*, nr 1(78), s. 9–30.
- Michniak, J. (2002). *Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych, część I, Główne problemy*. Warszawa: AON.
- Mistewicz, E. (2019). *Człowiek, Człowiek Plus i Sztuczna Inteligencja*. Pobrane z: <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/eryk-mistewicz-czlowiek-czlowiek-plus-i-sztuczna-inteligencja/> (11.11.2022).
- Młody technik. *Jak żyć z nie-człowiekiem u boku?* Pobrane z: <https://mlodytechnik.pl/technika/29201-jak-zyc-z-nie-czlowiekiem-u-boku> (11.11.2022).
- Młokosiewicz, M., 2016. Humanizacja relacji przełożony – podwładny w klasycznej i behawioralnej szkole organizacji i zarządzania a koncepcja

- kapitału społecznego, *Edukacja Humanistyczna*, nr 1, s. 7–19.
- Mobile Trends (2021). *Co to jest transhumanizm. Czy człowiek staje się technologią?*. Pobrane z: <https://mobiletrends.pl/co-to-jest-transhumanizm-czy-czlowiek-staje-sie-technologia/> (17.01.2022).
- Oblój, K. (2014). *Strategia organizacji*. Warszawa: PWE Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Pawlik, W., 2012. Zarządzanie a zmiany w otoczeniu organizacyjnym. *Studia Ekonomiczne Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, nr 118 Nauki o zarządzaniu – u początków I współczesnie, s. 273–290.
- Picker, E. (2007). *Godność człowieka a życie ludzkie. Rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka*, tłum. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Piórkowska, K. (2013). Strategia behawioralna wyznacznikiem sukcesu organizacji?, *Zarządzanie i Finanse*, nr 4, cz.2, s.333–341.
- Polowczyk, J. (2012). Nowe wyzwania – strategie: behawioralna i neurostrategia, *Przegląd Organizacji*, nr 12, s.7–11.
- Polowczyk, J. (2012a). *Zarządzanie strategiczne w przedsiębiorstwie w ujęciu behawioralnym*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.
- Procter, P. (red) (1998). *Cambridge International Dictionary of English*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rot, A., Blaić, B. (2017). Zagrożenia wynikające z implementacji koncepcji internetu rzeczy w wybranych obszarach zastosowań, *Studia Ekonomiczne*, nr 341, ss.316–330.
- Sala, R. (2018). Medycyna klasyczna wobec fenomenu ulepszania człowieka. W: Hołub G. (red.), Duchliński P. (red.). *Ulepszanie człowieka. Perspektywa filozoficzna*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Schendel, D.E., Hofer, C.W. (1979). *Strategic Management: A New View of Business Policy and Planning*. Little, Brown, Boston.
- Sobczak, A. (2019). Hybrydowe środowisko pracy wyzwaniem dla menedżerów, pracowników i środowiska akademickiego, *Gazeta SGH Insight. Pismo Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*, Wydanie specjalne nr 352, s. 14–16.
- Stabryła, A. (2000). *Zarządzanie strategiczne w teorii i praktyce firmy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN S.A..
- Stoner, J., Freeman, R., Gilbert, D. (2001). *Kierowanie*. Warszawa: PWE.
- Stoppel, B. (2015). Humanistyka a zagrożenia technonauki, *ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura*, nr 2 (31), s. 173–178.
- Świdorski, J., *Efekt z Hawthorne*. Pobrane z: <http://docplayer.pl/15732063-Efekt-z-hawthorne-dbanie-o-kondycje-psychofizyczna-pracownika-jest-najistotniejszym-czynnikiem.html> (10.01.2022).
- Szrajnert, R., *Teoria X Y – motywacja wg McGregora i wpływ Herzberga na motywowanie pracowników*. Pobrane z: <https://www.rafalszrajnert.pl/teoria-x-y/> (17.01.2022).
- Szymański, K. (2015). „Kwintesencja” transhumanizmu. Recenzja: The Transhumanist Reader: Classical and Contemporary Essays on the Science, Technology, and Philosophy of the Human Future, red. M. More, N. Vita-More, Wiley–Blackwell, Chichester UK 2013 (460 s.), *Kultura i Wartości*, nr 13/ 2015 RECENZJE, s. 189–199.
- Taormina, R.J., Gao, J.H. (2013). Maslow and the motivation hierarchy: measuring satisfaction of the needs, *American Journal of Psychology*, nr 126(2), s.155–177. DOI:10.5406/amerjpsyc.126.2.0155
- Tombouctou (2020). *Efekt Hawthorne’a*. Pobrane z: <https://tombouctou-food.com/pl/efekt-hawthorne-a/> (10.01.2022).
- Urbanowska-Sojkin, E., Banaszyk, P., Witczak, H. (2004). *Zarządzanie strategiczne przedsiębiorstwem*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Walczak-Duraj, D. (2017). Proces wykorzeniania z pracy w perspektywie społeczeństwa ponowoczesnego. W: Kadłubca D., Ogrodzka-Mazur E., Kasperek A. (red.). *W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego*. t. 3, Cieszyn: Wydawnictwo ARKA.
- Wehmeier, S. (red) (2020). *Oxford Advanced Learner's Dictionary*. Oxford: Oxford University Press.
- Wojnicka, A. (2017). *Społeczny wymiar zarządzania strategicznego w przedsiębiorstwie. Praca doktorska*. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.
- Ziętek-Wielomska, M. (rozm. przepr. Górski, R.) (2022). O Klausie Schwabie, Światowym Forum Ekonomicznym i globalistach z Davos, *Tygodnik Spraw Obywatelskich*, Nr 129 / (25) (<https://instytutprawobywatelskich.pl/o-klausie-schwabie-swiatowym-forum-ekonomicznym-i-globalistach-z-davos/>).

Behavioral school – from humanism to transhumanism

Abstract

The dynamic changes of the modern world result from the wide-ranging processes of globalization and numerical technologies. The omnipresent networking and digitization of processes enter practically every piece of life. Therefore, it seems advisable to introduce new methods of strategic management, which in the case of the behavioral school indicates the necessity of including phenomena of virtualization or transhumanization in the strategy. The professional use of both groundbreaking and minor innovations to increase the company's competitiveness seems to be essential. Basic assumptions of the behavioral philosophy school include social aspects and employees' needs. They require both the redefinition and reevaluation in the 4th Industrial Revolution era. The author attempts to define new assumptions of the behavioral school functioning in the nowadays age of transhumanization, locating them at the borderline between two worlds: the real and the virtual one. The author poses the question: What is it to change the strategic management of the behavioral school under conditions outlined not only by the dimensions of globalization and virtualization, but also by the dimension of transhumanization?

Keywords: strategic management, behavioral school, behavioral strategy, blue ocean strategy, transhumanization.



Liberalizm a urbanistyka

ARKADIUSZ GAŚSIOROWSKI

Abstrakt

Locke w swoich rozważaniach nad prawami naturalnymi, szczególnie nad jednym konstytuującym pozostałe – prawem własności – za punkt wyjścia przyjmował ziemię. Według Locke'a w pierwotnym stanie natury każdy mógł posiąść tyle ziemi, ile był w stanie uczynić sobie poddaną pracą własnych rąk. Dzięki uczynieniu z ziemi użytku, jednostka stawała się właścicielem danej ziemi, nabywając do niej niezbyte, naturalne prawo własności. Urbanistyka, jako kreowanie struktury budynków, nie może obejść się bez gruntu. Kwestia doktryn, stanowiących o prawach własności tychże gruntów, wydaje się więc immamentnie związana z problemami, z jakimi borykają się dzisiejsze miasta. Droga, jaką polska urbanistyka przebyła od 1989 roku, to droga od działającego systemu, który był w stanie zapewnić użytkownikom w krótkim czasie dużą ilość mieszkań, a także adekwatną do nich ilość usług, miejsc pracy, a wszystko połączone sprawną komunikacją publiczną, do systemu, w którym urbanista, miasto oraz jego władze skrepowane są w działaniu indywidualistycznymi, często sprzecznymi z interesem społecznym interesami właścicieli gruntów. Chociaż oczywistym jest, że poprzedni system w zakresie planowania przestrzennego radził sobie o wiele lepiej ze spełnianiem podstawowych potrzeb społecznych jak mieszkanie, edukacja czy transport publiczny to nie jest zadaniem tego tekstu pochwała podejmowanych przed 1989 rokiem, często totalitarnych działań. Założeniem tego tekstu jest wykazanie wpływu, jaki na wygląd i funkcjonowanie polskich miast wywiera obecne w społeczeństwie, a także żywe w dyskusji publicznej przywiązanie do głoszonych przez liberalizm idei.

Słowa kluczowe:

urbanistyka, planowanie przestrzenne, teorie doktryn politycznych, liberalizm, neoliberalizm, postmodernizm.

Problem

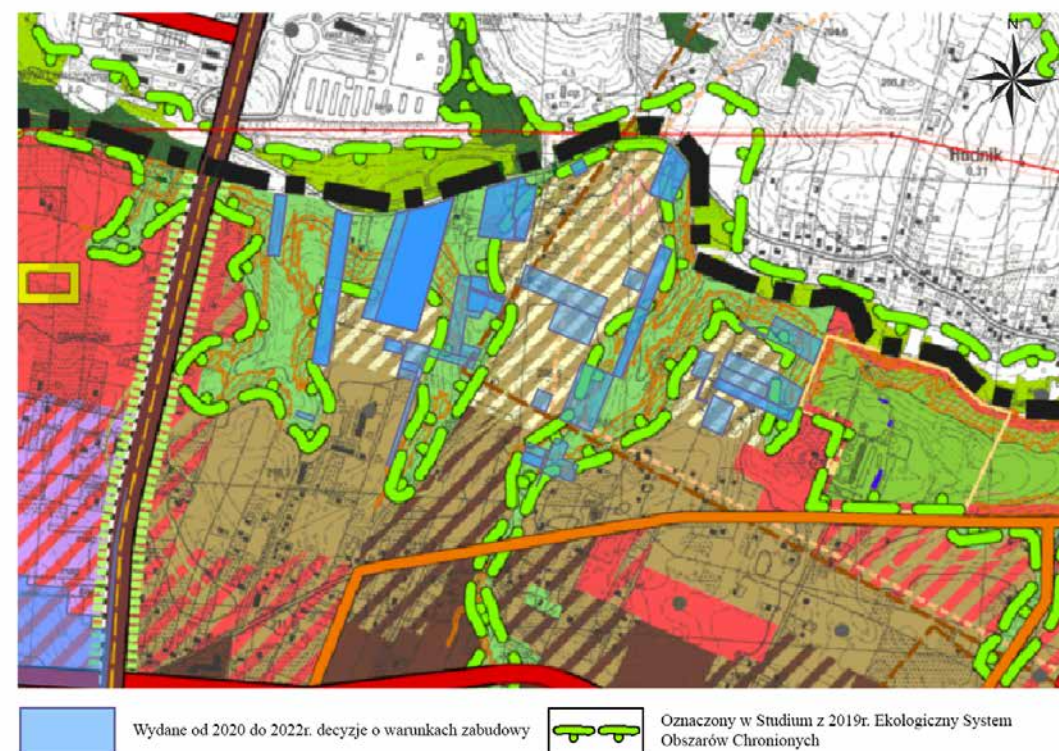
Suburbanizacja, zabudowa i kurczenie się terenów zielonych, brak usług na nowoprojektowanych osiedlach, monokultura przestrzeni, niewydolna komunikacja publiczna. Wszystkie te problemy mają jeden wspólny mianownik – w większości przypadków głównym z powodów dla ich powstania była nadrzędność własności prywatnej nad interesem kolektywnym. Właściciele działek na przedmieściach budują, bo mogą, nie bacząc na brak jakiegokolwiek infrastruktury. Osiedla deweloperskie, o ile są dobrze wyposażone w maksymalizujące zyski funkcje usług komercyjnych, to funkcji społecznych, jak edukacja czy ochrona zdrowia, jako nieprzynoszących zysków są w większości pozbawione. Wykluczenie mieszkańców w dostępie do tychże funkcji dodatkowo pogłębia niewydolność komunikacji publicznej powodowana najczęściej lokalizowaniem takich zamierzeń na obrzeżach miast, ze względu na przystępniejsze ceny gruntów, co znowu powodowane jest chęcią maksymalizacji zysków (Drozda, 2016a). Decyzje o warunkach zabudowy (WZ-ki) nie muszą być zgodne ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, a więc właściciele działek wyznaczonych pod ekologiczne systemy obszarów chronionych zabudowują swoje działki na podstawie WZ-ek, zanim dla obszaru zostanie sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (ryc. 1). Dla przedsiębiorstw lokowanych w Specjalnych Strefach Ekonomicznych izolacja na przedmieściach i wyłączenie spod społecznej kontroli to jedynie okazja do niestosowania się do zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (Piersiala, Tylec, 2017).

Widoczne jest to w praktyce projektowej, zauważa to też wielu badaczy, że planowanie przestrzenne po 1989 roku stało się głównie celem realizacji interesów poszczególnych

podmiotów, a pełnioną przez nie główną funkcją społeczną jest eliminacja lub ograniczanie konfliktów interesów (Gorzym-Wilkowski, 2016). Problemem, który również wynika bezpośrednio z gloryfikacji prawa własności i rodzi szczególne niesprawiedliwości, jest uspołecznienie strat z pewnych działań przy jednoczesnej prywatyzacji zysków (Czarnecki, 2017). Posługując się już przytaczanymi powyżej przykładami, zauważalne jest to głównie w przypadku suburbanizacji, szczególnie przy tej organizowanej przez większych inwestorów budujących osiedla wielorodzinne na przedmieściach. O ile zysk z takiego przedsięwzięcia w zdecydowanej większości należy do inwestora, to koszty, szczególnie te przyszłościowe, ponosi społeczność miasta a często również okolicznych gmin.

Koszty te to nie tylko te najbardziej oczywiste, jak zanieczyszczenie środowiska spalinami, czy nieopłacalna konieczność rozwijania sieci infrastruktury dla terenów ekstensywnej zabudowy podmiejskiej, ale również sama niefunkcjonująca przez ograniczoną sieć usług i wykluczenie społeczne struktura przestrzenna (Sołtys, 2018). Sama suburbanizacja, poprzez obciążenie ośrodka centralnego indywidualnym transportem samochodowym i ograniczenie poziomu życia w centrach miast, powoduje migracje mieszkańców tychże centrów na obrzeża i naciski na rozbudowę sieci drogowej ułatwiającą dalszy wzrost ruchu samochodowego. Jest to zjawisko dodatniego sprzężenia zwrotnego, w którym suburbanizacja napędza dalszy rozwój przedmieść (Smutek, 2012). Natomiast dla gmin podmiejskich skalę problemu suburbanizacji obrazuje wzrost powierzchni odrolniń (zmian przeznaczenia terenu z rolnego na budowlane), wynoszący 206%, który w porównywalnym okresie przekraczał znacząco wzrost pokrycia terenu planami miejscowymi (166%) (Śleszyński, 2014), a problem ten – stopniowego

Ryc. 1. Wydane po uchwaleniu Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Lublin decyzje o warunkach zabudowy w obszarze Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych, które według studium powinny być wyłączone spod zabudowy. Przykład konfliktu interesu prywatnego – swobodnego zarządzania nieruchomością z interesem społecznym – planowaniem przestrzennym.



Źródło: opracowanie własne autora, na podstawie danych umieszczonych w Systemie Informacji Przestrzennej miasta Lublin.

ograniczania i fragmentacji gruntów rolnych – dodatkowo pogłębiła specustawa mieszkaniowa z 2018 roku.

Przytoczonych zostało tylko kilka przykładów relacji liberalnego podejścia do własności z miastem, rozumianym jako przestrzeń funkcjonowania struktur społecznych. W tekście zostanie omówiony dokładnie wpływ poszczególnych założeń i idei doktryny liberalnej na miasto, związane z nim problemy społeczne, urbanistykę oraz architekturę.

Liberalizm

W postmodernistycznym społeczeństwie, budującym nowy ustrój na postsocjalistycznych podstawach, szczególnego znaczenia nabral szeroko rozumiany liberalizm. Stał się on dominującym nurtem zarówno w budowaniu nowego społeczeństwa, państwa, jak i gospodarki. Choć jest to pojęcie bardzo ogólne, to zauważalne chociażby w szczególnie mocnym znaczeniu prawa własności,

które w stramatygowanym doświadczeniach z czasów PRL społeczeństwie urosło do rangi dogmatu (Żylicz, 2017). W tekście liberalizm traktowany jest jako żywa i wpływowa idea, nie jako oficjalnie obowiązująca doktryna. Ze względu na zmienność opcji politycznych rządzących po 1989 roku, prawa stanowionego nie można jednoznacznie określić jako stricte liberalnego. Jednak przywiązanie z jakim zarówno politycy większości opcji, jak i społeczeństwo odnoszą się do liberalnych wartości, wywiera duży wpływ tak na prawo stanowione, jak i na obowiązujące realia. W badaniu przeprowadzonym przez CBOS w 2021 roku, dotyczącym poglądów elektoratów poszczególnych opcji politycznych w Polsce, zauważalny jest stopniowy od 1995 roku wzrost poparcia dla postulatów charakterystycznych dla liberalizmu gospodarczego. Podatek progresywny w 1997 roku popierało 72% badanych, a w roku 2021 już 56%, w roku 2016 odsetek badanych przeciwnych prywatyzacji wynosił 67%, natomiast w roku 2021 – 55%.

Roman Tokarczyk we *Współczesnych doktrynach politycznych* opisuje liberalizm w podziale na: indywidualizm, wolność, społeczeństwo, równość i sprawiedliwość, prawo, kapitalizm, państwo i zmiany (Tokarczyk, 2000). Ze względu na logikę tak akademickiego podziału, stał się on punktem wyjścia do opisywania poszczególnych motywów tejże doktryny i ich odbicia w urbanistyce oraz planowaniu przestrzennym.

Wychodząc od pojęcia: liberalizm, z łaciny *liberalis* oznacza wolnościowy, *liber* natomiast – wolny; wolność, a szczególnie wolność jednostki ludzkiej, jest wyjściową do kształtowania idei. Sama więc wolność będzie stanowiła wyjście do tychże rozważań.

Wolność

Wolność rozumiana przez liberałów, to najwyższa wartość, najważniejszy przedmiot, jakim w życiu dysponuje najważniejszy podmiot – jednostka, do realizacji swoich indywidualnych

celów. Liberałowie podzielili się jednak na tych wyznających wolność negatywną – liberałów klasycznych, dla których każdy stosunek jednostki z państwem lub społeczeństwem oznacza przymus rezygnacji z części swojej wolności, a także tych wyznających wolność pozytywną – liberałów ukształtowanych przez wpływy demokratyczne i socjalistyczne, dla których interwencjonizm państwowy na rzecz realizowania celów socjalnych czy sprawiedliwości społecznej oznacza poszerzenie grupy osób uprawnionych do korzystania z wolności (Tokarczyk, 2000).

Locke budował koncepcję wolności na prawie do zdobywania własności prywatnej przez obrabianie dobra naturalnego – pierwotnie wspólnego – pracą własnych rąk. Człowiek wg Locke'a dysponował swą osobą oraz swoim majątkiem w sposób niemożliwy do kontrolowania. Locke zakładał jednak możliwość rezygnacji z części swojej wolności na rzecz państwa, aby uniknąć stanu niepewności charakterystycznego dla stanu natury, oraz ochrony praw poszczególnych jednostek (Ziembicki, 2009).

Również wielu kolejnych zauważało, że wolność nie ma charakteru absolutnego. Bentham chociażby dopuszczał ograniczanie wolności przez instytucje państwowe na rzecz regulacji warunków pracy robotników czy służby zdrowia (Tokarczyk, 2000), Smith na rzecz powszechnego dostępu do edukacji (Gray, 1986), a Mill dopuszczał nawet podatek progresywny czy ograniczenie prawa dziedziczenia na rzecz ograniczania skrajnych nierówności ekonomicznych (Tokarczyk, 2000). Większość teoretyków liberalizmu zdawała więc sobie sprawę, że w warunkach istnienia rozbudowanych struktur społecznych wolność negatywna jest praktycznie niemożliwa do realizacji, a rację ma Gray, jeżeli mówi, że (...) *trudno jest uzasadnić władzę państwową za pomocą racji przedstawianych przez rzeczników praw negatywnych* (Gray, 1986).

Mogłoby się więc wydawać, że współczesny liberalizm budowany na koncepcji wolności pozytywnej przejął od doktryn socjalistycznych część założeń, rozwiązując większość problemów społecznych, a także podnoszonych w niniejszym tekście – urbanistycznych, dodatkowo łącząc to z pragmatyzmem gospodarki rynkowej. Jest to zdradliwy tok rozumowania ze względu na wyjątkową ogólnikowość samej idei wolności pozytywnej, a także niepewność co do tego, co liberalizm może uznać za problem.

Konsekwencje wielu działań urbanistycznych często zauważane są w dłuższym, kilkuletnim rozrachunku, dodatkowo często nie są łączone z działaniami przestrzennymi. Odnosząc się ponownie do suburbanizacji, przeciętna osoba migrująca z centrum na przedmieścia, gdzie okolica jest spokojniejsza a ceny nieruchomości znacznie niższe, w powszechnej opinii nie wpływa swoją decyzją negatywnie na interes społeczny, nie wyżykuje dobra wspólnego. Konsekwencje takich działań nie są bezpośrednie, więc często nie są powszechnie zauważalne.

Według badań przeprowadzonych w warszawskich strefach podmiejskich 60% zamieszkujących je osób dojeżdża codziennie samochodem do centrum miasta (Mantley, 2009), analogiczna sytuacja ma miejsce we wszystkich strefach podmiejskich dużych miast Polski, a jej skutkami, poza emisją spalin i zanieczyszczeniem środowiska oraz obciążeniem miasta indywidualnym transportem samochodowym, są również koszty rozbudowy układów komunikacyjnych oraz infrastruktury technicznej. Koszty te, zebrane w *Raporcie o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce* (2014), wynoszą wg. różnych szacunków od 40–59 mld zł. (według szacunku Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w 2011 r.), 67 mld zł. (według Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej/GUS z ankiet gminnych nt.

prognozowanych skutków uchwalenia planów miejscowych według stanu z końca 2012 r.) lub nawet 129 mld zł (według tzw. Raportu Kozińskiego i Olbrysa z 2011 r.). Raport wykazuje również znaczący wzrost kosztów rozbudowy i utrzymania infrastruktury technicznej oraz rozproszonej infrastruktury społecznej na terenach ekstensywnej zabudowy, a także koszty transportu, związanego głównie z dojazdami do pracy z odległości większej niż 5 km, szacowane na 26 mld zł rocznie, natomiast koszty czasowe na 610 mld osobogodzin, co w przeliczeniu daje straty rzędu ponad 8 mld zł. O ile więc zysk (jeżeli przeprowadzkę na przedmieścia można określać w kategorii zysku) ma charakter indywidualny, jednostkowy, to koszty dzielone są kolektywnie.

Jeżeli zatem problem – a raczej jego podstawy w postaci nieskrępowanej wolności dysponowania własnym mieniem – nie jest zauważalny, a nawet, będąc zauważalnym, jest łatwy do zakwestionowania, próba jego rozwiązania natomiast wiązałaby się z ograniczeniem wolności jednostki, to nawet nurty socjalliberalne, wyznające wolność pozytywną, mogą mieć tu różne podejście, trudne do przewidzenia.

Prawo

W myśli Hobbesa zauważalny jest tragizm liberalnego indywidualizmu. Twierdził on bowiem, że każda jednostka działa wyłącznie z myślą o własnej korzyści, celem uniknięcia gwałtownej śmierci. Prawo jednostki uważał za nadrzędne nad jakimikolwiek powinnościami. Najważniejszym prawem przysługującym jednostce było prawo do samozachowania, natomiast powinności były opcjonalne, o ile nie naruszały podstawowego prawa do samozachowania (Gray, 1986). Inaczej do prawa podchodził Locke, który, jak wspomniano już powyżej, swoją koncepcję prawa zbudował na prawach naturalnych, a za najważniejsze z nich, na którym zbudowane były wszystkie inne, uznał prawo własności (Gray, 1986).

W społeczeństwie postmodernistycznym prawo to urosło do rangi świętości, będąc czczonym i powtarzającym bez refleksji do tego stopnia, że jego dogmatyczność została zapisana w prawie stanowionym, szczególnie w najbliższym tematyce niniejszego tekstu dotyczącym planowania przestrzennego. Prawo własności w *ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* zostało ujęte jako jedno z podstawowych uwarunkowań uwzględnianych przy sporządzaniu dokumentów planistycznych.

A. Hrabal (2011) zauważa że częstą praktyką w rozstrzyganiu sporów dotyczących niestosowania się właścicieli nieruchomości do ustaleń miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) jest orzekanie na korzyść naruszających te ustalenia. Decyzje takie argumentowane są wadliwością ustaleń miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, małą szkodliwością społeczną, czy też zasadnym egzekwowaniem prawa własności. Bardzo popularną praktyką jest również wywieranie presji na władze samorządowe, aby realizować indywidualne cele właścicieli gruntów (zazwyczaj w postaci rentownych inwestycji). Zmiany ustaleń planów zagospodarowania, czy też wydawanie decyzji o warunkach zabudowy niezgodnych z dokumentami opracowywanymi w większej skali (studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego), rodzi konieczność zmian tychże dokumentów, a w konsekwencji dezintegrację zapisów w nich zawartych (Hrabal, 2011). Częstą praktyką jest również uwzględnianie – ze względów politycznych – w sporządzaniu dokumentów dotyczących zagospodarowania przestrzennego (studium, MPZP) wszystkich niemających zasadniczych przeciwności wniosków właścicieli gruntów. Decyzje te przeważnie dotyczą przekształcenia gruntów rolnych w budowlane (Sołtys, 2018), co z kolei prowadzi do podejmowania decyzji planistycznych zakładających

przesadne przeznaczanie terenów pod funkcje mieszkaniowe. Według *Raportu o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce* aktualna powierzchnia terenu przeznaczona pod funkcje mieszkaniowe w studiach uwarunkowań i kierunkach zagospodarowania przestrzennego gmin wystarczałaby do zamieszkania od 167 do nawet 229 mln osób, co stanowi nawet 6-krotność populacji Polski (Kowalewski i inni, 2013)

O ile więc z zapisów *ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* nie wynika bezpośrednio nadrzędność uwarunkowań własnościowych nad pozostałymi, to jest to już wyraźnie zauważalne w praktyce projektowej. M. Stawecki (2012) wskazuje na skuteczną ochronę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości, na którego straży stoi ustawa zasadnicza, przy jednoczesnej niedostatecznej możliwości ochrony interesu publicznego, która zależna jest od sprawnego działania administracji publicznej, prawidłowych procedur oraz (prawdopodobnie najważniejszej) woli politycznej, a ta zależna jest od woli suwerena, który w większości przypadków jest również właścicielem nieruchomości będących przedmiotem zainteresowania.

Zapisy prawa dotyczącego planowania przestrzennego nie stanowią również na korzyść rozwiązywane powinny być spory dotyczące prawa własności. Rozwiązywanie tego typu kwestii leży już w gestii samorządów i pracujących na ich zlecenie projektantów. O ile więc samorządy dysponują odpowiednimi narzędziami do rozwiązywania problemów w kwestii własności gruntów, to opisywana powyżej praktyka orzekania na korzyść dysponującego prawem własności oraz ograniczenie planowania przestrzennego wolą polityczną i niedostateczną możliwością ochrony interesu publicznego stanowią urzeczywistnienie dominacji prawa własności nad interesem społecznym.

Indywidualizm

Liberalizm wychodzi od jednostki. To jednostka stanowi byt najważniejszy, największą wartość, to jednostce mają służyć inne wartości i instytucje przedmiotowe (Tokarczyk, 1997). Liberalizm uznaje prymat jednostki nad jakimkolwiek roszczeniami ze strony społeczeństwa (Gray, 1986). Liberalną jednostkę cechuje jej indywidualizm, skłonność do podkreślania siebie, swojego znaczenia, pozycji oraz niezależności (Gocko, 2001). Indywidualizm stroni od wszystkiego co uniwersalne, powtarzalne czy standardowe, a swoje założenia urzeczywistnił na przełomie lat 80. i 90. w postmodernistycznym wybuchu niespotykanych dotychczas form, kolorów i nawiązań.

W latach 90. na scenie architektury pojawił się nowy gracz – inwestor prywatny, który zastąpił działające wcześniej ciała kolektywne. Dla architektów możliwości twórcze lat 90. stanowiły okazję do oderwania się od traumy budownictwa wielkopłytowego (Piekarska, 2008), natomiast dla inwestorów stały się możliwością podkreślenia własnej indywidualności i pozycji, ale także metodą uprawiania marketingu. Architektura od tego czasu nie miała już służyć grupie, społeczeństwu czy miastu. Miała służyć swojemu nowemu fundatorowi, przynosić mu zyski, a często również opinię czy sławę, podkreślać jego indywidualizm. R. Janowicz (2011) wykazuje, że w okresie ponowoczesności architektura coraz częściej staje się produktem wykorzystywanym w grze marketingowej, jej zadaniem staje się wywieranie nacisku podejmowania określonych działań (zazwyczaj związanych z zakupem) przez grupy klientów lub kreowanie wizerunku i uprawianie marketingu przedsiębiorstwa.

Spółeczeństwo

Jeżeli chodzi o społeczeństwo liberalizm nie pozostawia złudzeń: jeżeli już istnieje, to jest złem koniecznym, zbiorem jednostek, każde

wolnej, każdej skupionej na własnej karierze (Gocko, 2001). W żadnym nurcie liberalnym społeczeństwo nie zyskało rangi wartości autonomicznej, a liberalizm klasyczny traktuje je jako fikcję, niemającą żadnego potwierdzenia w rzeczywistości (Tokarczyk, 1997). Locke co prawda w roli społeczeństwa widział rozszerzenie i ochronę praw jednostki w porównaniu do niepewnej sytuacji w stanie natury (Ziembicki, 2009), jednak zawsze punktem wyjścia była dla niego obrona praw jednostki, szczególnie naturalnego prawa własności.

O ile jednak ktokolwiek wiązałyby większe nadzieje z wizją liberalnego społeczeństwa, jako grupy działającej na rzecz tejże grupy, czyli ogółu jednostek, to ostatecznie nadzieje te rozwiła w 1987 roku brytyjska premier Margaret Thatcher, dzieląc się swoją opinią o tym jakoby *nie istniało coś takiego jak społeczeństwo, a jedynie pojedynczy mężczyźni, kobiety i rodziny*. Słowa te są o tyle znaczące, że wypowiedziane z ust ikony współczesnych liberałów.

Bezpośrednie przełożenie indywidualistycznego podejścia do kwestii społeczeństwa można zaobserwować w przeprowadzonych badaniach nad wrocławskimi strefami suburbiów, będącymi materializacją indywidualizmu w przestrzeni. Wynika z nich, iż w wyżej wymienionych strefach zamieszkania (głównie osiedlach domów jednorodzinnych, budowanych indywidualnie) jedynie 30,5% badanych deklaruje, jakoby łączyły ich jakiegokolwiek wspólne sprawy z sąsiadami, natomiast pozostałe 69,5% uważa, że każdy w danej przestrzeni żyje swoim życiem i niewiele jest spraw, które mogłyby ich łączyć (Kajdanek, 2011).

Wypowiedź Żelaznej Damy ma wyraźne odbicie w wyglądzie współczesnych miast. Pozbawienie społeczeństwa racji bytu to również wykluczenie możliwości istnienia jakiegokolwiek dobra wspólnego, co pogłębia jeszcze bardziej indywidualizację działań urbanistycznych. Założenie ograniczenia roli

społeczeństwa jako grupy działającej wspólnie oznacza również rezygnację z podejmowania działań urbanistycznych na rzecz tegoż wspólnego interesu. Cechą charakterystyczną liberalnego modelu zarządzania przestrzenią jest ograniczenie do minimum jakiegokolwiek odgórnego zarządzania nią.

Niechęć liberałów do planów zagospodarowania wynika zarówno z ich przywiązania do indywidualizmu jednostki (niechęci do narzucanych przez plan ograniczeń ekspozycji tejże indywidualności), jak też prawa własności prywatnej (plan z zasady niektóre swobody wynikające z tegoż prawa musi ograniczać), ale również z ich poglądu na społeczeństwo. Plan służyć ma ogółowi. Jeżeli natomiast społeczeństwo nie istnieje lub jest bytem, którego jedyną funkcją jest ochrona własności prywatnej poszczególnych jednostek, to plan traci sens, a staje się jedynie zagrożeniem dla wolności tychże jednostek. Jak pokazuje praktyka projektowa, ogranicza się znaczenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego będących obwarowanymi wymaganiami właścicieli gruntu, a inwestorzy najchętniej budują w oparciu o decyzje o warunkach zabudowy, które ze względu na niewymaganą zgodność z innymi dokumentami planistycznymi (studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego) mają charakter dezintegracyjny dla miasta (Ziobrowski, 2009). Ł. Drozda (2016a) zauważa, iż pomimo teoretycznego dążenia do zarządzania przestrzenią na podstawie uchwalanych planów miejscowych, dominującą rolę odgrywają indywidualne decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, tworzące pole do nadużyć właściwych zliberalizowanemu systemowi ochrony ładu przestrzennego. Dominację tę obrazuje w postaci zestawienia liczbowego wydanych decyzji o warunkach zabudowy, która w latach 2012–2014 była równa lub przekraczała ilość nowych inwestycji budowlanych, przy jednoczesnym spadku przyrostu rocznego

pokrycia terenów planami miejscowymi (z 2,5 w roku 2004 do 0,4 w roku 2014)

Zasadniczo indywidualizacja i jednostkowe podejście do urbanistyki jest całkowicie zgodne z liberalną doktryną gospodarczą, która w rozdrobnieniu i decentralizacji widzi szansę na rozwój, argumentując to faktem posiadania przez każdą jednostkę zbioru doświadczeń, pomysłów, wiedzy praktycznej i chęci podejmowania ryzykownych działań niemożliwych do realizacji w jakichkolwiek strukturach kolektywnych (Gray, 1996). Liberalizm nie zauważa jednak ograniczeń nakładanych przez takie podejście, chociażby niemożliwości wdrażania planów realizujących większe niż indywidualistyczna chęć zysku cele. Mowa tu również o takich kwestiach jak: ograniczenia emisyjności i produkcji odpadów, ponowne wykorzystanie zasobów, czy rozwiązanie problemu deficytu mieszkań. Przy zakładanej przez liberalizm – i będącej dla niego motorem rozwoju – wolnorynkowej różnicy celów, poglądów i pomysłów (Gray, 1996), są to założenia pozostające jedynie w sferze utopii.

Równość i sprawiedliwość

Również co do równości liberalizm nie pozostawia złudzeń. Wspominana już wyżej Margaret Thatcher, w odpowiedzi na zarzuty co do pogłębiania przez jej reformy różnic ekonomicznych pomiędzy najbiedniejszymi a najbogatszymi, uznała, że nie ma problemu dopóki bogaci się bogacą, gospodarka się rozwija, a kto uważa inaczej, chciałby jedynie, aby zarówno bogaci jak i biedni byli biedniejsi. Rawls (1971) w swojej teorii uważał natomiast za sprawiedliwe uznanie różnic, zarówno wynikających z odmiennych poglądów i perspektyw, ale również z rywalizacji i złej woli za trwały element życia społecznego i proponował system, który mógłby te różnice docenić i wykorzystać. Zgodnie z czysto teoretycznymi podstawami liberalizmu, ochrony ze strony społeczeństwa, wg Locke'a, wymagały prawa

naturalne, głównie prawo posiadania, gdyż to prawo konstytuuje wszystkie następne. W trakcie podziału pierwotnych dóbr wspólnych pomiędzy jednostkami, wykreowała się grupa posiadaczy oraz grupa pozbawiona własności, świadcząca pracę najemną. Celem społeczeństwa była ochrona praw naturalnych, a więc praw jednostek z grupy posiadaczy (Ziembicki, 2009). Jednostka nieposiadająca w takim systemie jest pozbawiona części swojej autonomii, gdyż jej prawa w mniejszym stopniu niż prawa posiadaczy są godne ochrony przez społeczeństwo (Gray, 1986). Liberalizm nie zamierza więc walczyć z nierównościami, choćby były najbardziej skrajne.

Wyraźnie zauważalne skutki ma to również w urbanistyce. Stale rosnąca przepaść pomiędzy 10% ludzi najbogatszych a pozostałymi 90% (Gwiazda, 2015) to nie tylko slumsy i strzeżone osiedla w aglomeracjach rozwijających się krajów trzeciego świata, ale również, w polskich warunkach, patologie urbanistyczne i polaryzacja warunków mieszkaniowych (Zalega, 2013).

Wspomniane powyżej nierówności to również nierówności w dostępie do przestrzeni. Zauważalnym zjawiskiem, typowym dla urbanizacji w modelu neoliberalnym, jest znacząca, postępująca po upadku realnego socjalizmu segregacja przestrzeni (Drozda 2016b). Powszechne są już osiedla strzeżone czy enklawy biurowców, często rosnące w obszarach śródmiejskich, jako przestrzenie monofunkcyjne, a więc skrajnie ekskluzywne, wykluczające pewne grupy. Jest to model zarządzania przestrzenią nastawiony na zysk, całkowicie ignorujący kwestie społeczne. Przykładem takich działań może być chociażby warszawski Służewiec (Mordor), przestrzeń skrajnie monokulturowa i problematyczna dla miasta. Została zabudowana prawie wyłącznie biurowcami, ze względu na opłacalność takich inwestycji we wczesnych latach dwutysięcznych, całkowicie ignorując konsekwencje

społeczne. Te konsekwencje to między innymi problemy komunikacyjne w godzinach porannych i popołudniowych, wyludnienie w weekendy i po godzinach pracy (Denis, 2017), a więc niepełne wykorzystanie przestrzeni, ekskluzywizm i dyskryminacja osób z nią niezwiązanych.

Kapitalizm

Systemem gospodarczym będącym realizacją filozoficznych i społecznych założeń liberalizmu jest oczywiście kapitalizm. System w pełni hołdujący prywatnej własności środków produkcji, dystrybucji i wymiany, regulowany zasadami wolnego rynku. Na wolnym rynku maksymalna ilość jednostek może osiągnąć swoje cele, bez ich oceniania, dopóki nie godzą one w cele innych jednostek (Tokarczyk, 1997).

Homo oeconomicus – kapitalista, jednostka której celem jest zdobywanie zysku i pomnażanie kapitału (Tokarczyk, 1997). W polskiej potransformacyjnej rzeczywistości urynkowionych zostało większość sektorów gospodarki, w tym (częściowo) usługi publiczne i mieszkalnictwo (relatywnie zaliczane do sektora usług publicznych), poddając je działaniom wolnego rynku. W samych usługach publicznych zauważalny jest negatywny skutek takich działań. Określenie szpitali w ustawie o działalności leczniczej z 2011 roku jako przedsiębiorstw leczniczych determinuje ich komercjalizację, co z kolei prowadzi do segregacji usług zdrowotnych na opłacalne i nieopłacalne, konieczne oraz relatywne (jak np. profilaktyka) (Anioł, 2016). W edukacji przydzielenie subwencji na ucznia a nie na szkołę doprowadza często do likwidacji placówek o mniejszej liczbie uczniów, natomiast w szkolnictwie wyższym na podobnej zasadzie likwiduje się deficytowe kierunki studiów (tamże).

W obszarze urbanistyki znacząca jest jednak kwestia mieszkań, zarówno ogólnie mieszkań przeznaczonych do sprzedaży czy wynajmu

na wolnym rynku, jak i mieszkań socjalnych. Jak zauważa M. Szyszka (2012) mieszkalnictwo jest tym sektorem gospodarki, na który transformacja ustrojowa miała negatywny wpływ. Uwolnienie cen, zmiana finansowania budownictwa mieszkaniowego, ustanowienie rynkowej stopy procentowej dla kredytów budowlanych oraz wprowadzenie jednolitego systemu spłaty kredytów bez preferencji dla budownictwa mieszkaniowego spowodowały zmniejszenie liczby oddawanych do użytku mieszkań i jednoczesny wzrost popytu na mieszkania czynszowe oraz socjalne (tamże).

Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 w Polsce funkcjonowało 14,91 mln gospodarstw domowych, na które przypadało 13,43 mln mieszkań (Główny Urząd Statystyczny [GUS], 2022). Oznacza to deficyt mieszkaniowy na poziomie 1,47 mln mieszkań, są to jednak statystyki sprzed czasów wojny w Ukrainie, więc oczywistym jest, że aktualna sytuacja ma się o wiele gorzej. Według danych GUS (2022) dotyczących budownictwa mieszkaniowego, w rekordowym po zmianach ustrojowych roku 2021 inwestorzy prywatni i deweloperzy wybudowali 234,7 tys. lokali mieszkalnych. Według Małego Rocznika Statystycznego dla gospodarki PRL-u taki rekord wynosił 284 tys. lokali (GUS, 1979).

O ile nie jest to ogromna różnica, szczególnie jeżeli uwzględnić wzrost średniego metrażu mieszkania, który w od 1978 do 2020 roku wzrósł z 62,2m² do 88,3m² (GUS, 1970–2020) to należy wziąć pod uwagę samo podejście do kwestii mieszkaniowej, która przed 1989 roku została uznana za problem społeczny, wymagający systemowego podejścia, wdrażając przy tym najnowocześniejsze w tamtym czasie technologie, jak chociażby prefabrykacja. Po 1989 roku również uznawano budownictwo mieszkaniowe za sektor, który wymaga naprawy i wsparcia ze strony państwa, jednak w dużej mierze pozostawało to jedynie w sferze deklaratywnej. Ulgi podatkowe związane

z działalnością w sektorze budownictwa mieszkaniowego dotyczyły głównie inwestorów działających na rynku, a programy takie jak „Rodzina na Swoim” czy „Mieszkanie dla Młodych” miały charakter preferencyjnych kredytów mieszkaniowych, wymagały znacznego własnego wkładu finansowego i obwarowane były wieloma ograniczeniami (Groeger, 2016). Jedyne programy o charakterze bezpośrednio udziału sektora publicznego w inwestowaniu w powstające mieszkania – program budownictwa socjalnego, ze względu na skierowanie go do gmin, przy jednoczesnym minimalnym ich wkładzie własnym rządu 50%, nie spotkał się z zainteresowaniem (tamże).

Warto również zauważyć, że systemowe podejście sprzed 1989 roku do kwestii budowy nowych osiedli mieszkaniowych rodziło pełniejsze rozwiązania przestrzenne, dobrze wyposażone w infrastrukturę społeczną, tereny zielone oraz przestrzenie rekreacji. Podstawowy program usług społecznych (edukacja, ochrona zdrowia, sport i rekreacja) oraz terenów zielonych zawarto w zarządzeniu przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 21 lutego 1961 r. w sprawie głównych wskaźników do projektowania osiedli mieszkaniowych (Marciniak, 2018), dziś próżno szukać tak rygorystycznych zapisów w aktach prawnych dotyczących planowania przestrzennego.

W neoliberalnej rzeczywistości zarówno stosowanie prefabrykacji, jak i szersze kompleksowe projektowanie osiedli mieszkaniowych godziłoby w podstawowe założenia kapitalistycznej gospodarki, ograniczając wolność dysponowania własnym mieniem. Prefabrykacja, jako technologia wymagająca organizacji skomplikowanego łańcucha projektowania, produkcji i wdrażania, wymaga systemowego podejścia, wielokrotnego i powtarzalnego wykorzystania elementów skłónienia zarówno projektantów, jak i inwestorów do jej stosowania, godząc zarówno

w założenia indywidualizmu, jak i wolności gospodarczej. Natomiast projektowanie w pełni wyposażonych w usługi społeczne osiedli mieszkaniowych oznaczałoby konieczność zmuszania podmiotów inwestujących do realizacji funkcji nieprzynoszących im zysków.

Wymienione powyżej czynniki składają się na efekt końcowy w postaci niedostatecznej liczby mieszkań, a w konsekwencji ich wysokich cen, zarówno kupna, jak i najmu. Zwolennicy liberalizmu w Polsce upatrują jednak podstawy takiego stanu rzeczy w przesadnym interwencjonizmie państwowym. Według Sławomira Mentzena, jednego ze współczesnych polskich teoretyków i edukatorów na rzecz neoliberalizmu, rynek nieruchomości powinno się całkowicie uwolnić, zdejmując z niego prawne ograniczenia, co dałoby swobodę deweloperom w budowaniu mieszkań, a w konsekwencji powstawałoby ich więcej. Powołuje się przy tym na Tokio, gdzie takie regulacje zostały wprowadzone. O ile faktycznie zwiększyło to dostępność mieszkań przy jednoczesnej rosnącej liczbie ludności, to odbyło się kosztem standardu życia w mieście. To z Japonii pochodzi pomysł mikrokawalerek, jednoizbowych mieszkań o powierzchni nieprzekraczającej często kilku metrów kwadratowych. Deregulacja planowania przestrzennego skutkuje również nieładem przestrzennym, podporządkowaniem miast samochodom, zanieczyszczeniem środowiska spalinami czy nieludzką intensywnością zabudowy. W takim modelu więc dostępność mieszkań wzrośnie, jednak standard życia w nich, w porównaniu z sytuacją deficytu, nie ulegnie poprawie.

Państwo

Liberalne państwo musi być państwem minimalnym, a podstawowym jego zadaniem powinna być ochrona praw naturalnych jednostki (Tokarczyk, 1997). Państwo według liberałów jest tworem wynikającym z umowy społecznej zawartej pomiędzy ludźmi wolnymi, celem

ochrony praw naturalnych jednostki przed inną jednostką (Gočko, 2001). Zupełnie odwrotnie podchodzą do tego nurty socjalistyczne. Pomimo że istniały grupy anarchistyczne, wywodzące się z ruchów socjalistycznych uważające jakoby dojrzały socjalizm mógł obejść się bez jakichkolwiek instytucji państwowych, a ich teorie broniły się w teorii, to utopią byłaby próba realizacji takich założeń (Kochan, 2013). Socjalizm jest systemem na tyle nienaturalnym, trudnym i wymagającym odgórnego sterowania, że do poprawnego funkcjonowania potrzebuje silnego aparatu państwowego. Socjaliści odrzucający polityczną naiwność, jak np. Jerzy Kochan porównują stosunek socjalizmu do demokracji do operacji na ciężko chorej pacjencie, który na operację się nie zgadza, tak jak społeczeństwo może nie w pełni zgadzać się na dyktaturę proletariatu, ale mimo wszystko ta działa w jego interesie (Kochan, 2013).

Socjalizm został tu użyty jako kontrast do funkcjonowania państwa liberalnego, a szczególnie do kształtowanych przez takowe państwo form architektoniczno-urbanistycznych. Państwo liberalne, charakteryzujące się ograniczonym do minimum interwencjonizmem oraz faworyzowaniem wolnego rynku, w większości zrzuca się funkcji budowniczej. Zupełnie przeciwny kierunek przybiera tu socjalizm, według którego gruntowna przebudowa funkcjonowania społeczeństwa, musi wiązać się z gruntowną przebudową przestrzeni życia tegoż społeczeństwa (Górawski, Wendt, 2019). Liberalizm, jako system wolnościowy, w teorii nie zamierza gruntownie przebudowywać społeczeństwa, a dać mu wolność w samokształtowaniu się. Zauważalna jest więc zależność polegająca na upodobaniu państwa liberalnego do wolnościowych, indywidualistycznych, twórczych form, a państwa socjalistycznego do form monumentalnych.

Zrzeczenie się przez państwo roli budowniczej na rzecz wolnego rynku, praktycznie

pozbawia go możliwości odpowiedzi na problemy i potrzeby społeczne związane z budowaniem, rozumianym jako budowanie zarówno infrastruktury (społecznej, technicznej), mieszkań, czy poprawy warunków życia w mieście poprzez doskonalenie przestrzeni publicznych. Można uznać zatem, że liberalne państwo w tych kwestiach jest nieudolne. I będzie to stwierdzenie ogólnie prawdziwe. Widać to chociażby w krajobrazie wielu polskich miast, czy wciąż nierozwiązanej kwestii brakujących mieszkań. Jednak należy to skonfrontować z drugą skrajnością – państwem socjalistycznym. Nie jest bowiem tak, że stanowi ono remedium na wszystkie problemy. Takie państwo jest w stanie bardzo sprawnie realizować społeczne potrzeby, gdyż to właśnie jest jego celem, a nie jak w przypadku prywatnych inwestorów – zysk. Zawsze są to cele społeczne – cele grupy, jednostka jest tu ignorowana na rzecz ogółu, dopiero w grupie zyskuje na znaczeniu. Ta idea posiada również wyraźne odbicie w socjalistycznej architekturze – powtarzalnej, monotonnej. Każdy ma takie samo mieszkanie, wykonane z tych samych materiałów, z takim samym oknem, składające się na megastruktury złożone z setek powtarzalnych elementów. Jednostka nabiera znaczenia dopiero w grupie, jest częścią struktury, nie elementem autonomicznym. Skrajny egalitaryzm przestrzeni może rodzić równie duże problemy społeczne jak liberalny indywidualizm, zauważalne chociażby w przestrzeni modernistycznych założeń urbanistycznych.

Zmiany

Zmiany zachodzące w liberalizmie mają charakter ewolucyjny, nie rewolucyjny (Tokarczyk, 1997). Liberalny model gospodarczy zakładający decentralizację produkcji dóbr i usług determinuje powolniejszy rozwój. Organy kolektywne, przez centralizację środków produkcji, mają więcej możliwości zarówno ekonomicznych, jak i w postaci posiadanych

zasobów, aby podejmować ryzykowne, większe przedsięwzięcia.

W architekturze było to zauważalne chociażby w natychmiastowej po śmierci Stalina zmianie narracji obowiązującej w architekturze i urbanistyce Związku Radzieckiego. W wygłoszonym w 1956 roku referacie Chruszczow wyraźnie potępił niewydajną doktrynę socrealizmu i zapowiedział odwrót do nowoczesnych, przemysłowych technologii budowy, a także zachęcił architektów do eksperymentatorstwa (Nawratek, 2005). Miało to swoje natychmiastowe skutki w postaci przejścia architektury Związku Radzieckiego do technologii prefabrykowanych i wdrożenia funkcjonalizmu oraz stylu międzynarodowego jako obowiązującego. Tylko wielkie kolektywne instytucje posiadające możliwości skupienia i przekonania do współpracy projektantów, producentów oraz wykonawców mogły pozwolić sobie na tak gwałtowną zmianę kierunku. Taki odwrót byłby niewykonalny w warunkach liberalnego kapitalizmu, przez wzgląd na wspomnianą już wyżej wolność poszczególnych podmiotów, ich przywiązanie do indywidualizmu, a także brak podmiotu o tak silnych możliwościach podjęcia się tego typu działań.

Zakończenie

W tekście wykazano szereg negatywnych zjawisk w miastach, determinowanych przez doktrynę liberalną funkcjonującą w społeczeństwie, gospodarce i prawie stanowionym. Brak szerokiego, systemowego podejścia oraz indywidualizacja działań urbanistycznych powodują niemożliwość w rozwiązywaniu wielu społecznych problemów. Nastawienie architektury i urbanistyki na zysk rodzi szereg patologii w przestrzeni współczesnych osiedli mieszkaniowych, a negatywne podejście liberalizmu do idei społeczeństwa wpływa na segregację i wykluczenie w przestrzeni miast oraz polaryzację warunków życia ich mieszkańców. Systemy budowane w oparciu o idee

liberalne mają oczywiście mniej możliwości rozwiązywania problemów społecznych, czy prowadzenia spójnej i silnej polityki miejskiej. Warto jednak na zakończenie wspomnieć o pewnych ważnych liberalnych ideach, które pełnią również pozytywne role w funkcjonowaniu miast. Jedną z tych wartości, wielokrotnie już krytykowaną w jej przesadnym postmodernistycznym znaczeniu, jest prawo własności. Własność zajmowanej przez jednostkę przestrzeni to ważny element w budowaniu poczucia związku użytkownika z daną przestrzenią, a także w konsekwencji budowania społecznej tożsamości miejsca. Z prawem własności powiązany jest indywidualizm, rozumiany jako potrzeba nadawania przestrzeni pewnych specyficznych cech, stanowiących o jej użytkownikach, właścicielach, a w konsekwencji również pogłębiających relację użytkownika z miejscem. Odwrotna sytuacja była zauważalna w modernistycznym kolektywnym podejściu do urbanistyki – anonimowość, powtarzalność elementów architektury, brak ich rozpoznawalności kształtował ją jako własność niczyją. Nie rozpoznając bowiem żadnych specyficznych elementów, użytkownicy nie mieli możliwości utożsamienia się z konkretnym miejscem. Również państwo minimalne, o ile w większości kwestii związanych z urbanistyką może być oceniane negatywnie, tak jeżeli skonfrontować je z silnym socjalistycznym aparatem państwowym można zauważyć w nim pewne zalety, chociażby brak skłonności do eksponowania swojej pozycji w przestrzeni. Mowa tu o monumentalnych, często antydemokratycznych działaniach (Nawratek, 2005), będących pokazem znaczenia ludowego aparatu państwowego. Przykładem takich działań może być chociażby niezrealizowany projekt Pałacu Sowietów w Moskwie z 80-metrowym posągami Lenina wieńczącym wieżowiec czy megalomańska przebudowa Pekinu przeprowadzona przez Mao Zedonga. 👁

Arkadiusz Gąsiorowski – inż. arch., absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, student Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, w poprzednich latach również Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowany zagadnieniami politycznymi i socjologicznymi w architekturze i urbanistyce.

Bibliografia

- Anioł, W. (2016). Wokół urynkwienia usług społecznych, *Polityka Społeczna*, 502, 4–13.
- Banaszkiewicz, A. (2016) Przemiany w sposobie rozumienia prawa własności. Przejście z ujęcia absolutnego do przyjęcia ograniczonego i prospołecznego charakteru tego prawa, *Acta Iuris Stetinensis*. 14(2), 21–39.
- Centrum Badań Opinii Społecznej (2021). Elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych.
- Denis, M. (2017). Tereny przemysłowe w dobie zrównoważonego rozwoju, *Studia Miejskie*, 26(2), 25–37.
- Drozda, Ł. (2016a). Transformacja w przestrzeni. Wpływ modelu deweloperskiego na urbanizację Polski po 1989 roku, *Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia I Prace*, (3), 177–192.
- Drozda, Ł. (2016b). Własność w modelu neoliberalnym na przykładzie polskiej przestrzeni zurbanizowanej po 1989 roku, *Studia Regionalne i Lokalne*, 4(66), 48–61.
- Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej i Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN (2014). *Raport o Ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce*.
- Furmańska-Oćwieja, M. (2008). Zmiana sytuacji mieszkaniowej Polaków w okresie transformacji, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*, 760, 59–68.
- Główny Urząd Statystyczny (1970–2020). *Rocznik Statystyczny*.
- Główny Urząd Statystyczny (2021). *Mały Rocznik Statystyczny*.

- Gocko, J. (2001). Doktryna liberalizmu. *Seminare. Poszukiwania naukowe*, 17, 369–392.
- Gorzym-Wilkowski, W. (2016) Planowanie przestrzenne – narzędzie realizacji ładu przestrzennego czy interesów? *Prace naukowe uniwersytetu ekonomicznego we Wrocławiu*, 432, 55–60.
- Gray, J. (1986). *Liberalizm*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Groeger, L. (2016). Programy wspierana budownictwa mieszkaniowego w Polsce i ich wpływ na rynek nieruchomości mieszkaniowych, *Space – Society – Economy*, 18, 131–146.
- Gwiazda, A. (2015) Nierozwiązany problem nierówności, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*. 42(2), 26–44.
- Hrabal, A. (2011). Planowanie przestrzenne a prawo własności, *Aura*, 7, 19–22.
- Janowicz, R. (2011). Architektura jako narzędzie komunikacji marketingowej, *Zeszyty Naukowe / Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*, 208, 503–510.
- Jasiński, K. (2016). Liberalizm a dobro wspólne, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeszkie*, 23, 305–319.
- Kajdanek, K. (2011). Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny, *Przegląd Socjologiczny*, 60, 303–320.
- Kochan, J. (2013). *Socjalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Locke, J. (1690) *Dwa traktaty o rządzie*. Przekład: Z. Rau. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mantey, D. (2009). Żywiłowe rozpraszanie się funkcji mieszkaniowych Warszawy – przykłady osiedli podwarszawskich, *Prace Geograficzne Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 121, 225–235.
- Marciniak, P. (2018). W stronę nowoczesnego życia? Przestrzeń społeczna w powojennych osiedlach mieszkaniowych, *Studia z Architektury Nowoczesnej*, 6, 153–166.
- Nawratek, K. (2005). *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków: Universitas
- Nowak, L. (1997) Marksizm versus liberalizm: pewien paradoks, *Poznańskie studia z teorii humanistyki*, 4(17), 7–19.
- Piersiała, L., Tylec, A. (2017) (nie)odpowiedzialność społeczna specjalnych stref ekonomicznych w Polsce, *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 102, 319–330.
- Rawls, J. (1994). *Teoria Sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sołtys, J. (2018). Uwarunkowania i skutki żywiłowej suburbanizacji w Polsce. Czy opanowanie jej jest możliwe?, *Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN*, 187, 40–50.
- Stawecki, M. (2012). Konflikt interesu publicznego z prywatnym na tle instytucji wywłaszczenia nieruchomości, *Annales. Etyki w Życiu Gospodarczym*, 15/1, 221–229.
- Szyska, M. (2006). Kwestia mieszkaniowa w Polsce jako problem społeczny i metody jej rozwiązania po 1989 roku, *Roczniki Nauk Społecznych*, 34, 183–203.
- Tokarczyk, R. (1997). *Współczesne doktryny polityczne*. Kraków: Kantor Wydawniczy ZAMYKACZE.
- Wendt, J., Górawski, B. (2019) *Socjalizm w architekturze przestrzeni miejskiej*. Pobrane z: https://www.researchgate.net/publication/334523671_Socjalizm_w_architekturze_przestrzeni_miejskiej (20.08.2022)
- Zalega, T. (2013). Mieszkanie i warunki lokalowe miejskich gospodarstw domowych w Polsce, *Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie. Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej*, 104, 157–170.
- Ziembicki, S. (2009) Ze studiów nad myślą polityczną Johna Locka, *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie*, 2, 10–25.
- Ziobrowski, Z. (2010). Polityka przestrzenna a decyzje o warunkach zabudowy, *Biuletyn PAN. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju*, 245, 37–43.
- Żylicz, T. (2017). Święte prawo własności?, *Aura*, 5, 16–17.

Liberalism and urban planning

Abstract

Locke, in his deliberations about natural rights, especially on the one that constitutes the others – the ownership right, took land as his starting point. According to Locke, in the original state of nature, anyone could possess as much land as he could make himself subject to the work of his own hands. By making the land usable, the individual became the owner of the land, acquiring the inherent, natural property right to it. In urban planning, methods of alternative building, without even a piece of land, have not yet been invented. Thus, the issue of doctrines concerning the ownership rights of these lands seems to be closely related to the recently observed problems affecting cities. The road that Polish urban planning has traveled since 1989 is the way from a functioning system, which was able to provide users with a large number of apartments in a short time, as well as an adequate number of services and jobs, all connected by efficient public transport to a system in which the urban planner, the city and its authorities are constrained by individualistic actions, often contrary to the public interest, the interests of landowners. Although it is obvious that the previous system of spatial planning was much better at meeting basic social needs such as housing, education or public transport but it is not the task of this text to praise the actions taken before 1989, often totalitarian. The premise of this text is to show the influence that the functioning in society has on the appearance and functioning of Polish cities, as well as the attachment to the ideas proclaimed by liberalism, which is vivid in public discussion.

Keywords:

urban design, spatial planning, theories of political doctrines, liberalism, neoliberalism, postmodernism.



Second hand w przemianie. Transformacja ideowo- motywacyjnego kontekstu sklepów z używaną odzieżą

KATARZYNA UKLAŃSKA

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE

Abstrakt

Artykuł jest ujęciem zmiany znaczenia sklepów *second hand* w polskich warunkach w XXI w. Jego celem jest ukazanie przemiany ciucholandów w obrębie trzech płaszczyzn: idei towarzyszących tym sklepom, motywacji ich klientów oraz tożsamości, co wyraża nowe ich nazewnictwo, miejsce w przestrzeni publicznej oraz nowe zjawiska promujące drugi obieg ubrań. Analiza oparta jest na literaturze przedmiotu w badanym zakresie oraz zastanym dorobku empirycznym polskim i zagranicznym. Pozwoliła ona na sformułowanie wniosków o tym, że ciucholandy stanowią narzędzie idei zrównoważonej konsumpcji, co powoli dostrzegalne jest w motywacjach klientów tych sklepów. Także nazewnictwo, obecność w przestrzeni miejskiej i sposoby promocji nobilitują te sklepy, czyniąc z nich istotny element zrównoważonej konsumpcji.

Słowa kluczowe:

second hand, zrównoważona konsumpcja, motywacje, przemiana, moda cyrkularna.

Wprowadzenie

Używanie ubrań z drugiej ręki znane jest od momentu, gdy ludzie zaczęli je nosić. Ubrania były pożyczane i wymieniane w czasach prehistorycznych i później wśród ludów pierwotnych (Brooks, 2019, s.110–121). W średniowieczu były przekazywane z bogatych miast do miejscowości uboższych. Wraz z rewolucją przemysłową nowe ubrania stały się bardziej dostępne dla ludzi, a zainteresowanie odzieżą używaną spadło. Wtedy zaczęto kojarzyć używaną odzież z marginesem społecznym. Używane ubrania były recyklingowane i wykorzystywane w produkcji przemysłowej. W XIX w. nastąpił wzrost produkcji nowych ubrań i zwiększyła się ich dostępność. Odzież używana stała się częścią pomocy charytatywnej i społecznej, która dostarczana była ubogim przez instytucje religijne jako pośrednika. Z powodów zarobkowych, fordowski kapitalizm zapoczątkował krótkie życie nowych ubrań i wpoił przekonanie o starzeniu się ubrań i ciągłej konieczności posiadania nowych. Pojawiły się ogromne ilości ubrań na rynku. Niechciana odzież wymieniano na inne produkty i sprzedawano biednym. W XX w. działało coraz więcej organizacji charytatywnych, które dystrybuowały używaną odzież potrzebującym. Nabywanie ubrań w takich miejscach postrzegane było negatywnie i akceptowane jedynie w środowisku kontrkultury. Pod koniec XX w. ubrania te widziane były jako śmieci i tam też często kończyły. Pojawiła się *fast fashion* otoczona przez producentów i modowy business hasłami młodości, wolności i niezależności. Zatem motywy, jakie kiedyś kierowały kupującymi używane ubrania, w znacznej mierze miały charakter ekonomiczny. Wyjątki stanowiły antyki, kupowane przez elity dysponujące znacznymi środkami finansowymi i nabywające takie dobra, jako element określający wysoki status społeczny, a współcześnie także jako inwestycję finansową. W Polsce pod

koniec XX w., jako kraju niedoboru, używane ubrania były przekazywane przez organizacje religijne i charytatywne z zachodniej Europy. Moda z ciucholandów w polskich warunkach po 1989 r. może być więc interpretowana z perspektywy buntu i kontestacji wynikającej ze zubożenia społeczeństwa w okresie transformacji, a także jako racjonalny sposób na uczestniczenie w modzie w czasach braku (Kwaśniewska, 2015, s.534–541).

Konsumpcja rzeczy używanych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat znacznie wzrosła i jest postrzegana jako *cool*, co szczególnie wiąże się ze zdjęciem stygmatu biedy i wstydliwego, jaki towarzyszył jej wcześniej (Steffen, 2016, s.188–207). W artykule skupię się przede wszystkim na second handach z odzieżą, jako że ich znaczenie w świadomości społecznej i w przestrzeni publicznej uległo zmianie. Celem artykułu jest analiza roli second handów z odzieżą w Polsce na pocz. XXI w. i zaprezentowanie ich jako sklepów, które zostały „wchłonięte” przez idee zrównoważonej konsumpcji oraz antykonsumpcji. Spojrzmy na tę rolę z trzech stron. Pierwsza będzie dotyczyła tych idei i ich znaczenia dla funkcjonowania ciucholandów. Druga będzie koncentrować się na motywacjach zakupowych klientów tych sklepów. Trzecia natomiast odnosi się do nazewnictwa i miejsca tych sklepów w przestrzeni publicznej oraz nowych praktyk im towarzyszących.

Nadmierna konsumpcja współczesnych społeczeństw została poddana krytyce w debacie publicznej, czego efektem są właśnie wspomniane idee. Są one popularnym elementem świadomości społecznej i w jakiejś części kształtują również codzienność. Zmiana, jaką obserwuje się w polskich warunkach w odniesieniu do ciucholandów, jest sygnałem zaimplementowania tych idei w społeczeństwie. Nie oznacza to, że motywacje oszczędnościowe klientów tych sklepów są już nieaktualne albo, że konsumowanie odzieży z pierwszej

ręki czy moda zaniknie. Konsumpcja i moda zajmują kolejną przestrzeń, otaczając odzież używaną celami i hasłami – ograniczenia konsumpcji i produkcji, poszanowania praw pracowniczych oraz troski o klimat i przyrodę. Takie spojrzenie na te sklepy jest aktualne i nie było badane dotychczas w polskiej literaturze przedmiotu – skupiano się głównie na badaniu motywacji klientów tych sklepów. Powody zakupów niewielkiej części konsumentów second handów (w badaniach przed 2020 r.) czy też postrzeganie używania rzeczy z drugiej ręki jako troski o środowisko, pozwalają rozpatrywać ciucholandy jako narzędzia nowych idei: zrównoważonej konsumpcji i mody cyrkularnej. Dotychczas sklepy te były głównie widziane jako alternatywny kanał konsumpcji, z którego korzystają osoby uboższe oraz te, które poszukują wyjątkowych rzeczy i w ten sposób chcą wyrazić siebie. Metoda jaka została zastosowana to analiza literatury przedmiotu oraz wyników badań empirycznych polskich i zagranicznych. Pozwala to na eksplorację i rozpoznanie aktualnej sytuacji społeczno-kulturowej second handów w polskich warunkach.

Przemiany idei konsumpcji – kontekst nowej roli ciucholandów

W społeczeństwach konsumpcyjnych konsumpcja to ukonstytuowane kulturowo nabywanie i zużywanie rzeczy oraz usług (Gregson, Crewe, 2003, s.9). To zasada istnienia tego społeczeństwa, w którym obowiązuje dążenie do przyjemności, a z perspektywy konsumenta ma być odbierana jako prawo do wolności (Bauman, 2009, s.83; Bauman, 2016, s.216). Konsumpcja ma określać kim jesteśmy, a inne cechy, które określają jednostkę, jak kompetencje czy intelekt, są niepotrzebne (Bauman, 2016, s.132–135). Zgodnie ze strategią rynkową towary muszą szybko cyrkulować, a ważną charakterystyką staje się przemijalność,

która odrzuca trwałość (Bauman, 2007, s.94). Przedmioty się starzeją, ale nie w rzeczywisty i doświadczalny sposób, lecz za sprawą mody (Baudrillard, 2006, s.41–42).

Życie w nadmiarze oraz jego negatywne skutki dla ludzi i dla środowiska, zostały poddane krytycznej refleksji. Znalazła on swój wyraz w raporcie *Nasza wspólna przyszłość*, który powstał pod koniec lat osiemdziesiątych w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przyjęto w nim koncepcję zrównoważonego rozwoju jako tego, który *gwarantuje zaspokojenie potrzeb obecnych pokoleń, nie zagrażając zdolności przyszłych pokoleń do zaspokojenia własnych potrzeb* (Pawłowski, 2017, s.55). W 2016 r. ogłoszono 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju, które ludzkość planuje osiągnąć do 2030 r., a jeden z nich dotyczy odpowiedzialnej konsumpcji, która winna respektować jego założenia (Tyburski, 2011, s.143). To krytyczne spojrzenie na konsumpcję znajduje swoją realizację m.in. w ruchach takich jak „alternatywny hedonizm”, „dobrowolna prostota”, czy *Slow Life* (Stachowska, 2017, s.213). Można powiedzieć, że idee zrównoważonego rozwoju stały się częścią *polityki światowej, procesów integracji międzynarodowej (np. traktaty Unii Europejskiej), stosunków bi – i multilateralnych, sąsiadujących ze sobą krajów oraz polityki wewnętrznej wielu państw* (Papuziński, 2017, s.127).

Dziś obserwuje się wiele nowych form konsumpcji alternatywnych względem hiperkonsumpcji. Podłożem wielu z nich jest wspomniana idea zrównoważonej konsumpcji czy też antykonsumpcji (Bylok, 2016, s.73). Idea zrównoważonej konsumpcji wiąże się z racjonalnymi wyborami, ekologicznymi, świadomymi postawami i zachowaniami, umiarkowanym konsumowaniem dóbr i usług oraz proekologicznymi stylami życia (Jagodzińska, Strumińska-Doktor, 2021, s.180). Antykonsumpcja z kolei, rozumiana jest jako wycofanie się z zachodniego stylu życia

i zwrócenie się w stronę środowiska naturalnego, jest wyrazem indywidualności i autentyczności (Bylok, 2016, s.71). Jest także powodem powstawania ruchów społecznych czy politycznych, może być też postrzegana jako socjotechnika stosowana w społeczeństwach hiperkonsumpcji, która ma stanowić zrównoważoną formę niemożności konsumowania przez większość społeczeństwa w skali takiej, jak czynią to grupy uprzywilejowane (Łukasik, 2008, s.253–280). Idee te – zrównoważonej konsumpcji i antykonsumpcji – realizują się poprzez określone praktyki społeczne związane z redukcją konsumpcji, jej ograniczeniem lub też ponownym używaniem. Wyróżnia się kilka sposobów na zrównoważenie nadmiernej konsumpcji: ograniczenie jej i jej negatywnego wpływu (co dokonuje się poprzez ekokonsumpcję i dekonsumpcję), zmianę modelu konsumpcji (konsumpcja wspólna i konsumpcja bez posiadania) oraz zmianę stylu życia (ruch *slow* i dobrowolna prostota) (Burgiel, 2020). Ruch *slow life*, który nawiązuje do *mindfulness* (uwagaści), dotyczy m.in. mody, jedzenia, turystyki i edukacji (Melnikov, 2020, s.24–34). Wskazuje się także na istnienie innych, alternatywnych wobec nadmiernej konsumpcji sposobów, jak *freganizm* i *smart shopping* (Radziszewska, 2017, s.289n), a także lokalizm konsumpcyjny, konsumpcję hybrydową, twórcze przerabianie produktów (*DoItYourself*) (Bylok, 2016, s.67). Te idee i sposoby ich realizacji kształtują również zachowania konsumentów na rynku, co ma na celu ograniczenie aktywności korporacji, bardziej świadome zakupy oparte na realnym zapotrzebowaniu i jakości produktów (Hajdas, 2012, s.59).

Moda jest naczelnym mechanizmem społeczeństw konsumpcyjnych (Appadurai, 2005, s.110) i jej istotą jest szybkie i przesadne konsumowanie strojów, zakupów oraz emocji im towarzyszących. Zdominowana jest więc przez *fast fashion*, czyli modę zmieniającą się

co sezon, a także i w jego trakcie, celem zwiększenia obrotów finansowych (Zajączkowska, 2022, s.104). Idee zrównoważonej konsumpcji czy antykonsumpcji znajdują w modzie swoje zastosowanie, która jest powiązana także z ciucholandami. Przyjmują postać mody cyrkularnej, *slow fashion* czy *Zero Waste* wykorzystujących upcyklingowanie, recyklingowanie ubrań, współdzielenie i *capsule wardrobe* (szafa kapsułowa) oraz second handy. Są to idee ekologiczne związane ze zmianą klimatyczną, ochroną przyrody i przekształcaniem lub używaniem produktów już istniejących. Praktykowanie tych idei ma też sprzyjać ludziom, którzy szyją ubrania w krajach azjatyckich dla bogatych zachodnich sklepów sieciowych i robią to w trudnych warunkach, bez poszanowania ich praw, za niską płacę i nierzadko z negatywnymi skutkami dla zdrowia (Rabij, 2016; Barber, 2021, s.157). W swych założeniach zrównoważona konsumpcja ma zmniejszać nadprodukcję rzeczy i pozwalać na cyrkulację, krążenie tych już istniejących. Cyrkularna moda (*Circular Fashion*) wpisuje się więc w gospodarkę cyrkularną (Rudnicka, 2018), ma ograniczać produkcję i hiperkonsumpcję. Zatem pośrednio i sklepy z używaną odzieżą również wpisują się w obieg zamknięty i realizują ekologiczne idee.

Second handy budują przekonanie o realizacji idei zrównoważonej konsumpcji i jednocześnie zaspokajają potrzebę uczestnictwa w modzie. Jest to moda tańsza, niewykluczająca i egalitarna ekonomicznie, która nie zaspokaja tylko potrzeb realnych i praktycznych. Popularność sklepów z używaną odzieżą wiąże się też z modą na styl *vintage*, którego istotą jest wykorzystywanie starych i używanych rzeczy – ubrań, mebli i innych przedmiotów. Ten trend pojawił się, gdy ludzie zaczęli odwiedzać second handy z ciekawości, a nie z potrzeby (Brooks, 2019, s.279, 282). W XX w. odzież *vintage* stała się swego rodzaju marką, która odróżniała elitarnego użytkownika

od konformistycznej klasy średniej (Le Zotte, 2017, s.122). Dzięki *vintage* stare ubrania określają nowy wygląd człowieka. Popularne są też targi mody i rzeczy *vintage*¹. Jego znaczenie i modę na odzież z recyklingu oraz modę z drugiej ręki promują projektanci mody (Becker, 2020), poszukując inspiracji i produktów do swych kolekcji w sklepach z używaną odzieżą. Także sklepy sieciowe mają na uwadze trendy ekologiczne – organizują więc zbiórki odzieży używanej (np. Zara), odsprzedają ubrań swej marki (np. The North Face Renewed; polska marka Elementy i projekt Relove), produkują ubrania z recyklingu (np. H&M, Reserved), angażują znanych projektantów w sprzedaż używanej odzieży (Stella McCartney i RealReal).

Te idee i praktyki społeczne wcale nie oznaczają, że hiperkonsumpcja znika, a konsumenci, szczególnie ci młodzi, odchodzą od zakupów w sieciówkach. Konsumenci urodzeni po 1990 r. kupują najczęściej nowe rzeczy, także oni deklarują częściej potrzebę lub chęć zakupów i zwracają uwagę na wzór ubrań i markę (KPMG, 2019, s.6). Jednak dla części młodzieży, tej zbuntowanej wobec rządzącej kultury, noszenie ubrań używanych stało się rytuałem przejścia (Le Zotte, 2017, s.239). to także wyraz buntu przeciw wielkim markom modowym i nadmiarowi. To początek długiego procesu, który ma szansę na powodzenie, o ile walkę z nadmiarem będą prowadzić wszystkie instytucje socjalizacyjne.

Powyższa analiza pokazuje, że status ciucholandów jest zależny od postrzegania idei konsumpcji i idei lansowanych przez modę. Jest jeszcze inny aspekt mający znaczenie dla funkcjonowania ciucholandów – motywacja ich klientów. W dalszej części artykułu spojrzmy na wyniki badań dotyczące second handów. W Polsce badania te nie są tak rozwinięte

jak na Zachodzie, dlatego też oprócz wyników polskich badań, zostaną zaprezentowane również wnioski z ważniejszych badań zagranicznych.

Motywacje konsumpcyjne klientów second handów w świetle wyników badań empirycznych

Sprzedaż używanej odzieży nie jest już marginalnym elementem rynku odzieżowego i wiąże się obecnie z wysokimi dochodami. Według raportu ThredUp wartość światowego rynku odzieży używanej w 2022 r. wyniesie 119 bilionów dolarów, a do 2026 r. prognozowany jest wzrost o 127% (GlobalData, 2022)². Pozwala to stwierdzić autorom raportu, że mamy do czynienia z globalnym zjawiskiem, które w warunkach inflacji staje się istotną szansą dla konsumenta. Znaczenie tego rynku wspiera również sprzedaż on-line. W raporcie podane są m.in. takie dane: 58% konsumentów twierdzi, że używane produkty pomogły im w czasach inflacji; 80% konsumentów kupuje tyle samo lub więcej odzieży z drugiej ręki; 25% konsumentów twierdzi, że rozważy zakup większej liczby produktów używanych, jeśli ceny odzieży, obuwia i akcesoriów będą nadal rosły.

Polskie badania ciucholandów na płaszczyźnie nauk społecznych nie są pogłębione i mają charakter przyczynkowski. Dotyczą zachowań konsumentów na rynku second hand (Rybowska, 2017), życia rzeczy używanych i samych sklepów (Michno, 2018; Skowrońska, 2009) czy psychologicznego wizerunku klientów tych sklepów (Pietruszka, Roguska, 2016). Były publikowane w latach

¹ Na początku listopada odbywają się w Warszawie targi *Jestem Vintage*. W 2022 r. odbyła się 11. edycja tego wydarzenia.

² Dane te pochodzą z corocznego raportu ThredUp Resale Raport 2022 opracowanego przez firmę GlobalData. Raport dotyczy światowego rynku odzieży używanej, skupia się również na poszczególnych kontynentach. Ukazuje stan aktualny oraz prognozy i tendencje.

2006–2016 r. Zmiany w stosunku Polaków do rzeczy używanych pokazują wyniki badań sondażowych (CBOS, 2021, s.2). Informują one, że Polacy coraz chętniej odsprzedają swe rzeczy (2021 r. – 6%, 2008 r. – 2%) lub oddają (organizacjom charytatywnym 2021 r. – 39%, 2008 r. – 26%). Głównie sprzedawane są ubrania i obuwie (92%). Polacy coraz częściej także korzystają z rzeczy używanych, co widać w porównaniu z 2008 r. (2008 r. – 48% w sumie; 2021 r. – 60% w sumie). Kupno odbywa się w sklepach stacjonarnych (64%) oraz online (51%). Mamy wśród Polaków 56% osób, które uczestniczą w nadawaniu rzeczom „drugiego życia” – zarówno korzystając z używanych rzeczy, jak i je sprzedając lub oddając. O zmianie stosunku Polaków do korzystania z rzeczy używanych świadczy też deklaracja, że dla 84% jest to wyraz zaradności (sposób na zaoszczędzenie), dla 83% to troska o środowisko naturalne i zmniejszenie ilości śmieci, a dla 29% to przejaw biedy (w 2008 r.-69%). To największa zmiana w przekonaniach Polaków na temat rzeczy używanych – coraz rzadziej są one kojarzone z biedą.

Badania naukowe, jakie są prowadzone w tematyce second handów, realizowane były z perspektywy konsumentów, właścicieli sklepów, dotyczyły samych sklepów i drugiego życia rzeczy. Badania jakościowe (wywiady, obserwacja) były przeprowadzane w Poznaniu w 2006 r. wśród właścicieli i pracowników sklepów. Autorka badań wyróżniła kilku typów sklepów z używanymi rzeczami („śmietnisko”, „jak nowe”, „vintage”, „skarby z szuflady”) (Skowrońska, 2009, s.70). Te kategorie składają się na swoisty system, który konstytuuje sposoby ich reprezentacji, nadaje im znaczenie, reguluje sposoby działania (Skowrońska, 2009, s.70).

Anna Kwaśniewska na podstawie swoich badań na Pomorzu wnioskuje, że zakupy w sklepach z używaną odzieżą robią przede wszystkim kobiety i wyróżniła kilka kategorii klientek (2015, s.541). Są to: inteligencja,

szczególnie ta pracująca w sektorze państwowym (nauczycielki, pracownice instytucji kultury, urzędniczki niższego szczebla), przedstawiciele zawodów artystycznych i kierunków humanistycznych na uczelniach publicznych, kobiety bezrobotne i mające niskie zarobki oraz emerytki, młode matki, osoby z nadwagą i imigranci. Każda z tych kategorii reprezentuje nieco inne powody, dla których odwiedzane są te sklepy. Kwaśniewska, uwzględniając podejście, styl ubierania się, styl i rodzaj kupowanej odzieży, dzieli klientki second handów na: „łowczynie okazji” (szukają wyjątkowych markowych rzeczy także po to, by sprzedać je internetowo), „artystki” (preferują niekonwencjonalny styl ubioru), „zakupoholiczki” (przywiązane do kupowania i by ograniczyć skutki ekonomiczne kupujące w ciucholandach) i „oszczędne gospodynie domowe” (kupujące z konieczności, odwiedzające sklepy by spotkać znajome), a także członków subkultur (poszukujących konkretnych elementów stroju określającego ich przynależność) (Kwaśniewska, 2015, s.545).

Inne badania realizowane w Trójmieście w 2016 r. wśród osób nabywających rzeczy z drugiej ręki pokazywały, że najczęściej są to ubrania, artykuły dla dzieci i zabawki, a częściej dokonują zakupów kobiety (Rybowska, 2017, s.100n). Warunki decydujące o zakupie w second handzie, jakie respondenci wskazywali, to w kolejności najczęściej wybieranych: cena, wyjątkowość i oryginalność produktów oraz jakość produktu. Ważne również były takie czynniki jak: lokalizacja punktów sprzedaży, atrakcyjność oferty, zróżnicowanie cenowe, a wyeksponowanie produktów w sklepie i wyposażenie nie odgrywało większej roli dla klientów (Rybowska, 2017, s.103).

W literaturze zagranicznej badania kultury *second hand* oraz konsumentów produktów z drugiej ręki są popularne i prowadzone od wielu lat. Mają znaczne zaplecze empiryczne, jak i teoretyczne (Le Zotte, 2017; Palmer, Clark,

2005; Brooks, 2019). Empiryczny dorobek w tym zakresie wzbogaciły Nicky Gregson i Louise Crewe, prowadząc na początku lat dziewięćdziesiątych badania w Anglii. Badaczki zakładały, że klienci second handów postrzegają siebie i te sklepy jako część alternatywnej, krytycznej kultury wobec kultury konsumpcyjnej (Gregson, Crewe, 2003, s.11). Badania wykazały, że taka motywacja dotyczy tylko niewielkiej części badanych, a przeważająca część korzysta z nich z takich samych powodów jak wszyscy konsumenci ubrań – z oszczędności, dla okazji, dla wyjątkowości ubrania, bo jest to tzw. „sprytna konsumpcja”, która pozwala uboższemu konsumować podobnie jak reszta społeczeństwa (Gregson, Crewe, 2003, s.12).

Denis Guiot i Dominique Roux na podstawie swoich badań realizowanych wśród francuskich klientów second handów wyróżnili cztery rodzaje motywacji (składające się w sumie z czternastu wymiarów) kierujących ich klientami i określili skalę motywacji (2010, s.385–388). Wyróżnili motywację krytyczną wobec kupna z pierwszej ręki (unikanie kupna tradycyjnego, motywów etyczne i ekologiczne, unikanie ostentacji), eksperymentalną związaną z charakterem oferty (oryginalność produktu, przyjemność znajdowania rzeczy z przeszłości, wyrażanie siebie poprzez renowację i transformację produktu, zgodność między obiektem a klientem), eksperymentalną powiązaną z charakterystyką kanału (kontakty społeczne, pobudzenie, poszukiwanie skarbów) i ekonomiczną (mniej płacić, poszukiwanie uczciwej ceny, polowanie na okazję, gratyfikacja ze względu na cenę). Ich wkład w badania nad second handami jest istotny ze względu na opracowaną szeroką skalę motywacji, wykryty czynnik krytyczny w stosunku do konwencjonalnego systemu rynkowego, co przejawia się w zachowaniach dystansujących i unikających wobec klasycznego systemu rynkowego, a także etycznych

i ekologicznych obaw, jakie konsumenci wyrażają w odniesieniu do recyklingu i przeciwdziałania powstawaniu odpadów (Guiot, Roux, 2010, s.395–396).

W oparciu o tę skalę Denisa Guiota i Dominique Roux (przy jej niewielkiej modyfikacji) badania przeprowadziła Adrienne Steffen – ukazywały one motywy Niemców korzystających z second handów. Były to głównie powody społeczne (interakcje z innymi osobami, poczucie bycia „poszukiwaczem skarbów”) i nostalgiczne (upodobanie starych rzeczy i tych posiadających swą historię), co wskazywało na określony styl życia jako zasadniczy motyw tych zakupów (Steffen, 2016, s.197–198, 204). Badania Steffen ujawniły, że ani powody ekonomiczne, ani ekologiczne nie miały większego znaczenia dla niemieckich klientów ciucholandów.

Badania w Anglii prowadziła Emma Waight, która wnioskuje o dwóch typach klientów wśród brytyjskich matek (2013). Wyróżniła więc osoby lubiące zakupy i rzeczy z tych sklepów oraz osoby, które kupują w second handach ze względów finansowych. Na podstawie badań wnioskowano też o innych motywacjach np. pozyskiwanie luksusowych lub wyjątkowych rzeczy, które z pierwszej ręki nie byłyby w zasięgu kupującego ze względów ekonomicznych, a także dlatego, że jest to ryzykowna inwestycja.

Perspektywę etyczną konsumpcji w second handach ukazał Adrian Franklin (Franklin, 2011). Twierdził, że wzrost zainteresowania wtórnym obiegiem jest motywowany powodami ekologicznymi, ale tylko częściowo. Istotną rolę odgrywają ruch kontrkultury lat siedemdziesiątych XX w., proces estetyzowania w sztuce, produkcji, projektowania, kolekcjonowania, konserwacji rzeczy i postrzegania rzeczy z drugiej ręki jako *cool*.

Wyniki badań zarówno polskich, jak i zagranicznych pokazują, że motywacje klientów konsumentów odzieży z drugiej ręki są różne

i w znacznej mierze mają charakter ekonomiczny, a ekologiczne uzasadnienia tych zakupów nie są szczególnie popularne.

Znaczenie second handów ujawnia również ich status jako elementu konsumpcji współdzielonej, nazewnictwo stosowane wobec nich, a także miejsce tych sklepów w przestrzeni publicznej oraz wiele nowych form promocji i sprzedaży odzieży z drugiej ręki. Te elementy określają nową tożsamość sklepów z używaną odzieżą.

Nowa tożsamość second handów

Używana odzież i jej dystrybucja pierwotnie utożsamiana była z biedą. Koniec XX w. i początek XXI w. przyniósł zmianę w jej percepcji. Sklepy z używanymi ubraniami zamieniły swą tożsamość (swą samoidentyfikację) (Palczyński, 2008, s.20) – otrzymały zrównoważoną tożsamość, a część z nich stała się butikami cyrkularnymi. Sklepy te, obok takich aktywności jak *coworking*, wymiana barterowa, *car sharing*, mieszczą się w obrębie konsumpcji kolaboratywnej, rozumianej jako konsumowanie oparte na dzieleniu się, wymianie wypożyczaniu, odsprzedaży między konsumentami, także bez posiadania produktu na własność (Burgiel, 2020; Hajdas, 2012, s.57). Nową tożsamość second handów określa kilka elementów: uczynienie z nich elementu konsumpcji zrównoważonej, nazewnictwo, miejsce i wygląd oraz ich usytuowanie w przestrzeni publicznej, takie zjawiska jak *lumpensetterstwo* oraz udział internetu w promocji second handów i sprzedaży ubrań używanych.

Kwestia nazewnictwa stosowanego wobec sklepów z używaną odzieżą ma swoje miejsce w literaturze przedmiotu (Gregson, Crewe, 2003, s.12; Michno, 2018; Skowrońska, 2009). Każde z określeń ma inny ładunek emocjonalny i budzi inne skojarzenia. Określenie *second hand* oznacza w dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego „z drugiej ręki” i może być uznawane jako pejoratywne, ze względu

na wtórne użytkowanie rzeczy, ale też i pozytywne ze względu na anglojęzyczne brzmienie (Michno, 2018, s.70–71). Inne określenia jakie stosowane są wobec sklepów z używaną odzieżą to np. „ciucholand” (połączenie słowa „ciuch” i angielskiego słowa „land”) (Kwaśniewska, 2015, s.532), „tania odzież”, „lumpeks”. Nazwa „lumpeks” pochodzi od słowa „lump”, które ma pejoratywny charakter (SJP 1) i nawiązuje do nazwy sklepów z produktami zachodnimi w okresie PRL – „Pewex” – w których kupowano za waluty obce i bony PKO (Kwaśniewska, 2015, s.531). Zarówno towar z „Pewexu”, jak samo kupowanie w nim, postrzegane było wówczas w kategoriach luksusu. Nowością i trendem są nazwy, które określają sprzedaż odzieży z drugiej ręki i mają ekologiczną specyfikę, jak np. butik cyrkularny czy też second hand z dodanym słowem „eko”³. Stanowią one narzędzie wspomnianej *Circular Fashion*.

Na nową rolę części sklepów z używaną odzieżą wskazuje też ich miejsce i uatrakcyjniony wygląd. Ich lokalizacja określa ich tożsamość, a także całą kulturę secondhandową i modę na nią (Gądecki, 2007, s. 98). Są więc takie sklepy, które poprzez swoją stylistykę chcą się odróżnić od sklepów z pierwszej ręki, są i takie, które chcą upodobnić się do nich, a także te, które są wykluczane z przestrzeni społecznej i pozostają tym samym ukryte, reprezentują też inny styl (Skowrońska, 2009, s.93,95). Aktualnie obserwuje się sytuację, w której sklepy z używaną odzieżą coraz częściej pojawiają się w miejscach przeznaczonych dla sklepów z pierwszej ręki – centrach handlowych i w centrach miast. Szczególnie obecność ciucholandów w centrach handlowych jako przestrzeni publicznej nadającej określoną tożsamość klientom i identyfikujących ich z określoną wspólnotą, a także kulturą, ma tu znaczenie (Siekierka, 2013,

3 Np. Ecomodi second hand&outlet online; EccoFashion; Ekomodnie.

s.159). Centra te to miejsca kosmopolityczne, które mają zaspokajać wszelkie potrzeby konsumpcyjne klientów – towarowe i emocjonalne (Siekierka, 2013, s.165). Są „kwintesencją społeczeństwa konsumpcyjnego, umożliwiają jego trwanie i rozwój” (Siekierka, 2013, s.166). Obecność w tych centrach nobilituje second handy. Pierwszy w Polsce sklep z używaną odzieżą w galerii handlowej pojawił się w 2020 r. w Warszawie – „Bazar Miejski” (Galeria Młociny) (Web1)⁴. Sklepy te znajdują się również w centrach miast, przy głównych ulicach (Kwaśniewska, 2015, s. 534) i podobnie jak te w galeriach reprezentują wysoki standard estetyczny – zachęcają zapachem, wnętrzem, rozwieszeniem ubrań według kolorów i rodzajów, a towary są wycenione. Zmianie ulega również wnętrze sklepów. Nie towarzyszy im specyficzny fetor, który był powszechnym doświadczeniem korzystania z tych sklepów. Zostaje on zastąpiony przez zapach dedykowany sklepom i ma tworzyć pro-zakupową atmosferę (marketing zapachowy) (Michalska-Dudek, 2009, s.311). Ma to wywoływać określone emocje (Szczepański, Ślęzak-Tazbir, 2008, s.22). Wnętrze tych sklepów jest uporządkowane i bliskie wyglądomi sklepów z pierwszej ręki – są wieszaki, na których ubrania są posegregowane według jakiegoś klucza (np. koloru lub rodzaju ubioru), są też kanapy. Rzadko spotykane są kosze, do których wrzucane są stopy odzieży. Estetyczny wygląd sklepów ma zapraszać klientów galerii, informować o ich statusie podobnym do tego, jaki mają sklepy z pierwszej ręki, a poprzez określone nazewnictwo informować o tym, że tu robi się zakupy z drugiej ręki. Mentalnie inną kategorię od second handów stanowią butik cyrkularne, które sprzedają odzież używaną

4 Są też sklepy: np. w Galerii Mokotów („Cyrkularny Butik”), w Galerii Katowickiej („Ubrania do oddania”), w Galerii Madison w Gdańsku („Centrum Taniej Odzieży”).

lub nową otrzymywaną od producentów jako odrzuty produkcyjne i jest to część konsumpcji zrównoważonej. Butiki te informują o tym, czyniąc z tego swoistą chlubę i reklamę zarazem (Web2)⁵. Sklepy cyrkularne cechuje wysoki poziom estetyki i uporządkowania, co ma przełamywać stereotyp sklepów z używanymi rzeczami jako zabałaganionych, przeznaczonych dla biedoty. Można również spotkać miejsca, które mają edukować w zakresie zrównoważonej konsumpcji zarówno poprzez warsztaty, zajęcia praktyczne, promocję tej idei, jak i poprzez współdzielenie się rzeczami, w tym ubraniami (Web3)⁶. Ta nobilitacja second handów powoduje, że zakupy w nich nie są już wstydliwe, ale stały się modne (także ze względu na idee łączące się z tymi sklepami).

Oprócz wspomnianych przemian zachodzących w samych ciucholandach, w ich roli, a także rodzaju klientów, do których są skierowane, trzeba zauważyć także inne, nowe zjawiska im towarzyszące i budujące kulturę secondhandową. Moda z *second hand* przestała towarzyszyć subkulturze, a stała się elementem kultury masowej (Palmer, 2005, s.197). O modzie, która powstaje w oparciu o ubrania z second handów mówi się, że jest symbolem indywidualizmu i konsumerstwa (Palmer, 2005, s.197), jest prosumencka i bardziej wymagająca od jej nosiciela, niż moda z pierwszej ręki. Tu kupujący tworzy sam swój projekt, dobiera i wyszukuje rzeczy. W tym miejscu można więc doszukiwać się powiązania zakupów w ciucholandach z koncepcją *mindfulness*, właśnie ze względu na ich większą refleksyjność. Jest też nowe zjawisko rozwijające się w obrębie zakupów w ciucholandach – *lumpensetter-*

5 W warszawskim Butiku cyrkularnym w Domach Centrum, na ścianach opisany jest sposób jego działania – jest to informacja dla klienta oraz wystrój wnętrza.

6 „Współdzielnik” to Miejsce Aktywności Lokalnej zorganizowane wspólnie przez Wola Park (galeria handlowa w Warszawie) i Wolskie Centrum Kultury.

stwo – wzorowane na trendsetterstwie, czyli ustanawianiu nowych trendów w modzie przez znane i medialne osoby. Lumpsetterstwo to tworzenie modnych stylizacji z odzieży zakupionej w ciucholandach (Web4)⁷. Są również osoby określające się jako ambasadorki mody z drugiej ręki – stylistki, osoby zajmujące się modą, właściciele ciucholandów internetowych (Web5). Wspomnieć trzeba też o lumpowaniu, które niegdyś oznaczało prowadzenie hulaszczego życia (SJP 2). Do niedawna oznaczało bywanie „na lumpach”, czyli wyszukiwaniu ciekawych ubrań w ciucholandach, a obecnie ma też inne znaczenie: kupowanie rzeczy w second handzie i sprzedawanie ich po droższej cenie przez internet np. na olx (Rosiński, 2021). Istnienie tego ostatniego zjawiska potwierdzają badania informujące o oddzielnej grupie klientów zorganizowanych (handlarzy), którzy rozpoznają marki i nabywają ubrania, a następnie sprzedają je bezpośrednio lub on-line (Pietruszka, 2016, s. 216).

Dodatkowym elementem wpierającym sprzedaż odzieży używanej i także budującym kulturę secondhandową jest internet. Sprzedaż on-line rzeczy używanych znacznie pobudziła rynek odzieży z drugiej ręki – informuje o tym wspomniany raport ThredUp. Wiele popularnych aplikacji internetowych pozwala na zakupy w podobny sposób jak w sklepach sieciowych. Są też wyszukiwarki sklepów z używaną odzieżą, które wspomagają klientów w poszukiwaniach (Web6). Powstają też platformy internetowe dla właścicieli tych sklepów pozwalające na wystawianie swoich produktów, organizujące specjalne akcje promocyjne (np. Dzień Lumpeksów) i promujące drugi obieg oraz *slow life* (Web5; Web7). Jedną z tych platform informuje, że aktualnie istnieje 18 polskich marek cyrkularnej

mody, które promują ekologiczne zachowania konsumenckie (Web8). Są też i inne sposoby wtórnego używania ubrań, o antykonsumpcyjnym czy proekologicznym podłożu – np. komisy, wymiana z innymi osobami, sklepy *vintage*, kiermasze *slow fashion*, przeróbki, szycie na miarę czy leasing i wypożyczalnie ubrań (Zajączkowska, 2022, s.142).

To tylko część różnych praktyk, które towarzyszą second handom i zakupom w nich. Z pewnością zainteresowanie nimi będzie rosło, do czego przyczyniać się będzie większa świadomość konsumentów na temat *fast fashion* i jej skutków, a także globalna sytuacja gospodarcza dotycząca przecież każdego konsumenta indywidualnie.

Wnioski

Celem artykułu było spojrzenie na ciucholandy z perspektywy przemian, którym one podlegają. Dotyczą one idei, które wiążane są z tymi sklepami, motywacji klientów tych sklepów, przemian w obrębie nazewnictwa oraz pojawiania się dodatkowych zjawisk wspomagających rozwój kultury secondhandowej.

Przeprowadzona analiza pokazała, że w Polsce następuje zmiana roli ciucholandów w wyniku upowszechniania się idei antykonsumpcji i zrównoważonej konsumpcji. Sklepy te są nośnikami tych idei, które z kolei są motorem rozwijającym drugi obieg ubrań. Powyższa refleksja pokazuje także, iż fenomen ciucholandu jest ściśle powiązany z ideami warunkującymi zachowania konsumpcyjne. Dowartościowanie rzeczy używanych poprzez zwiążanie ich z ideami ekologicznymi, etycznymi czy zrównoważonego rozwoju, prowadzi nie tylko do zmiany prestiżu, sposobów funkcjonowania i postrzegania ciucholandów. Skutkuje też zmianą statusu sklepów z nowymi rzeczami, które muszą im dorównywać poprzez manifestowanie zaangażowania w aktualne idee warunkujące zachowania konsumpcyjne (sprzedaż rzeczy eko i używanych).

Jeśli chodzi o motywacje zakupów w ciucholandach, to argumenty związane z oszczędnością są znaczące. Do głosu jednak coraz częściej dochodzi postrzeganie tej formy oszczędzania jako zaradność, a także argumenty o podłożu ekologicznym i etycznym (badania CBOS z 2021 roku). To przestrzeń do aktualizacji stanu wiedzy empirycznej w tym zakresie. Zasadniczym powodem jest rosnąca rola idei ekologicznych od początku XXI w.

Trzeci wymiar przemian jakie zachodzą w otoczeniu second handów dotyczy sfery językowej, przestrzennej oraz promocyjnej. One budują nową tożsamość second handów. Nowe nazewnictwo części tych sklepów sytuuje je w obrębie konsumpcji zrównoważonej, czyniąc z nich ogniwo mody cyrkularnej. Podobnie jest w przypadku wymiaru przestrzennego i materialnego, które nadają im nowy, wyższy status. Przyczyniają się do tego też współczesne i charakterystyczne dla pierwszego obiegu ubrań mechanizmy promocji, jak np. lumpsetterstwo, aplikacje internetowe. Nobilitacji doświadczają również wszelkie rękodzieła, przeróbki ubrań i materiałów, dziś mieszczące się w terminach upcyklingowania czy recyklingowania ubrań. W Polsce w okresie PRL przeróbki były sposobem na radzenie sobie z ciągłym brakiem, a aktualnie postrzegane są w kategoriach etycznych sposobów na modę.

Sklepy z odzieżą z pierwszej ręki i ciucholandy to dwa podstawowe kanały realizowania idei konsumpcyjnych w społeczeństwach nowoczesnych. Tworzą system, w którym zmiany w jednym z elementów skutkują zmianami w innych. Trudno określić, który z nich – sklepy, ciucholandy czy modelująca je aksjologia – będzie w przyszłości dominować. Widać natomiast, że kultura konsumpcyjna nie przekształca się według prostego (dychotomicznego) scenariusza – od konsumpcji do antykonsumpcji, od masowego konsumowania do konsumowania tylko według realnych

potrzeb. Kupowanie produktów nadal jest aktualne, ale są to produkty już używane bądź przetworzone. Idee konsumpcyjne ostatecznie nadal obowiązują, tyle że (dzięki koncepcji zrównoważonej konsumpcji i antykonsumpcji) są realizowane w określony sposób – bardziej racjonalny. Taka jest kondycja konsumpcji w dzisiejszych społeczeństwach dobrobytu i nadmiaru, w których ludzie bez trudu zaspokajają potrzeby podstawowe i mogą koncentrować się na otoczkowych oraz pozornych (Szczepański, 1970, s.149). W ten sposób przejawia się baumanowska diagnoza o omnipotencji rynku (Bauman, 2006a), który trwa i nieustannie prowadzi transakcje handlowe, tym razem dowartościowując ciucholandy. Z drugiej strony te idee, które jednoznacznie podkreślają nabywanie i korzystanie z produktów jedynie według potrzeb, są swego rodzaju „powrotem” do zasad, które legły u podstaw rozwoju społeczeństw kapitalistycznych i zostały odrzucone po II wojnie światowej – ascezy protestanckiej (Grzeszczyk, 2009, s.51–56). Ujmowała ona bogactwo i konsumpcję jako służącą rozwojowi jednostki i wspólnoty, a odrzucała nadmiar i kupowanie dla samego nabywania.

Niepozorne ciucholandy – każdemu dobrze znane i zdomowione w pejzażu niemal wszystkich polskich miast i miasteczek, od czasów PRL zazwyczaj kojarzone z brakiem zamożności i próbami nadążania za modą – w pogłębionym spojrzeniu okazują się fenomenami odzwierciedlającymi i umożliwiającymi realizowanie aktualnych i ważnych trendów kultury. Staje się więc *second hand* istotnym aktorem kultury. 👁

Katarzyna Uklańska – doktor socjologii, adiunkt w Instytucie Nauk Socjologicznych UKSW. Interesuje się socjologią edukacji, modą oraz Circular Fashion i kulturą second handową, stylem życia i aksjologią w społeczeństwie konsumpcyjnym. Prowadziła badania min. na temat

⁷ Lumpsetterem określa się bloger Przemek Srogosz (nazywa siebie Tomek Lumpdigger, co ma budować skojarzenie ze znaną marką Tommy Hilfiger).

kompetencji młodzieży akademickiej w kontekście potrzeb rynku pracy, stosunku studentów do ściągania i plagiatu, sukcesu zawodowego mieszkańców Warszawy.

Afiliacja

Instytut Nauk Socjologicznych UKSW

E-mail: k.uklanska@uksw.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4477-7885>

Bibliografia

- Appadurai, A. (2005). *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*. Kraków: Universitas.
- Barber, A. (2021). *Consumed. The Need for Collective Change: Colonialism, Climate Change and Consumerism*. New York, Boston: Balance.
- Baudrillard, J. (2006). *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*. Warszawa: Sic!
- Bauman, Z. (2006). *Spółczesność w stanie obłąkania*. Warszawa: Sic!
- Bauman, Z. (2006a). *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*. Kraków: WAM.
- Bauman, Z. (2007). *Płynne życie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2009). *Konsumowanie życia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Becker, K. (2020). Vintage: z czego wynika fenomen mody z „drugiej ręki”? *Rzeczpospolita* 20.11.2020, <https://sukces.rp.pl/styl/art17718001-vintage-z-czego-wynika-fenomen-mody-z-drugiej-reki>, (wejście: 15.08.2022).
- Brooks, A. (2019). *Clothing poverty. The hidden world of fast fashion and second-hand clothes*. London: Bloomsbury Academic.
- Burgiel, A. (2020). *Zrównoważona konsumpcja dla opornych, czyli jak być konsumentem w XXI w. i nie przesadzić*. Prezentacja pdf, https://www.ue.katowice.pl/fileadmin/user_upload/akademia/nowa-struktura/elit/prezentacje_zima_202021/Zr%C3%B3wnowa%C5%BCona_konsumpcja.pdf, (wejście: 15.08.2022).
- Bylok, F. (2016). Alternatywne formy konsumpcji wobec konsumpcjonizmu, *Handel Wewnętrzny*, 2/2016, 63–77.
- CBOS, (2021). *Polacy i rzeczy używane*. Komunikat z badań nr 92/21.
- Franklin, A. (2011). The ethics of secon-hand consumption. W: T. Lewis, E. Potter (red.), *Ethical Consumption – A Critical Introduction*. New York: Routledge.
- Gądecki, J. (2007). Moda/kg. O modzie i kulturze z drugiej ręki. W: T. Szlendak, K. Pietrowicz (red.), *Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji* (s.94–100). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, GlobalData, (2022). *ThredUp Resale Raport 2022*, <https://www.thredup.com/resale/>, (wejście: 5.06.2022).
- Gregson, N., Crewe L. (2003). *Second-hand Cultures*. New York: Berg.
- Grzeszczyk, E. (2009). *Sukces: amerykańskie wzory, polskie realia*. Warszawa: PAN.
- Guiot, D., Roux, D. (2010). A Second-hand Shoppers' Motivation Scale: Antecedents, Consequences and Implications for Retailers, *Journal of Retailing*, 86/2010, 383–399.
- Hajdas, M. (2012). Społeczność postkonsumpcyjna – kluczowe tendencje i ich wpływ na działanie przedsiębiorstwa, *Handel Wewnętrzny*, 9–10/2012, 54–62.
- Jagodzińska, M., Strumińska-Doktor, A. (2021). Idea konsumpcji zrównoważonej w kształceniu studentów do wykonywania zawodu nauczyciela. W: R. F. Sadowski, A. Kosieradzka-Federczyk, A. Klimska (red.), *Antropologiczne i przyrodnicze aspekty konsumpcji nadmiaru i umiaru* (s.177–187). Warszawa: KSAP,.
- Kassenberg, A. (2017). Postulat przyspieszenia wdrażania celów i zasad zrównoważonego rozwoju. W: R. F. Sadowski, Z. Łepko (red.), *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia raportu Brundtland* (s. 35–44). Warszawa: TNFS,
- KPMG, (2019), *Rynek mody w Polsce. Wyzwania*, <https://assets.kpmg/content/dam/kpmg/pl/pdf/2019/11/pl-raport-kpmg-w-polsce-pt-rynek-mody-w-polsce-2019.pdf> (wejście: 5.06.2022).
- Kwaśniewska, A. (2015). Lumpki, szmateksy, second handy – sklepy z używaną odzieżą i ich klienci. W: K. Kulikowska, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Śmieć w kulturze* (s.529–553). Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Le Zotte, J. (2017). *From Goodwill to Grunge. A History of secondhand styles and alternative economies*. Chapel Hill: University of North Carolina Press.
- Łukasik, M. (2008). Socjotechnika w warunkach globalizacji, *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 1/2008, 253–280.
- Melnikov, A. (2020). „Rewolucja uważności” i instytucjonalizacja refleksyjności w praktykach społeczno-kulturowych, *Kultura Współczesna*, 3/2020, 24–34, doi.org/10.26112/kw.2020.110.03.
- Michalska-Dudek, I. (2009). Istota oraz możliwości zastosowania aromarketingu na rynku turystycznym, *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego We Wrocławiu*, 50/2009, 311–320.
- Michno, A. (2018). Second hand – rzecz między starym a nowym życiem, *Prace Kulturoznawcze* 22, 4/2018, 69–82.
- Paleczny, T. (2008). *Socjologia tożsamości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Palmer, A. (2005). Vintage Whores and Vintage Virgins: Second Hand Fashion in the Twenty-first Century. W: A. Palmer, H. Clark (red.), *Old Clothes, New Looks. Second Hand Fashion* (s.197–213). Oxford, New York: BERG.
- Papuziński, A. (2017). Filozofia Raportu Brundtland. W: R. F. Sadowski, Z. Łepko (red.), *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia raportu Brundtland* (s.127–142). Warszawa: TNFS.
- Pawłowski, A. (2017). Rozwój zrównoważony – największe wyzwanie XXI wieku. W: R. F. Sadowski, Z. Łepko (red.), *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia raportu Brundtland* (s.53–64). Warszawa: TNFS,
- Pietruszka, S., Roguska A. (2016). *Portrety psychologiczne klientów sklepów z tanią odzieżą na przykładzie Polski*, <https://bazawiedzy.uph.edu.pl/info/article/UPH2e19fcb734894f4e973e6336aad6d2bd/>, (wejście: 04.08.2022).
- Rabij, M. (2016). *Życie na miarę. Odzieżowe niewolnictwo*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Radziszewska, A. (2017). Nowe wzorce konsumpcji w zachowaniach polskich konsumentów, *Handel Wewnętrzny*, 1/2017, 286–297.
- Rosiński, K. (2021). „Lumpowanie” nową modą. *Niektórzy znaleźli sposób, by na tym zarobić*, <https://www.money.pl/gospodarka/lumpeksy-wrocily-do-lask-niektorzy-znalezi-sposob-by-na-nich-zarobic-6632155869825568a.html> (wejście: 04.08.2022).
- Rovine, V. L. (2005). XULY. Bēt's Recycled Clothing. W: A. Palmer, H. Clark (red.), *Old Clothes, New Looks. Second Hand Fashion* (s.215–249). Oxford, New York: BERG,
- Rudnicka, A. (2018). Business models in circular economy concept, *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, 520/2018, 106–114 <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/93256/edition/57030/content> (wejście:10.07.2022)
- Rybowska, A. (2017). Zachowania konsumentów na rynku second hand, *Marketing i Zarządzanie*, 2/2017, s. 95–104.
- Siekierka, M. (2013). *Centrum handlowe jako ośrodek ewolucji konsumpcji oraz komunikacji społecznej*, Forum Socjologiczne, nr 4, s.155–168, file:///C:/Users/Euro/Downloads/5778-5456-1-2-20200205.pdf
- SJP 1, Hasło „lump”, Słownik Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/lump.html>, (wejście: 10.08.2022).
- SJP 2, Hasło „lumpowanie”. Słownik języka polskiego <https://sjp.pwn.pl/slowniki/lumpowanie.html>, (wejście: 10.08.2022).
- Skowrońska, M. (2009). *Drugie życie przedmiotów. Second hand jako zjawisko społeczne*, Poznań: WNUAM.
- Stachowska, I. (2017). *Postawa samoograniczenia w świetle idei zrównoważonego rozwoju*. W: R. F. Sadowski, Z. Łepko (red.), *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia raportu Brundtland* (s.213–228).Warszawa: TNFS.
- Steffen, A. (2017). Second-hand consumption as a lifestyle choice. W: Ch. Bala, W. Schuldzinski, (eds.), *The 21st Century Consumer: Vulnerable, Responsible, Transparent? Proceedings of*

the International Conference on Consumer Research (ICCR) 2016 (s.189–207). Düsseldorf: Verbraucherzentrale NRW.

Szczepański, J. (1970). *Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Szczepański, M. S., Ślęzak-Tazbir W. (2008). Miejskie pachnidło. Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni w perspektywie osmosocjologicznej, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2(32), s. 18–41.

Tyburski, W. (2011). Etyka środowiskowa i jej wkład w budowanie świadomości sprzyjającej wdrażaniu idei zrównoważonego rozwoju. W: W. Tyburski (red.), *Zasady kształtowania postaw sprzyjających wdrażaniu zrównoważonego rozwoju* (s.85–157). Toruń: WNUMK.

Waight, E. (2013). Eco babies: Reducing a parent's ecological footprint with second-hand consumer goods, *International Journal of Green Economics*, 7/2013, 197–211.

Web1, *Bazar miejski*, <https://bazar miejski.com/pl/o-nas>, (wejście:10.08.22).

Web2, *Ubrania do oddania*, <https://www.ubraniadooddania.pl/>, (wejście:10.08.22).

Web3, *Współdzielnik. Wolskie Centrum Kultury*, <https://wck-wola.pl/zasady-wspoldzielnika/>, (wejście:10.08.22).

Web4, *Lumpsetter. Blog o modzie z lumpeksów*, <https://lumpsetter.pl/>, (wejście:10.08.22).

Web5, *SecondHandy*, <https://secondhandy.com.pl/dzien-lumpeksow-22/>, (wejście:10.08.22).

Web6, *SecondHandy*, <https://blog.secondhandy.com.pl/o-nas/>, (wejście:10.08.22)

Web7, *kukbuk.pl*, <https://kukbuk.pl/o-nas/>, (wejście:10.08.22).

Web8, *kukbuk.pl*, <https://kukbuk.pl/artykuly/moda-cyrkularna-17-polskich-marek/>, (wejście:10.08.22).

Zajączkowska, K. (2022). *Odpowiedzialna moda. Guilt-free przewodnik po slow fashion*. Kraków: Znak.

Second hand in transformation. Transformations of the ideological and motivational context of second hand shops

Abstract

The article presents the change in the meaning of second-hand shops in Polish conditions in the 21st century. Its aim is to show the transformation of clothes liners within three planes: the ideas accompanying these stores, the motivation of their customers and their identity, which expresses their new names, place in the public space and new phenomena promoting the second cycle of clothes. The analysis is based on the literature on the subject in the studied scope and the existing Polish and foreign empirical achievements. It allowed for the formulation of conclusions that clothes liners are a tool of the idea of sustainable consumption, which is slowly being discernible in the motivations of customers of these stores. The names, presence in the city space and methods of promotion also ennoble these stores, making them an important element of sustainable consumption.

Keywords: [second hand](#), [sustainable consumption](#), [motivations](#), [transformation](#), [circular fashion](#).



Sens w pracy. Dlaczego ma znaczenie dla organizacji i o czym może świadczyć niezdolność do jego podtrzymania?

KONRAD KUBALA, ŁUKASZ KUTYŁO
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt

Przedmiotem uwagi w artykule uczyniliśmy poczucie sensu z wykonywanej pracy. Nie kwestionując wniosków wyłaniających się z badań psychologicznych, postanowiliśmy spojrzeć na nie z innej perspektywy i wskazać, dlaczego poczucie to jest tak ważne dla sprawnego funkcjonowania organizacji. To od niego wydaje się bowiem zależeć zaangażowanie zawodowe pracowników, a jego brak niesie ze sobą wzrost kosztów, które trzeba przeznaczyć na monitorowanie ich pracy (w skrajnych przypadkach prowadzi zaś do anomii organizacyjnej). Chcieliśmy także pokazać, że niezdolność niektórych organizacji do podtrzymywania czy kształtowania sensu może być przejawem bardziej złożonego problemu, świadczącego o istnieniu nieefektywnej kultury organizacyjnej (np. spowalniającej rozwój gospodarczy). Założenia te spróbowaliśmy udowodnić, korzystając z danych dotyczących 21 krajów europejskich, pochodzących z badania pt. *Work Orientations*, zrealizowanego w 2015 roku w ramach Generalnego Sondażu Społecznego.

Słowa kluczowe:

rozwój gospodarczy, zaangażowanie w pracę, sensowna praca, zachowania organizacyjne.

Poczucie sensu a realizacja celów przez organizacje

Punktem wyjścia dla rozważań uczyniliśmy określoną definicję poczucia sensu z wykonywanej pracy, sprowadzającą to poczucie do subiektywnego przeświadczenia o możliwości zaspokojenia poprzez pracę ważnych dla siebie potrzeb. Za tym przeświadczeniem mogą się kryć zarówno (i) pobudki „egoistyczne”, kiedy sens czerpiemy głównie z doskonalenia się, uzyskiwania mistrzostwa w swym fachu, bycia docenianym przez innych czy posiadania dostępu do społecznie pożądanego dóbr, jak i (ii) pobudki „altruistyczne”, gdy kieruje nami chęć zrobienia czegoś dla innych (zob. Rosso, Dekas, Wrzesniewski, 2010; Schnell, Hoge, Pollet, 2013; Allan, Autin, Duffy, 2016; Tims, Derks, Bakker, 2016). To poczucie jest stanem dynamicznym, zmieniającym się w czasie, a przy tym złożonym, w którym poszczególne wspomniane pobudki mogą obok siebie istnieć (Scott, 2019). Co więcej, bez względu na to, jakie przesłanki kształtują ostatecznie nasze poczucie sensu, wykonując obowiązki zawodowe, stajemy przed szansą, aby wypełnić swe „zadanie życiowe” (używając sformułowania zaproponowanego przez Viktora Frankla) (Frankl, 2018). Choć trzeba przyznać, że w dzisiejszym świecie, w którym powszechne są elastyczne formy zatrudnienia i gdzie niejednokrotnie ulegamy złudzeniu o istnieniu związku pomiędzy sensownością a odpłatnością za pracę, jest to wyjątkowo trudne.

W literaturze przedmiotu poczucie sensu z wykonywanej pracy rozpatruje się zwykle z perspektywy jednostkowej, traktując je jako zjawisko *stricte* psychologiczne. Być może przemawia za tym jego subiektywny charakter, skłaniający niektórych badaczy do przyjmowania redukcjonistycznego stanowiska ignorującego kontekst, w jakim to poczucie się kształtuje. Nie przekreślając jednak wniosków wyłaniających się z badań psychologicznych,

uważamy, że warto na to zjawisko spojrzeć także od strony organizacji, w jakich praca jest wykonywana. Z tym wiąże się istotne, być może nawet banalne pytanie: dlaczego organizacjom miałyby zależeć, by zatrudnione w nich osoby odczuwały sens ze swej pracy? Żeby na nie odpowiedzieć, warto skupić się na tym, w jaki sposób realizowane są działania zbiorowe, a nasze jednostkowe czyny stają się ich częścią. Pewnego wglądu w ten proces dostarcza zaproponowana przez nas koncepcja normatywnej regulacji zachowania.

Inspirując się pracami Roya Baumeistera oraz jego zespołu (zob. Baumeister, Vohs, 2007; Baumeister, Vohs, Tice, 2007; Baumeister, Tice, Vohs, 2018), przyjęliśmy, że osiąganie celów zbiorowych jest możliwe dzięki: (i) regułom, tj. oczekiwanym w danej zbiorowości wzorom zachowania mającym zagwarantować realizację tychże celów; (ii) monitorowaniu tego, czy reguły są stosowane w praktyce (przy czym mowa tutaj o monitorowaniu siebie i innych, jak i też o byciu monitorowanym); (iii) sensowi, jaki nadawany jest celom zbiorowym, przynikającym owe reguły, a poprzez to przyczyniającym się do ukształtowania motywacji wewnętrznej odpowiedzialnej za ich przestrzeganie¹. Choć z punktu widzenia tego podejścia

¹ W zaproponowanej przez Baumeistera teorii autoregulacji wyróżnia się cztery komponenty mające umożliwić nam realizację celów jednostkowych, w tym: (i) standardy osobiste; (ii) monitorowanie siebie; (iii) motywację wewnętrzną i (iv) siłę woli. Ich źródła – poza uwarunkowaną biologicznie siłą woli – należałoby upatrywać w kulturze danej zbiorowości oraz we właściwych dla niej strukturach społecznych. Jeśli potraktujemy ten model dosłownie (co wydaje się przeczyć intencjom Baumeistera, wyrażonym chociażby w pracy pt. *Cultural Animal*, 2005), to przedmiotem naszego zainteresowania staje się jednostka wyabstrahowana z szerszego kontekstu społecznego. Gdy jednak rozpatrzmy tę propozycję na continuum, którego skrajne bieguny odpowiadałyby typom idealnym, reprezentującym „doskonałą” samodyscyplinę oraz „perfekcyjną” kontrolę społeczną, to zyskujemy model użyteczny do badania zarówno zachowań jednostkowych, jak

reguły wydają się odgrywać dominującą rolę, to już ich instytucjonalizacja, powodująca, że przyjmują one postać norm, nie jest możliwa bez dwóch pozostałych komponentów. Innymi słowy, osiąganie celów – także w obrębie organizacji – zależy w dużej mierze od tego, czy ludzie odnajdą w tym sens i zdecydują się poświęcić swój czas oraz energię na działania przybliżające do ich realizacji. Pośrednie dowody na to znajdujemy w pracach Maksa Webera. Rozważając właściwą dla XVII i XVIII-wiecznego protestantyzmu ascezę wewnątrzświatową, Weber dostrzegł bowiem, że składa się na nią szereg zasad dyscyplinujących aktywność wiernych, pozbawiających ich spontaniczności i wymuszających na nich przejawianie określonych zachowań. Proces ten nie byłby możliwy bez tego, co Weber nazwał *reglamentacją życia społecznego*, przejawiającą się w powszechnej kontroli społecznej oraz samokontroli. Nie zaistniałby także, gdyby nie idee, które nadawały sens tej ascezie – tak jak czyniła to kalwińska idea predestynacji, łącząca w swych późniejszych, purytańskich interpretacjach zbawienie z pracowitością i bogaceniem się (Weber, 2010, zob. też Andreski, 2006; Samuelsson, 1992).

Przyjmując te założenia za zasadne, należałoby się spodziewać, że poczucie sensu w istotny sposób wpływa na zaangażowanie zawodowe (czyli przyczynia się do tego, że pracownik stosuje się do reguł umożliwiających organizacji osiągnięcie celów). Korzystając z rezultatów badania pt. *Work Orientations* (2015), zrealizowanego w ramach Generalnego Sondażu Społecznego, postanowiliśmy tę zależność sprawdzić, odwołując się przy tym do danych pochodzących z wybranych krajów europejskich. Co więcej, opierając się na założeniach wynikających z koncepcji normatywnej regulacji zachowania, przyjęliśmy,

i zbiorowych. Zmiana, której w nim dokonaliśmy, wynika z uwzględnienia społecznych uwarunkowań zachowań jednostkowych.

że zaangażowanie zawodowe w większym stopniu będzie zależeć od poczucia sensu z wykonywanej pracy aniżeli np. od zadowolenia z warunków, w jakich się ona odbywa. Na wstępie postawiliśmy zatem dwie następujące hipotezy badawcze:

Hipoteza I: *Poczucie sensu z wykonywanej pracy istotnie wpływa na zaangażowanie zawodowe.*

Hipoteza II: *Poczucie sensu z wykonywanej pracy silniej wpływa na zaangażowanie zawodowe aniżeli zadowolenie z warunków, w jakich się ona odbywa.*

Choć przeświadczenie o relacjach mających miejsce między poczuciem sensu a zaangażowaniem zawodowym jest zapewne obecne w organizacjach, to już ich zdolność do podtrzymywania sensu czy jego kształtowania bywa często ograniczona. Dlaczego tak się dzieje? Wydaje się, że w wielu przypadkach ta niezdolność stanowi cechę konstytucyjną kultury organizacyjnej istniejącej w danym społeczeństwie – kultury utrudniającej lub nawet uniemożliwiającej rozwój gospodarczy. Powinniśmy się więc spodziewać, że poczucie sensu z wykonywanej pracy będzie wyższe w krajach bogatszych niż biedniejszych – tam, gdzie dotąd udawało się przezwyciężyć wspomnianą niezdolność i nadawać znaczenie pracy. Próbując to udowodnić, sformułowaliśmy kolejną, trzecią hipotezę:

Hipoteza III: *Istnieje statystycznie istotna i silna zależność między poczuciem sensu z wykonywanej pracy a poziomem PKB per capita kraju, w którym pracownik jest zatrudniony.*

Postawione hipotezy wyznaczyły dalszy kierunek naszych rozważań. Przystąpiliśmy zatem do ich weryfikacji.

Metoda

Populacja

Chcąc je potwierdzić, odwołaliśmy się do wspomnianego wcześniej sondażu. Pomimo, że miał

on międzynarodowy charakter – ostatecznie zrealizowano go bowiem w 37 krajach – to skupiliśmy się wyłącznie na danych uzyskanych w państwach europejskich, w tym w/na: Austrii, Belgii, Chorwacji, Czechach, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Islandii, Litwie, Łotwie, Niemczech, Norwegii, Polsce, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Węgrzech. Jak widać, większość z nich – poza Szwajcarią i Wielką Brytanią – należała do EOG (Europejskiego Obszaru Gospodarczego). Ze względu na to, że interesujące nas zagadnienia wprost odnosiły się do pracy najemnej, to z badanej populacji wyłączyliśmy przedsiębiorców oraz osoby nieaktywne zawodowo. Ogółem przedmiotem analizy stały się wskazania 35 513 respondentów.

Operacjonalizacja pojęć

Weryfikacja hipotez zależała od właściwego zoperacjonalizowania takich pojęć jak: (i) *poczucie sensu z wykonywanej pracy*, (ii) *zaangażowanie zawodowe* oraz (iii) *zadowolenie z warunków pracy*. W tym miejscu powinniśmy dodać, że opracowywanie definicji operacyjnych tych terminów nie było w pełni satysfakcjonujące. Sondaż, z wyników którego korzystaliśmy, miał bardziej ogólny charakter i jedynie w sposób pośredni odnosił się do zagadnień podejmowanych w artykule. Posiłkowanie się danymi zastanymi – użytymi bez uprzedniego i intencjonalnego działania badacza – wiąże się zazwyczaj z istnieniem rozdzwień między pożądanym brzmieniem pytań oraz stwierdzeń mających posłużyć do opracowania zmiennych latentnych a ich brzmieniem rzeczywistym, obecnym w kwestionariuszu.

Poczucie sensu z wykonywanej pracy. Pod pojęciem tym rozumieliśmy poziom zaspokojenia potrzeb, które badany potencjalnie mógł realizować w pracy bądź też poprzez pracę. Skalę do pomiaru tej zmiennej opracowaliśmy na podstawie siedmiu stwierdzeń składających

się na pytanie nr 12. Dotyczyły one potrzeb: bezpieczeństwa (tj. braku zagrożenia zwolnieniem z pracy), uzyskiwania pożądanego zarobku, awansu zawodowego, osobistego kontaktu z innymi, a także wykonywania pracy interesującej, społecznie użytecznej czy dającej możliwość pomagania innym. Oceniając poziom zaspokojenia tych potrzeb, badani korzystali ze skali pięciostopniowej, gdzie wartość 1 oznaczała, że dana potrzeba w ogóle nie jest zaspokojona, a 5 – że jest w pełni zaspokojona. Skala do pomiaru tej zmiennej okazała się rzetelna. Współczynnik alfa Cronbacha dla całej analizowanej próby wyniósł $\alpha=0,73^2$. Przedmiotem analizy uczyniliśmy średnią wartość ze wskazań respondentów, mieszczącą się w przedziale od 1 do 5. Im była ona wyższa, tym badanego cechowało większe poczucie sensu z wykonywanej pracy.

Zaangażowanie zawodowe. Pod pojęciem tym rozumieliśmy deklarowane przez respondenta poświęcenie na rzecz organizacji, w której pracuje, utożsamianie się z jej celami i związane z tym poczucie przynależności do niej. Skalę do pomiaru tej zmiennej opracowaliśmy na podstawie pytania nr 24 w kwestionariuszu. Badany miał się w nim ustosunkować do następujących stwierdzeń: (i) „Gotowy jestem pracować ciężiej niż muszę, aby tylko pozostać w firmie/organizacji, w której jestem obecnie zatrudniony”; (ii) „Jestem dumny z tego, że pracuję dla mojej firmy/organizacji”; (iii) „Odrzuciłbym ofertę innej pracy, nawet

2 Ze względu na to, że w dalszej części dokonaliśmy analizy porównawczej średniej wartości tej zmiennej w podziale na kraje uwzględnione w badaniu, konieczne wydało nam się przywołanie wartości współczynnika α Cronbacha dla reprezentujących ich prób. Były one następujące: Austria (0,76), Belgia (0,72), Chorwacja (0,70), Czechy (0,74), Dania (0,64), Estonia (0,73), Finlandia (0,67), Francja (0,65), Hiszpania (0,70), Islandia (0,66), Litwa (0,65), Łotwa (0,63), Niemcy (0,74), Norwegia (0,62), Polska (0,73), Słowacja (0,80), Słowenia (0,67), Szwajcaria (0,63), Szwecja (0,67), Wielka Brytania (0,70), Węgry (0,78).

za większe pieniądze, aby tylko pozostać w firmie/organizacji, w której jestem obecnie zatrudniony”. Odnosząc się do nich, badany korzystał z pięciostopniowej skali, gdzie wartość 1 oznaczała, że zdecydowanie się z danym stwierdzeniem nie zgadza, a 5 – że się z nim zdecydowanie zgadza³. Skala do pomiaru tej zmiennej okazała się rzetelna. Współczynnik alfa Cronbacha dla całej interesującej nas próby wyniósł $\alpha=0,70$. Przedmiotem analizy uczyniliśmy średnią wartość ze wskazań badanych, mieszczącą się w przedziale od 1 do 5. Im była ona wyższa, tym respondenta cechowało większe zaangażowanie zawodowe.

Zadowolenie z warunków pracy. Tworząc skalę do pomiaru tej zmiennej, odwołaliśmy się do czterech pytań (nr 13b, 19a, 22a oraz 22b). Badani mieli w nich określić: (i) jak często ich praca powoduje psychiczne stresy?; (ii) jak często wymagania wykonywanej przez nich pracy zawodowej kłócą się z życiem rodzinnym?; (iii) jak ogólnie określiliby stosunki panujące w pracy między przełożonymi i pracownikami, (iv) a także pomiędzy samymi pracownikami? Opracowana przez nas skala okazała się rzetelna. Dla całej analizowanej przez nas próby współczynnik alfa Cronbacha przyjął wartość $\alpha=0,64$. Przedmiotem analizy uczyniliśmy średnią wartość ze wskazań respondentów, mieszczącą się w przedziale od 1 do 5. Im była ona wyższa, tym bardziej badany był zadowolony z warunków pracy.

Analiza danych

Na analizę danych składały się dwa działania. Po pierwsze, chcąc zweryfikować hipotezy I i II, opracowaliśmy model regresji liniowej wielorakiej, w której zmienną zależną było *zaangażowanie zawodowe*, a zmiennymi niezależnymi:

3 Opracowując wskazaną skalę, dokonaliśmy rekodowania ocen, aby ostatecznie wyrażały one to, w jakim stopniu badany zgadza się z poszczególnymi stwierdzeniami (odwrotnie niżeli ma to miejsce w kwestionariuszu).

poczucie sensu z wykonywanej pracy, *zadowolenie z warunków pracy* oraz wybrane zmienne demograficzne (w tym: *pleć*, *wiek*, *tygodniowa liczba przepracowanych godzin* oraz *typ organizacji*)⁴. Zanim przystąpiliśmy do modelowania skorelowaliśmy ze sobą zmienne niezależne. Po drugie, weryfikując hipotezę III, przeprowadziliśmy analizę porównawczą średnich wartości, jakie badani z wybranych krajów europejskich uzyskali na skali do pomiaru *poczucia sensu z wykonywanej pracy*. Reprezentujące te kraje populacje badanych były podobnej wielkości. Stąd zdecydowaliśmy się na zastosowanie jednoczynnikowej analizy wariancji (ANOVA). Następnie skorelowaliśmy uzyskane wyniki z wartością PKB *per capita* w poszczególnych krajach w 2015 r. (liczoną w USD). Skorzystaliśmy przy tym z danych pochodzących z Banku Światowego (zob. <https://data.worldbank.org>). Wszystkie działania statystyczne wykonaliśmy w programie IBM SPSS (v. 25).

Wyniki

Na wstępie skupiliśmy się na weryfikacji hipotez I i II. Zanim przeszliśmy do modelowania, skorelowaliśmy ze sobą obecne w modelu zmienne niezależne. Okazało się, że istnieje między nimi szereg słabych, ale istotnych statystycznie relacji. Z punktu widzenia badania najważniejsze wydały nam się następujące: stosunkowo słaba relacja między *poczuciem sensu z wykonywanej pracy* a *zadowoleniem z warunków pracy* ($r=0,20$; $p<0,001$) oraz między *poczuciem sensu z wykonywanej pracy* a *typem organizacji* ($r=-0,18$; $p<0,001$; przy czym istotnie większym

4 Prognozowanie wartości zmiennej zależnej odbywało się zatem w oparciu o następujące równanie:

$$y = \beta_0 + \beta_1x_1 + \beta_2x_2 + \beta_3x_3 + \beta_4x_4 + \beta_5x_5 + \beta_6x_6 + \varepsilon, \text{ gdzie:}$$

y – to zaangażowanie zawodowe, x_1 – poczucie sensu z wykonywanej pracy, x_2 – zadowolenie z warunków pracy, x_3 – pleć, x_4 – wiek, x_5 – tygodniowa liczba przepracowanych godzin, x_6 – typ organizacji.

poczuciem sensu charakteryzowali się pracownicy sektora publicznego). Szczegółowe wyniki przedstawił w tabeli nr 1.

Następnie przeszliśmy do prognozowania wartości zmiennej zależnej (*zaangażowanie*

zawodowe). Założyliśmy, że w ostatecznym modelu powinny znaleźć się tylko te zmienne, które istotnie na nią wpływają. W tym celu zastosowaliśmy metodę eliminacji wstecznej. Wyniki modelowania przedstawił w tabeli nr 2.

Tabela nr 1. Wyniki korelacji ze sobą zmiennych niezależnych, uwzględnionych w modelowaniu *zaangażowania zawodowego*.

Zmienne:	Poczucie sensu z pracy	Zadowolenie z warunków p.	Płeć	Wiek	Tyg. liczba przeprac. godz.	Typ organizacji
Poczucie sensu z pracy	1	0,20	-0,01*	-0,02	0,07	-0,18
Zadowolenie z warunków p.	0,20	1	-0,02	0,01*	-0,15	0,07
Płeć	-0,01*	-0,02	1	0,01	-0,23	-0,16
Wiek	-0,02	0,01*	0,01	1	-0,01*	-0,14
Tyg. liczba przeprac. godz.	0,07	-0,15	-0,23	-0,01*	1	0,09
Typ organizacji	-0,18	0,07	-0,16	-0,14	0,09	1

Legenda: w tabeli podaliśmy wartości współczynnika korelacji r Pearsona; * – gdy $p > 0,05$.

Źródło: ISSP, sondaż pt. „Work Orientations” (2015), zob. <https://issp.org>

Tabela nr 2. Wyniki modelowania wartości zmiennej *zaangażowanie zawodowe*.

Predyktory:	MODEL I			MODEL II		
	B	SE	Beta	B	SE	Beta
Stała	-0,59	0,07		-0,66	0,07	
Poczucie sensu z pracy	0,63	0,01	0,46	0,63	0,01	0,46
Zadowolenie z warunków p.	0,30	0,01	0,23	0,31	0,01	0,23
Wiek	0,01	0,01	0,06	0,01	0,01	0,06
Tyg. liczba przeprac. godz.	0,01	0,01	0,05	0,01	0,01	0,06
Typ organizacji	0,12	0,01	0,07	0,12	0,01	0,07
Płeć	-0,03	0,01	-0,01*			

Legenda: B – współczynnik niestandardyzowany, SE – błąd standardowy, Beta – współczynnik standaryzowany,

* – gdy $p > 0,05$.

Źródło: ISSP, sondaż pt. „Work Orientations” (2015), zob. <https://issp.org>

Ostateczny model (model II) okazał się stosunkowo dobrze dopasowany do danych, wartość skorygowanego współczynnika determinacji wyniosła bowiem $R^2=0,31$ (co oznacza, że wyjaśnia on 31 proc. wariacji zmiennej zależnej). Poza tym z modelu wynikało, że istotny wpływ na *zaangażowanie zawodowe* ma przed wszystkim *poczucie sensu z wykonywanej pracy* ($\beta=0,46$; $p < 0,001$) oraz *zadowolenie z warunków pracy* ($\beta=0,23$; $p < 0,001$), a w mniejszym stopniu także: *wiek* ($\beta=0,06$; $p < 0,001$), *tygodniowa liczba przepracowanych godzin* ($\beta=0,06$; $p < 0,001$) i *typ organizacji* ($\beta=0,07$; $p < 0,001$). Podsumowując wyniki analizy regresji, warto podkreślić, że potwierdziły one przewidywania. Okazało się bowiem, że *poczucie sensu*

z wykonywanej pracy nie tylko istotnie wpływa na *zaangażowanie zawodowe*, ale siła tego oddziaływania jest większa od *zadowolenia z warunków pracy*. Udało się więc pozytywnie zweryfikować dwie pierwsze hipotezy.

Nasza uwaga skupiła się zatem na hipotezie III. Przedmiotem analizy uczyniliśmy średnie wartości uzyskiwane przez respondentów z wybranych krajów na skali do pomiaru *poczucia sensu z wykonywanej pracy*. Ogółem wyodrębniliśmy pięć kategorii, w których wartość tej zmiennej była: zdecydowanie powyżej przeciętnej, powyżej przeciętnej, przeciętna, poniżej przeciętnej oraz zdecydowanie poniżej przeciętnej. Wyniki analizy porównawczej przedstawił w tabeli nr 3.

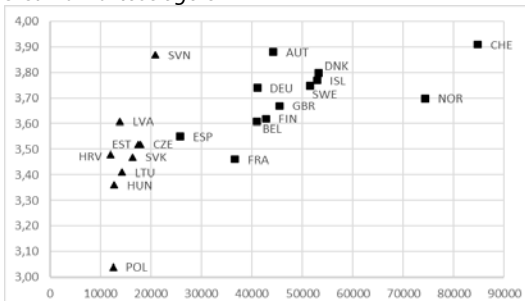
Tabela nr 3. Średnie wartości uzyskiwane przez respondentów z wybranych krajów europejskich na skali do pomiaru *poczucia sensu z wykonywanej pracy*.

Średnia wartość uzyskiwania przez respondentów w wybranych krajach:	Wybrane kraje:
Zdecydowanie powyżej przeciętnej	Szwajcaria (3,91)
Powyżej przeciętnej	Austria (3,88), Słowenia (3,87), Dania (3,80), Islandia (3,77), Szwecja (3,75)
Przeciętna	Niemcy (3,74), Norwegia (3,70), Wielka Brytania (3,67), Finlandia (3,62), Łotwa (3,61), Belgia (3,61), Hiszpania (3,55)
Poniżej przeciętnej	Estonia (3,52), Czechy (3,52), Chorwacja (3,48), Słowacja (3,47), Francja (3,46), Litwa (3,41)
Zdecydowanie poniżej przeciętnej	Węgry (3,36), Polska (3,04)

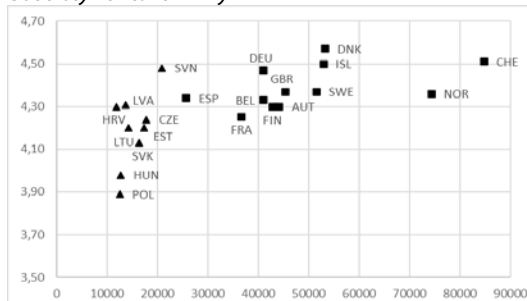
Źródło: ISSP, sondaż pt. „Work Orientations” (2015), zob. <https://issp.org>

Wykres nr 1. Relacje liniowe między średnią wartością uzyskiwaną przez respondentów z wybranych krajów europejskich na skali do pomiaru *poczucia sensu z wykonywanej pracy* a wartością PKB *per capita* w 2015 roku (w USD).

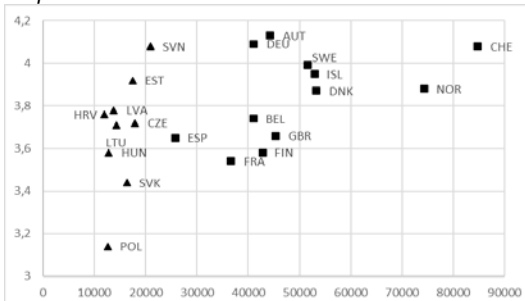
Średnia wartość ogółem



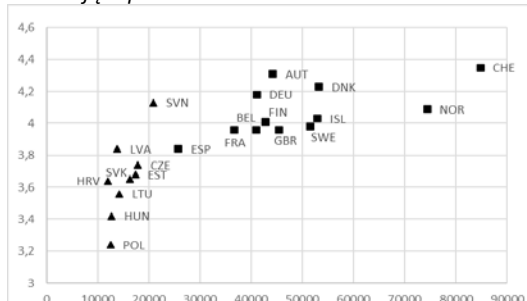
Osobisty kontakt z innymi



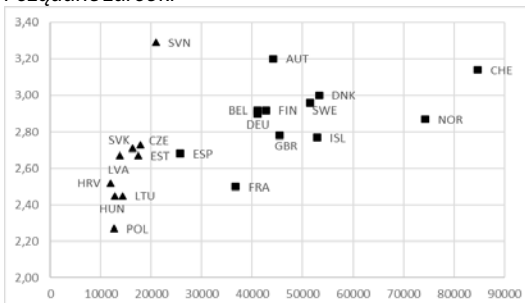
Bezpieczeństwo



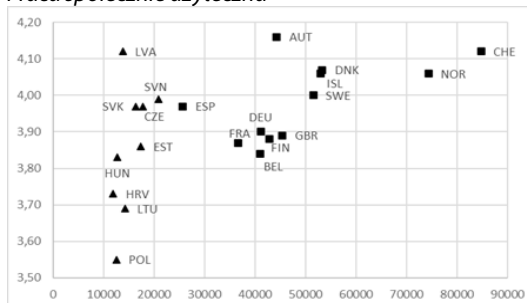
Interesująca praca



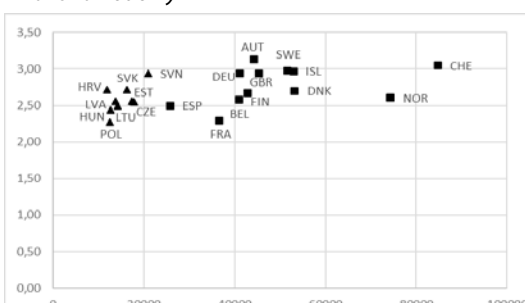
Pożądane zarobki



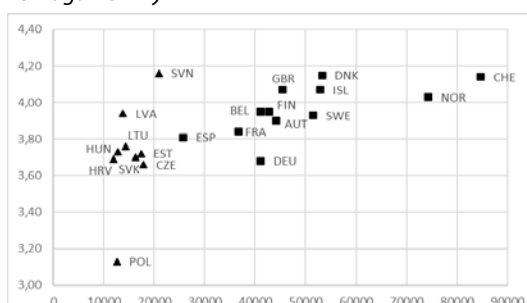
Praca społecznie użyteczna



Awans zawodowy



Pomaganie innym



Legenda: Austria (AUT), Belgia (BEL), Chorwacja (HRV), Czechy (CZE), Dania (DNK), Estonia (EST), Finlandia (FIN), Francja (FRA), Hiszpania (ESP), Islandia (ISL), Litwa (LTU), Łotwa (LVA), Niemcy (DEU), Norwegia (NOR), Polska (POL), Słowacja (SVK), Słowenia (SVN), Szwajcaria (CHE), Szwecja (SWE), Wielka Brytania (GBR), Węgry (HUN).
Źródło: ISSP, sondaż pt. „Work Orientations” (2015), zob. <https://issp.org>

Okazało się, że istnieje silna i statystycznie istotna zależność między średnią wartością uzyskiwaną przez respondentów z wybranych krajów na skali do pomiaru *poczucia sensu z wykonywanej pracy* a PKB *per capita* kraju, który w badaniu reprezentowali ($r=0,68$; $p<0,001$). Co więcej, analizą objęliśmy także relacje mające miejsce między tym wskaźnikiem a poszczególnymi kategoriami tworzącymi rozważaną skalę. Były one również silne i statystycznie istotne. Współczynnik korelacji r Pearsona przyjmował następujące wartości w przypadku podskali: bezpieczeństwa ($r=0,49$; $p<0,03$), pożądanych zarobków ($r=0,60$; $p<0,01$), awansu zawodowego ($r=0,52$; $p<0,03$), osobistego kontaktu z innymi ($r=0,65$; $p<0,01$), wykonywania pracy interesującej ($r=0,78$; $p<0,001$), społecznie użytecznej ($r=0,56$; $p<0,01$) i dającej możliwość pomagania innym ($r=0,63$; $p<0,01$). Trzecią z postawionych hipotez także udało się pozytywnie zweryfikować. Liniowe relacje między zmiennymi przedstawiliśmy na poniższych wykresach.

Dyskusja

Najważniejszy wniosek, jaki wyłania się z przeprowadzonych analiz, brzmi następująco: poczucie sensu istotnie wpływa na zaangażowanie zawodowe (potwierdzają to także inne badania; zob. Pratt, Ashforth, 2003; Humphrey, Nahrgang, Morgeson, 2007). Pojawia się jednak szereg pytań dotyczących potencjalnej niezdolności organizacji do podtrzymywania czy kształtowania poczucia sensu z wykonywanej pracy. Z czego ona wynika? W jaki sposób się przejawia? Jakie są jej skutki?

Po pierwsze, należałoby się zastanowić, czy wspomniana niezdolność nie jest czasem cechą konstytucyjną niektórych kultur organizacyjnych. Wyniki przeprowadzonej analizy zdają

się to sugerować. Udało mi się zaobserwować zależność między średnim poczuciem sensu właściwym dla przedstawicieli danego kraju a poziomem jego PKB *per capita*. Tę zależność można odczytać w dwojaki sposób, (i) zakładając, że w zamożniejszych społeczeństwach łatwiej jest odnaleźć sens w pracy – czy to ze względu na warunki, jakie jej towarzyszą, czy z powodu jej odpłatności, albo (ii) przyjmując, że to właśnie poczucie sensu z wykonywanej pracy wpływa na funkcjonowanie samej organizacji (a nie odwrotnie) i pośrednio wpływa na ich efektywność. Bliższe jest nam to drugie wyjaśnienie. Analiza wykazała, że zadowolenie z warunków, w jakich praca się odbywa, rzeczywiście wpływa na zaangażowanie zawodowe, ale wpływ tego zadowolenia jest wyraźnie słabszy aniżeli poczucia sensu. Trudno nam sobie też wyobrazić, że najważniejszym komponentem sensu dla pracowników z krajów zamożniejszych są zarobki. Przeczą temu badania Ronalda Ingleharta i Pippy Norris, wskazujące, że z im bogatszym społeczeństwem mamy do czynienia, tym powszechniejsze są w nim wartości postmaterialistyczne (choć jest to zależność jedynie probabilistyczna) (Inglehart, Norris, 2006).

Interpretacja, zgodnie z którą to poczucie sensu z wykonywanej pracy jest jednym z czynników przyczyniających się do rozwoju samych organizacji, jak i pośrednio gospodarki w ogóle, wydaje się zatem prawdopodobna. Zauważmy, że wspomniana niezdolność do podtrzymania czy kształtowania sensu cechuje głównie organizacje z Europy Środkowo-Wschodniej: badani z tych krajów uzyskiwali słabsze wyniki zarówno na skali do pomiaru poczucia sensu z wykonywanej pracy, jak i na jej poszczególnych podskalach. Błędem


byłoby szukać przyczyn tej niezdolności tylko w komunistycznej przeszłości regionu. Być może odpowiadają za nią struktury bardziej archaiczne, które niczym „wirus” odtwarzają się w nowych warunkach, formując to, co Janusz Hryniewicz nazwał „kulturą folwarku”. Korzeni wspomnianej kultury organizacyjnej należałoby szukać w postfeudalnym porządku, jaki kształtował się w tej części kontynentu w XVI-XVII stuleciu (Hryniewicz, 2004, 2007; Sosnowska, 2004, 2008). Porządek ten miał hybrydowy charakter – bliska mu była kapitalistyczna koncentracja na maksymalizacji zysków, a zarazem opierał się na instytucjach zamkniętych, uniemożliwiających awans społeczny i marginalizujących pracujących w folwarkach chłopów (Janicki, 2021). Douglas North dowodził, że podobne instytucje zadecydowały o zacofaniu Meksyku wobec Stanów Zjednoczonych (North, 1991). Daron Acemoglu oraz James Robinson, rozpatrując problem z perspektywy historii gospodarczej, stwierdzili z kolei, że ich obecność – bez względu na epokę i kontekst – albo ograniczała możliwości rozwoju gospodarczego, albo przyczyniała się do jego załamania. Poza tym uznali, że ich pozbycie się nie jest łatwe. Mogą bowiem „infekować” instytucje społeczne i w tej przetrwałikowej formie trwać w czasie (Acemoglu, Robinson, 2014). Dla naszych rozważań istotne znaczenie mają też przemyslenia Amartyi Sena, który stwierdził, że w świecie instytucji wyłączających (używając tutaj terminu zaproponowanego przez Acemoglu i Robinsona) zaspokajanie własnych potrzeb i cieszenie się wolnością (zwłaszcza pozytywną) staje się utrudnione. W strukturach, które się na ten świat składają, trudno jest odnaleźć sens (Sen, 2002). Uznanie tej interpretacji za zasadną oznaczałoby, że indolencja organizacji w podtrzymywaniu i wytwarzaniu interesującego nas poczucia byłaby przejawem choroby poważniejszej i bardziej przewlekłej, a przy tym dalej oddziałującej na życie gospodarcze.

Z drugiej strony, niezdolność niektórych organizacji do nadawania sensu wykonywanej w nich pracy może wynikać z zachodzących współcześnie zmian społecznych. Jak zauważył Leszek Haber, następuje indywidualizacja etosu zawodowego. Źródłem tego procesu należałoby upatrywać m.in. w restrukturyzacji gospodarki i marginalizacji sektora przemysłowego, w obrębie którego kształtowały się tożsamości grupowe i charakterystyczne dla nich etosy zawodowe, w większym stopniu akcentujące konieczność pracy zespołowej. Ponadto Haber stwierdził, że ta indywidualizacja wiąże się z postępującą kolonizacją życia gospodarczego – zwłaszcza w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – przez model anglosaski. Kładzie on większy nacisk na rywalizację. Zakłada też, jednostką kierującą przede wszystkim pobudki egoistyczne (stąd jest ona słabiej zakorzeniona w strukturze organizacji) (Haber, 2003). W sytuacji, gdy cele organizacji ulegają zawężeniu do maksymalizacji zysków i minimalizacji kosztów, dochodzi do swego rodzaju *outsourcingu* sensu – odpowiedzialność za nadawanie znaczenia pracy przeniesiona zostaje na samego pracownika. Z kolei Danuta Walczak-Duraj, ustosunkowując się do wspomnianych przemian, sięgnęła po pojęcie kontrideologii pracy. Składające się na nią wartości rozpatrywała jako uogólniony wskaźnik osłabienia etosu pracy, a dokładniej rzecz ujmując – jego sfragmentaryzowania, rozproszenia i niespójności, jak też i osłabienia potencjału kapitału społecznego czy dezintegracji społecznej na wielu poziomach struktury społecznej. Zdaniem Walczak-Duraj, jednym z przejawów tych złożonych procesów wpisanych w zjawisko kontrideologii pracy staje się rozpad schematów motywacyjnych, tworzących rozważane tutaj poczucie sensu. Rozpad ten sprzyja dewaluacji wartości samej pracy, sprowadzaniu jej znaczenia do kwestii materialnych (jako „narzędzia” mającego zagwarantować dostęp do pożądaných dóbr) (Walczak-Duraj, 2002, 2015).

Co dzieje się jednak w organizacji, która jest niezdolna do podtrzymania bądź kształtowania sensu wykonywanej w niej pracy? Czy pomimo tego jest ona w stanie osiągać swe cele? Z koncepcji normatywnej regulacji zachowania wynikają wprost dwie możliwości. Po pierwsze, organizacje, pragnąc zagwarantować realizację obowiązujących w nich reguł, mogą zwiększać nacisk na monitorowanie pracowników. Z tym wiąże się jednak wysokie koszty związane z finansowaniem praktyk nadzorczych. Istnieje także możliwość wykształcenia się tego, co nazwałem – *antysensem*. Mamy tutaj na myśli subiektywne przeświadczenie powstałe na skutek zastraszania czy też kontrolowania, opierające się na przeświadczeniu, że niestosowanie się do reguł wiązać się będzie z przykrymi konsekwencjami, np. ze zwolnieniem z pracy. Po drugie, organizacje, rezygnując z podtrzymywania czy nadawania sensu wykonywanej w nich pracy, mogą nie podejmować żadnych dodatkowych działań, zakładając, że inicjatywę w tym zakresie przejmą sami pracownicy. Prędzej czy później konsekwencją tej strategii jest jednak postępująca anomia pracownicza, mniej groźna dla firm zajmujących na rynku pozycję monopolistyczną, bardziej zaś dla pozostałych, funkcjonujących w konkurencyjnym środowisku (zob. Maciejewska, 2016). W obu wariantach pracownicy znajdują się pod dużą presją, skutkującą zapewne przemęczeniem czy wypaleniem zawodowym.

Podsumowanie

W artykule, opierając się na danych pochodzących z badania pt. *Work Orientations*, zrealizowanego w 2015 roku w ramach Generalnego Sondażu Społecznego, staraliśmy się potwierdzić, że poczucie sensu z wykonywanej pracy w istotnym stopniu wpływa na poziom zaangażowania zawodowego (a wpływ ten jest większy od zadowolenia z warunków, w jakich praca się odbywa). Udało nam się także zaobserwować zależność między poczuciem sensu

a poziomem PKB *per capita* kraju, w którym pracownik był zatrudniony. Próbuąc zinterpretować tę relację, doszliśmy do wniosku, że wspomniane poczucie jest swego rodzaju wskaźnikiem świadczącym o efektywności danej organizacji czy kultury organizacyjnej w ogóle (tj. jej zdolności do realizacji celów). 

Konrad Kubala – adiunkt, pracownik Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ. Interesuje się praktycznymi i teoretycznymi problemami funkcjonowania komunikacji politycznej w demokracjach liberalnych, wpływem dyskursu publicznego na powstawanie dominujących form „racjonalności” oraz ekonomizacją powszechnych postaci „refleksyjności zinstytucjonalizowanej”. Zdeklarowany zwolennik poszukiwania źródeł prywatnych trosk i problemów w społecznej strukturze oraz publicznych definicjach rzeczywistości.

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności,
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki,
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź,
E-mail: konrad.kubala@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4368-6482>

Łukasz Kutyló – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ. Interesuje się socjologią duchowości, moralności, pracy oraz religii. Prowadził badania m.in. na temat sekularyzacji, deprivatyzacji religii, norm społecznych (oraz ich wpływu na życie gospodarcze). Obecnie zajmuje się „duchowymi nomadami” i syndromem „człowieka zbędnego”. Poza zainteresowaniami naukowymi, fascynuje się Europą Wschodnią, Azją Środkową i Bliskim Wschodem.

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności,
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki,
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź,
E-mail: lukasz.kutylo@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0499-1900>

Bibliografia

- Acemoglu, D., Robinson, J. A. (2014). *Dlaczego narody przegrywają?* Poznań: Wydawnictwo „Zysk i Spółka”.
- Allan, B.A., Autin, K.L. Duffy, R.D. (2016). Self-determination and meaningful work: Exploring socio-economic constraints, *Frontiers in Psychology*, nr 7.
- Andreski, S. (2006). *Max Weber's Insights and Errors*. London: Routledge.
- Baumeister, R., Vohs, K.D., Tice, D.M. (2007). The Strength Model of Self-Control, *Current Directions in Psychological Science*, nr 16(6).
- Baumeister, R. (2005). *Cultural Animal: Human Nature, Meaning, and Social Life*, Oxford: Oxford University Press.
- Baumeister, R., Tice, D.M., Vohs, K.D. (2018). The Strengths Model of Self-Regulation: Conclusions from the Second Decade of Willpower Research, *Perspectives on Psychological Science*, nr 13(2).
- Baumeister, R., Vohs, K.D. (2007). Self-Regulation, Ego Depletion, Motivation, *Social and Personality Psychology Compass*, nr 1(1).
- Haber, L. H. (2003). Etos pracy – realność czy wirtualność?. W: *Humanizacja pracy* (zeszyt specjalny, pt. Czy zmierzchn pracy? Etos pracy w praktyce przedsiębiorstw).
- Hryniewicz, J. (2004). *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Hryniewicz, J. (2007). *Stosunki pracy w polskich organizacjach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Humphrey, S.E., Nahrgang, J.D., Morgeson, F.P. (2007). Integrating motivational, social, and contextual work design features: A meta-analytic summary and theoretical extension of the work design literature, *Journal of Applied Psychology*, nr 92.
- Inglehart, R., Norris, P. (2006). *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Janicki, K. (2021). *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Maciejewska, R. (2016). Anomia pracownicza w organizacji, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio I (Philosophia-Sociologia)*, nr 2/41.
- North, D. (1991). Institutions, *The Journal of Economic Perspectives*, nr 5/1.
- Pratt, M.G., Ashforth, B.E. (2003). Fostering meaningfulness in working and at work. W: K.S. Cameron, J.E. Dutton, R.E. Quinn (red.), *Positive organizational scholarship: Foundations of a new discipline*. San Francisco: Barret-Koehler Publishers Inc.
- Rosso, B.D., Dekas K.H., Wrzesniewski A. (2010). On the meaning of work: A theoretical integration and review, *Research in Organizational Behavior*, nr 30.
- Samuelsson, K. (1992). *Religion and Economic Action: The Protestant Ethic, the Rise of Capitalism, and the Abuses of Scholarship*. Toronto: University of Toronto Press.
- Schnell, T., Hoge, T., Pollet, E. (2013). Predicting meaning in work: Theory, data, implications, *The Journal of Positive Psychology*, nr 8(6).
- Scott, K.S. (2019). Making sense of work: finding meaning in work narratives, *Journal of Management & Organization*.
- Sen, A. (2002). *Rozwój i wolność*. Poznań: Wydawnictwo „Zysk i Spółka”.
- Sosnowska, A. (2004). *Explaining Economic Backwardness. Post-1945 Polish Historians on Eastern Europe*. Budapest-New York: Central European University Press.
- Sosnowska, A. (2008). Kulturowe ślady folwarku. W: J. Szomburg (red.), *Modernizacja Polski, Kulturowe kody i mity*. Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Tim, s M., Derks, D., Bakker, A.B. (2016). Job crafting and its relationship with person-job fit and meaningfulness: A three-wave study, *Journal of Vocational Behavior*, nr 92.
- Walczak-Duraj, D. (2002). *Ład etyczny w gospodarce rynkowej. Doświadczenia polskiej transformacji*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Walczak-Duraj, D. (2015). Kontrideologia pracy jako czynnik dezorganizacji społecznej. W: U. Swadźba,

- B. Pactwa, M. Żak (red.), *Praca – Więź – Integracja* (tom I, pt. *Praca, przedsiębiorczość, gospodarka oparta na wiedzy. Monografia poświęcona pamięci Profesora Władysława Jachera*). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Weber, M. (2010). *Etyka protestancka a ducha kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo „Aletheia”.

Meaningful work: why does it matter for organizations?

Abstract

In the paper, based on data from the study entitled *Work Orientations*, carried out in 2015 as part of the International Social Survey Programme, we managed to confirm that the meaningful work significantly affects the level of job involvement (and this impact is greater than satisfaction with the conditions in which the work takes place). Moreover, we have noticed a significant correlation between meaningful work and the level of GDP per capita (of the country, in which the respondents were employed). In trying to interpret this relation, we came to conclusion that the ability of organization to maintain and shape meaning of work can indirectly affect economic development.

Keywords: economic development, job involvement, meaningful work, organizational behavior.



Sytuacja demograficzna młodzieży i jej społeczne konsekwencje

KAROLINA MESSYASZ
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt

Artykuł ten poświęcony jest przybliżeniu czytelnikowi globalnej sytuacji społeczno-demograficznej młodzieży. Będę starała się pokazać położenie młodych osób w globalnych strukturach demograficznych oraz nawiązać do wynikających z tego konsekwencji i wyzwań. Tym samym punkt ten poświęcę na charakterystykę, w oparciu o dostępne dane i opracowania, młodego pokolenia w ujęciu globalnym, kontynentalnym i krajowym (Polska). Postaram się wskazać najważniejsze zmienne, które odzwierciedlają sytuację młodych na tle innych grup wiekowych oraz zastanowić się nad konsekwencjami społecznymi ujawnionych procesów dla statusu kategorii młodzieży.

Słowa kluczowe:

młodzież, młodzi dorośli, demografia, depopulacja, solidarność międzypokoleniowa.

Wprowadzenie

Jak wynika z szacunków ONZ obecnie na świecie żyje około 7,8 mld ludzi, z czego 4,6 mld zamieszkuje Azję, 1,3 mld Afrykę. W ostatnich dekadach liczba światowej populacji wzrosła o kolejny 1 miliard co 12–13 lat. Przyrost ludności o ostatni miliard swoje główne źródło miał w Azji (58%) i Afryce (29%), zaś wkład Europy wyniósł ok. 0,5% (Szukalski, 2011). Analizując globalnie sytuację demograficzną, można zidentyfikować dwa główne procesy – przyrost liczby ludzkości na świecie (choć spowalniający) i depopulację. Te dwa, wydawałoby się przeciwstawne procesy, zachodzą na naszym globie równocześnie, co powodowane jest odmienną fazą rozwoju ludnościowego różnych części świata. Demografowie schemat zmian procesu reprodukcji ludności nazywają przejściem demograficznym (przemiany w rozrodczości i umieralności). Podczas tzw. pierwszego przejścia demograficznego na skutek modernizacji społecznej poprawie uległy warunki bytowe ludzkości, co ograniczyło znacząco liczbę zgonów. Przejście demograficzne najpierw wystąpiło na terenie Europy, później Ameryki Północnej, Australii i Oceanii, Ameryki Południowej i Środkowej, zaś w ostatniej kolejności w Azji i Afryce (Szukalski, 2011). Na terenie krajów najbardziej rozwiniętych, w tym Europy Zachodniej, Północnej i Południowej, od kilku dekad mamy do czynienia z tzw. drugim przejściem demograficznym, które jest wynikiem przemian normatywno-obyczajowych polegających na wzroście podmiotowości jednostki, wzroście poziomu wykształcenia, dostępie do skutecznej antykoncepcji, zmianie motywacji prokreacyjnych, deinstytucjonalizacji małżeństwa, zwiększenia aktywności zawodowej kobiet, co przekłada się na pluralizację modeli rodziny, zmianę stosunku do rodzicielstwa jako roli społecznej i niską dzietność (Szukalski, 2011). Kraje Europy Środkowo-Wschodniej do przełomu lat 70. i 80. XX w.

doświadczają stagnacji (współczynnik dzietności ok. 2,1, wysoka śmiertelność, wczesny wiek zawierania małżeństw). Wejście w fazę drugiego przejścia demograficznego nastąpiło wraz z transformacją ustrojową, by następnie przybrać postać kryzysu reprodukcyjnego na przełomie XX i XXI wieku, objawiającego się gwałtownym spadkiem współczynnika płodności (Okólski, Fihel, 2012).

Obecnie zatem w całej Europie w efekcie drugiego przejścia demograficznego występuje kurczenie się populacji na skutek ujemnego przyrostu naturalnego oraz przyspieszone starzenie się ludności (wzrost względnego udziału osób starszych powodowany wydłużonym przeciętnym trwaniem życia). Powyższe procesy prowadzą do występowania spadku liczby ludności, tj. występowania zjawiska depopulacji (w różnej skali) oraz zmniejszania się udziału młodych ludzi w całkowitej liczbie ludności (Szukalski, 2018).

Jednocześnie socjologowie obserwują wydłużenie się okresu młodości, którego zamknięcie związane było do niedawna z zakończeniem edukacji, wstąpieniem w związek małżeński, samodzielnością ekonomiczną czy narodzinami pierwszego dziecka. Obecnie wymienione wydarzenia przesunęły się na trzecią i czwartą dekadę życia, co oznacza jakościowe zmiany w cyklu życia jednostki i inną waloryzację okresu młodości. Wydłużenie się czasu pozostawania jednostek w systemie edukacji, problem gniazdownictwa młodych i zależności od rodziców, przedłużająca się niesamodzielność ekonomiczna, późniejsze wchodzenie w związku i opóźnianie decyzji o posiadaniu potomstwa (będące efektem przemian normatywno-obyczajowych i gospodarczych) spowodowały zerwanie z modelem tzw. biografii linearnej, charakteryzującym poprzednie generacje. Linearna biografia cechowała się płynnym przejściem z edukacji do pracy czy z domu rodzinnego do własnego gospodarstwa domowego (Furlong, 2013). Obecnie

młodość składa się z różnych sekwencji i etapów. Zakończenie jednego nie jest ostateczne i bezpowrotne, np. utrata pracy może powodować konieczność powrotu do domu rodzinnego itp. Wejście na rynek pracy następuje stopniowo, ponieważ ludzie coraz częściej spędzają kilka lat łącząc edukację i pracę (figura pracującego studenta). Poszczególne etapy biografii dostosowywane są do wymogów sytuacyjnych (por. Szafranec, Domalewski, Wasilewski, Szymborski, Wernerowicz 2017; Mikiewicz, 2014). Nastąpiła zatem znacząca zmiana całego procesu przejścia z dzieciństwa do dorosłości. Młodość przestała służyć jedynie osiągnięciu dorosłości, a stała się okresem samym w sobie, istotnym tu i teraz ze względu na swoją specyfikę, właściwe sobie treści i doświadczenia.

W niniejszym tekście analizuję położenie demograficzne szeroko rozumianej kategorii młodzieży, czyli osób między 15 a 29 rokiem życia. Wszędzie tam, gdzie dane to umożliwiają, analiza koncentruje się przede wszystkim na osobach właśnie w tym przedziale wiekowym. Jednak w statystyce publicznej do kategorii młodzieży zalicza się różne kategorie wiekowe lub też agreguje się roczniki z uwagi na inne założenia wyjściowe, np. dzieląc ze względu na aktywność zawodową, a nie przynależność do wiekowych kategorii społecznych. Oznacza to, że korzystając z danych różnych instytucji, jestem zmuszona posilkować się węższym (np. 15–24 lata) bądź szerszym zasobem danych (np. 15–29 lat). Należy także pamiętać, że tak szerokie ujęcie i posługiwanie się wspólną etykietą „młodzież” jest umowne. Po pierwsze przedział 15–29 lat zawiera w sobie zarówno osoby nastoletnie (adolescentów), osoby będące u progu dorosłości, jak i młodych dorosłych. Po drugie kategoria osób młodych pozostaje zróżnicowana pod względem klasowym, co będzie miało wpływ na ich jednostkowe przyszłe trajektorie. Mając świadomość ograniczeń, jakie narzucają tego

typu uogólnienia, w niniejszym tekście staram się zobrazować sytuację demograficzną całej kategorii i zasygnalizować potencjalne jej skutki o znaczeniu makrospołecznym dla całej generacji.

Młodzież w świetle demografii globalnej

Analizując dane ONZ w ujęciu czasowym widoczną tendencją jest spadek procentowego udziału dzieci i młodzieży w ogóle populacji światowej. Obecnie dzieci to około ¼ całej ludzkiej populacji, a w 2100 r. mniej niż co piąty człowiek na świecie będzie osobą do 14 roku życia. Wskaźnik procentowy dla grupy młodych również wykazuje tendencję spadkową. Obecnie kategoria 15–24 lata stanowi 15,5% ogółu, a przez najbliższe 80 lat ma spaść do 12%. Grupa 25–64 lata stanowi blisko połowę światowej populacji, zaś co dziesiąty obywatel świata to osoba powyżej 65 roku życia (9,3%) (United Nations, 2019, s.28).

Tabela 1. Światowa populacja według kategorii wiekowych (w %).

	1950	1970	1990	2000	2020	2030	2050	2075	2100
0–14 lat	34,3	37,5	32,8	30,1	25,5	23,6	21,1	19,0	17,5
15–24 lat	18,2	18,1	18,9	17,7	15,5	15,1	13,8	12,8	12,0
25–64 lat	42,4	39,1	42,1	45,3	49,7	49,6	49,2	48,6	48,0
65+	5,1	5,3	6,2	6,9	9,3	11,7	15,9	19,5	22,6

Źródło: United Nations. (2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*, s. 28 https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (dostęp 03.02.2022).

Porównując profile demograficzne kontynentów, widać wyraźne różnice w liczebnościach poszczególnych kategorii wiekowych. W Afryce dzieci poniżej 15 roku życia stanowią 40,6% ludności, a grupa wiekowa 15–24 lat stanowi dodatkowe 19,3%. W Azji, Ameryce Południowej (włącznie z Karaibami) dzieci stanowią około ¼ populacji, zaś młodzież (15–24) między 14,4%–15%. W Ameryce Północnej oraz Australii i Nowej Zelandii dzieci stanowią blisko 1/5 ludności, zaś osoby młode 12,5%–13,1% ogółu populacji. Europę charakteryzuje najniższy wskaźnik udziału dzieci i młodych w populacji kontynentu, odpowiednio – 16,1% i 10,4% (United Nations, 2019, s.58). Z przedstawionych danych widać wyraźnie, jak różnie prezentuje się sytuacja demograficzna poszczególnych kontynentów (eksplozja demograficzna vs. depopulacja). Dane te należy

uzupełnić o analizę sytuacji polityczno-gospodarczej poszczególnych regionów, która w dużej mierze warunkuje możliwości rozwojowe. To z kolei generuje zupełnie inne wyzwania. W Afryce będą to: zwalczanie ubóstwa, głodu, ułatwienie dostępu do edukacji czy usług medycznych, w Europie sytuacja zmusza do generowania scenariuszy związanych ze stymulowaniem dzietności (pronatalistycznych) lub przyciąganiem ludności (migracyjnych). Przeglądając się prognozom, należy zaznaczyć, że liczba dzieci i młodzieży do końca XXI w. będzie wzrastać w Afryce, Ameryce Północnej, Australii i Nowej Zelandii, natomiast spadać w Azji, Ameryce Południowej i Europie (United Nations, 2019). Jednocześnie obserwowanym trendem będzie wzrost mediany wieku populacji poszczególnych kontynentów.

Tabela 2. Mediana i prognoza mediany wieku dla poszczególnych kontynentów.

	1990	2000	2020	2050	2100
Afryka	17,6	18,3	19,7	24,8	34,9
Ameryka Łacińska i Karaiby	21,8	24,3	31,0	40,8	49,3
Ameryka Północna	32,9	35,4	38,6	43,0	45,7
Australia i Nowa Zelandia	31,9	35,2	37,9	42,1	46,0
Azja	23,0	26,0	32,0	39,9	46,7
Europa	34,6	37,7	42,5	47,1	48,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie United Nations. (2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*, https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (data dostępu 05.03.2022).

Demograficzny profil młodzieży w Europie i Unii Europejskiej

Położenie demograficzne młodej populacji na kontynencie europejskim można analizować w różnych ujęciach: dla całego kontynentu, poszczególnych regionów Europy oraz dla obszaru Unii Europejskiej. Dane w tej części zostaną przedstawione z zastosowaniem takiego właśnie klucza.

Liczba ludności Europy w 2019 r. wynosiła 747,2 mln, z czego osoby w wieku 0–14 lat stanowiły 16,1%, 15–24 lata – 10,4%, 25–64 lata – 54,8%, zaś osoby powyżej 65 lat – 18,8% (United Nations, 2019, s.66). W 2020 r. w UE-27 było 447,5 mln mieszkańców. Spośród nich 67,6 mln to dzieci w wieku 0–14 lat, zaś 73,6 mln to osoby między 15 a 29 rokiem życia. W związku z tym prawie jedna trzecia populacji UE – ponad 141 mln mieszkańców – była w wieku poniżej 30 lat, przy czym dzieci stanowiły 15,1% populacji, a młodzi ludzie 16,5% (Eurostat, 2020a). Dane w rozbiciu na poszczególne kohorty i lata przedstawia poniższa tabela.

Tabela 3. Liczba dzieci, młodzieży i młodych dorosłych w UE¹.

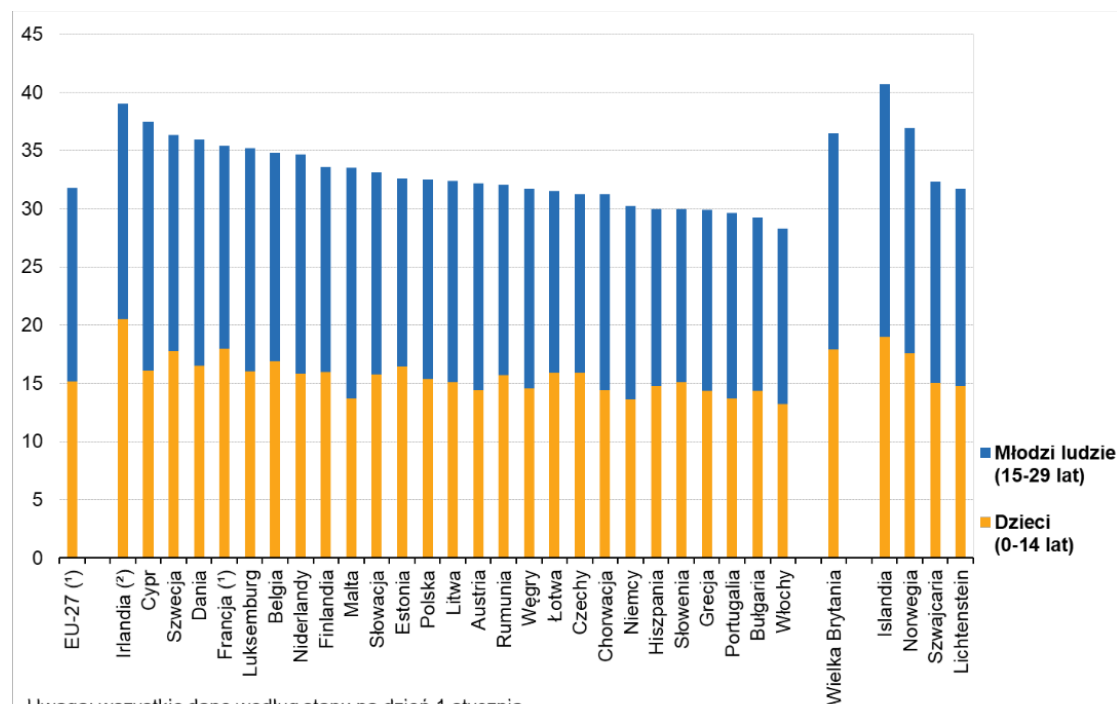
Przedziały wiekowe		2010	2015	2020
0–14 lat	Liczba	78 312	79 315	67 622
	%	15,7	15,6	15,1
15–19 lat	Liczba	28 773	27 066	23 168
	%	5,8	5,3	5,2
20–24 lat	Liczba	31 120	29 794	24 090
	%	6,2	5,9	5,4
25–29 lat	Liczba	32 986	32 106	26 388
	%	6,6	6,3	5,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie <https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/submitViewTableAction.do>

¹ Dane za rok 2010 były liczone dla 27 państw członkowskich UE (po dołączeniu Bułgarii i Rumunii w 2007 r.), dane dla roku 2015 obejmowały 28 państw (z udziałem Chorwacji), zaś dane za 2020 rok dotyczyły 27 państw (bez Wielkiej Brytanii).

Wraz ze spadkiem udziału dzieci i młodzieży w populacji UE wzrastało względne znaczenie osób starszych w wieku 65 lat i starszych. W 2004 r. po raz pierwszy w UE było więcej osób starszych (71,1 mln) niż dzieci (70,0 mln). Od tego czasu liczba dzieci prawie nie zmieniła się, natomiast liczba osób starszych systematycznie rosła (Eurostat, 2020a).

Najmłodszym państwem członkowskim w UE-27 była Irlandia, gdzie w 2019 r. osoby w wieku 0–29 lat stanowiły prawie 4 na 10 mieszkańców (39,0%). Najniższy udział dzieci i młodzieży w całej populacji odnotowano we Włoszech (28,3%). W 2019 r. dzieci stanowiły więcej niż jedną piątą (20,5%) populacji Irlandii — najwyższy odsetek wśród państw członkowskich UE, na kolejnych miejscach uplasowały się Francja (18,0%) i Szwecja (17,8%). Z kolei stosunkowo niewielki odsetek populacji dzieci stanowiły we Włoszech (13,2%), w Niemczech (13,6%), na Malcie i w Portugalii (w obu 13,7%). Najwyższy odsetek młodych ludzi w swojej populacji w 2019 r. odnotował Cypr (21,3%). Najniższy odsetek młodych ludzi wystąpił w populacjach Bułgarii i Słowenii – wyniósł 14,9%. Stosunkowo niski był również udział młodych osób we Włoszech (15,1%) i Hiszpanii (15,2%) (Eurostat, 2020a).

Wykres 1. Dzieci i młodzież w populacji, 2019 r. (% udział w ogólnej liczbie ludności).

Uwaga: wszystkie dane według stanu na dzień 1 stycznia.

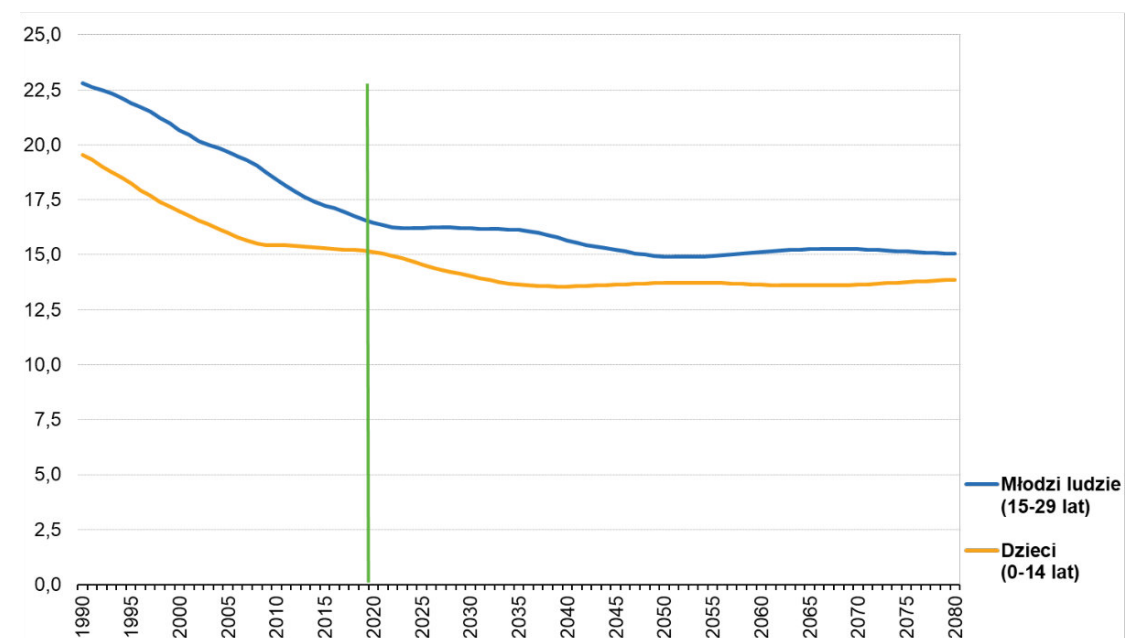
(*) Wstępne dane.

(?) Szacunki.

Źródło: Eurostat (online data code: demo_pjangroup)

Źródło: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Being_young_in_Europe_today_-_demographic_trends#Past.2C_present_and_future_demographic_developments_for_children_and_young_people (data dostępu: 10.03.2022)

Poniższy wykres przedstawia udział dzieci i młodzieży w przewidywanej populacji UE-27 do roku 2080 włącznie. Prognozowany rozwój udziału dzieci i młodzieży w całkowitej populacji UE-27 wykazuje początkowy spadek, po którym następuje okres względnej stabilności do 2080 r. Prognozowany najniższy poziom udziału dzieci ma przyjść w 2039 r. (13,6%), by w następnych latach znajdować się w przedziale 13,6%-13,9%. W przypadku młodzieży najniższe wskaźniki ich udziału w populacji mają pojawić się około 2052 r. (14,9%), po czym nieznacznie wzrosną, utrzymując się w przedziale 15,1%-15,3% (Eurostat 2020a).

Wykres 2. Dzieci i młodzież w populacji, UE-27, 1990–2080, (% udział w ogólnej liczbie ludności).

Uwaga: wszystkie dane według stanu na dzień 1 stycznia. 1990: z wyłączeniem francuskich terytoriów zamorskich i Chorwacji. 1991-2000: z wyłączeniem Chorwacji. 2018 i 2019: dane tymczasowe. Lata 2020-2080: prognozy.

Źródło: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Being_young_in_Europe_today_-_demographic_trends#Past.2C_present_and_future_demographic_developments_for_children_and_young_people (data dostępu: 10.03.2022).

Zmniejszenie liczby dzieci skutkuje również zmianą struktury rodziny, coraz częściej w Unii Europejskiej dominują gospodarstwa jedno i dwuosobowe bez dzieci. Pary z dziećmi stają się coraz mniej powszechne. W 2019 r. stanowiły one mniej niż 20% łącznej liczby gospodarstw domowych w UE-27 (Eurostat, 2020b). Dodatkowo coraz bardziej popularną postacią rodzin z dziećmi jest model 2+1, co oznacza, że duża część populacji będzie wychowywała się jako jedynacy, co może przekładać się na problemy w budowaniu relacji społecznych, szczególnie jeśli nałożymy na to ich coraz częściej zapośredniczony przez sieć charakter.

Odnosząc się do regionu Europy Środkowo-Wschodniej, prognozy różnych ośrodków (The Institute for Health Metrics and Evaluation,

Eurostat, ONZ) są zgodne – depopulacja regionu będzie postępować i uznawana jest za jedno z najważniejszych wyzwań rozwojowych stojących przed tą częścią Europy. Szacunki różnią się natomiast skalą i tempem ubywania ludności (ONZ szacuje, że liczba ludności regionu w 2100 r. będzie podobna do liczby ludności z 1950 r., czyli ok. 220 mln). Zjawisko depopulacji trwa w Europie Środkowej i Wschodniej od ponad trzech dekad, a proces przyspieszył po rozszerzeniu Unii Europejskiej (2004), kiedy z nowo przyjętych krajów regionu ruszyła do Europy Zachodniej fala emigrantów, głównie ludzi młodych (<https://ies.lublin.pl/komentarze/prognoza-2100-europa-srodkowa-i-wschodnia-najszybciej-wyludniajacym-sie-regionem-swiata/>). Migracja młodych ludzi

Tabela 4. Populacja Europy Wschodniej według kategorii wiekowych.

	1950	1970	1990	2000	2010	2020	2030	2050	2075	2100
Mediana wieku	25,9	30,9	33,6	36,5	38,6	40,8	43,9	44,6	45,4	46,2
0-14 lat (%)	28,6	25,7	22,9	18,2	14,9	17,0	15,8	15,6	15,3	15,2
15-24 lat (%)	20,0	17,1	13,8	15,8	14,3	9,6	11,7	10,2	11,1	10,9
25-64 lata (%)	45,5	48,7	52,5	53,1	56,8	56,6	52,0	49,0	48,4	46,5
65+ (%)	5,9	8,5	10,8	12,9	14,0	16,8	20,5	25,3	25,3	27,4

Źródło: United Nations.(2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*, s. 185 https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (dostęp 05.03.2022).

przekłada się na mniejszą liczbę rodzących się dzieci, co w połączeniu z niskim współczynnikiem dzietności oznacza problemy demograficzne. W 2019 r. według szacunków ONZ Europa Wschodnia² liczyła 293,4 mln ludzi. Dzieci (0–14 lat) stanowiły w tym regionie 16,9%, osoby młode (15–24 lata) zaledwie 9,6%, osoby w przedziale wiekowym 25–64 lata – 57,1%, zaś seniorzy 65+ to 16,4%.

Z uwagi na różne sposoby definiowania (kulturowe, polityczne, geograficzne, religijne, historyczne) Europy Środkowo-Wschodniej przez ośrodki badawcze, postanowiłam pokazać tendencje demograficzne dla dwóch najmłodszych kategorii wiekowych w wybranych państwach tego regionu. Tabela 5 zawiera wskaźnik dynamiki liczby ludności, który umożliwi porównanie tempa zmian liczby ludności dla różnych krajów. Pierwszy uwzględniony okres obejmuje lata minione (1990–2020), drugi to prognozowana wielkość zmiany w latach 2020–2050.

Kraje odznaczające się największą dynamiką (najszybszym spadkiem liczby dzieci) w ostatnim 30-leciu to Rumunia, Bułgaria

i Polska, co oznacza, że ubyło w nich około 40% najmłodszych obywateli. Najmniejszą dynamiką (najwolniejszym spadkiem liczby dzieci) charakteryzowały się Rosja, dla której wskaźnik osiągnął wartość 79,33 oraz Czechy (75,68). Oznacza to, że w analizowanym okresie liczba dzieci do 14 roku życia spadła w wyżej wymienionych krajach o około 20–25%. Uwzględniając dane prognozowane do 2050 r., kategoria dzieci skurczy się o około 29% w Ukrainie i o ¼ w Polsce i Bułgarii, najmniej zaś w Czechach (o niecałe 8%) w stosunku do 2020 r.

W kategorii osób młodych (15–24 lata) największa dynamika w minionych trzech dekadach charakteryzowała Rumunię i Bułgarię, gdzie kategoria ta zmniejszyła swoją liczebność o około połowę. Najwolniejsze tempo zmian w tej kategorii wykazały Rosja oraz Polska, gdzie kategoria młodzieży zmniejszyła się o około 1/3. Odnosząc się do prognoz, dwa kraje – Rosja i Czechy – mają odnotować przyrost w kategorii młodzieży (o ok. 7%), natomiast Polska, Rumunia i Ukraina będą krajami, gdzie przewiduje się najszybsze tempo zmian, a kategoria młodzieży skurczy się o 1/5. Należy jednak pamiętać, że jest to prognoza długoterminowa i jak każde tego typu wyliczenie obarczone jest możliwością błędów wskutek nieuwzględnienia na etapie formułowania

Tabela 5. Wskaźniki dynamiki liczby dzieci i ludzi młodych w wybranych krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Kraj	Wskaźnik dynamiki 1990-2020		Prognozowany wskaźnik dynamiki 2020-2050	
	0-14 lat	15-24 lata	0-14 lat	15-24 lata
Polska	60,39	69,28	74,47	80,63
Czechy	75,68	63,05	92,47	106,36
Słowacja	63,22	68,82	80,21	86,46
Węgry	65,72	68,77	84,41	84,96
Bułgaria	56,70	49,96	74,41	85,04
Rumunia	53,53	51,11	78,47	81,29
Ukraina	64,00	59,15	71,37	81,65
Rosja	79,33	69,89	86,64	106,93

Źródło: opracowanie własne na podstawie United Nations. (2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*, https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (data dostępu 05.03.2022).

założeń nagłych zmian kierunku i tempa ruchu naturalnego i migracyjnego.

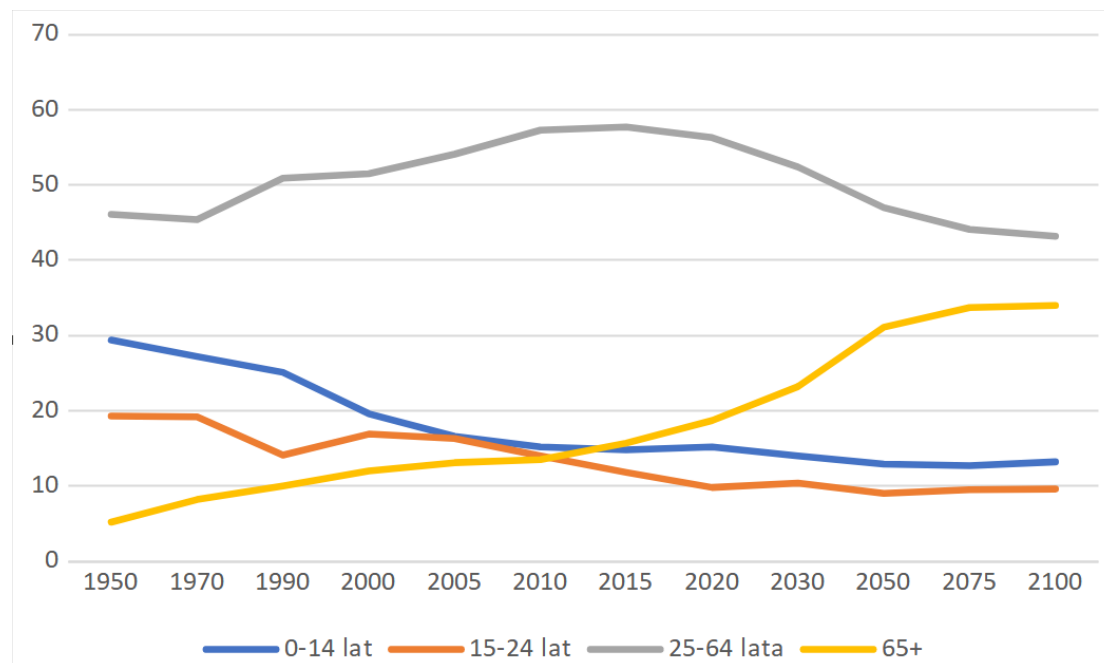
Demograficzny obraz młodzieży w Polsce

Ludność Polski w 2020 r. wynosiła 38 265 mln, natomiast w 2021 spadła poniżej 38 mln. Proporcje poszczególnych kategorii wiekowych prezentują się następująco: 0–14 lat – 15,4%, 15–24 lata – 9,8%, 25–64 lata – 56,2%, 65 lat i więcej – 18,6%³. Trendy dla Polski są niekorzystne. Prognozuje się, że do końca wieku liczba Polaków zmniejszy się do 23 milionów. Procentowy udział dzieci w populacji naszego kraju zmniejszy się do 13,2% (w roku 1950 wynosił 29,4%), zaś młodych do zaledwie 9,6%. Przybędzie za to znacząco seniorów, których udział w populacji ma wynieść 34% (United Nations 2019, s.920). Oznacza to niekorzystne współczynniki obciążenia demograficznego i problemy z systemem emerytal-

nym. Wskaźnik obciążenia dla osób w wieku przedprodukcyjnym spada od początku lat 90., stabilizując się w ostatniej dekadzie (1990 – 52, 2020 – 31). Rośnie natomiast wskaźnik obciążenia dla wieku poprodukcyjnego. W 1990 r. na każde 100 osób w wieku produkcyjnym (18–59/64) przypadały 22 osoby w wieku poprodukcyjnym, zaś w 2020 r. – 38 osób. W 1990 r. na jednego seniora (65+) przypadało powyżej 6 osób w wieku 15–64 lata, przewiduje się natomiast, że w 2050 r. będzie przypadało mniej niż dwie osoby. Sytuację poszczególnych grup wiekowych przedstawia wykres 3, na którym uwzględniono lata 1950–2100.

² Według podziału używanego przez Wydział Statystyczny Organizacji Narodów Zjednoczonych w skład Europy Wschodniej wchodzi: Białoruś, Bułgaria, Czechy, Węgry, Polska, Republika Mołdawii, Rumunia, Rosja, Słowacja, Ukraina.

³ Obliczenia własne na podstawie *Rocznik Demograficzny 2021*.

Wykres 3. Polska populacja według kategorii wiekowych (w %)⁴.

Źródło: United Nations. (2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*, s. 923 https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (data dostępu 18.02.2022).

⁴ Total population and distribution by age and sex estimated to be consistent with the population by age and sex of the (a) 1950, 1960, 1970, 1978, 1988, 2002, 2011 censuses; (b) official estimates through 2017; and with estimates of the subsequent trends in fertility, mortality and international migration.

W tabeli 6 przedstawiono dane dotyczące dzieci i młodzieży w ostatnich czterech dekadach zarówno w ujęciu liczbowym, jak i procentowym. O ile w 1980 r. dzieci i młodzieży łącznie stanowili połowę społeczeństwa polskiego, to obecnie tylko 1/3 populacji kraju to osoby do 29 roku życia. Od 1980 r. systematycznie spada liczba młodych obywateli i obywaterek Polski (15–29 lat). Coraz niższa liczba urodzeń przekłada się na coraz niższe wskaźniki poszczególnych kohort wiekowych w grupie młodych Polek i Polaków, co owocuje spadkami liczebności kohort ludności w wieku produkcyjnym (niskie wskaźniki podaży pracy). Przedstawione statystyki wskazują, że choć

społeczny czas młodości wydłuża się i pozostaje kulturowo atrakcyjny (choć głównie z perspektywy pozostałych kategorii wiekowych), to wiąże się z wieloma systemowymi problemami, dla których proponuje się jednostkowe rozwiązania. Niestety zmniejszające się odsetki udziału młodych osób w populacji naszego kraju nie przynoszą nadziei na pojawienie się systemowego wsparcia ludzi młodych w postaci sensownej polityki społecznej.

Tabela 6. Dzieci i ludzie młodzi w Polsce w wybranych latach.

	1980	1990	2000	2010	2020	1980	1990	2000	2010	2020
	w tysiącach					w procentach				
0–14 lat	8 707	9 496	7 294	5 856	5 878	24,4	24,9	19,1	15,2	15,4
15–29 lat	9 390	7 978	9 244	8 542	6 167	26,3	21,0	24,2	22,2	16,1
15–19 lat	2 720	2 890	3 342	2 424	1 794	7,6	7,6	8,7	6,3	4,7
20–24 lata	3 296	2 470	3 129	2 849	1 970	9,2	6,5	8,2	7,4	5,1
25–29 lat	3 373	2 618	2 773	3 269	2 403	9,4	6,9	7,2	8,5	6,3

Źródło: GUS. (2021). *Rocznik demograficzny*.

Konsekwencje społeczne procesów demograficznych

W tekście przedstawione zostały główne procesy demograficzne w wymiarze globalnym, kontynentalnym i narodowym. Należą do nich depopulacja i eksplozja demograficzna, choć dotyczą one zupełnie innych obszarów naszego globu (por. Szukalski, 2011). Niewątpliwie jednak nasz region charakteryzuje się depopulacją i spadkiem liczby dzieci, co w następstwie przekłada się na spadek liczby osób młodych oraz starzenie się społeczeństw europejskich. Jednocześnie zaszły znaczące zmiany w samej fazie życia, jaką jest młodość – z fazy niezależnej społecznie, stała się fazą osobną ze swoją specyfiką – co dodatkowo komplikuje obraz. Czego możemy się zatem spodziewać? Jakie konsekwencje społeczne mogą przynieść opisane powyżej procesy? Co dla młodzieży oznaczać będzie nowy układ proporcji pomiędzy grupami wieku?

W latach 60. XX wieku, kiedy doszło do największej rewolty młodzieżowej, pokolenie tzw. *baby boomers*, zbuntowało się przeciwko konserwatywnym normom i zasadom świata dorosłych. Do ówczesnego podważenia autorytetu ludzi dorosłych przyczyniły się czynniki demograficzne, ekonomiczne, technologiczne. Lata powojenne w Europie przyniosły bowiem

wysokie wskaźniki przyrostu naturalnego, co związane było z tzw. boomem urodzeń. To z kolei zmieniło proporcje pomiędzy poszczególnymi kohortami. W 1950 r. dzieci i młodzież (0–24 lata) stanowili łącznie 43,8% obywateli Europy, wobec 48,2% dorosłych. Ich siła wyrażała się także w tworzącej się kulturze młodzieżowej, sile nabywczej jako nowej grupy konsumenckiej, czy w końcu tym, że lepiej radzili sobie ze zmianami technologicznymi. Wobec tego stali się również kategorią o ważnym politycznym znaczeniu, czego świadectwem są zmiany prawne, obyczajowe, kulturowe, które zawdzięczamy tamtej generacji.

Przedstawione w artykule dane wskazują, że w najbliższych dekadach będziemy świadkami zmiany proporcji pomiędzy poszczególnymi grupami wiekowymi. Zdecydowanie zwiększy się grupa seniorów, zmaleje zaś liczba dzieci, ludzi młodych i osób w wieku produkcyjnym. Efektów takiej zmiany spodziewać się możemy zarówno w obszarze gospodarki, polityki i kultury. Społeczeństwa młode charakteryzuje inna dynamika niż społeczeństwa starzejące się. Przyjmuje się, że tam, gdzie mamy do czynienia z wysokimi odsetkami osób młodych, przekłada się to na potencjalnie szybszy wzrost gospodarczy (więcej osób aktywnych zawodowo, wyższy poziom innowacji). Społeczeństwa starzejące się borykać się będą

z potrzebą zwiększonych nakładów na systemy opieki medycznej i społecznej, system emerytalny, konieczność inwestycji w infrastrukturę dostosowaną do wymogów osób starszych. Dodatkowo przyszły rynek pracy będzie rynkiem charakteryzującym się współobecnością różnych kategorii wiekowych, co generować będzie potrzebę zarządzania z uwzględnieniem różnorodności wiekowej, chociażby ze względu na odmienności komunikacyjne różnych generacji. Zwiastować to może różne problemy z solidarnością międzypokoleniową, szczególnie w momentach kryzysów. W związku z malejącą liczbą dzieci i młodzieży, a w następstwie – osób aktywnych zawodowo, za to rosnącą liczbą seniorów, dzisiejsze pokolenie wchodzące na rynek pracy będzie musiało prawdopodobnie pracować dłużej i wziąć na siebie utrzymanie kluczowych systemów społecznych. Przy zmniejszającej się grupie osób w wieku produkcyjnym oraz problemach strukturalnych obecnego rynku pracy ludzi młodych, którego dotyczą zjawiska *overeducation* i *underemployment* (Roberts 2009, s.365), trudno spodziewać się jego wysokiej efektywności. Pomimo że obecnie mamy do czynienia z niżem demograficznym, to należy pamiętać, że wstępujące pokolenie rozpoczyna kariery w dużo bardziej konkurencyjnym środowisku, gdzie coraz większy odsetek osób legitymuje się wyższym wykształceniem, co przekłada się na zjawisko spadającej premii za ukończenie studiów (tzw. inflacja dyplomów). Dodatkowo procesy destabilizacji pracy i zatrudnienia skutkują ich prekaryzacją, a w połączeniu z innymi czynnikami, prekaryzującą całego życia (por. Mrozowicki, 2018). Brak bezpieczeństwa i skutecznej polityki społecznej wraz z postępującą indywidualizacją oraz tendencją do traktowania wszystkiego jako osobistej inwestycji i odpowiedzialności, może przekładać się na brak solidarności w relacjach międzypokoleniowych, szczególnie przy ograniczonych zasobach.

Pytaniem otwartym pozostaje kwestia kultury i wartości przyszłego społeczeństwa, a tym samym przyszłej agendy politycznej. Seniorzy staną się bowiem ważną grupą wyborców. Czy w związku z tym nastąpi konserwatywne tąpnięcie, jak w latach 50. XX wieku, gdy pokolenie powojenne poszukiwało spokoju i stabilizacji? Czy w społeczeństwie seniorów będzie jeszcze miejsce dla potrzeb osób młodych, czy ktoś będzie chciał ich wysłuchać?

W dzisiejszej sytuacji demograficznej, gdy zaledwie co szósty Europejczyk to osoba w wieku 15–24 lata, trudno wyobrazić sobie, by młodzi ludzie stanowili ważną siłę polityczną. Przeszali być istotną grupą wyborców, co przekłada się na nieobecność ich interesów w agendach partii politycznych. W takiej sytuacji zmniejszać się będzie ich zdolność do wywierania wpływu na proces decyzyjny. Już obecnie trudno odnaleźć w polityce krajowej programy skierowane do młodych (poza nielicznymi, krótkotrwałymi projektami jak np. *Mieszkanie dla młodych*). Unia Europejska w różnych programach (np. *ALMA, Pomost do zatrudnienia – wzmocnienie gwarancji dla młodzieży*) stara się zwrócić uwagę na potrzeby młodych ludzi, choć głównie z uwagi na wymogi rynku pracy. Sama nazwa nowego mechanizmu finansowego UE – *Next Generation EU*, sugeruje jakiś rodzaj myślenia o jej przyszłych obywatelach.

W badaniu Eurobarometru przeprowadzonym w marcu 2019 r. zapytano młodych ludzi w UE, które tematy powinny być priorytetem w nadchodzących latach. Większość osób we wszystkich młodych kategoriach wiekowych (15–19, 20–24, 25–30 lat) uznała, że priorytetem UE jest ochrona środowiska i przeciwdziałanie zmianom klimatu, walka z ubóstwem i nierównościami oraz poprawa kształcenia i szkolenia, a następnie zwiększenie zatrudnienia i walka z bezrobociem (Eurostat, 2020b). Czy, wobec malejącego znaczenia młodzieży

w strukturach demograficznych, postulaty te mają szanse na realizację?

Z kolei w następstwie wydłużenia fazy młodości, skoncentrowały się w niej ważne problemy społeczne, których rozwiązanie będzie kluczowe dla przyszłości kraju (np. edukacja i przygotowanie do pracy, wejście na rynek pracy, dzietność). Przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje się w globalnej rewolucji stylu, zwłaszcza w obszarze prywatności i intymności. Zmiany te dotarły do naszego regionu po 1989 r. i nałożyły się na przemiany transformacyjne. Opóźnienie, z jakim owa rewolucja dotarła do Europy Środkowej i Wschodniej, jak wskazuje Anthony Giddens, powoduje bardziej intensywny i burzliwy przebieg zmian oraz bardziej radykalne skutki (2006). Zaledwie w ciągu trzydziestu lat dogoniliśmy Zachód w aspekcie stylu życia, kulturowych wzorów seksualności, życia indywidualnego i rodzinnego, wysokiego wartościowania wolności i indywidualizmu. Z drugiej strony doświadczaliśmy braku skutecznej polityki społecznej państwa, braku troski o podaż pracy i warunki jej wykonywania, braku wsparcia dla rozwoju usług społecznych (Golinowska, 2018). Pociągnęło to za sobą strukturalne ograniczenia w osiągnięciu dorosłości przez młodych ludzi, co znalazło wyraz w przyjmowaniu strategii moratoryjnych i przeniesieniu decyzji o rozpoczęciu życia rodzinnego na trzecią dekadę życia (Szafraniec, 2016; Szafraniec i in., 2017).

Zmiany w strukturze wiekowej ludności stanowią istotne wyzwanie dla państw europejskich, szczególnie naszego regionu. Wydaje się, że kluczem jest to, jak i na ile zostaną rozwiązane strukturalne problemy, które obecnie skumulowały się w wydłużonej fazie młodości, takie jak: mieszkalność, zapewnienie dobrego startu zawodowego, zapewnienie rzetelnej polityki prorodzinnej, dobrej jakościowo edukacji. Bez systemowego wsparcia i zwrócenia uwagi na młodość jako formatywną i kluczową fazę życia w wymiarze społecznym, trudno

spodziewać się poprawy sytuacji młodzieży. Wydaje się, że również ludziom młodym trudno w obecnej sytuacji uświadomić sobie swoje położenie i wspólnotę interesów. Procesy indywidualizacji i konsumpcjonizmu skutecznie „wymontowały” czujnik wspólnotowy, który jeszcze kilka dekad temu był tak charakterystyczny dla młodzieży europejskiej.

Karolina Messyasz – dr nauk humanistycznych, socjolożka, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ. zainteresowania naukowe: socjologia młodzieży, socjologia edukacji, subkultury, kultura miejska i socjologia polityki.

Afiliacja

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź, E-mail: karolina.messyasz@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4534-3739>.

Bibliografia

- Eurostat. (2020a). *Being young in Europe today – demographic trends*. https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Being_young_in_Europe_today_-_demographic_trends (data dostępu: luty-marzec 2022)
- Eurostat. (2020b). *Being young in Europe today – family and society*. https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Being_young_in_Europe_today_-_family_and_society#Young_people.E2.80.99s_participation_in_society (data dostępu: wrzesień 2022)
- Furlong, A. (2013). *Youth Studies. An Introduction*, London-New York: Routledge.
- Giddens, A. (2006). Ramy późnej nowoczesności. W: A. Jasińska-Kania i in. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, (s. 687–699). Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Golinowska, S. (2018). *Modele polityki społecznej w Polsce i Europie na początku XXI wieku*. Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.
- GUS. (2021). *Rocznik demograficzny*. GUS: Warszawa.

- Mikiewicz, P. (2014). *Kapitał społeczny i edukacja. Perspektywy teoretyczne i aplikacje empiryczne*. Warszawa: PWN.
- Mrozowicki, A., Karolak, M., Krasowska, A. (2018). Lost in Transitions? Biographical Experiences and Life Strategies of Young Precarious Workers in Poland, *Kultura i Społeczeństwo*, 4/2018, 69–89, DOI: 10.35757/KiS.2018.62.4.4
- Okólski, M., Fihel, A. (2012). *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Roberts, K. (2009). Opportunity structures then and now, *Journal of Education and Work*, 22:5, 355–368, DOI: 10.1080/13639080903453987.
- Szafraniec, K. (2016). Główne obszary polityk społecznych wobec młodzieży. Ustalenia i refleksje socjologa, *Przegląd Socjologiczny*, 2/2016, 57–81.
- Szafraniec, K., Domalewski, J., Wasilewski, K., Szymborski, P., Wernerowicz, M. (2017). *Zmiana warty. Młode pokolenia a transformacje we wschodniej Europie i Azji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Szukalski, P. (2011). Jest nas 7 miliardów!, *Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny*, 8/2011, 1–4.
- Szukalski, P. (2018). Przyrost ludności Afryki i Azji: zagrożenie czy szansa dla Europy? W: J. Kleer, E. Mączyńska (red.), *Państwo w warunkach przesilenia cywilizacyjnych*, (s. 86–101). Warszawa: Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN.
- United Nations. (2019). *Population Division World Population Prospects 2019, Volume II: Demographic Profiles*. New York: United Nations. https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Volume-II-Demographic-Profiles.pdf (data dostępu: luty-marzec 2022)

The demographic situation of youth and its social consequences

Abstract

This article is dedicated to introducing the reader to the global socio-demographic situation of youth. I will attempt to show the position of young people in global demographic structures and refer to the resulting consequences and challenges. Thus, I will devote this article to characterising, based on available data and studies, the young generation in global, continental and national (Poland) terms. I will try to indicate the most important variables which reflect the situation of the young in comparison to other age groups and reflect on the social consequences of the revealed processes for the status of the youth category.

Keywords: youth, young adults, demography, depopulation, intergeneration solidarity.